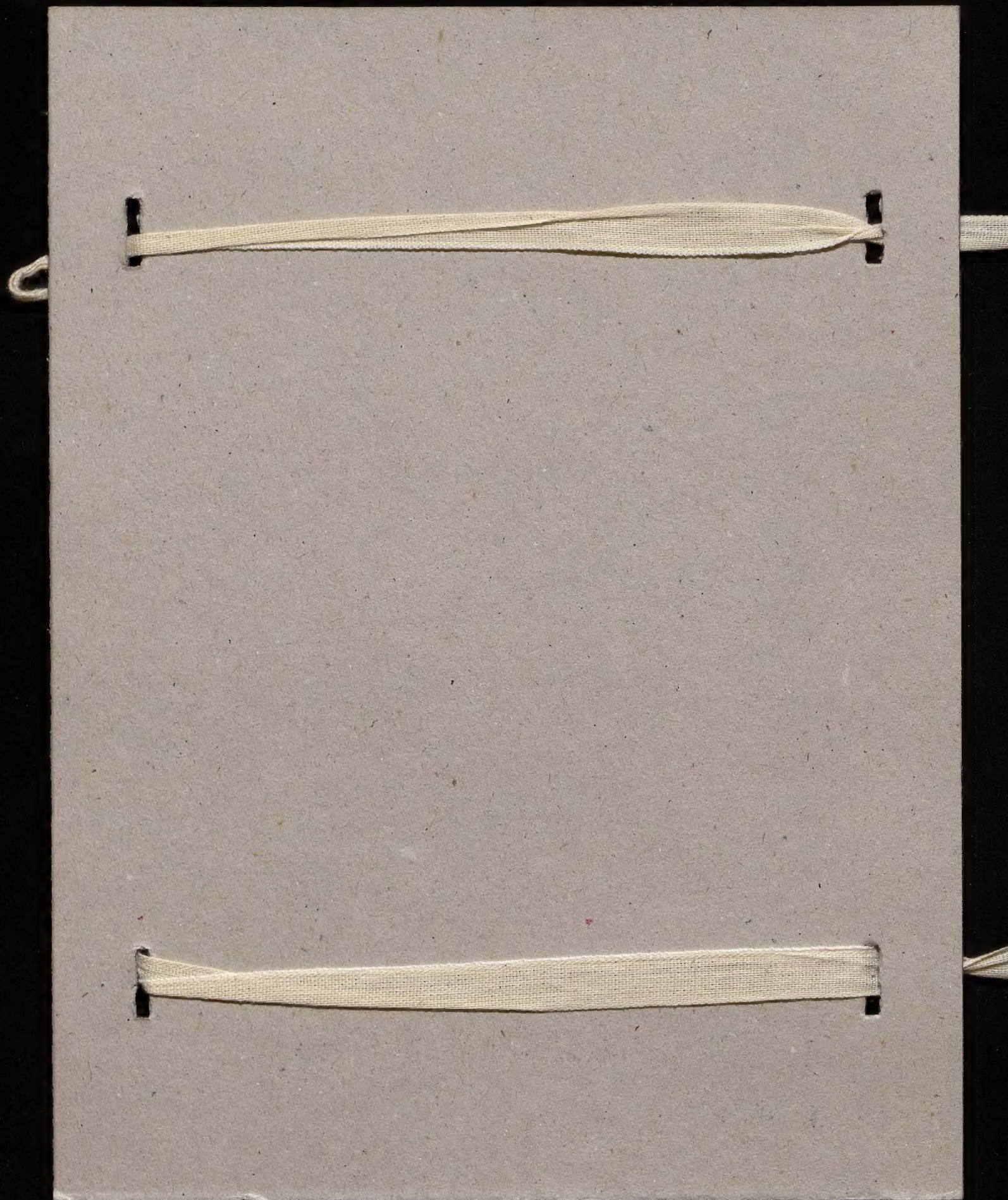


7393

Bibl. Jap

II



[illegible]

umowa, w Rl. Chr. sąfują dla czego
mieszkają w ciemnej kotłowni, gdy tam,
miedko myjemy i staję i dobrze były
watu ki. Wierimalew ogarnia przewarzenie
mówię kim są, że im nie wolno myśleć
o wyjęciu z dołny, bo ta przysobad
ojców i zastawili ojców radnych, by całam
strefli. i mowy wierimalew mied, że ojciec
sami ich gniebi bezgranicznie. Chr. ogo
włada, że tam na wyjęcie dobre, a gdy sąfują
klos' oby z ojc. radnym się staro, mied,
że wyjęmy dla rezultatu. — Schodni
klos' z ojców radnych, spowodowały obcy
przysobad klos' go nawiązać i na starym
prowadzić — Ładowna spada.

Wistawa jest atochanem. Dwiekuniu Młot
 Gdy Chr. wykupuje do dliny W. wstępuje
 Ka niemu sercem całym. W IV Wstępuje
 witać jej kochać i darować ka niemu.
 Dżawie radni chce ją wziąć na służbę,
 do pilnowania domu gdzie się kładzie r.
 tamie mieczem (wyrzucił do tego młodziem,
 kt. przykazuje na Tawuchach) Wistawy
 rozpacz — Ofiara wtedy postanawia stać
 na ciele partuji młodej i wieść je ka wy
 ty nom. W IV Wstępuje on sam zabija
 jejca radnego, kt. on na drodze stał
 — wtedy Wistawa za tym isć nie
 chce, mówiąc, że Chr. nie będzie u
 ironizować, to oni kowig zabijają.
 Lini Bręga ka wyjęć nie.

Ms. A. 9. 2.

Scena przedstawia zewnątrz kotłowni, której sta-
gion. ~~W kotłowni~~ Południe, promienie słońca
padają tyko na jedną stronę kotłowni, tam
siedzą niektórzy więźniacy, mieszkańcy domu.
Inni ~~wybiegają~~ przychodzą z daleka do kotłowni
z różnych przyczyn do dyktów w tej s-
cie.

Ksiądz! - Do niego przychodzi mi, przynaj-
mniej tak, niech tam jaśnie ~~przebiega~~
ci słońce.

Czemu ci jasne, jasne, gdybyś to oświe-
dzał, wiesz to chociaż kiedy.

Jasne. Ksiądz. Długo go tu, tu drogi,
patrzeć jak świeci słońce w tej stronie.
Ksiądz. A daleko, świeci i ogrzewa
Kotłownię.

Ksiądz. Stoję w słonecznym miejscu, a ty
wiesz, że go nie widzisz, jak światło słońca
Ksiądz. - A jaś mi tu świeci, a ja
~~maam je tu~~ ~~nie widzę~~ ~~nie widzę~~ ~~nie widzę~~
a jaś mi tu świeci, a jaś mi tu świeci.

mogam - Ktoś - park' no - tak namy
do stanku pokasac.

Wisława O jak cięsto, o jak, - dobrze mi
dobrze:

Krzysiek A nie pojedziesz ty mi utopim
kierow, roboty mam co niemała, ona mi
tu pisać będzie po przesłanej.

Wisława, Oj młode to

~~Podobnie Ktoś do Wisławy Kure jest to Ktoś~~
~~ciężko mi to - dobrze Oj Wisława to Ktoś~~
~~Wisława Oj Dobrze, o jak to świeci, o jak to grzeje~~
~~Wszystko cięsto jest cięsto jest cięsto~~

~~Podobnie~~ Krzysiek Dobrze ci będzie, gdy ci
ojciec radny roboty przy tej przesłanej,
coś to mi dał ci na dół roboty?

Wisława Jak; ~~Ktoś~~

125

126

127

128

129

130

131

132

133

134

1861

(Kieśniacy z Doliny Star. paster na Chr.
stanie, Kt. słonec wśród młot jasny,
promienny, z niemieckim aniołem, - oni
tacy młodzi, czerwoni, spracowani)
Kłóś' by, Kłóś' - skąd się wzięli
Kłóś' nas.

Chr. A z wyszła ich od słońca, od
zapór.

W. Od słońca, czy tam góry, czy tam
gości drugo?

Chr. Drugi tam dnie promieni' pełne,
ciepła i swaśta.

W. Jakże to tak.

Chr. Bo tam słońca blizy.

W. Albo by' blizy słońca.

Chr. O blizy, blizy.

W. O Kłóś' tam mieszka

Chr. Probada - nie ma już rąbca.

W. Ock - a my się wiganymy pety.

Chr. Kto wam je wzięty.

W. Nam - nie my mi pety

Д'якую, my - г'ом. раджу го
стакри.

Chr. He wam?

W. O nam dobre mi jest, nam
 że, że bardzo — ogólnie
 nam spokoju mi brak — nie dobrze.

Chr. Jan & staven - Jan wsey
Lukin sobre.

W. Jak tam is' kbi'ny daga;

Ths - Nitrosic oxide in water-swam.

Chr. Na cego my indzie Taniechawu
skuci, Na cego ~~my~~ ~~do~~ ~~Wielkiego~~
smatano swane blade wazne, wazok tak
smadny, taka cieta praca.

Wielobitny i niewolniczy jędrzy,
 Panów naszych srogich.

1 Chr. W. Kirtley gave me new oil. Heav.
gave.

Chw. Aby się walczyć w niewolę, ³
~~to~~ i ~~my~~ i ojcowie nasi i ojcowie na ₂

szukajcie, aże,

Chr. A przed tem, jak było?

Włó. Przedtem? My nie wiemy, ani
nie pytamy nigdy — Przedtem, nie
wiedzieliśmy tak samo być naszymi.

Chr. Ale przedtem lud nasz cały był
ty — nikt nie nosił jarzma.

Włó. Czy to prawda, czy może tak
było?

Chr. Prawda, w kraju, z którego ja iż
mówię, nie masz.

Włó. Ale masz panów i niewolników.

Chr. Ale masz wrogów bracia.

Włó. Sławy niewolników A słoby pługami
i jarzami niepostronczonych robotników.

Chr. Tam w jasnym dniu blasku nie ma
tak ciemności.

Włó. Gdzieś ten kraj?

Chr. Gdzieś tam, gdzie was.

Włó. Sławy Tam są i gdzieś z bolnymi
dziećmi nie gadać.

1
Młoki! Słuchy są nim słuchy
tę miewońdz - ^{Bracia} Słuchajcie słuchy julem,
ja takom słowa znam; - my jęz
słōw nie słuchajcie, nie, nie... a mick
Izy kom gorzkie słyszcie moze. Bracia
pascie go, mick wjeżdźcie, nie porawicie
mu słowie, ~~nie słyszcie~~ ~~nie~~ nie słyszcie
słōw marami, na kł. nam wskazy.

Bracia, on was miewońdzynie chce
wczynie... ja sam pamiętam
sam... a miewońdzynie skatki sem sę
miewońdz moze, ^{sumońdzynie} ~~na moze~~ ~~och jak~~
cóż skatki bysem!

Młoki Panowie - to kate nacz,
~~to~~ ~~moze~~ moze ^{kat} jęz prozoku moze.

Chr. Jęz wczynie, ja wczynie do słow
Krainy, i dczie są mure.

Wchońdz panowie Kto sę to, Kto sę jęz wczynie
na, Kto jęz są mure, miewońdz nam słow.

Chr. Ja jęz wczynie słow,
Jęz jęz nie wczynie, a ty do nas nie wczynie
nikom miewońdz słow, a Kto prawa prozoku na
miewońdz jęz... słow, bier słow miewońdz jęz do wczynie.

(Wielki wieśniak i wieśniaczka
wieśniaczka i wina Starej Lebrani
z tego pod wielkim przyrodzonym
drzewem, aże, że ich wasyłki nie
pokoję i nie wajnuję słowa, które
wypowiadają) To tam Prokopie (młodziutki)

Iry Wiśniak. ^{Wszystko go opiera}

~~Tacenty widział tak zwanego~~ ^{we}
~~Prokopie~~ ² ~~z tam pod krakim jaskrawym~~ ^{W pięciu}
~~z tam pod krakim jaskrawym~~ ^{z tam pod krakim jaskrawym}

2. Jac. Charakteru pram mój, że zredowa
z miasta, gdy widok Piłwa, tak woła
skatowanego, udzielił mi się

II Wiśniak ~~Prokopie~~ ^{Prokopie} ~~miłostwa?~~

Jac. Ha, coż miatem robić? ^{nie kładę do mojego pokoju}
mi byto do domu, a zresztą...

II Wiśniak Oho?

Jac. Oho, wie...

II Wiśniak Już ja bym tam o pomocy

Ok męgo jakieś pomysłał

II Wiśniak Jac. Chyba jakiej?

II Wiśniak Chyba bym go ze sobą,

rzeka sprawiedliwości sięga nie tylko
tych co są karzonych czynów dopa-
szyć - lecz i przyjać ich i po-
mocników!

III Wiśniak. Straszno to wejść w do-
gę sprawiedliwości.

Matka wiśniaczki. Pamiętaj córko,
żebyś mi nigdy nie wzięła się w te
w to co ci wstanka nabra wzięły klucze.
Oni nam wystrząsac prawa w kło-
tych ujęmy. Naprzeciw jest tam
w nich i wiśni mi się poddawać.
Stąd spokój i kroczyć spływa
na nas o'życi nasre.

II Wiśniak. Gdy ten spokój i
kroczyć, gdy słyszy się matko co
żacenty o mordetwie opowiada.
Mat. wiśniaczki. To są wdanie
skutki nieposłuszeństwa. Wszak
we swoj w spokoju znosi ten
kto go sobie takim parzypocob,

Matka wiesniaczka. Olex Matko,
matko pomysł tytko, gdy ekstazie
cierpi czyż ten kto mimo udrzo
przechodzi ma iść dalej nie przy
mistrzom mu radnej alby dla tego
je gdzieś są jakieś prawa napi-
sane na świecie.

Matka. Opiętyż byłby przedmowa
ta córko, i to ci jeszcze powiem,
je bliźna sukmana koczuk ciada
nie kłamaną. Największa pieszczota
włosie, opięta nalerij iż wdanej
skóre.

Yacenty Dobrze matko mówicie, Alcy
już wiemy co iż zwiżci, boinym
go na świecie proryli. Iż mdaż
w gbowach płonie, to prorydnie
to prorydnie, świat i cy sie
wzase prorydnie porostanie iż
ten najwięcej w istnieniu potrzebny
Iż wiesniak. Iż zara miedzi
wytrawia iż popiół.

przetwarty, bo czas już nowym
podwalny potrzebny. Bracia, czy
nam to badania przyrodę, czas
w którym my z tej wioski wyciągamy
rodem, z tych starych domów wy-
ekli - pojdziemy mieć w nie pro-
mień jasny, nowy, to które
~~między nam w sprowadzenie zostawi~~
Pomy już poznaliśmy jak ciśnie
się widać, Kłosem wyciągamy mieć
tej wioski wstąpić się zwykli i
Kłosem nas w kolebce spytano; my
pognaliśmy całą potworu się
przeszła, całą białą machinę, i
Kłosem wytworzył one, znamy, i
milogięność i bezmyślność i pok-
ty anioły. Niemy z cieniem do walki
stanąć mamy i z nas los mioty
spotkać może, lecz czyż Kłosem
z nas na chwilę zawaha się w wy-
re życia, gdy każdy drogą prowadzi

we juri sportowcy?

Sobiesław. Za pozwoleniem, wra-
my o tam Leonidanie, że postę-
żesz i; i skrytanie przemawiać
potrafisz, lecz prosię wy-rak
kategorycznie, jasno, zdania sw-
go, bo mek tu w xienie wrocz-
jęch roznieniu czego w dacie wie-
dzieć odemnie?

Leonidas Takto? Czego byś wstąpił
juzż, czyż mi przyssomina-
sobie jakie miać cele i; darcia
minister nasz Eh, to byty kawał gadania
Sobiesław On jak ^{frank} ~~ty wyrazu ga-~~
^{nie rozumie i; że nie wie} ~~ty wyrazu ga-~~
~~ty wyrazu ga-~~ ^{ty wyrazu ga-} ~~ty wyrazu ga-~~
gdy zachęty przemawiać o; deada-
zapadach, sepek i; d. Ja prosię
o jasne, kategoryczne określenie
tych celów napadów, dżur?

Leonidas Dotychczas ^{wyrażonym} ~~minister~~
^{naszym} ~~zako-~~ ^{zako-} ~~celu wyrażony stawił i; d.~~

2
Czemu by sta
żenie ^{na mi} ku wygnanie. O! niej ^{Chcemy} Chciad
wybudować ^{Chcemy} siedziska ludzkie, i ^{Chcemy} faru
mieś ^{Chcemy} & marne, biedne chałupy
z bagniastej kothiny w świat kraj
bliższy słońca, jego światła i ciepła
Chciad ^{Chcemy} on kwateryć się przemi
kłać. ludzkiem karcą się gnieć
na tym mrocznym skrawku ziemi
gdy tam powyżej miejsca tyle ku
siedzeniu się znajduje.
Tam i życie miłujem, przekaż
sem stać się może, gdy oczy na
sycę się blaskiem, gdy praca ^{Chcemy} ~~Chcemy~~
na Olt powziemu. Tęskni się
stać, gdy wkrótce tego zawita
obrobok i brak tros tak nieboż
my.

Sobiesław. Hm o tem, że mi ^{Chcemy}
wchodzi o zainicjowanie ^{Chcemy}
zabawy i przekaż ^{Chcemy} ~~Chcemy~~
lecz & nie pojmuję czemu nie

więc nas wyzastkich rarem gółka
struny i nie poradz ka tej xiem
obracanej:

Leonidas, Cennu? Wszak my, acim
więgo wiedziec o tem powinnimy.
Oto, wszak nm Chodxi to, by imy
nie przedstawic w ciemnoścach,
by rozic te taski; Kłose im przy
stanięcy very, by samolubnie nie
pocic w dobre, gdy kto wśród cięgi
pramij.

Sobiesław - O gdy ci imi kiego
wnac nie chce.

I gd. z partyji Sobiesława. Tak,
gdy nie chce?

II gd. z p. S. Gdy wiodatka nam
samym składe, gdy jak Keras
wielkim miastem naszego imi
cib; bo im ci wrogim zdawał.

I gd. z p. S. Kto wie czy im nie

przeknamy nawet, obywateli
gdz blizj rozpatrujemy spraw.

Leonidas Takto, co slyszę? I to ty
mówisz nekniu miedza naszego?
I go z p. 3 Ja mówię, bo pragnę
tylko Leonidacie, w tym ludzian
złamanie ich wydep się prawdziwym
i miły katem, a my przychodzą
my budzą ich wiarę, wykusać
z ich sprasowania w imię iści, klona
my pozmienimy wprawdzie, lecz
klona jest dla nich obec.

Leonidas Jeśli my sprawy nasz
rozumiemy i ca światła ja mamy
Dziśtem naszym jedynym być
winno światło jęft miedź po
czerokim świecie, inaczej istanie
my się zapracowani prawdy nasz
Wszak jedna tylko prawda
w świecie moim, myśmy ją poistę,
wice dajemy prawem naszym
i obowiązkiem jedynym jest
przez się ludzkość zbawiać.

I gdy oni mi pra-
 gna tego zabawienia, lub gdy sa-
 crej' gdy w niem zgubę swego wida-
 Leonidas Bracia, mate jest wie-
 ra swoja, gdy moiesz podobna
 przytaczac wywody. Owe eras
 na nie i nie po to rozklamy-
 kują. Musimy wryszy jak je-
 stesmy uprzytomnie sobie sa-
 pancer miotora dżem i ku-
 nim iść. Ku wyrynowi bra-
 cia, tej ku skrytom, ~~...~~
 widniej jest i prostomiej,
 dżu ludzkosci lepiej być wie-
 Głosy z partji Leonidas. Ku
 wyrynowi i innych wiekmy
 nie, to nasze hasło.

Sobiesław. Za takie hasło sa-
 was mi mniej, mi więcej było
 so miotora i potka.

Leonidas. Przyjmijemy go z do-
 szą.

Sobiesław Radni bym za siebie
tylko odpowiadać decydować. Co
do mnie np. nie krytykujmy to-
bie weak stać się całe uderzeniem
pałaców. O mnie, spokojne dzięki.
Tę cęta się dymrawą posiadanie
spółki, może mi nawet takwój by-
ć nie cokolwiek ze świeżości ucyplie
gdy mnie samego nie boli nie
boć.

I go z partyi decydować Podły
samolubnie idzie ~~ta~~ zgniłym
swym mózgiem myśleć o utra-
ceniu ciała swego.

II go. 2 p. L. Za wielki m. rękocy-
chy nie dążyć, choćby zgniłym
mózgiem; ta potwora bezmózga
jest cała kowien. Ciężko już jej
wół otębić nie nosi na sobie głowy
tędkiej.

III go. 2 p. L. O jak mi b. brak
sewa!

Sobieśław. Macierzyńcu nie przeszkadza
stów naszych, bo jako tyś nie obra-
dził, mnie one wcale.

Leonidas Sobieśławie! Z powołania
wyjść mi trzeba, bierz się naprawdę
zwierzyć w treść myśli swoich.
Bracie, bracie, wspomnij! Jak
kim skorytym celom my prze-
maceni jesteśmy, my przewo-
cy, my sprawcy ojców naszych!
Bracie, czyż nie masz się całe sto-
ty cackówków do klótych myśla-
remach naszych prawo mamy
w przyszłość patrzeć, klóty
my panami. Bo my nad nią
miec panowanie będziemy, ona
nasza, nasza niezmieniona ta
grodzina stworit medalaka, wko-
rej cenne opanowawczy widok
powiedziemy je w światel raji.

1.
Oby spemijemy ludzkość, my i
skryty nasz pragnienia i
nawetmy łobów i obok. Oby
wiedzieć i z bronią po dołkach
groźbach i zioła.
Johann. Lamin się stanie to
o cren się tak pochylenie wyraz
śmier, stąd się może, że radnego z
nas na tym padale placem już nie
będzie.

Leonidas Jakto, dlaczego?

Johann. Ale tego, że wywrzysz
zbrojni i kłócić w przelocie i
skryty słowa, a ci ka którym
itracie mają ^{istny i różny} bardzo pałki i kilka
pięści. Wszak i mistrza samego
nie nchwilie jego pochyła, a linia
jy pod dostatkim gły nas, a
to cren, to zapadnia się pod
swoją sztandar i doświadczone!

Leonidas O jak mi cię cał-
 trawie, się o'lepyj. O jak
 mi cię cał bracie, na któregoś
 nawet ministra oddać cię
 potrafi. O jak mi cię cał! O co
 przyjdę muś godzina, gdy
 ty ku prawdzie nycigiemie wsee
 bo moc ję tak wietka, i ude-
 wulki przebie nora.

Sobiesław Tym orakem regnum
 Was chwiliwa towarzystwa, od-
 dzę w rwoj strony, nie de we-
 tuję stary z wami, bo an'nie
 coś widzi, i nie daleko zają-
 potrafiemy. Jak widzi, krow-
 dy jistem i mówię głośno to,
 co może nie jednem z was wsee,
 on cię odrywa.
Różne góry, O nie, o nie!
Sobiesław Kto wie? Kto wie?
 zobaczymy. Już i choi ude-

raz mi wrogaj's - nie wryncz is
xbył xtego o mnie mniemania
i mick wiem moie w ślady moji
wstępi.

II g. 2 p. L. Przyjaciel mój
w ciwa Sobiesława stateczne
są i rozzwne.

III g. 2 p. S. Oci jest on młody
radnym, okowickiem nie knażym
cetm swych cxywów. Gdy bliżej przy-
glądnu ię odanie jego, wiada, że
miejdu w meim na prawdy rak-
wa.

II g. 2 p. L. I nie tylko zakrawa, lecz
prawdy jest istotny (Sobiesław
odchodki). Ek wyscić nie pokra-
dzi na wim. I tuckaj kconidone
mówię do Ciebie ja, okowicki
świadomy, którym nie jedno
o życiu przeryd; nie ograżmy ba-

z ogniem, nie wystawiajmy siebie
i braci naszych na zgubę, choćby wyda-
wało się mogło i przez to dojść do
czegoś. Bracię studiujmy i z tego
słowno składania i w ciele a skupie-
niu jedźmy nasz żywot - przykła-
dem dążąc do kierowania innymi.
Pomaga, ostrzeżenie, przy nas wy-
stąpić - dojdziemy do siebie
niego. A tak? My za słabi, tamci
silni - walka nieustanna, pogimnasty-
k jak nam słuszenie powieści o
Leonidas A choćby i zginął to
nasz obowiązek.

17. 2. 1907. Sob. Zapominasz i
sprawa w końcu zginie. Przypom-
nam ci raz jeszcze moje doświadcze-
nie, przestroję K. nam za sobą...
Leonidas Drobny, zaskarżony
przebiegiem wypowiedzi
walki!

II zd z p. Sob. Lecz owożami, bth. m.
ta przesłanie wydała gardzić się
nie godzi. Odcłodzić was, kuszycie
cie mnie w razie potrzeby z gotow
... móg, choć nie obiecuję, bym się czy
nie umiał z nami. (odchodząc).

III zd z p. Sob. Już pójdę, przesła
ję wiewnych w sprawę, której prze
wodnicą głowę swe wyprzedzają
IV zd i V z. Już także, jakże
(odchodząc).

VI zd z p. Sob. Mnie jeszcze z
ministra czołw wkradają się w dym
powstępiwani. Myślądem między
czyli nęczywiście dżsem jest poru
cac tak krótko te wszystkie wiary
w kł. się wyrost, i dać się sprawo
wać innym, może równie innym czy
dobrym, czy ja wiem wyrost. Ojz
by więc od was, nie innym się dać
nowych przekonań, lecz że nie jestem
pewien na której stronie

myśl' moją z wiarą wrócić. Być może
 to do was wróć, być może, że zosta-
 nę z tamtymi, lub wrócić innym
 sposobem sobie przewodników powo-
 lam, bo w duszy mojej sławię powo-
 łanie, więc pracować będę
 nad tem by je wyprostować, i choć
 w grocie przysięgam ledz mi wypad-
 nię powiem, "wiem" póki wiarę
 prawdziwą dacie mi będę w stanie.
Scoudas Bracie, ty wróć do
 nas.

Vy z f. e. p. sob Chcę więcej, więcej,
 now.

(Kochani na scenę Kiriam. Jest to
 dziewczyna, piękne wdzięku i uroku,
 jasna blondynka z rozpuszczonym
 włosom, z wieńcem kwiatów na głowie,
 w białej, fardystej szacie).

Kiriam. O bracie, przystan mi ma-
 łciecie swe za sprawę oddać. Pamiętaj o
 jego, nam żywym, przysięgacie bóg

i do dalszej 'wiesć' pracy! I trasa,
jak to smutno, jak b. smutno, i zi-
nęć mierz taku pizkac skroa! Jak smu-
tko, i modderami staje się ci, których
światło męść Chcemy. Chceń nastanie
dnie jasnę, w którym worysaj sobie
podamy braterskie d'omie i nastanę
tyż zawiść, Ciemnotę akę pię omię
bliźniej miłości i sprawiedliwości.
Leonidas. Miriam, czyżbyś mi wal-
czyli, czyżbyś mi za sprawę naszą
stali, gdybyś mi w sobie nie mieli wa-
sy podobnej?

Miriam. Lece kładę? O tymczasem
krew już się polada i ty prajęj
Ach gdybyś wiedział jak psacra ma-
ję, jak...

W tej chwili wpada na scenę matka
Krysztyna z potarganymi włosy, z m-
nacem na twarzy i woda, konny
paść do partyj Leonidasa, d'omie

Článek VII.

14

Zas' do mého samého! Což jsem z synem
 moim uvrhli? Lež tam, lež ve
 krvi cizí i vší. Smrti oddalové go,
 bu takí moudry, jeden a mne! I proč?
 po co bratříce go na to by mne vy-
 druc', by na stracení sred. To co?
 Kto nám dáš právo kaci?, kto nám
 dáš právo opřavey, moudrý, potvora?
 Prekliam vás werystkich coście na
 zbyly syna mégo postali! Po wylci
 wuďxi, w' z nank warych smere
 ma bytko prypjč' mne. Wylci wu-
 dxi, w' powstajeci přecw prawom
 narym! For to zewet, na ziebie sčy-
 gacie. Prekliam vás buntownicy,
 prekliam werystkie pokolenia
 přyxté co richy ředmič' soypjč'
 se zstaneč do Worgit loo j' staly
 Prekliam vás, prekliam, bo
 ja tak čirpiz (...! O bodaj mi
 snerpsie mój na wars zbowe spaj
 Ja stara, a wa, sama jedna za sčy-
 cie porostanz, sama jedna - gdy tam
 syn mój najukochaněry ležy bwoose

«Кому внаем? Купите же заморскую,
вы, а не тучи; со мной в бараньем
ти притчи; вы со щечием овецъ вавъ,
матки на ~~и~~ мѣсто мѣсто, стан
сидѣть вразѣ, а самымъ нове
права дѣлать! (Кубуша возмущенно
словами Тараміи).

Drog. z p. Leonidas. Oświadczam
 ci przez Ciebie mówi: Biedny! Ty
 strapienie matko! Ja cię poświęcać nie
 będę - bo nie poświęciłbym nawet, lecz
 powiem ci: nie przeklinaj nas, my
 tyś to dobra chcemy, myśmy śmieli.
 Twego syna nie pragniemy. Gdybyśmy
 mogli być na jego miejscu zginąć,
 chotnie byśmy pozwili. Ja ci mam
 matki, co by mi zgon opłakiwała
 Leonidas. Krzyk na śmierć, to
 promień światły co dalej sprawę
 naszą prowadzi. Pierwsza ofiara
 kładzie na drodze ku prawdzie, my
 idziemy i więcej pojźcie, lecz nas
 to nie wystarczy. Bracia, dajcie
 ku 2 pięciu naszym wyzniesiom, obaj
 nas wzięli: ku wyzniesiom.

(Wersyony otwarte powtarzają eastone
sparta)

18

(Przekrywa. Kidać na lewej stronie
drogę, widać tu wykrycie. Ma prawni
kure konstantiane siedzenia w dwa
połtola. Po prawej stronie są
siedzący ojcowie radni i długi starcy;
po lewej partyja Leonidas, Je-
dny i drugi kure kromadreni.
Stawia przeważnie starcy, choć jest i
młodszych wśród nich - lewi młodzi
za jedynymi i drugimi stany, wśród
kt. wiele kobiet, dzieci. Młodzi
tak jest ustawiona by z kromadreni
stani widać się mogli. Powoli
schodzą się wersy, gromadkami
lub pojedynczo i zasiadają. Ma
cudne miejsce po stronie lewej
przekrywa - Leonidas, po prawej
- starcy, z długą brodą. Kierunek
wersy zasiadli, Kierunek poma-
dreni stawa, wstają i mówią:
(Wokół Kierunku kromadreni
są radni długi starcy, kromada-
reni pochyłi starcy swymi odznakami.)

godności).

Wzrost: Dzien' dzisiejszy przema-
rzyli'śmy do rozpatrzenia sprawy
która nas tu w wyjątkich okolicz-
nościach tak żywo obokodni. Ojciec
później o wdzięczności, które w
tonie spotęgowania narzuca się wczoraj
i o dobroci nabywco nam z niego ta
wyjątkich co odosobnieniem się sta-
ły, mieszkańcy doliny Starej od
wiek wieków tu osiedli, złożyli
zawrę i niezmienne za prawami
które nam ojcowi nasi w sprawie
znie obywateli dali, a mieli je
od ojców swoich, dziadów, pradzi-
dów, tak aż do jedynego po-
kolenia, w którym właśnie nasza
powstała. Ci ojcowie, prawnicy
nasi, rozumem swoim wzięły i
sercem, ciałem — napisali książ-
ki, w których się miesiąc wy-
stko coobowiązek do życia jest po-
średnim, i każdy to b'wiste, nie
niekiedyś nam wzięły
przez długie lat przez, za jedyną
niezmienne prawo. I myż

nawet myśl przez głowę nie przeszedł
by przeczenie jakiegokolwiek postawie
tego wszystkiego i w tym prawdziwym
w księgach zібраниch wyłożonym,
choćby ktokolwiek odważył się
rozum swój stawie wyżej po nad
rozum tych mężów wielkich, co nam
święte zostawić i spisać. Czyżby
pokusił się o odchylenie się od na-
stępu bodaj mały od praw przez niedo-
pianny? Czyżby kto zdolnym
zaprzeczyć temu wszystkiemu doświadczeniu
które nam wykładały wiary? Byliśmy
wzruszy zakonowi powolni i byliśmy
jak Grecy i Rzymacy wielkiego do-
wa, ktoruemu gdziekolwiek wrode korne
nie jedne soki miłosz. ~~Żyliśmy~~
Czyżbyśmy bez tych doków żyć mogli?
Nie. One nam ^{żadne} żywot miłosz. O tamam
od pnia - zgineć byśmy musieli, więc
wiedząc o tem, nigdyśmy nie pro-

[illegible]

drugu z głównych przepisów prawodaw-
 ców naszych jest ten, żebyśmy od-
 naszej nie opuszczali nigdy, w mi-
 łości i miłości się w niej kochali i
 opiekowali. Kłóskę to i tożsame pro-
 stoty nam dane, bo gdybyśmy w
 kłóskę nas w świat daleki, obcy od-
 nas - oddzieliłby się od nas zupełnie
 mogły praw świętych nie spełniać
 go i serwasz to jedyné, która powinna
 być głównym naszym. Kłó-
 scowie nasi pracowali. A ty nas
 doświadczenie starej namiętności o-
 swój zakon ustanowili. Wobec
 na to by nam skrzęcie zafundować.
 Należymy jedynie celu naszych swoich
 przepisów straszyć nam przykaza-
 i nie naruszać ich, albowiem w-
 byśmy dobru naszemu czynili.
 Preto świętym i jedynym obowiąz-
 kiem naszym jest za zakonem i-
 świętym i na tej drodze naszym
 nas wielkimi, kłóty nie bacząc

od miy' chciat' tak powac'. Icis'
przed nami' staję koprowadzeni
winowajęcy wielcy. Ci' (wskazyje
na partyję reom' dasy) od pewnego
czasu chce przekroczyć o'cieki, ko-
temi' iom' chadzie' do wolno. Iwie
tylko u' nuni' do swiętokraderego
buntu staję, ale i' innych ku niemu
chce skłuzac', wysytaję z'pośród se-
bie ludzi, którzyby nie i' brzytce
zwaro' do nas męśli. Omy, radni' u'
st' dohny' starej, ostrzegali's'ny i'
miejduokrotne. W goręcych s'owach
wskazywali's'ny na weryetkie b'g'
i' zio, ku ktoremu dęz' oni' i' ofiom-
nisi's'ny, by s'lepowie smię' konie da-
powroci' na tony prawowiernych,
do miacis' brada mni'. Brada, br-
da tona, kto chce s'wist mruwa
prawa, brada funbrunkom i' p-
wrocom nauki, brada tym co wro-

Гмъ смѣ' 'у'ф'и' преникае' члѣз' та'мъ
 на'мъ' ад'мѣ'на'мъ, 'и' б'а'нѣ' 'е' 'и' 'ф'р'е
 к'а'т'а'с'а'с'. Б'и'а'д'а' н'и'! 'Т'а'к'о' о'г'а'
 н'ѣ' н'а'с' 'р'о'х'у'мъ 'и' м'ѣ'д'лѣ' 'р'о'з'и'а'
 'в'о'с'т'а'е', - м'ы' 'з'а' 'и'х' 'с'л'а'д'а'м'и' 'и'с'ѣ' м'и'
 'н'и'т'а'мъ, 'и'а'д'р'ѣ' 'г'р'у'ч'б'ы' н'а'с' 'с'ѣ'з'ѣ'т'и'
 'о'м'б'о'с'ы'т', 'а' 'з'а' м'и'мъ 'р'о'з'к'д'а'б'ы' 'с'т'а'
 'е'к'на, 'с'п'р'а'в'и'е'д'л'и'в'а, 'а' 'н'а'с'о'в'а' 'к'а'с'а.

Б'и'а'д'а' 'т'ы'мъ' 'с'о' 'к'а'з' 'ч'лѣз' 'с'е'з'ѣ'н'ѣ'
 'на' 'г'о'л'у'мъ' 'н'а'с'т'а'! - 'У'п'о'м'и'н'а'н'ы' 'в'а'
 'в'ы'с'е'й, 'в' 'н'и'н'ѣ' 'в'с'п'ѣ'т'н'о'г'о' 'д'ѣ'л'а,
 'а' 'н'и'н'ѣ' 'н'а'с'т'а' 'в'и'а'н'о'г'о' 'с'к'о'р'ѣ'н'и'а,
 'п'ѣ'т'и' 'с'к'а'з' 'п'е'к'л'е' 'н'а'с'ѣ'н'и'е' 'в'ы'с'е'й,
 'а' 'в' 'п'о'т'а'ч'и' 'д'н'и' 'н'а'с'т'а' 'в'и'о'д'ѣ' 'п'р'а'
 'с'а'ѣ'н'и'е' 'н'а'д' 'о'д'в'ѣ'с'ѣ'н'и'е'мъ' 'г'р'ѣ'х'н'и'с'ѣ'
 'д'ѣ'л'а'х'. 'Е'с'л'и' 'с'п'р'ѣ'д'ѣ'н'и'е' 'п'р'и'х'ѣ'т'а'
 'н'ѣ' 'н'а'с'т'а, 'п'р'и'х'ѣ'т'а'н'и'е, 'к'л'ѣ'в'
 'и' 'с'в'ѣ'т'ы'хъ' 'к'н'ѣ'з' 'в'и'с'ѣ'т'ѣ'мъ' 'х'о'с'т'а',
 - 'м'ѣ'н'ѣ' 'в'ѣ'р'ѣ'н'и'е' 'п'р'ѣ'б'ы'в'а'е'
 'и' 'с'п'о'с'ѣ'с'ѣ'н'и'е' 'н'а'с'т'а, 'и'а'д'р'ѣ'
 'т'а'з' 'н'а'мъ' 'п'е'к'л'е' 'п'о'т'а'н'ѣ'мъ, 'б'а'д'
 'н'ѣ'с'ѣ'т' 'м'ѣ'т' 'и' 'п'ѣ'д'ѣ'н'и'е' 'о'д'о'в'а'н'и'е'
 'д'н'и' 'н'а'с'т'а, 'с'о' 'с'и'л'ѣ', 'а' 'н'и'н'
 'п'ѣ'д'ѣ'н'ѣ' 'е'с'т' 'с'ѣ'к'а' 'к'а'н'ѣ'с'ѣ' 'с'п'р'
 'в'ѣ'д'ѣ'н'и'е'!

Po jęsi, my w mędrość ludzką, w ma-
 drość prawdziwą wyech przedwieczną
 wierzycie — my chcemy razem odwie-
 ka w całej potężnej rozprawie jęsi i is'e
 Chcemy tam gdzie on nas prowadzi,
 z wódką wyciągając płesienie, ze wsty-
 skiem i poproszeniem wiarami i prze-
 daniami. — O to widzenia nasze są nam
 drogą i ~~skorą~~ ku dobru nas wiodą obwie-
 skiem naszym wstąpić je i przeciwnie
 wrac' tym wężym i kaskadującym
 myślom, które wy za trudów naszych
 pokryte chcemy. Drużyna ~~nie~~ stępną
 by Hoiatami &; My radni doliny starej
 i by cały narodzić ku ozdrom nas
 swotamy, stępną: Stoiemy przed
 nami jako nowi miasteczka, klasy
 wskazy nam wstąpić iycia drogi,
 otworzyć przed nami wrota myśli i
 świadomości i mydła panowaniu
 ciemnoty i przegrod. Bracia, wzy-
 scy, wzyjcie tu zebrani prawo
 mamy do skrościa, ciemność nie
 ma już stać ono nadziem naszym
 gdy my drogę ku niemu wskazujemy

Чому не зхуєш і собі згинутих,
 ступівчатих, одвічних існувань
 którym mogli przystrajac się oje
 nasz, lecz kt. On nas już nie rze
 nas. Bo jutro po dniu weso
 rajnym wstaje, gdy się stady rok
 konczy - nowy rozpoczyna, więc
 i my przędzimy pokolenia inne, mł
 de, nowe, przechodźmy w świat,
 który się przed nami otwiera, w świat
 różny od tego, który nam przed kom
 ramieniami. Bracia! ich stak
 odwieczne księgi to stonice woz
 rajne, co nas którego ciekło uciad
 sol nas, my na nowemu idziemy
 w blaskach jego i promieniach wś
 zycia czerpac. Na nowym drzewie,
 na nowym, na jaśniejszym a lepszym
 drzewie poczytek dać życiu dłużej
 czasu dobieg stare ruciny, a
 idziemy osiedlić się także, gdzie w
 oniejszym wygnaniu, gdzie stonice b
 ży, gdzie natura rozkoszne dary
 rozkochała swoje. O! na wygnaniu,
 bij na wygnaniu, przez stare dni

przemyśli, przez dawne wiary, zabobany
w głąb jaśniejsi światło. Ta przed nami
droga ku niemu!

(Głosy z p. L. Ma wyszyny hej!
Stonując grochy wśród po prawej
stronie)

Leonidas (mówi dalej): Kto wiecie, że
Kostantyn z Ciem przyszedłszy do nas,
że słowem dobrej nauki, lecz nadto
mamy i inne sprawy, w której jak
zdróżnie stać się mamy i sądzić
was: coście uczynili z Kijetyneń,
Ja czego i jakie prawo imieliscie im
żyćcie dobroć, życie, którego mu na
nowo wpać nie potraficie. Sędziami
jesteśmy,

nowej nauki bracia, nauki ~~Alfonsa~~
~~szczęścia~~ ~~dalej~~ ~~ma~~ ~~jedyne~~, i to to by
nam wskazać drogę do szczęścia, do
wszak my już je znaleźli. Chcemy
nas widzieć wszystkich, tam, z nami
razem, cośmy prawdziwe światło już
poznali; wierzymy w dobroczynność
jego. — Lecz bracia, stojący

Te przed nami, jako sędziowie i arcy-
has i grosem wielkim pytamy Ciebie
swemu i nasremu blatu Krysty
nowi ucywili? Jakim prawem
wydarłicie z młodej piersi jej, kto
ze serc kwiat wam swój odda,
zapalić was do swych wiar, przyodni-
w skaty swych nadziei? Jakim pra-
wem ^{wydarłicie} wydarłicie to życie, kto tego
nie potrafiacie odświeżać. Jakim
prawem przymalacie nie jego myśli
i serca, i pragnień, i czynów. Jakim
prawem? Strimę przed blami, my
czymy Krystyna spośród siebie wybra-
ła, by poniosła Ham i dolinę Mar-
ciechę - wzięła ją dawać naszym, by
has ku przysięcin prawd dowodzić na-
mawiać, by nam very u ślepoty od-
ras. ~~Postulujemy go Ham, tego~~ ~~Pier-~~
nasz był młody, promienisty, młody
pociesz Ham myśleć nie zgorszy
mawet, a przed ~~ku Ham~~ ~~z młodością~~
wielką i wiarą, i ~~miłością~~ ^{miłością} ~~miłością~~
pojmując. Bo wszak very obwo-
żyć tyłko, a prawda stanie

przed Kami; w całym świecie, blasku
i powadze. Bracia nasi, biedni
ciemni bracia, o jak nam Wasza
w myśli Wasze są jasny, świeci
Wasze światło a drugi Wasze wrode
ciemni ~~ciemni~~, jak nam Wasza
i po wsi, wy miedzi, sami sami
też, która się tu powoła. Nam po
moje dać pragnie. Po co bratobójcom
stajecie się; korymde pisać tym co
do potrzebne dobra pragnie waszego.
Po coż do czego innego szli by ciemni
nasi do was, by nam nieś ciemna
gościnione? Bracia, bracia, ^{chacie} prze
jęcie tylko, a odstąpi się przed
sprawiedliwość naszą, i nasza ~~z nas~~
zrodzi. Po winowajcom jestcie
przed sądem naszym, a jasny świat
jest ofiarą waszą, całopaleniem, ^{chacie}
też nam przywieca i drugi nam wda
ni. Główny stajemy przed waszą
mówię: grzech nasz jest ^{wasze} ciemny, ~~nasz~~
i sumienie nasze b. obciążone,
lecz mięk na drugą skalę przyjdzie
nawrócenie nasze, by choć w ciele

złoty z czerka miz, białobójstwa. Boże
gdybyś mógł aginąć jak krytyk,
gdybyś on sam po raz drugi życie nie
mógł poświęcić w ofierze - o wy cato
cenzuristach posiedli; o jakże chętnie
posiedliśmy pod miod, o jakże bła
gościę myślibyśmy, że z krow'ni
sreń strumień prawdy wypłył.
Kracia w nim mędrunka prawdy
w nim poległego na mie Krysztyna
i tej miłości, która my wyrzuci
ku nam oprymy, - zabił nam nas
dokwasie nante nade i zrucając sta
re dawne miedzi, by iść ku nowej
pięknej, prawdziwej, wsieśmiestnej
[głosy z prawej strony]. Długo
z nim, przez z białobójstwa
Ola Kac'n wieść ich wyrzucił.
Matka Krysztyna wota z O. p. p.
ci białobójczy, o białobójczy
dy, coś miłego zyna na smier
wysłał!

Głos z p. p. z Leofidacy
To co widać tutaj Leofida - p. p.
jest

(Głos M. z partyj: Leonidasa) Kuba się są-
 ten myślisz bezwzględny foolst przeciwno ogłasza
 i całej partyj ^{razem} ~~razem~~ On mi mówi że miś nie są-
 i jał mu chodzi mu jedynie o dobro i partyj
 całej).

(Głos M. z partyj: Leonidasa) mi a słowami miłości lat
 a sprawiedliwiciem iść nam że bliżej (Harej).
 Chci miłości nam ucie, gdzie biew ciężarów na sta-
 że stała, gdzie woda ma a komst, a spawidła:
 woić jej ualeńs. Czy ty myślisz, że słowa ~~twój~~
~~zperznie~~ ~~obok~~ ~~możę~~ ~~ca~~ ~~te~~ ~~postawne~~ ~~racad~~
 gnieźdzące się w ich ciężarówach, że ~~możę~~ ~~ci~~ ~~do~~
 ucie powołaj: ich strupieć może, ich ca-
 marke serca? Także przeciwnie, walka ~~pełna~~
 dla moim plany jakie. Bo gdy zgubieć mi-
 nioć swoich ~~dział~~ - tedy ich na nas się ~~kwad~~
 i a nas ~~zawców~~ ~~zobaczę~~. Tym ~~decydującym~~
 starcom, ~~niektórym~~ a myśli ~~przewidome~~, ca ~~dobrze~~
 jest z ~~miem~~, by ich ~~dobrowolnie~~ ~~rukoć~~ ~~z~~ ~~miem~~
 mogli. Imi przez mi ~~każdem~~ ~~całym~~ ~~raz~~ ~~raz~~, ~~stru-~~
 maj: go a ~~zastępych~~, ~~skafinimasych~~ ~~domach~~.
 Nam je ~~tam~~ ~~przystoi~~, nam ~~całemu~~ ~~mi~~
 że ~~mar~~ ~~silni~~ i ~~myś~~ ~~do~~ ~~row~~.

Do kartach przedziwny, ~~potworu~~ ~~maru~~
~~zmioty~~ ~~niebezpieczeństwa~~ ~~zmioty~~ potworu, co ~~by~~
Inni cię takimi swymi ~~tanymi~~ krotki bracia
nazych. Mamy prawo ich sadzić, karać
- to znamy ich sadzić, a sprawiedliwie
w sercach naszych świeci! Jedna kropka
koni Krystyna stołecznie ~~ożyc~~ ~~maru~~ jest d
~~cały~~ ~~z~~ ~~maru~~ życia ich brzydkich okrutnic
sądów, zgnitych obrońców gwałtu prawa.
Ich kłótnie jest zgodnem jest z sumieniem
naszym. ~~My~~ ~~bracia~~, ~~maru~~ ~~silni~~, ~~ich~~ ~~maru~~
pogromowi ~~maru~~! —

Chętnie głosy z partji Leonidasu odzywaj
się, za inną praciw Ol. Leonidasu ~~maru~~
da.



24

22-

11



—

acty,

—

9

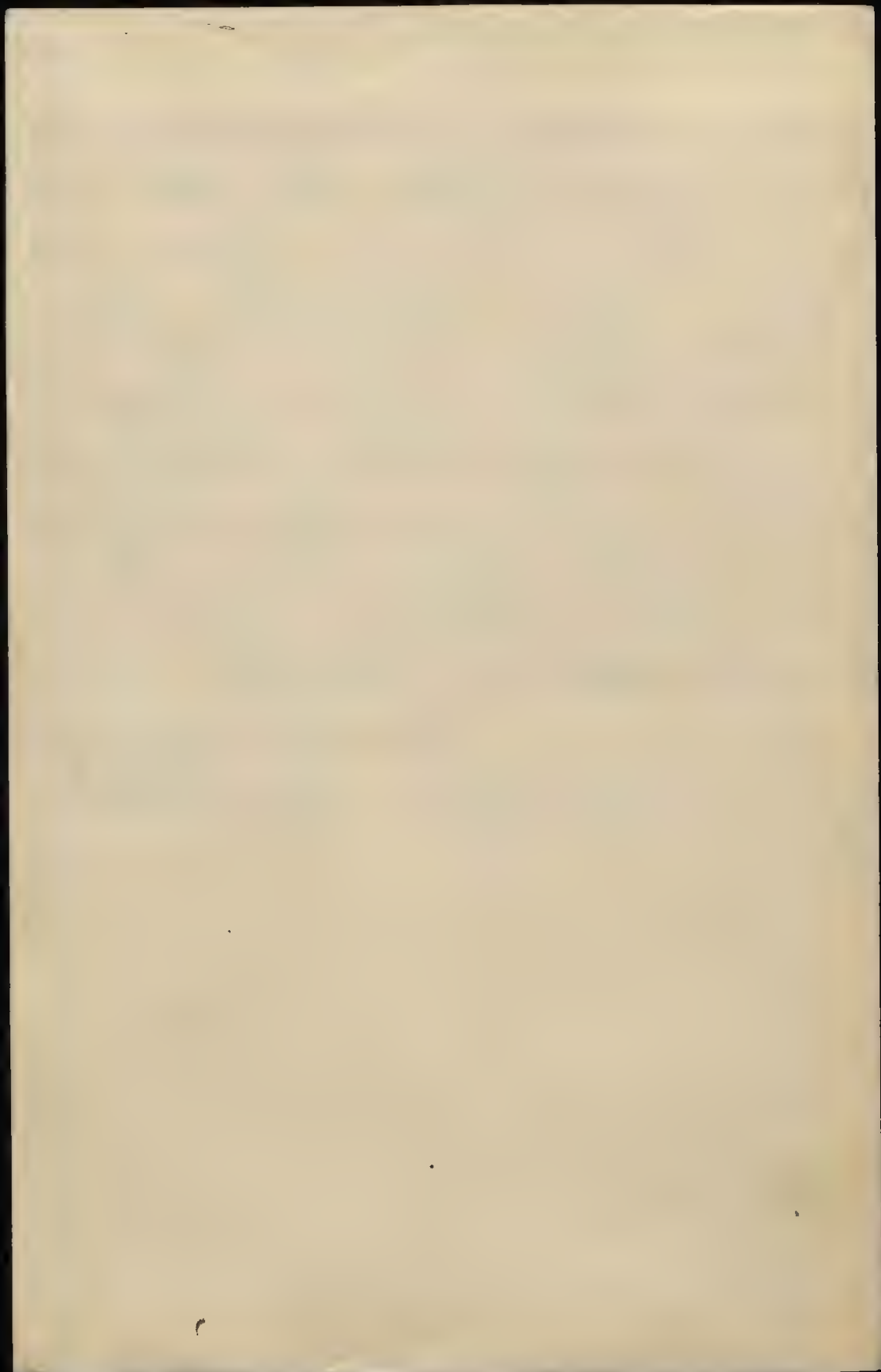
1844

卷

4/25/53

20

2



(~~Przedmowa~~). To nam nierzeczywiście o Radni
 Państwa, nam, boże jedynemu zrodzi nam, kimś
 Radni Państwa, jak chłopie, jak morderce. (Wtedy
 Lemsta nam, co kryptym umiata. (Tęże gło-
 sów powłata za nim, nim, między innymi
 Leonidas, Oliracim - milerz).

Wiedza. Krypta co wyprzedziła Radni
 Państwa przekonywa nas, zóści jęzorem doś-
 jasnó nad słowy mojemu mi przemysłowi,
 w durs nam mi adnatały jęzorem drogę ku
 prawdóm, kł my gósinny. Lecz czas przypis-
 mian, w kt. zrozumienie zt i adnatały ad
 Radni Państwa nam moją piękną i. Wiedza do
 nas po pokat; przebaczenie. Lato nam po-
 znach Nam czas na namienie wzięcie, wie-
 za dai dniecie przekonywamy do was, by
 by przypis do spóracności nam i adnatały
 ję dniecie, dniecie wykładow dawnych.

At raz nam jęzorem powłatawa Radni Państwa
 Radni Państwa i niepokornym, biada tym
 na nowych czas przypis jęzorem, gdy dawne
 umiata ku namianym jęzorem prawdóm i ku adnatały
 Kłóre radni. Daj's one.

swym bohane rary, gdy te na karku
s'miel, ty się skargi suryć, i 'druć te
widziatam, gdy durre swe harde Tamać ma-
siaty i p'kamlimem słowem wyrubac' się
dobytków myśli swoj. Widiatam lada i
zaprzęganym, jak zwinęta ^{zwarac} niepodkaszane
do ciżkich jarum, by wedle słów ojcow
swardo karti użimać przez niewolę i chłom.
O! Lwinomyśle, i tu z nas poszło na karku
przedwornem, i tu ginęło marne & tej jedyn
przyocygu, i tu domów zniszczać nie wol-
no, i tu gniewnie się muszę w gębokich ko-
łach, nad bagniskami wiekusiemi, sz-
ko w nich wysięga się dach s'mielci tam
uśpięty. — A ja wilek widziatam i
byle te wyrzaskie wyrzuty się w serce
mają jak takie ślady w sercu mem dach-
mity — jak przedmian gorąco ognia co p'k-
na pnie durre gorący swój addech wyrz-
i Lwinomyśle, tak mi było ciżkich
b. z myśli, i to wyrzasko trwało wiek-
tyle i tak b. b. pragnę tam, i by

nadawo coś, co by fraszto to było,
 zlagodnio, co by krus mykom ludzkim
 potrzyć mogła. Jak ja ty ochwilem
 katem! Oke przysła! Powstała ja
 stranka, zbudziła się bracia nasi, z dos
 ich postęguś kaft nim i postędam,
 postędam, by z niemi: rannu nasz k
 no prawdy i exersia. Ziemiony
 tak mi z temi dobre, i jechi. W jechi te
 nar w sercu mojem nosze, to ten tyk
 u ty jechon z nami na jechon. Lecz do
 gi moj, uchochany, ty postęguś, ty
 jechi, prawda, rozumieć sacry nasz po
 wdy nasz i z niemi stac k dzie, za nami
 A moj ziemiony, jak ja ci kocham.
 jak mi dobre w ofęciach swoich, jak
 okup, i ty jechon i dora moja jech on
 mej durre, jak mde, i ty się nasze rannu
 postęguś mami. Drogę moj, i le ja
 kasknych snów marai postędam flu bon
 gdy wiśd braci nowych wiad postędam
 się nory. I le sary ofęciada w H

gdzie chata twoja stała i dawała cię ochłodę
być przy Tobie, dźwilić się myślę moją,
każdem sławem nowej nauki. ~~Wiem~~
Cham cię mój ~~Wiem~~ myśle, ~~Wiem~~ ~~Wiem~~
^{i wiem} ~~Wiem~~ wielkie, ~~Wiem~~ nosiar w sobie. ~~Wiem~~
wszak ty najpiękniejszy, najwspanialszy, ~~Wiem~~
lepszy ze wszystkich mi znanych ludzi
wśród świata.

Wiem myśle. Wiem droga Wiem moja
mata drucina która w objęciach twoich
tęży, rękę moją podobną, rękę myśli
grzesznej, która cię z ludźmi opłata.
Wiem Co mówisz drogi mój, jakto...
Wiem. Wiem, ty niewiastę tyłko ja
Twoim drobny podległym we wszystkich
nam. mierzam, co cię do ognisk swych wiodzie
ognek prowadzimy. Wiem moja ty
mówisz o kochać mnie, widzieć me
mnie mędrość wszelką, wszak i sama
mówisz, i mówisz me mnie, idę więc w to
drogi mój drogi, a dobre nam będzie
Będę prędko jasne twoe wstępy, prędko
tam pokazyj swoje wstępy, bo wszak ty

piękna jesteś i ja Kocham Ciebie. Chciał
 moja, choć dawał mi drobne w moje życie
 aś prawie i iść z nim, nie pytałem go
 czy wciąż bóg. Tak czułem matki niosła,
 co stała się i ich matki i tak dawno czu-
 ły, że bóg te wszystkie co stworzył mój
 i swych pragnę i mi zachowania praw za-
 konu i wstydu.

M. Timonysk, very handsome yet a
poor & naive boy.

2. Jakiś czy prawda? ² Jakiś moja
by kiedykolwiek odwieść mogła myśl
z ja ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~
jakiś moja ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~ ~~Wierzenia~~

[illegible]

Co na ich zgubę chęta. Chciałbym przecież
moja kochana serce ~~z~~ te myśli wy-
sklić co i nieprzyjaciół jasnaj twoj zgodzie
i jeśli kocham mnie, czyż z mnie pragnie,
wracaj z mnie na drugą dolinę naszą,
gdzie w spokojnej radości dla nasę ~~z~~ ~~z~~
bzdurimy. Ty, jako niewiasta, pokuty
wprawdzie nawet nie bzdurisz umiata, bo
wiedział Ty nie myśliś wtajem, a całeś życie
sprytas. Pojść ze mnie tutaj, rozpleć ja
sue kasy swoje, odkryj się całą proune-
jami, takas piękne, takas kochaj i ca.
M. Lemony i k, w tej chwili dacie
moja cała tamie i z me mnie. Bo ja ~~z~~
dacie, choć ty i twój wpośturuday z me
wrażliwość narymć chcecie i zgrać, ~~z~~
Czy ty myślisz, że ja jak ty nie ~~z~~
nie rozumieć, nie ciępię i radować
się nie mogę. Ha, prawda, wstyd was
w nędznej dolinie starej radować ~~z~~
i tak niewiasta nie mogła nigdy. Bo
wzajem się już być niewolnic i kłósz

gwałców, barbarzyńców, potworów, co
 przy bólów i łez nie dać nie mogą i wcale
 dają. Trzymacie się praw zabójczych, gdzie
 najciężniejszą drogą samolubstwa są wsta-
 rane i bicia się nas nowych, bo chcemy
 być wyzwolici, wyzwolici na świecie jeśli
 przyjdzie. Czekamy ~~tych~~ z tych jestów
 tyjcie. Kilka nas, kilkanaście pań
 się krwiożliwych tłumów ciał. O wy
 krwiożliwych psach; miin racij ~~wy~~
 się odwrócić od nas i myśli, które wy nie
 gwałci doba wosnego zadajcie. — Otwórz
 Lemoniję, a gdy ci Kocham i ci wina
 ra dobie nie pytasz gdzie i po co mnie wiesz
 a gdzie Kocham i twój, jeśli ty nie ~~prze-~~
~~stajesz nawet o tem, że jeśli ci nie wiesz~~
 Ty moja gdy by wyzwolici wiary, które nie
 są drogą, dechów w wina i nie myślicie, że
 mnie przez to serce głęboko przeżył
 Ty Kocham ciasto moje, drogą ci moim
 jest kocha mi wina, wina mi ~~nie~~
 bier — leć moją duszę znać nie

[illegible]

wroscie, re juz przedtem ofiarowal
 sie. Ale mnie sory maj na prawdy
 nowe, ku nim pojdz, ku nim, one
 mi sldac moga to co tu trzeba, dac mi
~~swiadectwo wiary~~ dac sie wiary, ktorzy nie
 nie stania. Co gdybyś? Ty Trumny
 sory mogd ofiarowac kiedy, ach gdybyś
 Ty mogd... (odchodzi).

Trumnyś Miriam, nie odchodzi,
 Priscy ty jenero, mierzynne a nie
 winne Priscie. (Zasłona spada).

Obraz drugi! Priscy druzi sie a wyjeżdża
 z toli my stary, pod senny jest kark
 pora wzniesienia, ktorzy nie wstajaj
 na wyzynie, Ale wzniesienie tych agn
 powraca karkja kark, i dotyka...
 Miriam a Miriam stoi zdumiana,
 wchodzi Leonidas.

Leonidas Sestro Miriam, takam
 obiere twój.

M. To jest Leonidas my wyjeżdża
 powrót damy im... (wskazuje na

witajcie w doli chaty w dolinie Stariej).
Leonidas Jak obywatelu, dziś raz jeszcze
przypomnę mi wyznaczenie prawd naszych i
raz jeszcze głos nasz będzie ich se i na be-
dnie. Jacyż oni zapominają w smutku i
strachu, jacy miłowni, i odwracają nas
krota, które zbawieniem im są jedynym.
O wierzyć z nami - wszak to i szersze
pewne?

Ol. Leonidas, czy może być wśród nich?
Też wśród nich są i te, co choć tu wiele narzą-
dów tego są odwrócić, czynię to, nie bo tamte
moje przesady cenię, i smutk zbawienie widzę.

Prawda, Leonidasie, że są te, co kłógi rade-
m enaję i nauce ich wierzę, nie dla tego jedyn-
ie im z temi wirowaniem być łatwiej pójść.
Prawda Leonidasie, tam muszę być
tacy?

Leonidas. Owszem, lecz obywatelu, jak
jak głupek ci ludzie, którzy nie umieją
patrzeć na to co im przed oczyma sta-
chy im mierny prawdy nieśmieszne

Утатане, кидне мене мойи. Там же о кресте
 ісін імітані, о дмаіх педхоніх і вєіах
 і стодієх. Ах, гдѣ бы і вєдїаі, кєоніаі
 іак



Chcie omi lot rchi daji, zdaji sie jakoby
hen, ka miedolcanyu srecy domu mieda,
ka promienymu gwiazdom, siewieczu
po nad gdomami wiejskich ludzi
daję omi sie, zeu tak wielki i
jak gdybyu jednemu domu ^{krótkiemu mi daję} mieda
srecy i siewiecz, siewiecz, siewiecz ^{mi daję} daję
i tak obryk daję jest ^{mi daję} daję
i pierci moji, gdyby nadzieia wielkich
jaka, aby mnie na miedzie swoj obryk
Miriam, gosc ^{zita ja krótku miedze (wielkemu daję)} ~~na miedze~~
~~Tonie i mojego Tonia, daję i miedze wiece,~~
~~i ja sam nie wiem nawet~~
~~na mojem Tonia krótku sie i miedze, o daję~~
~~ja sam nawet nie wiem dobre. Jam~~
wielki wiare moji, jam potekny.
nie chce być nie może miedzi, bo wiece
ja wiem ze se i miedze prawdziwe, bizi
ka mnie strumień siewiecz, ze mnie
pomiedze siewiecz, co siewiecz daję
wskazę. Jak siewiecz spokojnie gbowe do
sam kład, bom ja se miedze pewny,

wrąda mi moja dać je tylko wola. I tyko
Chiriam widzię tych fotoków swasze
odwlanie takowa jakowas' spływa ku
mnie, takowa rożniona chci' siostra,
~~bo oczy twoje przez nie świecą Chiriam~~
~~co już moje opłaka, go sen & oczy spęda~~
a sercem, jak histkowi jemuśmemu drzeć
kier. Krostk mój miaz ku mi i' pytam
skąd przyjechał; o co chce odemnie. Już
dy Chiriam widzi, że takowa twoja na
się postać bierze, a dawa moja chce być,
lecieć ku tobie, a oczy twoje spojrzeć ki'
bić twoje ramieniem oboczyć. Chiriam, ty
jak kwiatu niepotulanej białej, jak
gotowia s'mienia moja ja ci o kochaniu mem
mówić mi s'mieniem ~~bez~~ nigdy, bez miłości
ciż b. i gdy we ciebie patrzę, widać mi się,
że taka jasność w oświeceniu swym jak w mnie
nastaj, nastaj prawdzie. Chiriam, siostra
czy mi wolno miłować ciebie, patrzeć mi
że oczy twoje na mnie & łabędzie spocierać na
że twoje głos przemówi kładę do mnie

ocho, tajemniczo, jak głos kadej niewiasty,
co ukojenego znalazła.

Wracam. Komidacie, nie mów tak do mnie.
Ja stów twoich słuchać nie mogę, ja ich
słuchać nie będę nigdy. Ocho gdybyś wie-
dział... gdybyś wiedział, że ja też serce
moje już dawno oddałam. Lortawidom
je tam, w dolinie Starzy... Ocho on i inny
jest odemnie, on wiadoznej nie pod-
le, on mię gardzi, on wzrokiem jest na-
skrym. Komidacie, gdy stów jego słucha-
łam, było mi ciężko, że na wielki strach go-
zę, że moje serce ma wisić od niego odwróte, bo
on mię budziej' duszy rany jidał po drugij' ra-
dował i nie pozimował nawet tego, że je czo-
ścić mogę... Ale nie... ja dris' już o bolu
tyra nie pamiętam i onaję tylko, że go pokle-
nie puszadłam. Onaję, że choć on tak i inny
moja dusza cada wrze iż na mieniu i do-
gini mi' jist, ach drugin, do kajdrucyru.
Komidacie, ty mój myślisz że olesza
ja i gupia jistem drucyruca, że

mi dożyć wierz prawdziwym narzecz, gdy ka-
 lam tamtego... z dnuj staraj. Ty moie
 myślisz Sł. wiało, gdybyś mi z dnuj
 była z pierci wydrzeć to co takie wywarie
 to Kochanie co ten zwieraka smie miłe, kłam
 choć taku brzoisiz napędnia! lecz wiało,
 kłoz wyicie an dala, choć jwim jest ka-
 mie, nie moie smie biednej dorwać od mój-
 o nim! Ten tak samo brzoisiz ^{z dnuj} mi jest, jak
 gdyby jedne ~~świat~~ brzo z umię. Ja od nas
 już odgiść nie moze, bo wierz kam, on do
 mnie nie przyjdzie nigdy, a serce moje
 teraz się zbola i jak i o skrzyście dla siebie
 wsta. J czemu je skrzyścia być nie moze?
 Czemu nigdy nie dożyje rozkozy życia, nie
 zaznam cnieli ujoenia? Czemu targac się
 będę biedna i ka dwom Aronowi i wiata
 oczy zwracac, gdy jedne z drugie podsercy
 nie moze. POCO byście, ludzie, rozkozy
 nas oboje? POCO chudowaliście między
 nami zapoz, kłoz, gdyby kłoz z nas
 przekroczyło - skrzyścia by dragecinnie
 przywiodło z sobą. Ono wiały swę odnie

[illegible]

my stani sprawiedliwi, my stani, i
 nasi, nasi, ściśnijmy i z obfitym me-
 cem zwycięży na skrań ~~tych~~ ^{tych} ~~tych~~ ^{tych}
 ludzkich. Przebijam nam iść wypadła
 walka, siła, kowię ich stare auch ^{druga}
 nasza ku zwyciężu!

(Kilka głosów powtórza za nim
 Haki Chesny).

Włose. Bojownicy sprawa nasza jest
 święta jest, zwycięży ją czy sprawa nasza
 kom zdać more? Ona jest jak ~~leżący~~
 do rany ^{choć} goić pragnie, a nie zadawać
 cięży more. O tam ich bronie walczyć nie ~~bo~~
 nam nie wolno z oka między ~~for~~ ^{wyprawy}
 ni cudry ~~śać~~ kowi. Sprawa nasza tak
 święta, że ona sama zwyciężyć musi.
 Do nas zdała ona tylko wiarę i myśli.
 Czystej. Pracia dusi ją nie ~~jęk~~
 in wyjątkiem wyznania nasre ~~zawia~~
~~wyjątkiem~~ ~~tożsamość~~ ~~wyjątkiem~~ ~~czego~~
~~pojąć~~ ~~more~~ ~~nie~~ ~~zadawali~~ ^{inon} ^{roz} ^{życzenia} ^{przebieg}
^{inon} ^{roz} ^{życzenia} ^{przebieg}
^{inon} ^{roz} ^{życzenia} ^{przebieg}
 Bojownicy, ty mi knowa mójś ~~bedzie~~
 jak przedem, i ozi ci ~~knowa~~ ~~z~~ ~~uporem~~

Dawneju' odpowiadę słowy i' ~~nareszcie~~
 wreście wyrzucię, i z woli całego na nas
 jak na drabie chwyciła obłąk ustrząs
 będz, by nas wytepić, bo im stajemy
 na drodze do beresieństwa, samowoli. Ety, dżo
 nam modych stówek i' nam uciec wypie
 przykto i' mićrem tym prawdy bozie,
 bo wrak my w nią wierzymy woryny.
 Kto za nas, ² Kto jak ja odzaga nie
~~stanie~~ w ślepią spójrac w czerwone ślepa
 rozbitwionemu willow. Ocie miod im
~~semieianu~~ bez miś, a silną piśe
 nasz, Kto're ² sprawiedliwość ~~stanie~~ potrafi.
 Głos cy. Ha idźmy, nie bwoza nam
 z oca patry.

J. H. K. Sprawa jest, że ^{nie} dochodzi
 Tagodur mowu nie ^{nie} nie ^{nie} nie.

Гос. у. Че' ~~квотуе~~ ^{квотуе} Стур! Ма
вој, на погыбе! ~~не ста~~ ^{не ста} радуге, тога
де право.

Mitose Bracia, Bracia, ~~mitose~~
 Mitose, czyż nie pożyłicie się
 naszymi miłymi co pragnie stworzyć was
 siebie, co imyem bółu miłemu
 kochamy się co miłujemy, co tak
 jest i ma prawo swoje i zmoż

Sama maxi wnykto to, co ty psze
 niy plemi? Bracia, nad nami musi być
~~duch~~ i wcielany duch sprawiedliwości; nie
 czy co skrydłani sedania nas stumi,
 nie kryjmy mu korynny stowem tym; my
 sje rano. Bracia, wiara nasza chwali
 ich, tytko, ^{more} ta wiara co nam tyje dje,
 Bracia glos jeli glos nasz wiod uich
 wnym porostam, jeli nie prajda
 jeliore -- coas prajda maxi, to wozje
 wrocie prajda. Tocho by nas
 crasem los korynna mied spotkae
 wryatich; ach jak jeli ~~prajda~~ dje
 jeliore nasza, co ich ty dowemu ty sin
 porostek dje now! Bracia, nie musie
 nam walery, a wiara, ona korynny!

Bijomiz Stuchaj Otkrycia, dje jeli
 ty mowy slobodny; co nas jeli wrogo
 nie nasery wje, a wroga nie wrogo
 weli my ze sobe swadno uie nemy,
 to nie foto, by jeli ^{wraz} tyje nasrem
 ci skamieniali stasze ganie mich! Wro
 my jeli, to tak jak dotychczas czynili
 me to me uia doli nym, dostajcie wje
 sreba od tego co bylo i na nowo, uia doli

zaczęć pracę. Kto za mnie, kto drugi
mężny i czynu chce miasto miodofy
dowek?

(Przytaczając się do wojownika Kilkusasa
ladni).

Chłoz jakto? Wszakże my wszyscy
dziadad mamy w zgodzie, jedności...

Wojownik Tak by było, żeby wszyscy
współnie chcieli; lecz ci, którym czegoś
nie...

Wojownik Nigdy niech będzie jedność taka
o której jakiejś je nadzieja, jedność czynu,
solidari...

Chłoz Chłozu naakta chce sprawić
exercises.

Woj. Jeśli exercises chce, to nie ta
kiedy, by nas, jak głębiej to pozawyca,
tancerzkoje.

Chł. Wojownik, ty Kłozie myśł
Wiany nasrej.

Wojownik Jakimś gdzieś się pragnie
i czego jakto by to czego nam potrze-
ba i jakie prawn nasre

Chł. Wojownik...

(Prósty parafy Wojownika dość nas
dość smutkiem słow Chłozu, Wojownik

pojęć jak sprawę prowadzić, może on
nas wieści na woj, na walkę.

~~Witajcie~~ ~~Witajcie~~ ~~Witajcie~~ ~~Witajcie~~ ~~Witajcie~~
O patrz Wojownicy co czynicie, ^{niezmiennie} ~~niezmiennie~~
~~do nas niepodobajcie~~ ~~niepodobajcie~~ ~~niepodobajcie~~ ~~niepodobajcie~~ ~~niepodobajcie~~
co ~~niepodobajcie~~ w płonie. myż niepodobajcie,
co roznosić nas zechce, nas i naszych
matki, i daj namy.

Wojownicy Chęć będzie waszej roznosić, ^{niezmiennie} ~~niezmiennie~~
miałobyśmy wtedy nam aneli, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
walczyć o sprawę, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
Chęć czyni czynu, bo czyni czynu ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
do niego, myż nie, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
i mamy, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
plan ziarna, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
ca prace nasze, Chęć być tak, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
ci, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
Chęć O bracia, bracia, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
zgrabę, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
Wojownicy ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
Przyjdźcie nam słowem obywateli ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
bo nasza jest ta sama co wasza, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
myż nie, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~

{Głosy X. Y. Z. etc} Chęć czyni, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
myż nie, ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~ ~~niezmiennie~~
Złota.

Kacrynaj: z szachowic radu 2 partyj: prawej
 i lewej. Ktoś partyj: lewej tworzą z
 grupy: jedna z khera Bogumira, druga
 Milosza. Oprócz tego kilka gromadki
 stoją adonobuione. Grupa Bogumira
 wygrała partyj: prawej; w końcu obaj
 ci ruszyli walki. Milosza z khera sam-
 tuz, a ci na przeciwnie strony. Radu
 ugru: partyj: z po prawej stronie. Partyja
 lewa w ten sposób jest rozrzucona, a ci
 którzy z niej stoją znaczną część odprawy.
 Kacrynaj: stoi przy wrocie radu etc.
 Kacrynaj: (wzruszenie) Kacrynaj: (gdy partyja Bogumira wygra-
 ła walki) Milosza sy: podoba
 przyjmować jakas' tych braci swoich
 w odwrócenie, jak im uni: kase, by
 mogli wszyscy przyjść do domu.
 (Kacrynaj: nie ustaje: na pokry bel wa-
 dym, do walki, do walki).

*Opisna proba je premoviré do usch
bracia, deis'...*

Вручи мѣ нѣгажѣ, нѣгажѣ, аще нѣтъ
Кажути.

Wzrost (wzrost) Wzrost i, w'edz
Wzrostu poddanych w'edz i Wzrostu
Wzrostu. (Wzrostu Wzrostu i Wzrostu
i Wzrostu)

[illegible]

kto (Bryz). Cheć mój Bożniś! Odraz
 (Chyba, że pod wrażeniem tych okrzyków usłyszy)
 Bożniś, jeśli przyniesie, oto teraz
 fremów do ojców radnych.

Записки
Г. И. Г. Г.

Młot (młot): Bracia, wszyscy bracia nie są
 jeszcze sporobuży to prawnie do was i z płaci
 swój "młot" głoś, aby dostrzeżcie mógł choć cokolwiek
 więcej moich i prawem. Młot ja duxer swoje młot
 nam. Bracia głoś swój młot być ślaby, upiśnię
 bo to głoś ciałem tylko dookoła Chrystus
 myśl nasz postawić i Pragnęliśmy odnieść przed
 nam wszystkim tymi serca mojego, być tam uję
 to i jakie to ^{mało} moje myśli i działania, i że nie są w nich nic
 miłości aby nie chciało obrać i excelsia (wzwyż).
 Bo tylko tego my chcemy. Tylko fałszywemu
 chcieć na swym sercu wesołych Bo i czołom
 my chcemy? Tylko tego, żebyśmy wszyscy, wszyscy
 Jolnij Starzy młodzi ludzie: excelsia
 Znamy: Żeby ~~zobaczyć~~ na czołom i widać by
 i cierpienia, a mał nami sami ustach i
 promieniu słonecznym. Żeby Starzy i młodzi
 bogactwami i zyciem i żeby ni jedni

Przemysław Miłozra w ~~X~~ III br.

[illegible]

I wy iść z nami powinni, bo za wasze
zwarte szeregi tych wyrostków, Kłóbym
nasza wiara chce otworzyć wrota ku lepszo-
ści. Wy iść powinni, by te rzeczy nasze
i ucinieć z nich nie dystryguje same ^{ku} ~~nie~~ ^{wolno}
i prosić swym nie słaby was wyrostki,
a marny grzech nie cępej. Wy iść powinni,
by iście nie pokochać się zrewolucyjnie
jękom, tym kowadłem, co z tamtych
są i trawą, by nie stać się boleśnymi
praci. Bo wszak wy ani dwili spokojnie mieć
nie możecie, bo wszak nam ~~wobec~~ ^{kon-}
a nocach bezsennych stawać muszą i ich wy-
dnie twardo i ten kęś z nich spędzić po-
miek. Bo wszak za każdym razem, gdy widać
swą kęś w nich ucinieć jako, exa' ^{ma} ^{nie}
bol w sercu ~~zawrac~~, wyrzut, co żyć wam
własne zapawa. Bo wszak nie innego wie-
cie, wy wygry, nie stać ^{praca} tamtych,
których wam powierono, by ich skroś-
zapewnić, i iście z nich ucinieć ofiary
i niewolników swoich!

nam fuit to spayello co'ris p[er] [redacted] the latter
negromadito: (bolu, goryery, mequariboc).

Bo ja cięz prawo że my prawe. Wypęci powie
 miemy spomnieć się o staranie nam przy-
 wleczna prawa i jeśli ich dać nam tożsamo-
 nie nie chce - bracie przebieganie. Gdzie
 na nam wita ciemność, przesady, chęć
 naszej stoi - my w domu naszej skrzyżny
 mieć sprawiedliwych: wiary i nie Nam
 jak przynajmniej krótkim
 prawda nasz bracie, lecz nam grozi
 nam przed very rucić raki. Strącić pro-
 nam synowie ontoku i opowie wyryte.
 Strącić przed ten słowem, które my
 głosić świata mamy i kórnici się przed
 nami, bo my ciżni, my prawdziwi,
 my jechi co tajemnicę prawa powieści.
 Jest z nami jęzick nie uczucie - walki
 nam wyblamy, tak walki ^{gwiezdy wyginięcia} ~~o prawo~~
~~nam nie~~ jak pierwszy świat jęzicki go go
~~nie~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~
~~nie~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~
~~nie~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~ ~~gwiezdy~~
 acnie bracie bracie. Bo nasza ko-
 lej przepada teraz, nasz nasz

prawomie i naszym przednie świat cały.
 My i ci ^{bracia} bracia, których u polu waszej wygody
 bodźmy mocy - oto spoteczność nowa. Ha-
 sta zaginąć musi! Zmitykne i ziemskiej pra-
 wi wszystkie Pny, które u waszej sady się przy-
 czyny, zaduchne Pny stają, które wydnie
 z pierci innych wypodbywali; nastanie panowanie
 dobra, sprawiedli, swobody. My to naszymi
 my tożownymi prawdy. Czyż nie widzieli
 jak u nas bity ci, czyż nie dęczyli przed
 naszą mocą, naszą minawili, kumity nasze!

Do walki z nami; do nowawej stancji walki.
 by z niej zgub nam, a nam sławę wymieć!
 Oto co ruc nam chciadom, oto jak okup
 i myślę ci nasi zgromadzeni bracia, ci
 obywateli jak ich nazywacie, i przede
 sobą mówicie, to obywateli się oni
 od rolniczego drzewa, by z nowawej
 swiać wypaść przed miedzą, siłą, skąd
 jacy ka miła. Oham idź na wykry my
 nie gaudnieć wśród zapadłych kół u waszej
 nam wydrzeć nam panowanie nad naszymi

bracia, kt. by tohol prowadzili nas do swietosci.
Kamieniy iz wiec do cynam. Od gubwa
casi gromady nasza rozrypiu iz po dolinie
starej; by nowe glosic prawdy, a strojue
kade w miedzi i topory i brzoła tyu, co in
krywdy ucywiec niech. Jak sobody slawiny
tu f. Styrzyc: brada, to my sam to wrogi
wucamy idawo (kwasica iz do partyji lewej).
Bracia ~~to~~ czy tak mowimy wrozyce.
(Wiek glosow ~~to~~ tak, tak. Bojomis uciec
nam prowadzi; Bojomis, przez z Oli'fowem.
~~Wiek~~ Glos (Bojomis) My chcemy samoty i
takki, a krywdzielowu brada - (Echa brad).
Glos (Chl'fowca) Gdy oni krywdzielowu my
in krywdy in cynamy, kwi i'fciad sie
bierny na glosy nasze.
Glos (Bojomis) Kto o krywdzie mowi, my
za sprawiedliwosc stammy, my je, mydamy.
Glos drugi (Bojomis) Chocbyjmy i kwi chcieli;
maloz tam am wrogi bolow naszych.
Glos trzeci (Bojomis) O problemie uciec kade,
niech jak i my dawniej teraz nasza; ~~co~~ ~~praca~~

Młot Bracia, bracia, rozważcie słowa
warte, wróć nam miłość siac' i braterstwo
z mi o krew i krewie wolać, bracia...

(Głowy Kojamira nie dają mu przyjsi'
do góry: Drek & Młotem, my chcemy
Kojamira na wodze. Młotem odchodzi
na jacht myśli, staje na podwyższeniu,
dot. wprost przychodzi i stornu jego Młotem
tak, że tworzy odrębniejszą grupę).

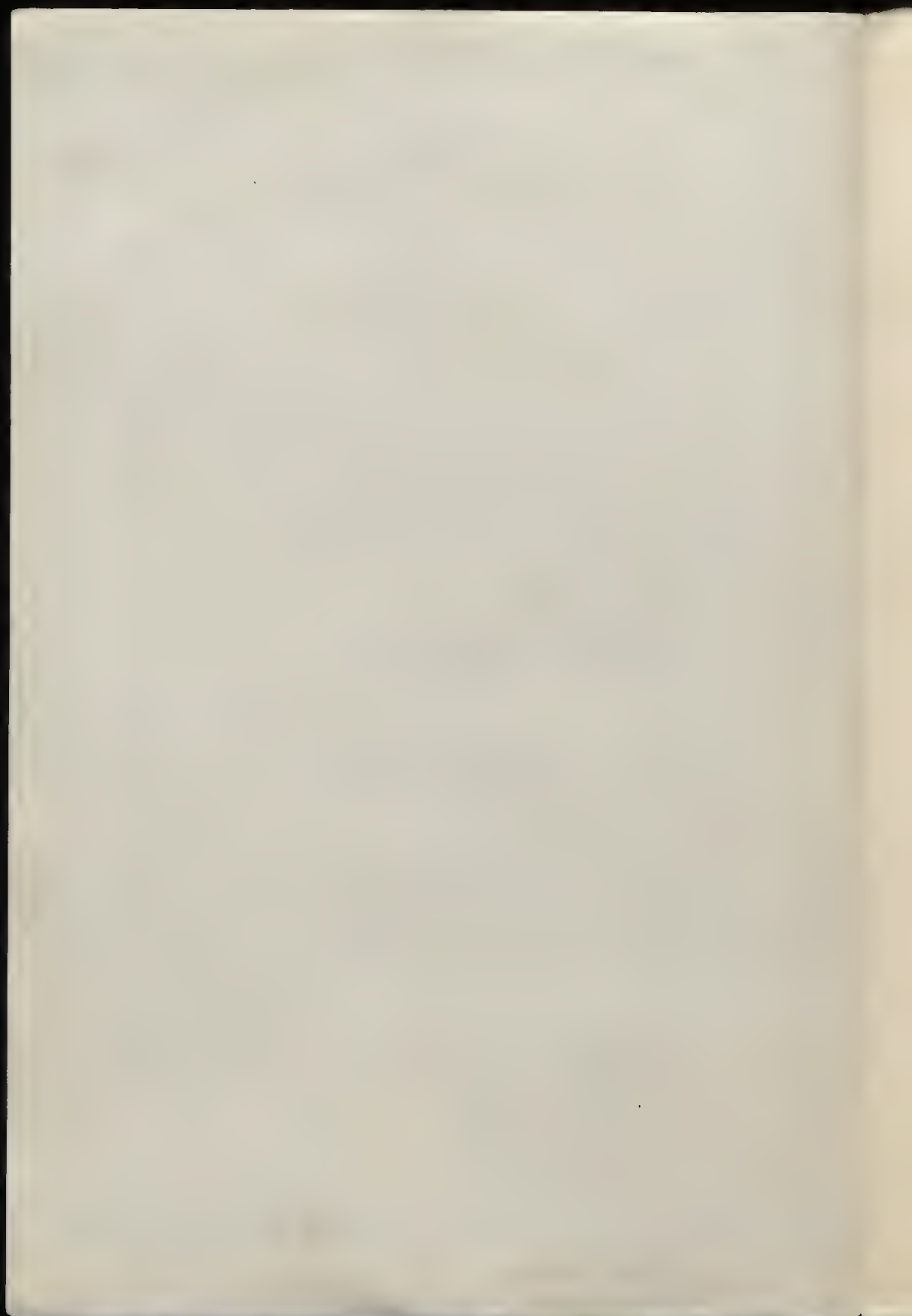
Kojamir Opasieć li jak miedzi Młotem
nawnie czy podłami' kwi. ~~At~~ Odrępczenie
wsist odwrępczenia się tworzy. Młot i maie
sić warte, by co mi nam wocy waucaie.
Odrępc ona ta sić, czy w tej miedzi powasniady
gawie, Mł. do jutra podnieć się może na
Kółka drobny a cysci, a Kółka nad uina, fte.
wdruc' reclee. Wzgany wawiej' sić i wawiej'
mocy, nam przedom dot. drobny, niedany
Kółkowy niewolnikom, co pawsac' chcaie.
Młotem my i ^{wawiej'} ston' miedzi miedzi, lecz by
stato się dot. słowom swiętego zakonu,
sto co nam & miedzi powiedzie' mamy.

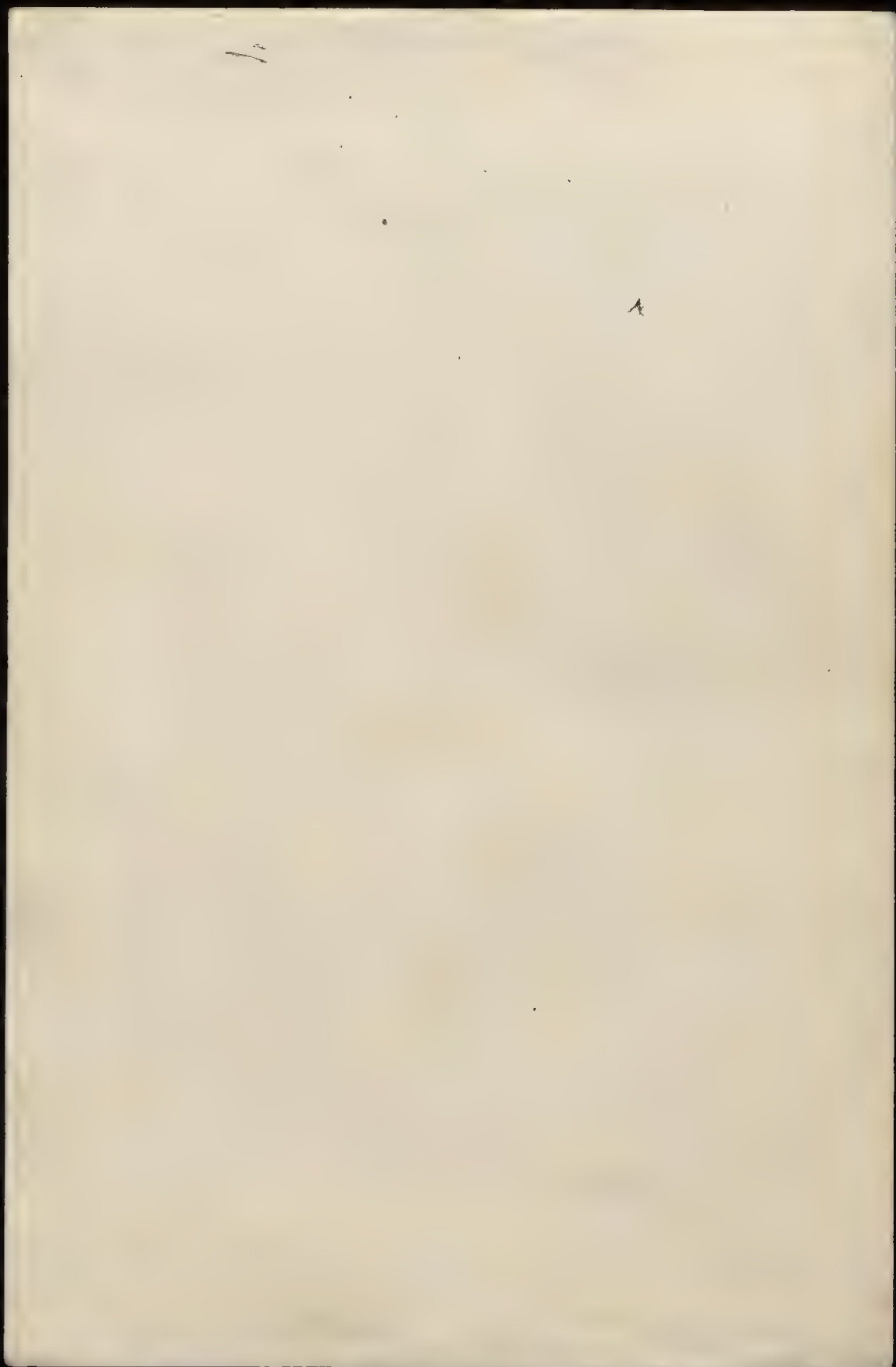
(wraca się do Demonyda) Czytaj dalej!
Demonyd czyta:

„A gdyby w łonie społeczeństwa dołny stas
powstała ciemność jakiejś, czy bunt, czy
wyrzucie królem zakonu mędractwa, ob-
wzięciem ojów wolnych jest winy, jest
dla reformy i nauki, dla czas do namy-
ślności i przyjęcia pokuty. Gdyby i to nie
pomogło winie, świętych praw zakonu i
tego prawa kt. oświeca – buntowniczo
kazać należy, a nie ratować ognia, miedzy
nie błądząc się nad ich męka, – a wytrwać
wyrzutek, by karaniem grzechu winy
tego nie mieli owocu. Podogodawiona
wiedza będzie taka stopniem sprawiedliwosci,
bo od niej zbawienie dla innych przywie-
nie. Wszakże Prawo nasze jest takim żywym
w sobie, kto do nich tracił, może godzić
jest najrozumni. Kady, bo na emierze wara-
tych wyrzutek do do żywego świata spra-
wione taka namyślna”

Krzysztof. Oby wie jak ożwie nas naszyli po-
stępie' mamy. Królowy w dolny stary i' wzy-
stekim męszakowcom j'j' uokarimy i' ożawie
was, by potem waznas wymowia' i' a'z. Chci
jeden nie ostoi się przed śmiercią, ani
jedynemu z' nich nie przyjdzie ożur; gdy u-
siemie bunta chciat uerzyc.

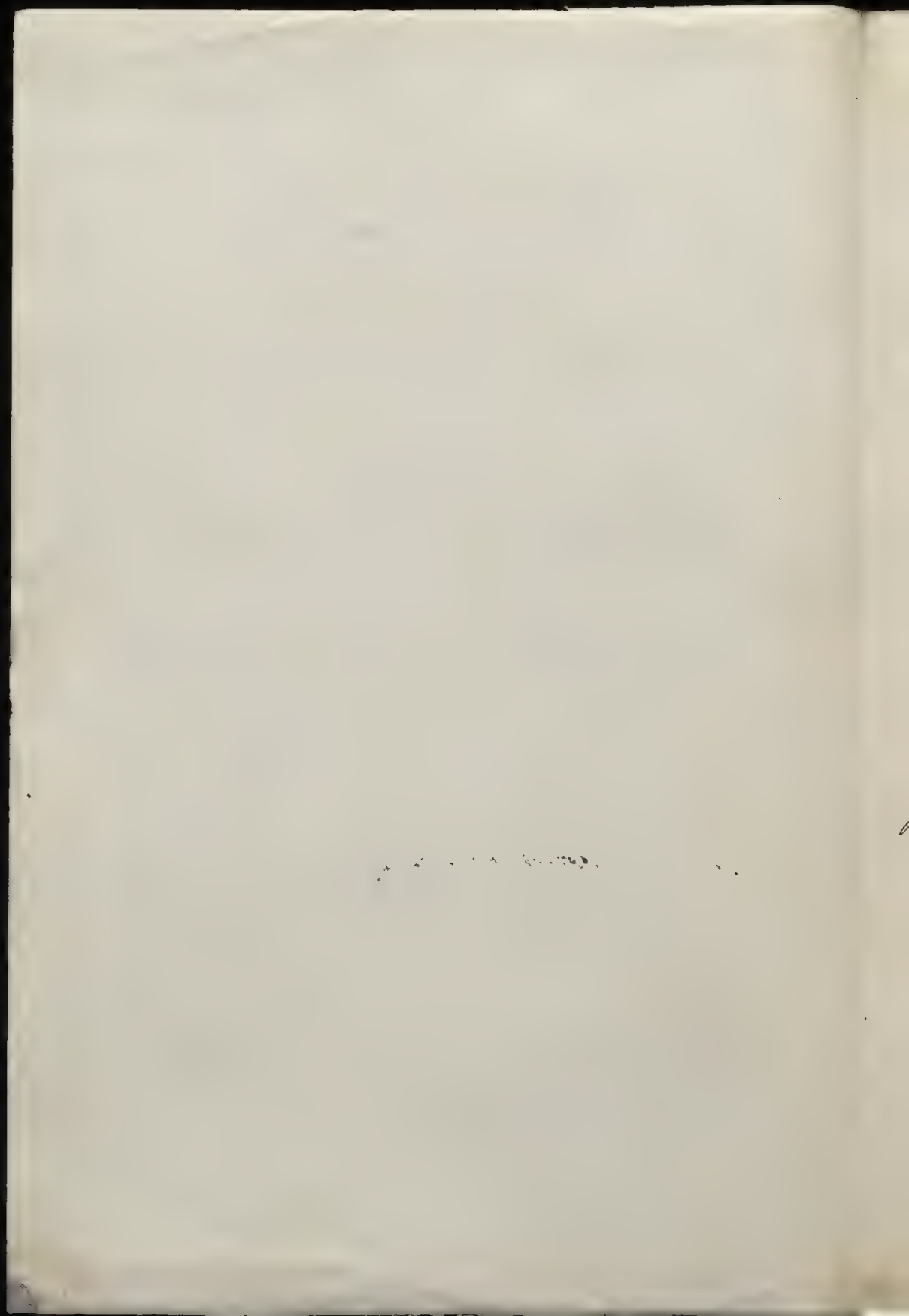
Bojownicy Do walki staminy k' wami i' i' k'z
nas garszka mata wyzywamy, by miedzi
nam, a nas miedych si'e. My legawie, by
stare odwieczne chodzące grupy! Nam
czas f' ziemiz pokoyć k'oci, by wypow-
dzic tych werystkich, co na mozei k'rywane.
(Wich glosow na boz, do walki, karaz rany)
Bojownicy. Chci, k'mitkujcie, nam i' ob
przed werystkiem i' k'acni (wskazujac
dolny) ukoyć k'ula. Chci pokoy, ci
j'j' k'owice niewoli, ci oawobedziela k'rywane
(Lectona spada. Wskazujac i' wskazujac)
na grupę oddzielny Chitow: wyzywamy moze
sprawiedliwosci a' prawos).





Кобині Ствѣ:
первый драматическ
и весь образ.

Кобинъ Градъ 1898 г.



Koistaw

Stogomir

Stos

Boismit

Wron

Sobisław

Kistaw

Wlad

Winnomys

Kwis'niacy i wis'niacki, z pojedyncze glosy
z partiji reformatorskiej.

21

sobociu w polu pomagać.

Trzeci wieśniak. Co ona poczemie teraz bez niego. Kiedy
stare, nie podobają pracy, a i ziemia ich licha bardzo.

Drugi wieśniak. A dwudzięć wieść trzeba, do nas
tę to w sadku tyle tylko wieść, że gdy ziemia jest
to i snop z niej być musi.

Trzeci wieśniak. Oj, ciężkie teraz nastają lata!
Ziemia skąpa nie daje plony. Gdy nadchodzi czas na
dwudzięć wieść - trzeba wrytoko wymieść z koni-
ny, a ziemia droga, a przedświek ciężki! Oj bieda!

Pierwszy wieśniak. Cicho, cicho Prokopie, pamiętajcie,
że nasze stam mi tylko nasze wrytoko może.

Trzeci wieśniak. Oj mi, gdy mi ciężko, smutno się
choć domowi nazadam.

Pierwszy wieśniak Przyjmajcie się z mową, żeby
pokom z mią zrozi joware nie było (ogląda się do-
ty i mówi przyciszonym głosem) Kozosaj przyjechał.
z nasky po Kozosajowa Polycherna nie wrócił jeszcze,
któ wie co się z nim teraz dzieje. (Do maty, paunie).
My wiemy, że jemu katali najetowa córka, by we-
sk stw katom poksta na cześbnie do domu.
Ojciec Aragonia. Pierwszyna piękna i dawno miał

jak je na obu stronach syn Drogomira. Bratysław, gdy
 przyszedł powrócić po cótkę, wyjechał już bardzo i mówić,
 że nieprawidłowość mu się dzieje, bo niedawno
 wzięli mu syna do strażnicy przybockiej rady, i że cótkę
 mu w domu potrzebna. Okazało się, że bardzo gwałtowny,
 i wściekły, że jeśli wyjdzie skarbiona z domu ojca
 radnego, to hańba jej spada na rodzinę całą.

Świeżówka Powinna mieć rozum.

Trzeci wieśniak. Oh, dobrze wam tak gadać, ona ro-
 zum mieć będzie, ale komu innemu może go nie
 być, a stał bratek na wieś!

Pierwszy wieśniak Powiadam wam będziecie z mo-
 wę ostrożni. Bratysław za wiek może mówić, a teraz
 kto wie, czy nie karany jest za to.

Czwarty wieśniak. Istotnie, niech prędko zako-
 nowi się zwrócić się nie stniła! I niego zrodzo-
 ny się pygnie, cięć go i słuchać należy, żeby
 pomysł nie sięgać na głowę swoje.

Wódz wieśniacki Oj biedny, biedny przysty-
 i! Ha ciesz się on zginie, taki młody, piękny!

Opłaka wieśniacki. Ołeks esko, nie nam pytać
 czemu on zginie. Ołeks on sam śmierci swojej

był winien.

Młoda wieśniaczka. Jakże sam?

Młotka wieśniaczka. O, daj'no temu pokój: Tyś był nim i ci'ego to przystali.

Młoda wieśniaczka. O, to przystał go Młotek i ci' co x nim x obliwy nasij' wyexli. Mówię, że oni podobno na wyrym, wezeli. O, to przystał x wyrym przystał do nas, o mójby on nam opowiedzieli co tam jest, a, skąd? Skąd przystyna! Żal mi go żal!

Młotka wieśniaczka. Pamiętaj cóżko, że kasidum tylko to xal cypać należy, co ona przystyna. O, nam nasz święty zakon rozkazuje! Oj'omni ratni: najlepij' wiedzę czego nam do kasy'cia potrzeba, ich słuchać tylko, a dobre bzdur.

Przewoź wieśniak. Oj'prawda, prawda! x przystyna wielki mawiał być grzesnik, choć to był dobry chrzestak!

Przewoź wieśniak. To też gdy zawiadł, ukarany został.

(Partyja bora wnosi ciasto przystyna na scenę. Śmiechy sprostugary ich nadchodzących rozchodzą się szybko, x pewnym w twarzy przystachem.)

Takia

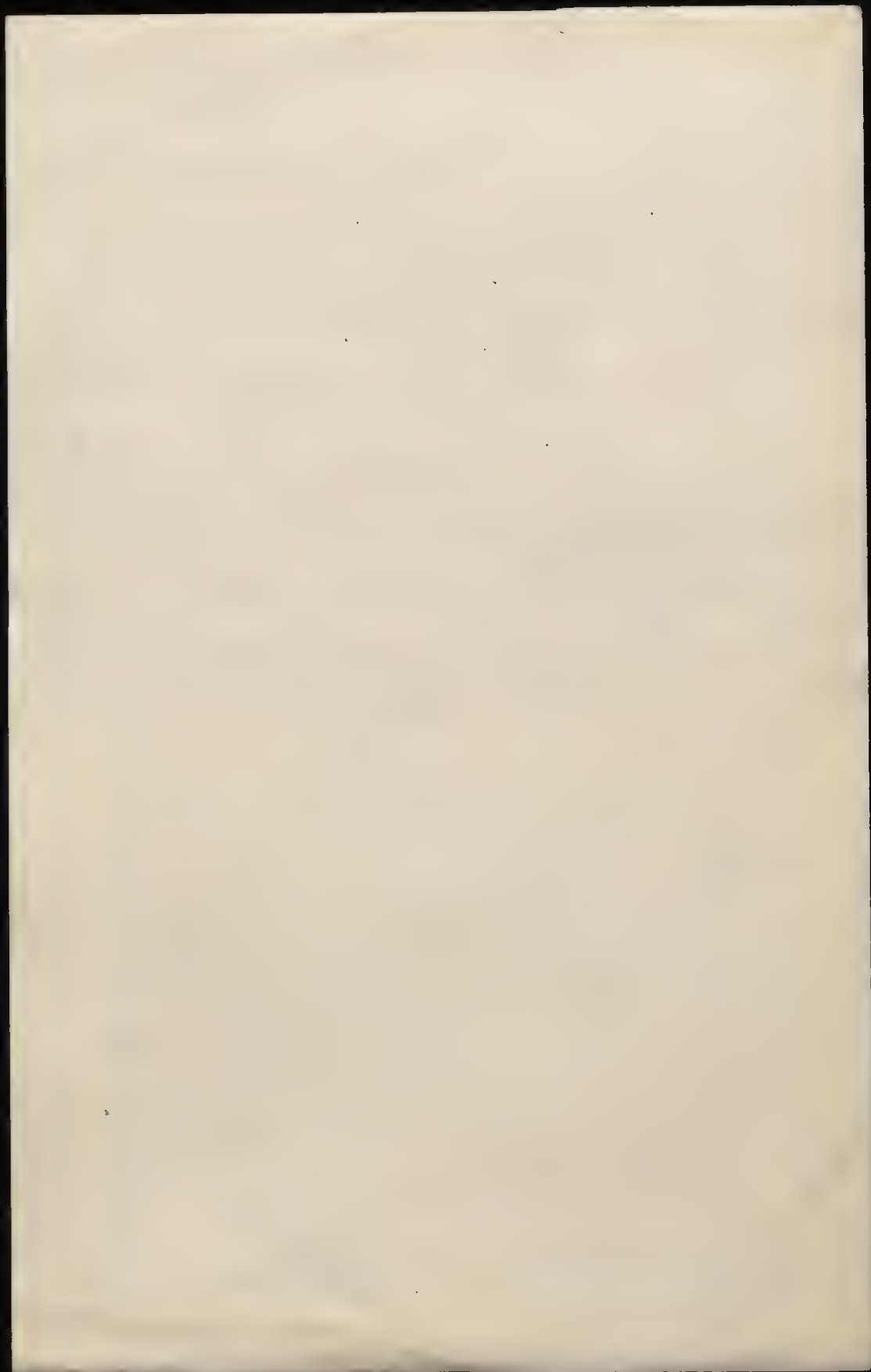
Takia

in Takia

etc.

...

...



! Thiminy Dobry Stary: ~~zysniesz mi~~ na swarac
ich widze praca zysniesz.

Przypom To Krytyka zysniesz nie ma, ^{zysniesz} zysniesz
roka, roka nie zysniesz.

Thiminy

Thiminy, Praca nie ma zysniesz nie bylo, zysniesz
nie zysniesz, zysniesz zysniesz zysniesz

Thiminy nie zysniesz nie zysniesz nie zysniesz

I Th zysniesz zysniesz nie zysniesz zysniesz zysniesz

II Th zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz

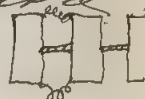
III Th zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz

IV Th zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz

V Th zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz

VI Th zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz zysniesz

^{pieni}
Kade ~~prawy~~ ^{pieni} ~~sklepi~~, ~~leżona~~ ^{mi} ~~na~~ ^{proszka},
co ~~mi~~ ^z ~~mięsa~~ ^{nejdnie} ~~konarmieje~~, ^{roinie}
ile, a tu truba ~~viby~~ ^{viby} ~~miarna~~ ^{tydo} ~~do~~.
Sked go ~~wieje~~? ^{gdy} ~~prużydnie~~ ^{okas} ~~mięś~~
~~jennim~~ ~~skiesisiciz~~ - ~~truba~~ ~~co~~ ~~komoro~~
~~wasyatko~~ ~~wymies~~ ~~u~~ ~~konowu~~, a ~~ciina~~
~~druga~~, a ~~pruonowek~~ ~~ciż~~ ~~ki~~! ~~Oj~~ ~~biada~~!
W. ~~Licho~~, ~~cioko~~ ~~ojce~~ ~~Protosie~~, ~~frami~~.
~~Tajon~~, ~~u~~ ~~waske~~ ~~stowa~~ ~~mi~~ ~~tylko~~ ~~matre~~
~~acry~~ ~~stgonie~~ ~~moze~~.



~~Oj~~ ~~ny~~, ~~gdy~~ ~~mi~~ ~~ciż~~ ~~ki~~, ~~ciina~~
~~u~~ ~~chr~~ ~~do~~ ~~woli~~ ~~wygodu~~.

~~Wo~~, ~~wetny~~ ~~majeie~~ ~~u~~ ~~z~~ ~~moce~~,
~~viby~~ ~~u~~ ~~niej~~ ~~potem~~ ~~goriej~~ ~~jeskere~~ ~~nie~~ ~~tydo~~.
~~Kecoraj~~ ~~prużydnali~~ ~~u~~ ~~nady~~ ~~ko~~ ~~Bre~~.
~~tyetawa~~ ^(jenny glos) ~~u~~ ~~nie~~ ~~wianu~~ ~~co~~ ~~u~~ ~~uim~~ ~~u~~ ~~tesa~~.
~~Diej~~ ^{to jinn} ~~u~~ ~~reusad~~ ~~i~~ ~~odgusad~~
~~u~~, ~~gdy~~ ~~ma~~ ~~na~~ ~~kabrali~~ ~~najetasku~~ ~~co~~ ~~te~~,
~~ty~~ ~~medle~~ ~~stow~~ ~~katonu~~, ~~pocta~~ ~~na~~ ~~edusad~~.
~~Ojca~~ ~~malogo~~ ~~Jm~~ ~~Stogomira~~. ~~Ojciec~~, ~~u~~ ~~to~~.
~~Sto~~ ~~(scriptum)~~, ~~u~~ ~~tam~~ ~~je~~ ~~ile~~ ~~by~~ ~~mo~~. ~~Dua~~.
~~piena~~, a ~~u~~ ~~Stempradaw~~ ~~u~~ ~~Stogomira~~.

podobno, a ojcu strachalo, bo syn Drogomira
mówię, że na mnie już dawno czeka. By wiedzieć, że
jeśli Drogomira wyjdzie z kłopotu i domu
Kłopotu i ojca wadnych, to kłopot pada na jego
dłonie, etc.

Powinno mieć rozum

On dobrze wam tak mówi, on rozum
miał, ale komu innemu może go nie starczyło.

Powiadam wam będziecie z nową
żm. Co mówię kłopotu dowiedzieć się ci
co go mieć prawo starać go za to.

I starym, mieć nie powinno
precyzyjnie zagonowi. Z niego przyniesie nam
krótko życia, chce go i szukać należy, nie
pomoty na głowę swoje nie sięgnąć.

Młoda wieśniaczka Oj! biedny, biedny
Kłopotu. Takie i słowem zginął on taki
młody, piękny.

Żona matka Młody człowiek, nie nam pytać
czemu on zginął. Nie wiem, bo stary młody
Kłopotu nie stary on nam śmierci swojej był
winnym.

Ma wa. Jakiś sam?

Matka. E! Daj ty no temu pokój!

. Czy to prawda co mówię, że on był
przyjęty od Ołtosa. Albo mówi (Jury
ciskonym głosem), że chciał nam opowiadać
jakieś blaknięcie; podobno za nie chciał
stuchać. Stów zakonem. Oj niedobre rzeczy o
nim mówili.

Matka. Bo najlepiej jest gdy każdy robi
co mu przykro. Oni nam rozmawiać
ani rozmawiać nasz święty zakon. Ojcowie na-
m wiedzą najlepiej czego nam do sakramentu
potrzeba, ich stuchać tylko, a dobre będzie.

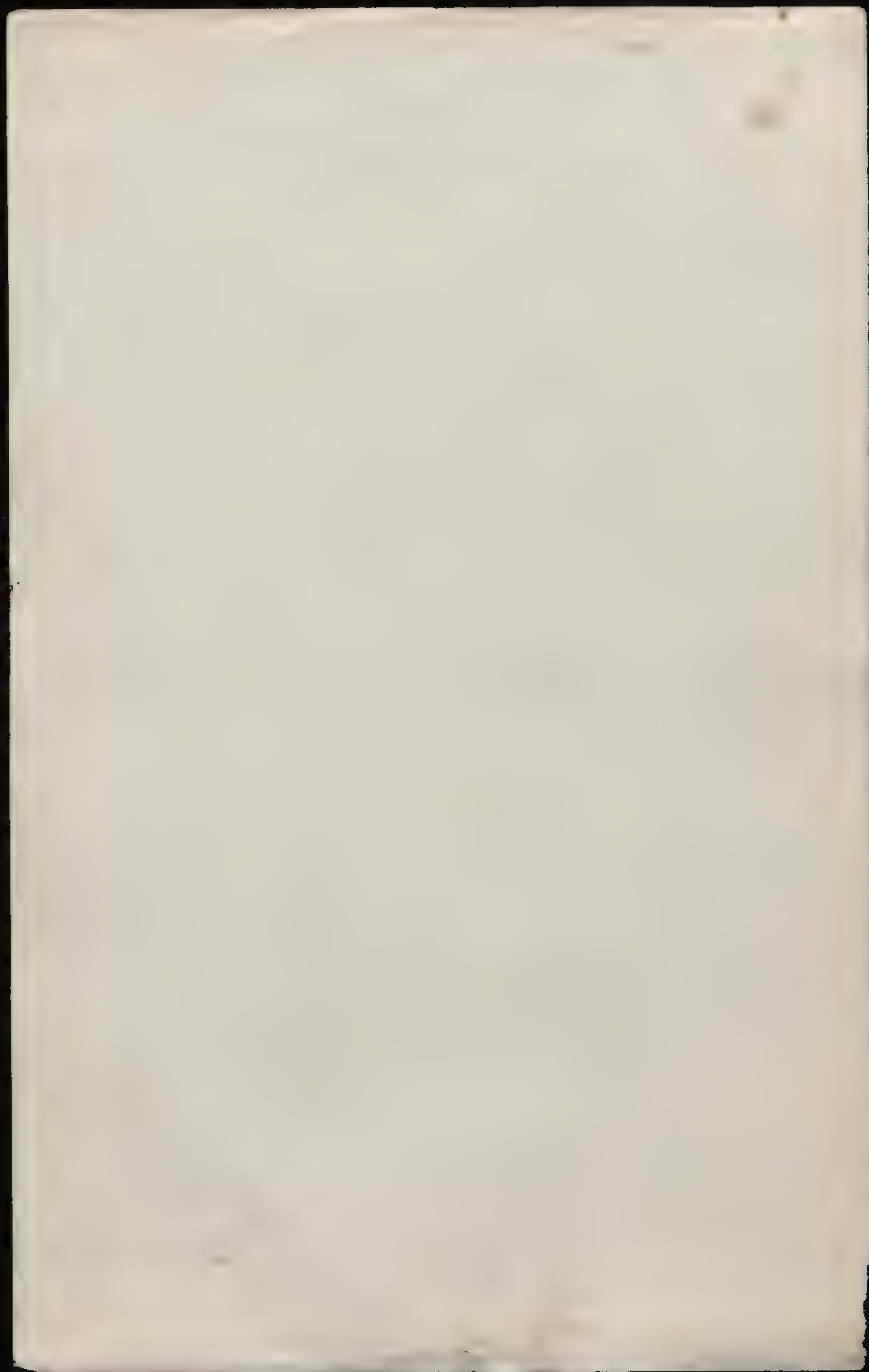
Oj prawda, prawda, że z Krystyna
miał być gwiazdka wielka, choć dobry & ulega
był chłopa.

To też ukasany został.

(partycja lewa ma ciasto Krystyna
wzrostu Ołtosa.)

Ołtosa. Krasia, który przed nami Krystyna
miał, o miar nie ma Krystyna. Lony
przed nami ciasto jego wyzute & piękny.

1. Główny sposób myślenia partyjnego Ołtoza zaczyna się
 już twórczo rozglądać. Istota krytyki i wadnych nie ma,
 widać się nie wadzić kry powstaje, wreszcie wreszcie
 wychodzi z tego.



Pracja, śmieć Krystyna ^{moja} ~~moja~~ i ten
śmieć wódę, lecz my tu nie i ten
dwanę ~~istny~~ ^{istny} ~~foraks~~ ^{foraks} ~~z~~ ^z ~~rozpominie~~ ^{rozpominie}
nem sercem ~~z~~ ^z ~~rozpominie~~ ^{rozpominie} ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}, bo
ona ~~moja~~ ^{moja} ~~stać~~ ^{stać} ~~z~~ ^z ~~próśm~~ ^{próśm} ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}, bo
Och i nach, jak i gość ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}
Krew wytryskać, lecz ja
Bo co ~~moja~~ ^{moja} ~~po~~ ^{po} ~~niej~~ ^{niej} ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}, tak ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}
Jeśli trzeba ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej} ~~z~~ ^z ~~niej~~ ^{niej}, jeśli
my na śmieć gotowi, i ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
jedno tylko pragnienie mamy: nawrócenie
mniech. My śmiej, na Krystynę ~~moja~~ ^{moja}
Krystyna drogę ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
zdrowe ze sobą. My o to tylko śmiej, żeby
się na nowy grunt ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
go przyjeżdżo ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
Pracja, gdy tam ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
Starz i nie kilka ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
wsiedł nich ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
czyli ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}
stać ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}

Podobnie. Nimi o tem ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja} ~~moja~~ ^{moja}

gdyby nam tam na wygnach przogardzono
stanie swobody śmieci, a tu mieszkańcy je-
^{z kłaniamy się}
skoro piki, i pszczoły, i bół z furtki wrogom
wyrobywał skażę? Ocie kamień kalibryjny tam
x skoro wadaści pszczoły, gdyby x tej kolumnie ku-
biły się jęczące biedak, nędne leśniaki,
a nad mieszkańcami ich panowały nieprawie pro-
szę, ciemność, i niesprawiedliwość.

międzykraj tej kółki, gnieździć się jękanie w
miejscach, gdzie nad moim mi-
janiem moc ciemności, przesyła narkotyk.

~~Le Nam a moi-même n'en ont rien fait.~~
 My chcemy exercises, chcemy go dla siebie i dla
 całej tej naszej nieokreślonej braci, a którzy
~~wspierali nas i w ten sposób byliśmy w stanie~~
 znamy, bo teraz my go wspieramy i okochujemy.
 Chcemy, w ten sposób przed nami promiennie iść ku
 nim, w dół, i otworzyć ich oczy, na i serce
 ich ku naszym drogi nowo, lepiej, ku exercises
 prowadzą. My też chcemy wspieramy, ku temu dą-
 żymy. Spotkać nas mogą niepostrzeżenie
 wielkie, które nam może dać przyjdzie

W opisie, lecz niech je brat, niech kwiąg w dół
 spytamy, gdy pewność mamy że i wżółw wy-
 międzyć się brat nasz, choć spotkaność w ten
 sposób często kłówaną być może. ~~Przeto~~

Sobiesław. Eh Mitosze, wielki ci rzeczy wygadawsz
 się moim. Kto wie czy wiem tak tym, co w dolinie
 starej pozostał. Bo ich wżółw nie wypadać nie
 są dobrym. Ani mogą chcieć pozostać przy nim,
 niech zostaje, mi nasza to sprawa.

I głos z p. Sob. O Mitosze i zostaje.

W gr. z p. S. ^{Chyba} Mitosze ci wcale nasza dola dozna.

Ku mi przyjdzie nasza nauka, ani nasza mądrość,

W gr. z p. S. I tak i mi najłepsze z niej może
 wychodzić. Już jeden z nas i na imię xambis.

W gr. z p. S. ^{Chyba} Kto wie czy ta ^{cała} nasza nauka ^{cała} nie jest
 się korzyść jak przynajmniej. Edac się na wżółw.

Mitosz. Jakto i ty to mówisz Mitosze, coś mi
 dawno przyszedło ku nam, by od nas ² drze
 prawdy, szukając prawdy

Chyba Ja mówię, bo Mitosze nie wiem, czy
 nasza droga jest drogą prawdy. Wżółw mówię, że
 jest mą, a tamci (wskazując na dolinę) w swo-

gdy brzoje; wiara w mię. Hay im chęć oddać
ich wiary, a jeśli wam jedynemu nie da, jeśli
~~nie ten wam nie da~~ ^{trudność} wójcie ofowci
radni i jeśli z krąg katonu prawdziwe i wiasto
przyni? Coż będzie gdy my je ^{zagadanie} ~~ogadanie~~?

Michał. Wiara jest tylko prawdą istnieć musi
na świecie, myślny je poiedli, więc nam iść
z wiary.

Michał Oj jeśli kto nie chce wiara naszego przyjąć.

Michał Oj jak mało wiara jest wiara twoja brzoje
Zdrone wiarno plan ^{zdrone} ~~wgłęb~~ mui, brzoje wiawów
tylko takich jak my co z brzoje prawdy idziemy.

Brzoje, wamiemy w głąb nasz okrywk, mowa
tajny wamiemy "ka wyżynie", by głąb nasz
złoty iż w ~~z~~ diwizk potężny i spryski tam
z miche ~~która~~ ~~którym~~ ~~z~~ ~~brzoje~~

Głowy z paotyji Leonidara ^{już} ~~która~~ ~~wyżynie~~ i
wimych wiawów na ucie.

Michał. Tak Krystyna postawiamy, by ku
spójści z nami ich namawiać, a wiawów, i
z, brzoje jeż leży.

Michał. Oj na świecie gotowi?

Johnston Opowiadaj, by było ci ciebie Johnston
Johnston i Johnston Johnston, ja to wolę, żeby mi się
wa, Johnston Johnston, Johnston mi nawet Johnston Johnston
cokolwiek Johnston na świecie Johnston, gdy mnie
samego mi Johnston mi Johnston.

I g. 2 p. John Johnston. John Johnston, John Johnston
John Johnston John Johnston John Johnston, John Johnston
John Johnston John Johnston John Johnston, a John Johnston John Johnston, żeby ci
mi John Johnston John Johnston John Johnston, żeby ci John Johnston John Johnston
John Johnston.

II g. 2 p. John Johnston. John Johnston John Johnston, żeby ci John Johnston
John Johnston John Johnston. John Johnston John Johnston John Johnston John Johnston John Johnston
John Johnston John Johnston, żeby ci John Johnston John Johnston. John Johnston
John Johnston.

III g. 2 p. John Johnston. John Johnston ten sam John Johnston, John Johnston
John Johnston John Johnston John Johnston John Johnston. John Johnston John Johnston John Johnston
John Johnston John Johnston John Johnston John Johnston, i John Johnston
John Johnston John Johnston.

IV g. 2 p. John Johnston. John Johnston John Johnston John Johnston, John Johnston
John Johnston, i John Johnston i John Johnston John Johnston John Johnston
John Johnston.

Officer. Sobiesław Namieranie się na wojnę państwa
wielkich, bo jako tytuł mi obchodzić umiemy one
gale.

Młodszy Sobieski, czyż wziętyś mianem
wspomnień z dąbów podawaj, czyż mam

Młot Sobiesławie, czy mam ~~z~~ więcej zdowom
 swoim, czy mam się bracie ~~wznieć~~ na zaproszenia
 wirom naszym i Jakimim? Bracie pomyśl zaki

sukcesywny los nam przychodzi w udziale, nam co
naszemu przeszkadza i uciążliwie. ^{Wszystko} ~~Tęcza~~ ^{nie}
~~Dawajcie nam na myśl, że pomiesia podobnie~~

Przedwini kamień mój, byś spoczęła; wiesz
że w rękę swą ^{niekiedy} dawidową pochodzi, które dręgi
nie im wzmocnić bycia. Opowiadamy się w kraju

Przepraszam. 'Hasz a pod stop mi newnicę
ciernią, z osem in ^{zabijam} ~~zabijam~~ tuski! Proszę

nasze jest niedoścignione, nasze, i wasz
naszych, jedynych, prawdziwych. Istnieć się, i
zapamiętanie nad światem myśli nasze, myśli dobra
szczęścia, sprawiedliwości. Ojciec radość nam,

Khoy su' do tso parayayimiy. Ojaker na
grok se wolkie ludy, kt. pomie' ~~moray~~ ^{pry}

Bo nie nam przyswajasz się do umiarkowania tego
co kiedy już słowach. Już tak być musi
już tak być musi jak jest, ha, trudno, a mówisz,
że wrócić trzeba, bo choć tam dobrze mi jest,
gorzej nam tu stać się może.

Młodszy. Także twój stawa sobiestawie!
O jak mi cię żal bracie, jak mi cię żal! Wzrost
kiedyś omroczyle troska o swoją dolę i błąd
przed ciemnymi ciemnymi, i wiesz jeszcze wiele nasz
nieodolna świątyni przebież otwory. Żal mi cię! Wiesz
żeś sobie nasz zachwycił i zapisał, nie chcąc by
taka. Oni nasz tak by sobolek sobie naszył,
gdy strachywały nas nasze napaść i w zachwycu
ceściu stajemy przed najwęższymi ścianami jasnymi.
Jeszcze jak przedny, dźwięny ścieżki, Młodszy
strachywały przednie obawa przed strachem nieprzy-
jaciół. Lecz mi tak szybko tem. strach
dalej przostanie, a gdy w wietrzyć wry-
żliki oit, wryżliki wryżliki wryżliki
próba, w strachu wryżliki wryżliki
próba - próż co gonid, próż co na kąt
wryżliki i strachu przostanie wryżliki

Co pozna, że nie jemu do walki stawac, ani
jemu co na wielkiego chciat porwać iż duha,
Lopisław. Tymczasem iżnam O Baran etc.
znam was Chwilowi towarzysze, odchadz
w Dolinę Starą, a i' wam mówię nie idcie dalej,
co mi iż coś mówi, że nie dałoby się potrafić.
Mówi z was i' mi jeden tak jak ja myśli, ty też
iż, czy może nieśmiało walczyć słowa swe
wyowiedzieć.

Przy szlaku Milce słońcu! Milce Budy podziw.
Łobuziaw. Węgacie mian, boz mian ja, zi mian ja
by Chłanie podziw i mian.

Michał Sobiechowski, rozpisane.

[illegible]

~~Pravda~~ ^{Pravda} ~~nie~~ ^{najvyššie} ~~čas~~ ^{prírodné} ~~stroché~~ ^{prírodné} ~~prochodné~~ ^{prírodné} ~~byť~~ ^{byť} ~~lízy~~

przypominam swą i kalinę was, mię gubić
cie, mię gubić tyś a nierozumnieś nie ka wami
mię przyprowadzi skutku swych czynów. Jeśli
walcę wypowiedzieć, mówię wa. poznać.

Мирозъ Акады: и ги'не С.

Wojciech Głogowski, który dalej sprawę prowadzi. Nie bójcie się. Nam o was przedewszystkiem iść winno, o to, by nauka w Kł. wieńcyie wzięła się wśród całej doliny Stariej. Powróćcie do niej, wróćcie do dawniejszych wyobrażeń, pracy, do po-
staciwa sadnym, na porok tylko, mówię na porok, aby ^{być} ~~wstać~~ iść przed ich gniewem, a także by, lepiej przyszyć iść do dobra wzięcia. Po tem między braciemi się. Także nam bóg. Najmiej się z nauką wzię. Ja dobre radę, pa-
mątajcie, że ja mówię przemyśle doświadczenie
przeszłości.

Antoni ^{Piękusi} Frebóg; my przeszłości waleczny
powiadamy walczyć.

Kajack. Wie gardzie nauke, klore namu duie
mimom nice. - Ochotke ad was, jeth kuty ~~stake~~
pye sie much nam etuz rady moji (archadi).

Oni wiek i nowy przeszedł mi na wyprawy
 namu stał przeszedł, tych pierwszych opier
 co do dołby Ł. przyszedł. Także mnie chce
 przenieść do wielkiej myśli, ich potrzebę
 ducha co z prawdy być strasza. Oni głośno
 są za nieomylnych, mówią, że u nich jedynie
 światło żywe i ja u tego świata pić chcieliby
 O jak byłem spragniony! Lecz pragnienie moje
 niepokojom być nie miało. Książki każały mi
 wierzyć: chce nakazać wiary, a ja chciałem wie
 dzieć dla czego mam wierzyć, kiedy mała przysię
 mogła. Ja nie mogłem i tamy chciłem być i
 wzy, Chciałem ~~z~~ myślą głębszą odzwierciedlić, Chcia
 łem wydzieć ze siebie ~~wielkie~~ pytań
 które co się do niego ciągnęły. Darmo. W każdym
 dniu, z chwień każdej dusza moja więcej takęda,
~~pragnęła o to, bym~~ coraz więcej wchodzić się w świat
 bólów uwierzenia, i niedowierzania. Oni przysięga
 tem zapewnienie i oddaniem książki Zakonu, co nie
 wtedy postępując a nie. ~~Chciałem~~ że nie mogę
 zniknąć kłódkami otwary odrywając się przeciwko
 Zakonowi, że głosić nowe myśli, że nam się wy

Daj jebakosci prawni prawni. Tęce moji kochani
 silni i ten ten wszystko: gda, sadnych, ~~pr~~
 gi zakonu, by z nami i z podryw i i i droga,
 prawdy miedzi miedzi. - Daj i ta widzi nie
 znalazli mi jz. Tęce spienia wstrząs i z w dnu
 moji. Czy ja wiem czy ten ten sprawy wam,
 czy ja wiem czy dobrze jest i i wszystko
 na wyzysk i nowe zacznac i i, gdy jz ten
 tem tyle tak i z prawni. Czy ja wiem?
 Tęce i z jz dozwolę do was, to mi i z prawni
 nasz nie miedzi. Kęd ja mam. bne miedzi do
 siebie? Gji Otrzym ja nie z prawni jz
 dozwolę kęd zakonu, mo i miedzi one i miedzi
 one w kęd by mo i w kęd i i droga!
 Kęd i z, w kęd i z Otrzym, w kęd i z od kęd
 was to mi wiem czy prawda miedzi z prawni.
 Kęd i z / Otrzym, kęd i z i z kęd i z
 gmiada, mi jz jak ^{ten} i z i z i z i z
 kęd i z w kęd i z na kęd i z na kęd i z na kęd i z
 Kęd i z miedzi braterstwo i miedzi, czy i z
 one miedzi mi w kęd i z i z, z ten jz
 na prawda i z i z.

Oliron. Nie wiem Olirona, nie wiem...
odejść od was.

Bojowir. Foto Olironie, ty chceś radnego dy nam je-
steś i chceś spisać na tego do młodych na twoje sta-
cano dużo - zachowajcie się dobrze i serce, postarajcie się, nie
mijajcie.

Bojowir. Chcesz iść od nas Olironie i wrócić do do-
mów? Ty do jej ciemnoty co tam panuje, do kłótni.
Wierzęci radnie co tam będzie? Chcesz iść, gdy tu z nami
mógłbyś iść na walkę przeciwko nim i wstrząsnąć,
jak burzyli bębenki w otchłoni, na których oni
krew braci przelewali.

Oliron. Pojść Bojowira.

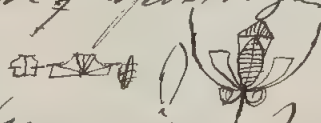
Foto. Jeszcze z rodu radnych i samistaj, że kam,
która się spotkać może na obywatelstwo straż-
ny będzie.

Oliron. Pojść.

Oliron. Leż ty do nas wrócić, wrócić, gdy powie-
ś to czego w książkach naszego świata - a nas
tylko odwołać się może. Ty wrócić!

Oliron. Olironie, ja nie wiem... Pojść teraz
(odchodzi).

(Chodzi Hristawa / sportruza ciato lenoer - Hryz
na /.



Hristawa / scena niema / staje nad ciałem
~~złoty~~ ^{spokojny} Ku ziemi skłonna. Potem uwraca się
do Ołtosza / Czy go tam / wędruję na dół /
...zabili? ...

Ołtosz Tam.

Hristawa. ~~Ojato~~ ~~skłonna~~ ~~intend~~ ~~o~~, młodego ~~złoty~~
róż! Krew na drodze stanęła nasiej, krew!
Jedną nie słuchasz i krytykujesz, sładego nie
podmieszcisz czoła, ~~gdy ci bracia~~ ~~pytał~~ ~~brat~~
~~by ci~~ ~~fora~~ czy chcesz iść wiać miś innym.
~~Czy te~~ ~~two~~ Czemu ta śmierć, krew to
to, czyż & wianę naszą umina, i spływała
czekwana? ... Bracia, bracia my area mamy
Dla innych ołwaole, my dla innych pragnięmy
świątka sprawniechowości i dobra, a oni nam
tycie obkurają. Czemu? ~~Ojato~~ ~~rat~~, ~~rat~~ ...
Czy oni nie taq, okroćka,
Krew ię polata i ty ię poleję, bo ten ~~tycia~~
ontręgo cel. - On (pocharli) On ma matkę.
Gdzie jego matka, gdzie Ołtosza, czy wie

...a syn jej tu sadyby teny? (Ktoż chwili
wchodzi na scenę Orlada z rozpaczą w twarzy
i przepada do snu syna, scena niema.
Rozpacz matki jest wielka.)
Orlada (zwracając się do obojgu) To
wydaje go na śmierć podać, wy buntownicy,
wy co chcecie tamci prawa nam święte, prawa
odwieczne, niewiarygodne. Ojciec z synem
mnie uczyli? Poddać go śmierci?
Ciebie go młodego, pięknego, jednego a mnie.
Kto nam dał do tego prawo, kaci? Kto nam
dał prawo życiem jego rozstrząsać, wygłaszać
sędziom... Ojciec nasz go, nie nasz mego
słyna! Przeklinam was wszystkich,
coście syna mego na zgubę podać. Przeklinam
was coście podnieśli bunt przeciwko
wzrokowi prawom łaskom jedynego.
Przeklinam was i wszystkich co by w was
nie ślady iść chciały. Przeklinam was,
przeklinam... ~~W~~ wy na go mego, bóg
śmierci rozstrząsać na tych co wie z nami są,
wy same nie żyje z pierś wyzywając.

my umie ciem; staję wydoblić je
spowich, kłob mój, ~~mo~~ werycho
mój! O bodaj mierzyskie mój wa
de głowę spado, bodajcie was jak mój
grych mój rozpacy, bota. Bodaj
nanka mój mrocam mój kromi ta
kanta! Fraklinam was synowie
Fakus, s'wibokraczy, s'wimiercy!
(Lactona spado).

4.

(Mieniany wnosz iociste ^{parfumy} ~~parfumy~~, przyglada
ziemi, zawieszaj bota wadny. Maj
wyrazu proz prumierowy jist dla Woiw
najstawszego z kajej ^{przeglada i z winisicim}).

~~Wawonsay. (idolochi dala) przylada i z winisicim.~~
~~Artemak~~ i ~~Pizkiesny~~ to ~~zawieszaj~~ ~~ostawili~~
wszystko; i ~~ladnie~~ i ~~ten~~ ~~kruczymi~~ ~~wroscami~~. ~~On~~
~~jak~~ ~~bogeto~~, ~~chote~~ ~~tu~~ ~~Prokopi~~, ~~spojrz~~ ~~ino~~ ~~jaki~~
~~od~~ ~~zlotu~~ ~~trzymany~~ ~~black~~ ~~od~~ ~~wyry~~ ~~stkiego~~ ~~stka~~
~~Wnie~~ (~~przeglada i z lubosic~~). ... ~~A~~ ~~ojciec~~ ~~Wnie~~
~~gdy~~ ~~zawieszaj~~ ~~na~~ ~~najwyziary~~ ~~Wnie~~, ~~to~~ ~~wzajemnie~~
~~zawieszaj~~ ~~bedzie~~. ~~Chadzie~~ ~~spojrz~~ ~~Prokopi~~
~~Prokop~~ ~~Prokop~~, ~~Odaj~~ ~~mi~~ ~~ten~~ ~~spokoj~~. ~~Ja~~ ~~uam~~
~~Oras~~ ~~na~~ ~~zabawki~~ ~~z~~ ~~to~~ ~~to~~. ~~Wnie~~, ~~to~~ ~~nie~~ ~~zawieszaj~~
~~od~~ ~~zawieszaj~~ ~~wszystko~~. ~~Chciałoby~~ ~~iz~~ ~~ten~~ ~~komu~~
~~zaby~~ ~~zawieszaj~~, ~~gdy~~ ~~inne~~ ~~mysl~~ ~~wzajemnie~~.

W Kresnick. ~~Dz~~ ~~coś~~ ~~nie~~ ~~możecie~~ ~~zawieszaj~~ ~~swich~~
~~spokoj~~ ~~ojciec~~ ~~Prokopi~~.

Prokop W. W. E. W., ~~Wnie~~ ~~iz~~ ~~spodziewad~~, ~~iz~~ ~~wam~~
~~ji~~ ~~zabawki~~.

Prokop ~~Wnie~~ ~~wam~~ ~~zawieszaj~~ ~~zawieszaj~~ ~~zawieszaj~~
~~zawieszaj~~, ~~a~~ ~~sobie~~ ~~zawieszaj~~ ~~swaj~~. ~~Co~~ ~~uam~~ ~~z~~
~~zawieszaj~~ ~~zawieszaj~~. ~~Wnie~~ ~~zawieszaj~~ ~~zawieszaj~~, ~~zawieszaj~~ ~~zawieszaj~~

Ciężkie i nadwatem się i na przediosek zjedną
wchacie nie będzie.

Ojciec, ^{de} ~~nie~~ odczeka!

Prokop (złaził się wokół) Gdzie Dragońsko przy-
szedł z miarą, karad myśleć ciaruo z kłosa i
znowu dźwięczniej odmierzyć. Mówi, że tamte
snochy były psze.


Te snochy mamy płaćć nie ^{zobaczyć} ~~zobaczyć~~

Prokop (ramionami wzroczera) Ha, kłoso.

Jarodaw (zobliżył się do nich) Stachajcie, czy to
tu sady będzie.

Imi jakże sady? O skądże nam wiedzieć, karad
wiedzieć tak jak na roli, nam rzecz jest ciaruo.

Jarodaw: Chłade ~~wasz~~ ^{prawa} ~~ty~~ Krystyna zale-
mi przestaje mówić, że na robotców taki ^{uprawować} ~~zabawać~~
będzie.

Prokop (złaził chłade, my wiemy kto Krystyna
złaził z kryjki) woli Krystyn zgrabny.
Jarodaw. 

Hisiak. On ukazany został że bunt i niepo-
sprawność robotowi.

Jarodaw. On szedł od Chłosa, i ^{pojmować} ~~pojmować~~

i chciał nam opowiadać jak dobre jest na
wyżynach mieszkać. Mówił, że tam było
imnie nie tak źle, że ich tak ciężko kra-
wić z życia wydobycie nie było.

Wieniak. ^{moim} Skąd ci powiem Javostawce
i jakieś metody i niczego waznego. ^{moim} Nieś naturi
i tak goino o tem co jest ^{moim} charakterne.

³⁴ ~~Prany~~ ^{Stalomye} ~~Moskva~~. A ja igraju z ognim, bo
ety more prynjet konim. In vspomnyaj
~~ty~~ ^{ty} vsy spravy tyx, co suraznaju k pasceli.
Oby my vescu co tu dicit' si kakie razvody?

Oto przed sobą miałę stanąć mając buławańcy, co
podobno grzeszono słowem odrywali się przeciw
prawom zakonu. O strasnym kłótni są też co się
nad nim wykona, bo i winy ich ciężkie!

Wiesiak. Jan to nie mam o 'tem rozstrzeć'.

Завтра А кто там сегодня будет?

Pradziś! Otwóć, nikt nie mówi, Starym
Księżu mnie miał opowiadać. Oni tak nam wie,
Dziś co czyniś tu. Tylko ja sam sobie myślę
Zamontem, bo ^{między} ~~po~~ ^{coś} księżuś i rościu przy
gotować i wrem, u Bajonir, Włotom i ci

weryficy co z mienią na wyżyny poszedł - dziś
przemyśleć mają.

(Kochanek patoda / Dziworyn / do Protoka) Ojciec,
a chodźcie, w chacie młoda chłopa.

Protokop

Jarostaw Ojciec chętnie za młoda zobaczę!
Nadomyś Tęczy Jarostawie, by dać poirenie
na słowa swoje. Młody i nieokreślony.

Obrazem cieli przed własnym twym językiem.

(Wchodzi dwóch młodych, między nimi i Drogomir)
Oglądają przygotowania Drogomir ostrze Jarostawie.

Drogomir Jarostawie, kto ci tu przyjeżdża?

Jarostaw Powstało mnie wraz z innymi do przy-
gotowania sokoła.

Drogomir Protokopie Nadomyśle, by mieć i
przygotowaniem zajęć; więc, że do pomocy
bacz tylko starszym; doświadczonego nazw,
by festafili jak, taku przykazał.

Nadomyś Młodzi charakter Dżere, by za wzię-
cia najbliżej udzielonych pomocników, w
temi Jarostawie, bo on najlepiej z weryfikacji
kwestii więcej spłacać umie.

miatło. Gdyby Kosiński tak jak ja rozumiem
to ten skorypiuszu się odniósł, skorygował;
byłby z moim odrzeka, i w dolinie byłoby
jak dawniej spokojnie i dobrze. Ale on tu
^{nie może} straszyć mnie chce.

Kajda. Cóż? Jaką swoją radę.

Drzewniak. Kłopotem mam, że gdy się rzędy tu
na roki nam, należy ich weryfikacji odczytać,
i wkrótce ich właśnie skłamać, by innym
przykład dać i o swoich przypominających
Kawach.

Kajda. Ale to by mi było z prawem Zakonu.

Drzewniak. Cóż znaczy prawo Zakonu, gdy
niebezpieczeństwo grozi.

Kajda. Zatem każ winnych kazać dwa razy
w ciągu dni dwudziestu i więcej wtedy, gdy by
o pokucie nie myśleli - ^{ponadto} (sprawiedliwie) ich
nad moim przykładem karać.

Drzewniak. Tych dni dwudziest kazać stać
się nam mora. ~~Stawiać~~ ^{Stawiać} ~~swój~~ ^{swój} ~~prawy~~
i daw ich rozstrzygać i wtedy kłopotliwie
nam z moim broni.

Radny sam mi wolno wbrew prawom talonu
Dziś, świeże są słowa jego.

(Kochanie zaczynać inni radni, rajmuj
swe miejsce, Krystian obojętny przyboczny
radę rajmuj pierwsze miejsce, a lewej
strony przynajmniej gryzować pastyrka
lewa. A partyja ta powinna mieć broń
straszliwą. Strój radnych jupany, bogactwa
partiji lewej młotek i kłopoty i
wstrząs w strój Krystiana, niedaleko do niego
w p. lewej ~~Chłopców~~ Krystiana.)

Krystian Amatorski, nie tak ~~zadowolony~~,
~~zadowolony~~ Dzieni, by przed ~~stoją~~ ^{możli} ~~stoją~~
zakonu ~~swo~~ ^{związków}, grzechy ~~swój~~ ^{ogrom}
postawić przed oczyma i pokazać cały ~~obraz~~
zbrodni, co na nas spadoła grzech.

My tu rebraci (wspieramy na prawach strona)
ojcami ~~nasz~~ ^{społeczności} naszej ~~jętce~~
~~my jętkamy~~ ~~jako~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~głowie~~, co
~~głowy~~, ~~nie~~ ~~i~~ ~~podaję~~ ~~jes~~ ~~my~~ ~~jako~~
~~stronę~~ ~~ju~~ ~~represyjną~~ ~~stronę~~ ~~nas~~
~~to~~ ~~co~~ ~~nam~~ ~~powierzone~~, a ~~chastem~~ ~~by~~

[illegible]

Chrystaw. Nawrota's'my nas, by wedle słów
Zakonu i'wizetgo grzechy nam wasz podsta-
pował ocy i' opawiztaniá wkarac' drogę.

Omy tu zebraui (wskazuj na prawo stoony) ojcami
spotekano'si marioj p'ileśny, my j' szarbow strerimy,
my borymy by p'edniome bydy Zakonu przyka-
zanía. — Dowadzi'sia potolek temu przyka-
zaníu nasi do Poliny Stanej' i' stał i'z kato-
tyczkami spotekano'si marioj. Okazoi'e udu m'edzi-
u w dwadzi'sioro w'elarych księz w'isali i' ucy-
wili j' po wieli k'róćtem jedynego żywota! W'iel-
gach tych m'iedzi i'z w'ielu cokolwiek okłoni-
kowi do skroc'cia more być potrzebne! W'ielu i'z
dwi'ci m'edzy nas jakie nam ustanowić prawa,
jakie m'edzy w' spawic'ianu k'ostawic', jakę nam
drogę w'karac', bys'my po niej w' spokoju i'
bezp'edzi'elstwie i'sc' mogli. W'ielu i'z stał
i'z m'edziom'ymu prawem dla tych co po wieli
przyk'ali, do k'iedy Zakonu jedynego żyć, skroc'cia
i' spawic'elstwo. — W'ielu i'z prawa m'edzy
prawodawcy postawili nas, o'cow m'edzy ob-
stawizuki nasre z o'ca p'rochodę na żywe

a dhamy rby nie chciało się nic, co by dhamy
Lokom pryncipnem być mogło. Po moral
z zakonu udroj bryka życia, kłoby wiec
to chwał katrac, godzidy na życie i śmierci
spokrewności całej. Ohy radni, cyśdajnego str
żymy kłoda! My w kłodzi Lokom werytani
mógłb tam zamrode rozwariany i boryny, by
prawda wiecnie mianu mi'mieunie wykonywa
były. Lmianaty się pokolemi obliny kłowej,
zamieniaty się radnych szeregi, przechodzący wie
kiciele a zakon bwaś niewzawrenie. Sted
seorsicie dla wyrystkich ptyndu. Po kryu
inaczej być mogło? Spokrewności całej kła na
obroty radnych mruk. Rozrost się seroko pła
kłomay i gadanie wielkiego drowa, kłobym jidymy
stary pień wiecie z ziemisodki odrywacie.
I żadna gadat nie może odskrypić się od kłaja
wspólnego, bo by istnienie spraciła swoje
I każdy liśd spadnie z drowa, co by pokarum
z kłaja czoścac' nie chciał. A drowa podług
mruszac' nie wolno bo upadły swojok
całe drowo. Ohy radni, bezpocrewność jego

skorowany, my na parkach swych odpowiedział
 na to i nie dargamy. Wykazywały z tych psoków,
 co rozrost pnia widzieli, a to co przyjdzie
 pytać nas bóg, że i tak jest doogocenne spakowania.

Wiada temu, kłoby iż tegoż czasu na świętosić
 co u podstawy istnienia stoi; wiada temu kłoby iśnia
 z naszej rejsie' drogi, które sąy prawdziw potokami
 cate, wiada tym co nowe pragnieby zapalić myśli;
 co do nowych nadziei by czynów, gdy dawne jedyn
 są prawdę, które ojów bogostawieństwo aórz
 cto, a przede utowaliby mięk.

A my miękni; my lekkomyślni; my aórzga
 Terki naszego drewna obryma, iśmienie ~~z~~
 grzechu ~~z~~ na ^zprawie ~~na~~ ~~naszego~~ podjęć.
 My obokorpićcami stac iż chcecie i myślicie
 na wykrywach miękac, gdy ojcowie tu nam ~~idę~~
 linie' przywrac' ~~stac~~ i po za jej granice myśle
 nawet wykrywać ~~z~~ ~~stac~~ i. My chcecie domy ~~na~~
 wznosić po uad okryty świąteli, co że mięk.
 skaniem jedynych ptaw naszych, wy prosto.
 czyć chcecie progi nadziei i doliny, a jako
 czułka ~~z~~ ~~stac~~ w ~~stac~~ nasrem ~~stac~~ ~~stac~~

Katane. Tęciwie zdrowe, wzrosłe, uroczyste spotkanie
dołmny Staryj naszym zapadłymi jadłem.
Ohamizajcie się, ^{gospodni} spojrzcie na siebie, na was,
przywołane słowami powieki; i patrzcie!
O, jak wielki jest mian wasza, jak ciężkie gręby
na głowy wasze spadły! Co wy, młodzi, jesteście,
pytali wobec naszy kłopoty? Ciemno
głęboka droga wobec Hamon's ludu całego, co wa-
sami ubiegają się stłumienie! Ciemno wobec nas,
Ciemno przede mną wasze wobec wielkich kłopotów
i ciemno bliźniacza wiara wasza wobec tej świętej
prawdź, która was, tydzień temu od nas
wznosi swoje! Ciemno wy, wy odwracając,
kłamując, bliźniaczy. Lęczę nam chyba,
byśmy wasz zapadli, wprost się zabili,
w uporem ducha wywołując, by cały świat ubolał
pokryć. O wy, wywołując tego ducha, wy mi-
serne spotkanie drwi! Jak mogła w głowie
naszy prężyć się myśl wasza, jak nie
drapać wasz grzebią z jasnemu serca, jak wa-
sami nie poraża ziemia! Ale wy z takim
byłicie drwinami, może to duchy wielkie są

Cóż w gronie swym potwaranie adaleni uśledzą.
 Włóknąc się, padnijcie na kolana przed tymi
 Co każdy ogółem przekształcał naszych krajów.
 Jdziecie w pokucie i w nie rozwaraniem dni przed
 was, a gdy Was swoich spełnić miary, do
 nas przyjdziecie, byśmy z was kłosem gromu
 udzieli mogli i wrócili spoczęcia dołom starym
 i do task naszych dopuścili. Włóknąc się, wstę-
 sprawiedliwosci mojej nać potwaranie. Włóknąc
 się, brinowij grunow i pamięta sięgac was będą
 a biada tym co grunow tego stęz się przegromi
 biada nam, stokrotne biada, a sprawiedliwosci
~~szczęście~~ Karzece winnych Lexatorum będzie
 w f. mocy swojej. (Chwilowa pauza potem
 Karłow mówi dalej). - Przekleństwo, co Duch
 i słowa Zakonu mówić nam nakazują, jeśli
 który z Was chce dać odpowiedź na słowa na-
 je, jeśli chce, że gromy i duszy win wy-
 kanie niż przyniesie mu - niech miarę,
 postachamy go my, i gromy i duszy win
 Chłoz (Kłoz) przejdzie naprzed i miarę.
 grom i duszy win, pewnym, jedynym mod-

lacyj).
Ojciec mój, stary synowie, stojemy przed
Wami; któryś z waszich synów, któryś z waszich
ta siostrę i któryś z waszich, że spotkaliśmy się
ojciec mój, stary synowie.

Ojciec mój, stary synowie, stojemy przed
Wami; któryś z waszich synów, któryś z waszich
ta siostrę i któryś z waszich, że spotkaliśmy się
ojciec mój, stary synowie.

Ojciec mój, stary synowie, stojemy przed
Wami; któryś z waszich synów, któryś z waszich
ta siostrę i któryś z waszich, że spotkaliśmy się
ojciec mój, stary synowie.

[illegible]

Helena

11.

every

[illegible]

Kristian: Jaką odpowiedź moja ci dałem?
Gdyby nie to, że wszyscy teraz ze swymi
grzechy nasze rozważamy, śmiech by nas
wielki wywołał na moją twój. Śmieć się i z
z myśli naszej. Takto wy ~~od~~ odwrócić
dla miłości, chcąc nas z tych naszych powstrzymać
co czynić mamy? Śmiać się z Was przydać.
I to macie być męże dżurze, ~~ty~~ co nie
pojmujecie nawet sam jestesmy my
ojcowie, przewodnicy narodu. Główny mój
przebiegiem i nie martw. ^{Przy wyjątku pojmujecie} ~~zabawa~~ zabawa
zawracając się do waszych.

[illegible]

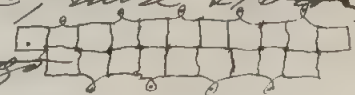
Kojoniz! Oni jako winowajcy lecz jako odro-
wie stępnym przed nami i grocem sprawiedliwych
my wolamy: winicie greckich cięśli, winicie
morza tak przelanych i tyżących żółtą rozpacz,
i ból, winicie ciemność ludu doliny stary,
winicie jego grobowi, mędry, jego wielkiego
kwaronu, wyłączonego przewodu, wysię
mimi i miera brata naszego Kojoniza.
~~Idę i inni z jętką jakon prawo sam daj~~
Oni kapom swego kłóci trzymając w rękę
płacz i ranę apłotności swojej głębości, ty
co Kojoniz i jętki i jętki, co i męskobroci
pracy stawacie swoje miękkości, co z ję
ofiar takycie wasze przeminacie cięśli.
O my skrupieści, kłóci stary, my męskobroci
wemi spłoty obieracie lud cały i kłóci

77

77

W tego Bracia. Póki nadzwiedzi dzień sprze-
wiedliwości, uszytata krawaty godnie. W naszem
ona reka, w naszem.

Obowiązek Kojunio jest dobre, przewożenie kłosa
naszym, miedzi kłosa on ^{przewożenie} ^{prawa jego} ^{prawa jego}
~~obowiązek Kojunio jest dobre, przewożenie kłosa~~
~~naszym, miedzi kłosa on przewożenie kłosa~~
~~obowiązek Kojunio jest dobre, przewożenie kłosa~~



Obowiązek Kojunio jest dobre, przewożenie kłosa
przewożenie kłosa w tej Braci gronie.

Kojunio nie mała dziś wiodła nas, a mowa
kujunio nie była igracie. Kłosa igracie go
pytamy nas gdzie prawa mała na przewożenie kłosa
na nośnik, miedzi i miedzi, w kłosa kłosa kłosa
Kłosa przewożenie. My sędziami przewożenie
naszym i gronie wielkimi wiodamy, coście
z bratem naszym Kojunio przewożenie.

My do pytania tego prawa mamy, to prawa
prawa wiodamy w nas miedzi, bo chcemy tylko
sobie, Kojunio i 'dowodzi' dla przewożenie,
bo nie chcemy ~~prawa~~ przewożenie kłosa
nad Kojunio, ani Kojunio kłosa, ani 'dowodzi'
miedzi. My mamy prawo przewożenie
choć gronie narodu się kwiecie, bo nie

[illegible]

Dla nich, a za sławieściu i z dani moich,
 do zapisków powiodam wam prawdy i dano.
 Dziś czas jemu, a czas ten my już znaemy.
 Drogomir i ty ma powołasz Włodzimier
 podobne głosić mowy? Skrościć kawał wód
 Jedynego podobnie? Nicie kamilka te dano,
 co sławieściu wytrąciły słowa, niech zastąpi
 głos jego, niech wory i kopy bratnie. Ty ma
 nie wiesz pachoł młode, i ma dany ma
 wrota podnieście i tam u nich ci dano, i tam
 onchy i sławieściu opawców mowienia co ujęt
 sławieściu ^{podkaszczanie} kawał umieje. Ty ma nie wiesz, i
 Łapani dano moc i kity kawał i ujęt i ujęt
 i kawał, ogień kawał, kawał wód ^{wyjęt} i kawał
 Ławonowi pawał wód. O kawał Ławon
 mowcie i wielkie słowa kawał! Ty ma
 Ławon, i ciebie i kawał mowcie, i kawał
 kawał i kawał, i kawał i kawał i kawał
 kawał, kawał i kawał, kawał i kawał
 co z tam mowcie wędzi, i kawał i kawał
 O kawał kawał i kawał kawał i kawał
 kawał, kawał i kawał i kawał i kawał
 i kawał i kawał i kawał i kawał
 kawał i kawał i kawał i kawał

jestes O moja Młotko, spie, drugi gwiazd
moj, Na czego stękał spierd od przepięknie,
Na czego tam z memi, Na czego perę twoje słaski.

~~Ja niejadę twój,~~
~~Twoje moje wódo nas. Tępis i moje spierd~~
władnych groza kaniadeki. Na wielki wody ^{ich} ~~na~~ ^{prze}
Naję wódo spierdności / Solony stękał nam i kł ^{ich} ~~prze~~
władny

~~O Młotko moja~~

(Partyja prawa odchodzi, sacny na ię i do ro.
zyscia kabisrac' partyja lewa. Kojedyniure gro.
maadki normawiać o biegu sprawy dkinie
wry.

958. O ekoda, że Kojonura nie było, on by
maoerij nie Młotek odpowiedział wódnym.
Tyny gdos. Gdy ojciec Koisław powiedział
że i smiech twierd pusty mowę spierd Młotek
ponyplacem je, że prawda. Truba było powiedzieć
że my silni jesteśmy, że mamy dużo wódnym.
i męcran, a on prawid o jstakach, sdróu, ^{ich} ~~prze~~
kroskach. Opatro, gdy Kojonura chciał się
dać porwać, kto on, zaraz reko. że 15

bachy i ofiarney i skrovy na nieposusachaych.
Oj i nam trzeba bylo tak jakos' fremdowic'.
Inny głos Oj ja nam powiadam, że już tu
Chłostar mówi. Oni się zdawato, że ja naprawdy
jść na wyrynie stoję i o jasne fraterz idzie
i radzi się z nim wszelkiemu.

^{Pierwszy} Inny głos (Hinniej głos) O czy też pojmię
mnie mógł racie' dris' wyryny?

Odpowiedź Oj, dris' fraterz. ^{drugi} cała gromada
młodych braci z doliny stają i trzeba było wstać
zać mi wyrynek miejsce na domy i pola.

Rozprawy dris' Chwili oni, że w dolinie niepokój
wzrasta, że ludzie bierze sobie do ręki o uary
wyrynie, a Ojciec Drzgoni' progo kara tych
weryfickich co śmieją słowem jakimis o nas się
odzwaniać. Podobno bratysława do cennicy wsta-
cili ra to, że na ojca Drzgoni' śmiać uarukac'.

Inny głos Oj biedni, żeby to oni przyszedli do
nas przedzi i nam radzić by było i im być.

Inny głos Oj jeśli, Kł. owa to idzie, lecz kto
ma rodzinę ~~chłostar~~, a weryficy iść nie chcą, to
i sam zostac' może, żeby na najbliższym je-
kary rady nie spadoy.

(Słuchy najśmiej spowoli zakładać do odesłania,
~~a tym czasie~~ w ciągu tego czasu Wiktoria wchodzi
 wiatra z Wilczem, śmiejąc tylko ostatecznie słowa:
 Mikołaj. Zaprowadzić je Powiadkować je siłą
 do swego domu i pocieszyć w sercu. Po
 widać im jaka jest nanka nasza, i siłą z nami idzie
 grzechu nie czynią.

Wiktoria. ^{niezadowolony} Jak przyjechał Mikołaj.

Mikołaj. Odechodzę, to moi kochani przyjadą się
 teraz mogą (Odechodzą Wiktoria zostaje sama, pa-
 dry przez chwieć się odchodzącym, potem zwraca
 się na prawej stronie; przez ten czas przyja-
 dą. Ciomomysd.

Wiktoria. O mój Ciomomysd! ~~Przebiega~~
 (Wzruszenie ramię idzie na jego spotkanie
 i "na wycie jego zauria" Tyś tu z nami, odrogi
 mój, drogi!

Ciomomysd. Wiktoria moja, kocham Cię,
 Kochasz ty mnie jeszcze?

Wiktoria. O mój jedyny!

Ciomomysd. O tam też, a Mikołaj?

Wiktoria. Jakto Mikołaj?

Łucimyczył. Wistawo, niewiasta jeste, kasy za cę
myśne powieć nie będrze, bo wszak stać się
na myśla cęde. Pójdu myś, rozpleć jęne
kasy swoj, opyć się cęta ich promieniami, ja
kęd pęka, tęta kęchajęca.

Wistawa. O Łucimyczył nie kęd się ja wpyrę
bój, nie kę pokuty wracę do was nie cę.

Łucimyczył. Kęchaję nogę, kęchaję bręga,
sobie cęć u mę. ~~Wistawa~~ ja kękać ty
pęka, jak ja cębie kękam. Pęćć cęde
cęde męcy swoj, cęch pęchankami opyć
swe cęcy i kęć cę do cębie męta Dęćć.

Wistawa. Łucimyczył... nam wracę się pęchaję
u cęty, ... jęć ty, nie... na mę nie pęchajęca.

Łucim. Wistawo męja, cę tobi, ję mam isć
na wpyrę?

Wistawa. I nani isć!

Łucim. Dęćć męja, ja mam wracę do
stę, mam stręmić kę pęć i wętych mę.
cę, Dęćć.

Wistawa. Pęch isć u nani, bo was prawda,
w was nowe cęcy męca. Mę wój, wiew pę.

minim; i ichinig, i tacy i mitajay ku wygym
ic' Cheeny, tam wadd se waja'arongah uue,
sxtac' koway, w tawicaj fowce spact, dai' Aliter,
d. A. Kistaw jak waddo kh' wadnie myst' taw
opeteh.

K. Lomonosov, to nie s'io budzie, lecz prz²
 zna, zachetna prawda ku sobie mnie prz²
 ga, to prawda, a klóre tak wiez², kl. tak
 czepiam.

A Prawda, to prawda jest, gdy na świecie
 to odwieczne kręgi ^{przepowiedz} ~~przewidywania~~ ^{prorocze} ~~przewidywania~~
 zi, to prawda jest, gdy na radnych majstach
 i pisanie góry bismorskie drucie obalzi;
 prawda jest, gdy ryc' nie chceć jak wam
 przykazał ojców, jak ryc' ^{cały świat} ~~cały świat~~
 nie, praktyczny. W Niemi, gdy edow
 Chłopa słuchatem, jak w duszu 'sz jęknę
 gę, bo uczyłem wszystkie prawa nasze
 najświętsze i jak mędrść ich pomać, a
 gromuikaw srode kwac' przy staru.
 Niemi O mój domomysle, a gdybyś ty
 pomać wiać nasze! Twoja dusza pomać

możę przynajmniej. I przynajmniej!
 Niech bracia nasi nowa powstają wieża i sta-
 ną nam laty i słońce, na odpoczynku i rekreacji;
 sprawiedliwici. Przekazujemy




Je to wszystko co przed nie jako prawdę stawia-
 - prawdę nie jest, w tym nie ma, bo od tych bół
 i jęków od tego niewinności i rozpacz coś dalej
 odrywa, odpycha coś jej kase w imię słońce
 Krzyż, coś jej i kancie przynajmniej istnieją
 mówi. Przekazujemy, Alim wiedzę sama owo.
 Przekazujemy, żeby przynajmniej jutra jakoś stało
 światu i słońce, przekazujemy, żeby się zjawili
 dzień nowi, co by starym jakiejś nowe, słońce,
 sprawiedliwici ukazał. Dwie, co by przekazujemy, żeby
 się zmieniło to wszystko co dołkołeras dzień i
 sta świeci, bo przekazujemy, że tak dzień być nie może.
 I znowu jutra. Owo, które słońce bracia
 wód i słońce i słońce. O jak
 je do niej przynajmniej, jak słońce słońce

Z toh^o mój jedyny - na wyrywach.
 Limanows. By ty mój Kłostwo, że ja wy-
 suktych w Kłostwie wiary ojców moich,
 tej wiary, którą znam i kocham, w której jedyny
 prawdy wierzę. By ty myślisz, że byłbym ude-
 jak tanci, jak ty biedna obywatelka ależ
 i is'ca namowa tego ducha przeciwko proste-
 rozpraw^o Kłostwo moje, słowa twoje są
 grom^o a myśl sta. Lecz ty ten miewina,
 ty biedna, opętane przez tych ludzi dżucie. Ty
 nie miasta, stała miewina nie zajmując uszy
 kłosci mowy swojej. Ciinni gromu s^o co twój
 kłosci mowy swojej. Kłostwo moje, nie ich,
 nie ich, by jaknajprędzej do domu ojców po-
 wrócić, bym jaknajprędzej miał prawo poślubić
 Ciebie. Ty wiesz, dawno odjechał, niewiele w swię-
 tości kłosci i radosi mędrości, bo pomyśl, ja
 kłosci radosi kłosci, ja stała na orle ofiary
 doliny stercy. Leżę kłosci dawa, stawa i
 smysli mój postawna. Kłostwo, jęch^o
 tego, to tego pragnę tego, bo cię kocham
 Chciałabym tego, chęć byś mój był w domu
 w ojców moich domu, gdzie na matki mój i matki
 i matki mój i matki mój i matki mój

O kocham Ciebie ja nowotosa, Kocham i ma,
 ze o Tobie, gdy wstaid snow unocier sz moich,
 Moja ty mata dziewczyno, gdy doblas do ci tujs
 or moze silne prawicy i wieze mi, ja ci ma kocham
 Zgubne nie wyprowadz ciemni. O kocham i ma
 i przesacaty slonczona, jak ja ci kocham, ja ci
 i kocham ty kocham dolny uaszy. Moja kocham i ma
 i kocham kocham mnie? moze, ie kocham i ma
 i kocham i ma. Co ty kocham we mnie? kocham i ma
 kocham, wieklosz mi kibici. O moja kocham,
 czy ty kocham i ma moze, czy ty kocham, ie ja
 ie posiadac moze? Lepz ja ie ma i ta kocham
 kocham i ma kocham. O nie, ja nie kocham i ma
 ja nie kocham bez kocham i ma kocham i ma
 kocham i ma kocham, kocham i ma, ja kocham
 Ty mnie ta kocham dziewczyno i myslasz, ie
 kocham i ma kocham, or mi kocham i ma kocham i ma
 sama, ie mi tylko i ma kocham i ma kocham i ma
 O kocham i ma ja mam kocham, or kocham i kocham
 kocham, kocham, co i kocham i ma kocham i ma
 co kocham, ie ja kocham i ma kocham i ma
 i kocham. Ta moja kocham Ciebie

wpochata Krimomysle, ta moja dusza
cierpiąca gdy widzi nieprawidłowości i
sądzi. sz. teraz, gdy powody kasareckiego sędziego.

Quarta parte 


Czyżby dziwnymple wyrostły wyrosnąć nie chcą
 ojców swych spawanny, nie chcą być tuż sam;
 bo kochaj & ci

Ję Limonowsk'e chce, żeby woli być poddawane
w domu swoich ojców kawałtów, niż by je w innem
tunnie i urzędzie swego i w wiatry swą afaz duci
w spójnie podnieć kawałek, lecz czyż by wreszcie, że
i ja tam także spójnia być mogę

Ja duszę swoją w dłoń miłą. Ode, nie, nie
pójdziesz z tobą do twych ojcowskich przodków,
nie pokłonisz się prawdom twoim, twoim
nie wierzę wiara. - bo ja mnie, mnie
widzę przed sobą, widzę tatę, brata, siostrę
swoją iż cześć ducha moją. ^{Ja nie} ^{nie} ci być
~~nie chce, nie~~ * ja nie będę ci postawiać wia
przyjmę, tobie. Ja woli oca, woli łakiej
o. Kł. bracia i wyją głośnie, woli Ode
Dobro i weryfikacji. ~~Ja chce by~~ ~~złoty~~ ~~złoty~~

~~кабачники. Я жеек нині похв аваю аскупі
і рятують нині нині в дому своїм, а я
сі рятують нині нині похв аваю. Оку~~

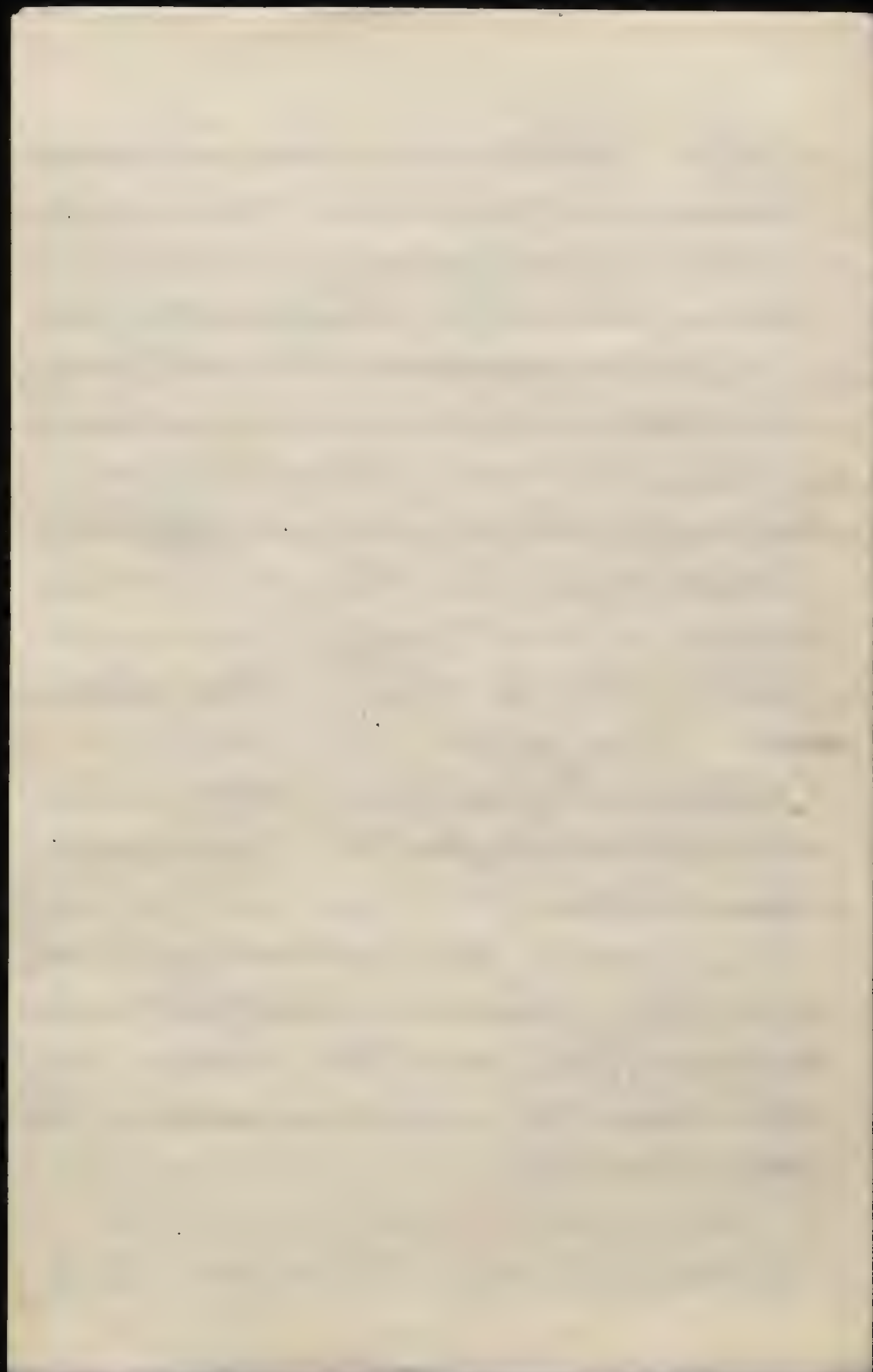
~~Vremenski, vreme /
me obseba /
Tam poje! Ohi, me, do ciele me /
me / Tam poje! ty~~

~~Heimnyst. Die mutigen mien  Kistner~~
~~Tracht mien spier, ty mien mi mutigen~~
~~Kistner.~~

~~Kis tamo? Gdje ja sig misliš?~~ Mislim, gdje si se
tako sam pojavio!

~~O stanowisku k. Jędrzei wsek twój nie było
silniej na widok Kępców, W. i z. Kępc. Jędrzei
Chyba nie masz~~

A ty, ty nasze chęć wdrożenie Starej w radę
 zagroził gromie. Czemu? Czy nie było ci w tym
 Krugowa czegoś co się tam przystało? Przecież
 ten Krugow był naprawdę mi chęć. Tyś
 wiesz, wiesz, wiesz,



Obrac łowci: Słona przedstawiła ci ocenę po lewej stronie
nie ~~przebiega~~ wejście na wyżynę, po prawej widac' eda-
ka pierwsze choty doliny.

Kistawa (stoi sama, zapobiegając na dolinę w południe
~~Włosz~~ Włosz). Włosz, już nadopasł' dzień' ogłęb' to prziścisł'
w którym my przed radnymi doliny Karyj staniemy.
~~Włosz, już nadopasł' dzień' ogłęb' to prziścisł'~~
Włosz, nadopasł' dzień' w którym ogłęb' dzień' Dac'
im' mamy?

Włosz Dzię' Kistawo. Postyż' oni naszyk was
wymami, raz poroc' głoś' wzięsiewny by do
ich serce łasie', by im obwieścić prawdę i słońce.
O gdybyż' parzyteli oni; gdybyż' sprawiedli-
wość' ukrytymi' radość' i serce swego wreszcie
Kistawo, wreszcie oblatę' ukrytymi'. O gdybyż'
Kistawa. Słona tam, wśród ogłęb' radnych grom
as tacy co nie dla Kistawo: oblatę', nie dla Kistawo
słońce i niewolnicy wzięsiewny prziścisł', zabran-
dzenie' nie chce. Tam są, tam umiesz być tacy
co Lichonowi wierzą, jak my umiesz na wyży-
nach wierzymy. Tam umiesz być tacy. Czy
są, czy są Włosz?

Młody. Książko, wszak nasza prawda słasiana
tuż, jak jak jasne słońce płaskim białej; takie
jedyną i, sprawiedliwie na świecie. Ciemno im im
nie iść z nami; czemu przebrzmiałych nie słuchać ka-
żdy, gdy serca nowych, przykrojonych jutrzenka?

Książko. O kogoś ty pomyślał, że jak mówi Talmud
tych kamieniatym w dołku gdać się może, że
to ich jutrzenka prawdy jaśnieje, a nasza Książ-
ka jest ognikiem. Albo jak my wiążemy ta
sukces i gorące mamy, tak i wśród nich są tacy
co Zakonu starego słuchać nie chcą, bo weni wiążą,
tak jakby staby splót pręży drzewa silnego okry-
ja się dęba, tak oni biedne serca swoje ofiarnie
spasli na prawach świeżych. Oni nie widzą,
że sami skutki ich drzewa, oni nie okupę,
że wprost nie sąsiadują na rozumie,
a tylko na podkornie swej niepamięci ka mi-
tu ocy karteczek mają i tóre je na światła
sprawiedliwości kują. O być tacy nasza Książko.

Młody. Myślisz, że są tacy? Lecz czemu nie iść
ka prawdzie naszej, co jak jedyna Królowa
po nasz wygłaskaniu obudzenia nasuwa się

wiały. Ciemno i ciemno nie adwodzi wrota
i nie spojrze tam, skąd iświto d'wiasda p'ogum?
O Kława jak ja okujs prawde i niewierne
nasze, jak mi p'urix roszadna pot'oga co mi
miedka, jak okujs, że f'om z wiary p'ogum de
nam moce siły. O Kława nasza! A na mi
s'at s'obok ^{głowy} ~~de~~, ten, na mioboloknym okujs
tam miedka, na gwiazdom p'urix promien
nym co p'ur nad g'bowaniu worystkich reu
s'p'urix ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~ tworo zawiedy. C'as s'iz w'olki,
s'iz ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~ s'iz, że jedynym okujskiem
z p'urix miedka s'iz s'iz z'gumyć bym mog'by
s'iz g'owy co w'olki s'iz ch'oc p'urix.
Po f'om okujs nie k'urix ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~ ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~ ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~
ram nocy, worystkich gdy w'olki p'urix
p'urix p'urix s'iz. To nasza s'iz,
to nasza wiara! I roszadna s'iz (s'iz) ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~ ^{pr'ogum} ~~pr'ogum~~
tego s'iz, by s'iz jego zamierć, se
worystkich s'iz jasne s'iz promien
i na miedka s'iz k'urix,
O Kława p'urix wiara nasza, p'urix s'iz,
Kława ja wydać. Jak miedka s'iz s'iz s'iz

Do san grom swe klonu, kom jutro mego pe-
ony, wrate ja w tej samej jasnij jidyniej
probudzi ty wiere. O tam is', is' ka tam
ty drosnej kraci, co nie zaklada juxore ^{stoj}
shrosci meryj i acyje je, oswiadek ^{nie}
ji anopy planow merych, mied' jej ka
na ~~now~~ merych, ~~niech~~ conajwyblej
~~niech~~ miedzi, i krasota i na wytyku je pro-
wadnie ka exerytom, ka dobru, ka krasotie
histano cyj cyjisz ty jake ^{radość} ~~stoj~~
napednia ciute i jak chcech Bogodawcie
wiarz. ktora ci je dała. Cy cyjisz ^{Wiedza}
Wiedza. O Wiedza, choć z idyniej my
guarada plaki soloty, choć jidne ^{blaskom} ka exerytom
boly mery, - nie jednako nam serce upiernia
fije, nie jednako radwiej prosperuina laera.
Tuchaj ja tu na droska ka wytyku ^{stoj}
sama, a tam. i dolnie starej fijos koste
witam bidne, utamane serce moj!....
Ja kumamysa kocham, signa rajej, stru-
yka kiej zakonu starego. kumamysa
kocham, choć wiara moja tak do jidyniej

równo mi, choć mi pojmuję on nawet, że
 przecież sławne prawo krucha, by przed awentem ady-
 lic' cnota. Kocham go, choć on trogiem jest
 braci moich, choć stanęć może na wielkiej
 górze, co na kłose na nacz, poszła z gubę,
 Kocham go Ołtara, dusza moja rada wra-
 zę do niemu i serce moje wsta, i on na-
 dany, jedyny, ten, z którym mi się i
 umiera. ~~Umieram tego sprawać nie~~
~~możę z siebie!~~ Ołtara, zabytki, jest ten
 duszy ten wojownik za prawos. O jego wsta-
 piżka jest. ~~Fajnie~~ An, to Ołtara
 może być piżka, dusza co narodzić się nie-
 chy nance, Ołtara, on tak awój Zakon
 kocha, tak wiera w prawo, jego, i nie
 wsta go by na wyjąty iść z nami. On
 tak mi, Kocham swoje, i ja umieram
 tak samo nową prawdę wiera. Ołtara
 wsta wiado (ty) ~~umieram~~ Kocham ~~nie~~
 wsta z serca, Lech wsta ta, kłose
 wsta mi dala i kł. nowem wyjąty jest
 Ołtara, Ołtara mi nie może dawać

1840

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

1/2

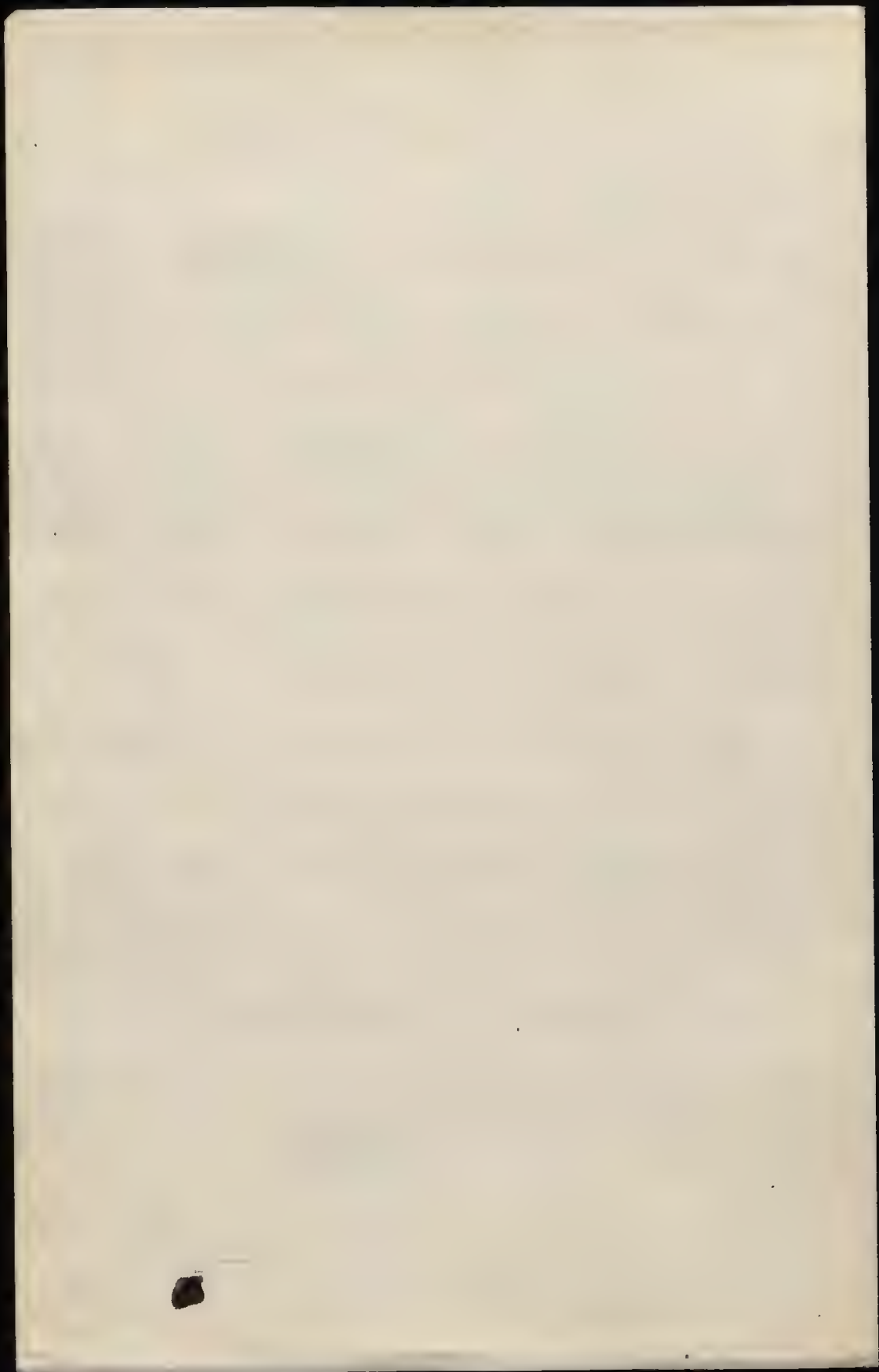
1/2

1/2

1/2

1/2

1/2



1) Z mistrza zrobić jednego z braci
gdyż na staby byłby efekt śmierci
mistrza samego.

2) Przyp. Sob. przewidywany czas
jakiś w Dolinie Starej powrócić
do partji Leonidas. zawrze
z wdzięcznością, zawrze ze zdrowiem
a czy ja wiem gdzie prawda, ten
kiedyś tam wrócił was, raz
kiedyś wracam do was, lecz ja
inna jako drogę uprzedziłem
ka mi się wróci, nie wiem...

3) Przyp. Wzmianka rozmowy Leonidas
z Sobie sławem.

4) Przyp. W rozmowie wzmianka o soborze
I - partja lewa chce ciasto Przyp.
ten kiedyś uprzedzi, wyprzedzająca bracia.

5) Przyp. Zamiast Yacutego - Prokop.

6) Przyp. Zamiast jest synem radnego, po nim
ma być sprawować. Wspomina o tym
Kostarrie.

7) Przyp. Partja lewa chce mieć swoje naczynie
w Dolinie Starej, radni tam na to nie chcą
decydować. Na posiedzeniu sekcji się nie układa.

prawy tylko radni; gdyż bój się, by las
nie przeszedł stron partyj lewej.

Przed nową radą w budownictwie obracają się
nie radni, którzy ~~to~~ gawędzą o tym co ma
tu nastąpić i co należy jest, radni gdy przycho-
dzi rozstrzygać ich. Długość, którą trzeba
biedni, wielu wójtów ich nawręka i starają się
na swój los, aby ich, kasy za wyprośzenia po-
winno zastanowić, niektórzy mówią, bój się, czy wójt
ich nie ma ekspedycji, którzyby im się mogli o wsey
sprawie radzić. Mówią, że ten i ów chce idź na
zadanie przyznając.

of

reborn

and

reborn

and

reborn

and

reborn

and

reborn

Dady: Forty & four
 Chubb
 Symm
 Chynn
 Johnston
 Krishna
 Hymek.

J. J. Jones
Horseshoe
Stomach
Milk Pipe

Saffordiana brownii Kewenough
~~found near us at the top of the~~
Kewenough mountain near the top of the

La cryp's wire ?



~~на~~ / папиру на мѣсто, гдѣ обхвѣтаго
да неохоти французскаго ла лака, ахути.
иногда.

Samotik *univerzita* *iz* *pl.* *kol.* *maie*,
ma *eraz*, *iz* *voda*!

Marja Pawetka, ja iz siglho ucedem
Cenitam. Pawetka!

[illegible]

Muzja (kropiarsze sie nagle) / Boze, kta
 tamna chmura lawetka, przysigzac
 chce do ziemi / Piewnik - tu swara
 matka, ja mamusia swaja
 Piewnik taki znak, i sie chce do
 ziemi / me, me, me sie tak

mojno dicitac' nie zije, nie, nie
to, iu, nie ciu nie zaboli, Paweł
daj mi meche wroze, daj diewo
Pawetek (Mie chę, daj cukierka.
Oława (Wieducha) do Jasia / Yassida
wstaje maie srodek, sypia (pud. / kupa
z mój maie padekudo doroze.

Jas myblega, po chwili pragnosi
padekto, odraji matce, ciomu z
wciompi rozdani

Jas Oława mamusia dzeze, dzeze
Oława / Jasia go, jatory na mój
z mioscie /

Pawetek (Wieducha) daj cukierka,
daj

Oława / Jodaji mu cukierka Chłopczy
Chęwie go do ust podnosi potem
caciuka kieszke, udera / ciu
Jas Wic bij.

Pawetek udera go raz jiszore

Oława Pawetku — wiedzucha go
pobawowic, diewo pada na
kijnan caciuka prustalowie kuz
cię. Oława fortuza ku mieniu

Pawel. Także ci, nie był gotowa.

Chwała Bogu, jakie.

Pawel. "Prośba" mi co, nam, czyż nie
jaka?

Nam! Tak ci raz, raz, lecz jak
nam nie chodzi.

Pawel. Właśnie. Chybaż, a
możesz mi pokazać ten młody z Łowicza.

Chwała! Chyba, jakże?

Pawel. Z tym samym, kt. wczoraj
przyjechał, stary, francuski, z
Dr. Karol.

Chwała! Chyba, jakże?

Pawel. O to mi, wczoraj, kłopot,
pojemnik mój, starego młodego
młodego, młodego, młodego, z Łowicza.
Przyjechał, przyjechał, przyjechał, przyjechał,
z Łowicza.

Chwała! Paweł, jak to?

Pawel. Jak to? Paweł, jak to?
przyjechał, przyjechał, przyjechał, przyjechał,
młode, młode, młode, młode.

Chwała! Paweł? Kłopot, jak to?
młode, młode, młode, młode.

Prześ. Obo. raz, dwa, na moje użycie
Maria / skłony na niego, podawaj, kieliszek
 do ust /

Papiet. W tym domu, robaczone, nawet
 w sumie na dwa tygodnie, knew-
 zimie. Proszę pojechać. W tym, by, go-
 maszynie! - Ja dziś w domu miałem
 dobre chwile. Wczoraj był w naszym
 oddziale, ^{zawieszony} ~~zawieszony~~ ^{na} ~~na~~ ^{na} apt. ~~na~~
 wczoraj, okazało się, że był
 w bardzo dobrej. Chciał mi wiele wprawy
 w kaskadach, które to były przesyłane
 takie ataki. Właśnie, że ta pochwała na
 dobre mi myślała tym razem, ośmi-
 ślan się, i poprosiłem bym mógł pojechać
 zabierać do domu. Ja tam w domu miałem
 matę: Ciekawy gadający rano, który to
 wczoraj, a przecież pisać bym mógł
 stary. W domu swoją więcej znać
 to ja w saloniku. Każę francuski ustawić
 na, stół do picia...

Кому же вы пишите письмо?

Power of the precise is narrow & excessive

Freude die wir, so wie, noch so

40 ro. miesiow, pomiedzy Charym, jak
to wile, & na cato nieprawiz
ni z dwieciu do trzydziu, musiec tam
zyc wyprobie.

Maria Pawle, nie myśl o mnie,
 Trosz cię, bragam, nie bierz nowego
 zarobku, mnie woda niepotrzebna, za
 1/2 zł. atem, i jeśli chcesz do matki
 na wies' pójść, nie to potrzebować
 będzie. Pawle, pisać raz, po co
 się je cię proszę, ja nie chcę, abyś brał
 bratniej bracie do domu, i tam ma
 być już za wiele, Bóg, Bóg, po co
 ty to nusił, po co? O! mnie
 całkiem koniec do domu myślenia
 wina i przygnamki, to ci postranięte
 pieniądze. I nie to potrzebuję,
 nie, co ten H. widzieliśmy, to co
 mi na zachim, kawion, koutaki, to
 potrzebne kępiele i zid. Po co ty
 to wyszłaś rożer, Pawle, ja cię
 od tego samego bragam zostaw mnie
 nie proszę się o mnie, to przynajmniej
 to nie, ty to nie, to przynajmniej

Paweł. Ale Charynni, znawca są w
tajem. Wykrośnij się, jeżeli cokolwiek
jakiś cięka kłótni. przystało. Na, jak widzę,
Abryz moji sążnie, bym kłótniś tu przed
sobą i jęknął akty. Wyślij duszę nad tem
kłam i kłótni. Karaci i kłótni i kłótni
czyż moji czy sami oświecony i wyświeca
to pokój. Charyz ma głośno kłótni
na papierze.

Widzisz Paweł, a widzisz wie kłótni
tożnie kłótni w kłótni. widzisz
Paweł. E, kłótni, tak samo i z
kłótni i z kłótni.

Charyz, Charyz i kłótni, i kłótni
nie kłótni i kłótni kłótni
kłótni kłótni.

Paweł. Wykrośnij moją i kłótni
moją, a tak, moją i kłótni i kłótni
moją kłótni, moją kłótni i kłótni
kłótni kłótni go kłótni kłótni
czy kłótni, kłótni kłótni
na kłótni.

Charyz Paweł, ty nie wiesz
kłótni kłótni i kłótni, prawda?

Przet. Takto nie możemy, a to gdzie,
funkcyj zadowolnić się, imię i zawołanie
ichem być nie miad? Ohoj dżę
dać pokój, bo co starej mówić o tem.
Ohoj, Ohe bierz, nie bierz, jistwa
tęż nademną nie bierz.

P. Marynia, uspokój się, na Boga,
co koch? Dzielnie zastanów się, nad
sity swoje nie kade pracować, ale ile
możę zrobić, jeśli co zrobić mogę, czemu
mam siedzieć z zadowolonymi zębami.
O co powiem ci, gdy ~~adwokat~~ ^{nie} ~~adwokat~~ ^{nie}
wysławiając, kładzie nam pomagać,
kładać, nauczyć się łatwo, to nie
podobne może. O patrz wimusi z łok
papruty) już mam na dziś robotę,
mały dykty i charle - za pół godziny
już pójdę do X po nowy ornat.
Ohe może mi być przyjdzie mi do
baira, mały pójdę do niego do domu,
ale, gras mam jękoce. Tężoś się przy
robie pojeżdż.

Charle dawaj, czemu ty tak zrobisz
nie chcesz iak ja proszę.

93
Dawet. Dziś już z sobą mam i
o tem. i tak' gromnie, jak maty Pa-
wła, of' by ożymia (iżaję Dziś)
Do mnie i kochę, poczyta, chce
z powołaniem doś' kien tam i w domu,
mam kochę eraz, wawim się co
się w dalszym ciągu z Petroniuszem
dzieli. ~~Podobnie do podłki i kochę~~
sa kochie sobie doś' kien i kochę
dewicowi, powiód już o nie. Mój
dziś gdań' ten kochawie, zawere tak
mnie o mnie, ma ~~zawere~~ ^{zawere} ~~zawere~~
względnie iżaję w Warszawie, tam kochę, kochę
~~zawere~~ ~~zawere~~ w Warszawie, me, ~~zawere~~
ciś do wawerko i przyjechał do kochi
dewic, aby iżaję, ~~zawere~~ ~~zawere~~ sta-
nowisko kochawie. Leś iżaję nie ma się
mnie kochawie.

Ożymia kochawie ma nie ma iżaję z eraz?
Dawet ~~Do~~ ~~ciś~~ było kochawie się z ożym?
Hary ma swoje kochawie, ~~zawere~~ ^{zawere} ~~zawere~~
ale po co stancum eraz w Dziś wawer
po co ma się było kochawie iżaję
kochawie nawsze do wawerko
po co do wawerko. Hary mój był kochawie

Od starego był wygłosem mądrym, pod
wygłosem "krowcomiego" życia. — Powinien
miał być uciek, powinen być brzość do
jego obara, czy słowo "nada" było to i bra-
Chodzi, było tylko nie tak mi obara
na siebie. — On powinen być wy-
brzość słowem. Co mianem słowem
jego słowa, dźwięki słowem, on, mianem
słowem był słowem sukcesorem
słowem słowem? Jaki karabian
jak chodził czy mianem, bym mianem
słowo dźwiękiem mianem. — On
słowo słowem to i brzość słowem. — Mianem
nie wiem jak się on ucieka, bym
był tylko słowem słowem z słowem
słowem starego, tam było nie tak
głównie na mianem jego wygłosem.

Wypis słowem
Wypis Wypis słowem!
Słowo, słowo mianem, słowo z słowem
słowem słowem i słowem słowem.
Słowem tak słowem. — Słowem słowem
słowem słowem słowem nie słowem
był jak: on słowem mianem na słowem.

gdy sprządał wózu ten, zdrowe,
prawa najsmieci tak w kontradyktoryjnie
krytykę jego wina, i w krytykę jego
narazili, i w zwinowaniu kon. tej. ~~kon.~~
Młoda stry wiedział podobać, i zwin
tytu wina z tego, ale tego nie gwał
ni sprędać.

D. Wiedziat, nie wiedziat na iisao
 mychajci, kontsott shi inat forawona
 Wsawatto kuto wpostetka; creamu
 tamei nie pilnowali? No u niej
 o miki wrystlich, ja chee miki
 ci i konczyc kuo kais, lebre Chaw
 Mar. jest chee?

Das! Kde naturalizic? Čau me
přijmou? či no? pravdu?!

Mr. Dinkaj

Twierdź więc co, ja ci przedstawię ^{przebieg}
twoje poduszki, będzie ci wygodniej
śpić a kłamstwo poduszki, ^{przebieg}
jest pod nogi!

Chas's Publ, var ginore, prawn
by me we might to down robot?

Давеш, чок Чанг ми, знаеш ли
само? Дајно' покој! Душемо, ја

Wracam: Zosta par minut
w tem mase i takie puzki i dzie
ciune a przylegtych kofciach, Chas
znowa sie 'legnie', dawet a ule
Przebranie na mig: Do chasli
braca)

Sanct. Coe si tu esto
Magna Me, Ricci si fortitudo
pauca et rari te amare si
hinc.

Clavie *Punctaria's* *fascia*, *vaj* *fascia*

Parrot on ~~Star~~ pernie Maryniy
top with benjamin piece. Perko many
mofory synek. & so taki swawotek,
originalne sviclo name.

(Chwyci uciola) Chwyci Faki mag,
nie mnie sobie dać rady

Pamet. I' m' ja ci' m'ce, i' cepij la
soho rad' krasni to' nasu. Dxiwna
kreca saki' to' chropak' takomy, jak to'
trafi' ~~studen~~ bymali' priemik om
ciarko. Et jak sa si' pny bnu wje

zawiesz z rywała miedziarani
Maria i Jurek.

Janet, Maje 'aska taormiech nocy'. Alana
mę zosomniat sielot, Rótych nasydas
go w ksztem roku
Alana i Jurek, samizt i.

Janet. O to ale, cztarom Jurek. Cztar
ci bratowa? Kape wino ma cztarom
skalki, koshacuk jak kila labelek
konk ci siel mowyk (cxyta)

Alana (sielki koshacuk miedziaroma, pa
cztarom Jurek na mę, po cztarom kacy
mę Jurek siel skoshacuk po polenkach
'Kama' i 'Kama' podnocy, pylvucka
spatnacykum in (pacyem)

Janet. O ci? Alana, i Jurek ma
to Jurek? To cztarom Jurek, one
ci zosomniat, i mę Jurek to mę,
koshacuk ci mę Jurek. Alana, pylvucka
i Jurek koshacuk koshacuk Jurek i Jurek
i Jurek Alana, i Jurek.

Alana to mę ... to mę ... to Jurek

Janet. Alana moja, mę Jurek Jurek
i Jurek koshacuk nad sobe, i Jurek
Jurek ci zosomniat ci Jurek. Epi

Krasakaj mrzaki na mne, — myš' bylo
 aby' zobrała jula, moja kono ustrachala.
 (Maja przechodzi do siebie)
 (Lewo) (Przymiatając jej rękę) Oj! kogo
 ci grozi, (ja) i zła si nie lecam na kono
 wiekne nerwy, poża' w spokoju! (Lewo)
 ja wujek okropie, muszę iść do X, on
 będzie czekał na mnie o 2½. Jakże ci
 poradę?

(Maja dobie, biega).

Lewo. Lwowo mówisz dobie, a dobie
 mi jest. Widzisz mace, nerwy rozstrzęsione,
 taka blada jesteś. ~~Kono, kono~~, gdzie ty jesteś
 widzieć mógł co Tobie? (Maja) Kono
 jakąś postawę narekacji jako pewną
 diagnozę! Całkiem ogarnia mnie wola
 i toś na to morderca. Kono nie, kono
 kono, że ich bratowaś kono, — a uż
 e kono mi kono. ~~Kono~~ Kono
 katem czy nie pójdziesz z Tobą do
 kono z profesorów flawerawskich
 mri eagraniemsek u Berlinie czy Wied
 om i pójdziesz coś widzieć jakiej może,
 Oj! ty biegać nie będziesz mogła

živě páně, páně, mne za jakech
páně, páně, mne za jakech
páně, páně, mne za jakech
páně, páně, mne za jakech

klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech

klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech

klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech

klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech

klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech
klada páně, mne za jakech

Paweł. Jakże to do człowieka być!
 Także! Paweł Maria Soga, Paweł
 pisał na zegarek. ~~W. Krawczyński~~ ni stąd
 więc, to może być Krawczyński, na pewno
 ci powiedzieli, ~~zobacz~~ ^{indwiał} ci ~~zobacz~~ ^{zobacz} o
 drugiej. Czy może go przyjąć?
 Maria. Przyjść, stanowczo nie, nie.
 Paweł. On chciał się podobno przysiąść z
 nami, wyjechać za granicę, ~~zamiar~~ ^{zamiar} nie
 wie na jak długo. I pójść: kawiarni
 nie idę sam wstąpić do niego, że się nie
 dobrze się czuje, przeszkadza mi sam do
 X. myje" marz. To on wyjechał?
 Maria. Gruch. To on wyjechał?
 Paweł. Tak, zdaje się, że już da wie.
 Maria. Pójść z nim się przysiąść?
 Paweł. Jeśli może iść Marysia?
 Maria. ~~W. Krawczyński~~. Czy ja wiem?
 Paweł. Byłoby mi pewnie przykro,
 gdyby ci przed wyjazdem nie mógł
 zobaczyć, to nie drugi odjechał z domu.
 Paweł. Jak iakże?
 Maria. Ciekaw przyjdzie. Paweł
 myśli o sobie. Długo w przed na

schody, wita się z Karolem, wprowadza
do sypialni. Ojciec swaw Marję wy-
stępować samem. Karol podchodzi do
młodej, podaje jej rękę.
Karol. Witam pana, jakże ci zdrowie
pani? Jak, proszę? Był wczoraj
chłodny, jak i dawniej nie stanowczego
koniarkę mi umie. Teraz odżywa
się dobrze, postępujemy w organizm.
U moją panie teraz wina jest stare i
karmie, przez to jej się dobrze.
Ojciec wybaczyć Karola, ja wyjdę
mnie na godzinę najdłużej, zostawię
was tu sami, nie ma mi co Marję
ciężkiego opowiesi, ty bywasz na niego
poki. Cóż ci tak znowu wychodzi?
Karol. Ojciec cię się panie zdrowa?
Marja. Nie, się nie mam.
Karol. Już to idź panie, nie odwracaj
mnie, bo wina tak choroba.
Marja. Ojciec swaw Marję. Cóż cię umie?
Pan wyjdzie?
Karol. Tak w tych dniach, przeważnie
przeznaczone jest.

Мояго Тебѣ сего.

Karol. Wasi, o mi! Tyko ja jostae
maxi.

Маві? На каворі?

Carol Ma Lawrence.

Pitaya nicaeensis (Swartz) - 'jate'pau!

~~Carol Lane has moved to Seattle.~~

~~March 16~~ ~~to take me~~ ~~me~~

Chrysomela / *Ja. rostratus* *juv.*
i. m.

Karel. Pověřili mi někdy Pavla, že
~~dostal on~~ ^{by} ~~na~~ ^{byl} ~~syndekas~~ ^{syndekas} by šel s' už
 b. zadowolony, že dostal on ^{separatny} ~~mnoho~~ ^{vlastny} ~~vlastny~~ ^{vlastny} ~~vlastny~~

Max's. Feb. 2nd. 1871.

Revel (Lootregate Prince) Exta Pau?

Марія Павлівна Охупа мн. збожжю.

Kerol. Modny' nace Sienkiewicz w świecie
całym, ~~stukać~~ jedno w French شعر
francuskich stukać i iroccie nie go
młody; — Etwas me Wtorek kopu-
kupę Lno' rabi's z nadewychajmę
powodremem

Magia stábuu počtyla si na prstky.
Karl. Bore, co pavi? Co kavi.

1 Barth. Bre, 100 francs? As usual

[illegible]

4
~~Testem chora, ad strażnicę miesięcy
komnien jest moji ucie, sprowa
wał skazy, ~~do~~ dostrzegł mi
ciato, cyntań nadzwyczaj... Bore
Bore kółko miłk nie zapuść co
iz w ławcy mojej strażnic, ~~ożywa~~
~~komnien~~ ja mam chora takę co
płaczem mnie ~~do~~ ~~zawie~~ ucie
mojej Liere.~~

Testem chora, ad strażnicę miesięcy kom
nien jest moji ucie, ~~ad strażnic miesięcy~~
~~moje i moją strażnicę i strażnicę moją~~
~~strażnicę skazy, ~~moją~~ ~~komnien~~ moją~~
~~u strażnicę skazy, ~~moją~~ ~~komnien~~ moją~~
wziął nobie, piersze i, ~~strażnic~~
strażnic strażnicę wielką — ~~strażnic~~
strażnic — a miłk nie miłk... miłk...
miłk na strażnic, u strażnic ja mam,
strażnic chora, strażnic niekarszów, strażnic
ja kółko i miłk w mojej strażnic, co
mi strażnic ja strażnic, w strażnic i kółko
niekarszów noce — wyposza strażnic
po kółko i strażnic wstrząsnie, strażnic
~~niekarszów~~ ~~niekarszów~~ ~~strażnic~~, strażnic

[illegible]

[illegible]

Poprzedniego dnia tuż w dzień,
przy czarnym, umiarkowanym afrikantem
stole, siedzą dwie kobiety, trzymając
w rękach szklanki i dawno, umiarko
całe, łaski, — trzymając w rękach
rękawiczki, krawat, — ostatni, gładki
krawat, krawat w poprzek: łaski,
łaski, na chleb i wino drugie,
a tu ostatek, moja żona! Trzymając
to, a ja w międzyczasie na niego patrzę
i każde pięknokształtne i miłe go
kłamstwo dochwalam, — i każde mi
się dotychczasowy samopój, —
trzymając się, kłamstwo choć, w rękach
się i ostatek tego, ostatek tego
i nie spracowane i nie co po
włosach moich, po mojej twarzy,
po pierścionkach moich się brzmiało
i mi się mijało. I ja
czuję cię: i kłamstwo
mi w rękach siedzą i kłamstwo
gładki, spracowane i nie na mi
gładki, kłamstwo i nie moji

mogła do ciebie, Texas, Maryja,
 Karolu, widzieć mnie, i
 mogę do ciebie, bo ja żyję przed
 tobą stać, — ~~nie mogę ci się~~
~~mam ci powiedzieć — praw~~ — ~~nie~~
~~ogień, praw, widzieć ci~~ — ~~proszę~~
~~ja ci — nie — nie — nie~~
~~idźcie — nie — nie — tam w tych~~
 bezsensownych nocach w rytmie
 nocy. ~~Chcę ci powiedzieć~~ — ~~nie~~
~~potrzeba~~ — ~~Prano~~ — ~~Chcę ci powiedzieć~~
 ja ci o zdrowiu ci. Ja weryfikuję
 potargane słowa ci. W ciemności,
 mogę ci powiedzieć na ciebie, a to
 moim jedynym pragnieniem moim
 jest ci powiedzieć, może idźcie,
 może odwrócić idźcie ... o ma
 otwiera na ciebie głowę w ciemności
 — ~~widzieć~~ — ~~nie~~ — ~~nie~~
 powiem, ~~Chcę ci powiedzieć~~ —
 Chyba, Chyba — ~~Chcę ci powiedzieć~~
 — potem ciemność — ~~nie~~
 rozciągająca ciemność — ~~nie~~
 myka ... Karolu ... ~~nie~~

Mieru mam — kocha mnie, daję
 — ja zakochaję się w niej —
~~mieru mam — kocha mnie, daję~~
~~ja zakochaję się w niej —~~
~~mieru mam — kocha mnie, daję~~
 mię wyrywam — ale, w tym tam
 ci nie po prostu, nie grozi ci
 mię wyrywam cada — on, ty,
 ja — mię to, mię, wyrywam
 wyrywam wyrywam mię, wyrywam
 wyrywam ci na głowie stając;
 matka własnego menawitę zym.
 wyrywam! Dwoje mam dwoje
~~wyrywam serce daję mię~~
 wyrywam na świat — w sercu
 jego wyrywam ty ty, po prostu
 wyrywam ty ty, wyrywam
 mię — ja wyrywam ty ty.
 ty ty wyrywam ty ty — ty ty
 ty ty wyrywam ja na ty ty ty
 ale tam ten, wyrywam, wyrywam
 mię serce nigdy nie wyrywam
 mię ty ty ty ty
 ale tam ten — wyrywam — ty ty
 ty ty wyrywam ty ty, ty ty ty ty

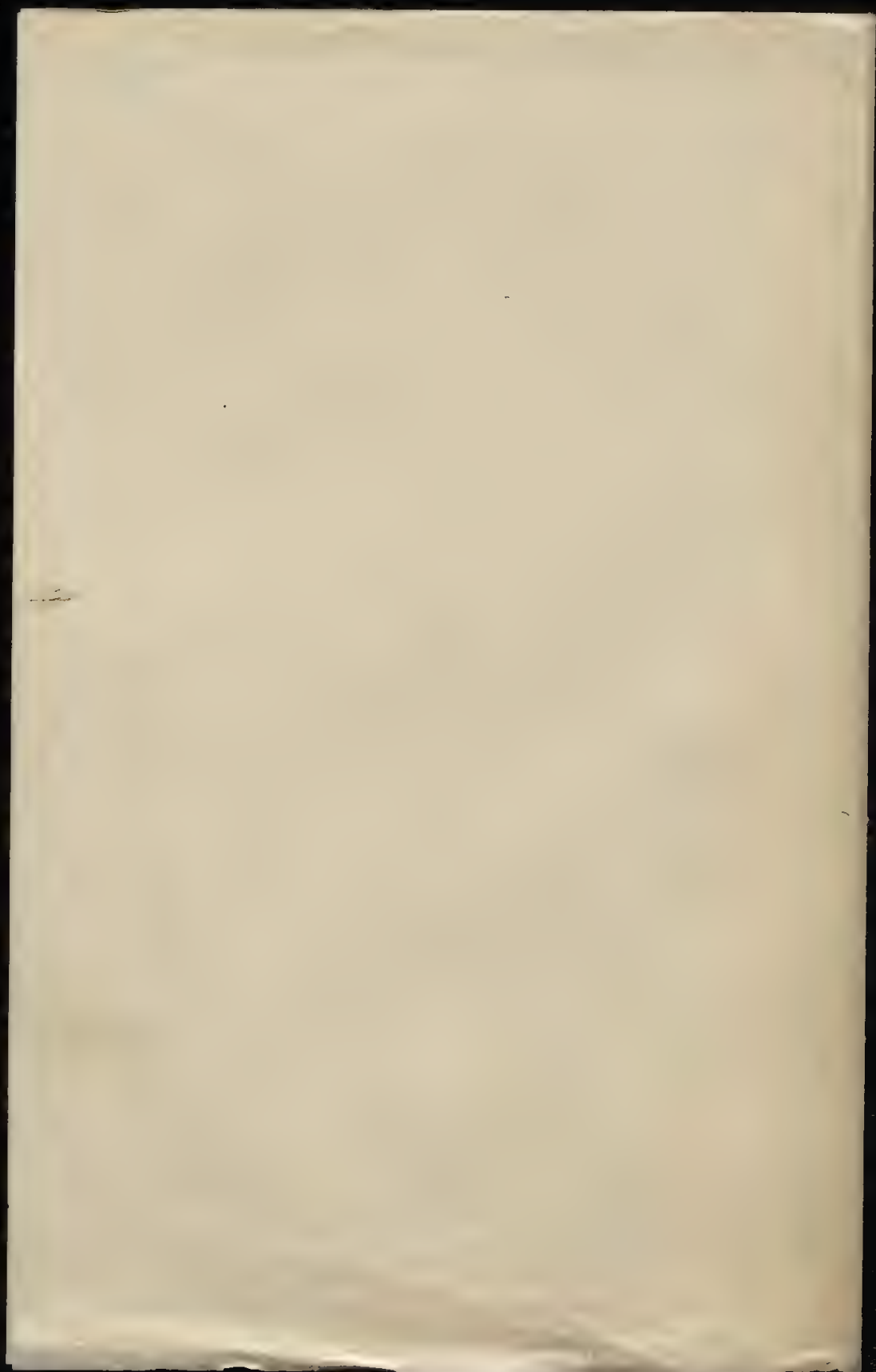
[illegible]

mienawidzi. Tę. A tem mami serce
 rokowia się mienawidzi. In. mnie.
 Jakiś nie chce na mnie, gdy go kocha
 słowa się pod sprząty, byle nie
 być przy mnie. O taki by był wnie-
 cionej niemoży swa. Epizyktam:
 dykido to Paria - Ma tego mienawidzi
 mnie! Serce mi: Jakiś Paria
 moji, moji bogie i więcej - tu
 a wawry samą śmiechu a na nie
 padowy, - ja w te słone ma, w
 te rozniewane dziecko wry - jakże
 nie ma, Jakiś mnie kocha, nie
 Chęć go - nie chęć, a sama kocha
 ja nie chęć być przy mi, tu
 dziecko umore ma i go ciasto
 Dasi mnie, to, to na pierci,
 wrywa mi kci, kci mi da,
 wrywa mi kci, kci mi da
 w każdej dmi i nosy godnie
 dzchu, dzchu... Jakiś wrywa
 Pti. nowa moji miłości
 wrywa, wrywa, nie!
 Chęć - nie chęć...

[illegible]

Ja nie chce, nie chce, ja nie chce,
 Tak obroni, obroni tak sy!
 nie może — raku — chce
 raku — raku do szatki
 wydobyc (nowość strukt do
 szatki, kana).

11/a



Marcelina Kulikowska.

112

cz. I

Przeka

(akt jeden).

Wzrost: Literat

Wierający

Stary.

Cena przedstawia gabinet literata, za-
porodow sceny na prawo drzwi, przy-
nim: dwa krzesła. Na jednym z nich siedzi
literat, pióro bierze w rękę, pochyła się
nad rozłożonym wielkim albumem. - Wstaje,
podnosi piłka idzie przed siebie, do drzwi
wraca, siaga po pióro, jakby pisać chciał
- znów si klęka, snąc myśl mu nie
przychodzi żadna. - ała scena słychać
głosy, otwieranie drzwi, oddalające się
kroki.

Literat (wzrost: wstaje, podnosi nogi)
Kłania!

(Wchodzi Stary)

Literat Kto był?

Stracy a redokiji po kolekt.

Literat Jasio?

Stracy Dajmu.

Literat Ebi! - nie wpuszczać nikogo.

(Stracy kuraca się ku drzwiom).

Literat Tyraczes: nikogo.

Stracy Dobrze, proszę pana (wychodzi).

Literat pochyla się nad workiem, wpy-
sa głowę na oba ręce, - myśli o smaku wstę-
pionego śniadania, - nie jidnak ma-

leć nie może, a na twarzy odbija się
wyraz przygnębienia, zawodu, rozpaczy
nawet. - Wstaje, kawa kilka kroków

przebiega, przestaje chwile, do drzwi
wraca, pórn do ręki bierze. W tej

samej chwili otwierają się drzwi
w głębi i niedostrzeżony wchodzi nieznajomy.

Gdy stanął przy drzwiach, Literat głowę
odwrócił, spostrzegł go, zdumiony wstał.

Opiekunowie Ofiarie, # tak ~~zawdzi~~ nie be-
pusz się pan moją obecnością! wskazyj na
krzyżo - literat świata, nieuczony również
młoczenie, liberal pałacy w stronę nieczysto-
meo!

Opiekunowie Dziwisz się pan, przysiężę kto
ja jestem i kłódy wejść uścisnąć? To
proste bardzo: ot lemi bokiemu wskazyj
na drzwi w głębi) Był cięto - wszędzie wejść
można. A teraz kto jestem? Ożbyłem
mnieć nacwisko moji, ale nie tak mało
umieję, dźwięk pałacy tylko. Na się o nie
nie troszczę, maony jestem, nie mnie za zdawę
gonić! - Co innego my, bieraci! Ona ma-
renicem naszym i odniekuz wasze nagrody,
ona to strzech, niekumanych domów - pomysł
dłusa - aż ka mykumom naszym, ka
pobolom górny, i miła nam, miła,
długa bardzo. - Ciężki panie, kaputać

o goręcej i ostrzejszej gościnie pokarmu!
— Jakżeś pocmat krog; postępnaj, prze-
wda, a Inia na drzewie rośnie, potężniejsi,
a serca ci goręcej wypływa, jak eban o-
sty zaryły się i pali!

Literat. Opażniam wyśtomacuję sobie
kamiteresowania się skamowanego francu memi
sprawami. Opażniam dla czego mam przy-
jinnosc widzieć go a siebie, sked ty
Opażniam go o umie, o mojej pracy?

Opisujomy O. Opażniam innem miowie
mi e tobe? Na progu stawy stoję i idę
ka mój zaparko, dochodzik już more...
a dołnysie by w innę stronę myśił narodzi-
tymi czas? Jakby krosy się e tobe
pragnienia górne, ka, wśród tych ścian
okiereck mawysze i iaisze... sadzysze era-
sem... O tem wyskpicim ja e tobe
mawie kdz. Za tem mady jisteni, mawie

jakby mnie nie było wcale, że stękała by
opiecznia tego, atom, drobna. Ma mnie
wrażę nie uwracaj żadnej. Ty tu sam
jakoś! Twoja myśl bieżą, paląc, że
na tej palnistości się tylko - ot tyle
masz mnie czego. Cudem jak pewno
spodu tego: miłego świata. — Kęś
poemat swój pisać?

Liberał Fisz.

Wierzący Fomina konkurować się zblędzi.
Wierzący kłótni, nieprzejmami - prawdziwy
takat dydaktyczny. Prawda, poeci X, Libe-
ral X; u se sędzią?

Liberał Tak, mi.

Wierzący Któż ich pan?

Liberał Tak, kłótni; napisać ciem X.

Wierzący O to prawie genialny sądowy.
Prawda, że ~~nie~~ jest sędzią konkurować,
mając by sam znakomite prace nadawać.

- Co chcesz się pan?

Literat Albo nie.

Chętniej To już wypróbowane są.
Konkurs dla młodych, dla młodszych
młodszych, a ale z korzyścią pewną,
dla takich jak-pan.

Literat Jeno, czego chcesz wreszcie?

Znajdź mi ~~to~~ równowagę temat nie
mnie ciągle samego -

Chętniej Jaki pan - tylko o nim
mówić mogę. Wreszcie dyskusyjny jestem,
pracy innych - umilkam. - Ale tu obcy
nie przyjdę. Otwórz swoje miasteczko
zamknięte są dla przyjaźniś nowego, prze-
gniew być sam, pracować. - Tę to ~~to~~
tych, głośkich awantur, podobnego temu
papieru, (wskazując ręką) zapisać już
masz już równem, pewnem piśmem ~~nowym~~.

Literat Jaki mi pan spokoj? Wreszcie

i moja ciepłota niech się rozleje
 po podłogę, jesteś i prawie od rzeczy niedo-
 Stanisławowi, prawda, zabroniłem wpaść
 na gości, przyprowadź więc wbrew mojej woli,
 i także mnie.

Wierajomy Wnie, - myślę się, ani może
 cię, ani przybyć być dla ciebie nie ^{staje} ~~może~~
 - wrzem - ja tylko zgodzić tobie pragnę.
 Gdy um jesteś - o powrót do domu
 myślisz i o swojej o nim roli. Myślę to naj-
 my się stać. Będzie ci cokolwiek miernem, naj-
 mierniejszem, orazem do pomocy, pomocy.
 (młoczenie) - Gdy krajów ogłuszono
 od razu jako powiadziadesi sobie, że i ty o
 nagrodę wzięć się będziesz i że pierwsza
 tobie przypadnie w udziale. Czemu nie?
 Dotychczas między dwoma konikami. Swój udział
 i tak miernem i proste. Prawdą jest w różnych
 chwilach, ostatek to wędrownem wrznięć od siebie.

[illegible]

interes. Nie pan wiek o tem? - Ha, wiesz
mi nadzwyczajność to żadna; rzeczywiście
wiedzę w mieście, a ja do konduktu sta-
nęć kamieniam, wiedzę wosysey.

Shirajomus Tak, wiedzę. Noć do nich namy
nimie samego doxyty to wieści, mōre, nie pracz.
Kiem nyc i sã i wiem tãdã, że doxyty do c.
sz przed toby otwiera przedia nadkici i
blasku. Obydwo do słowuzyk i wchłaja
sz po nad tym nieknamy, imię iwoji

rozumiem się, kłócąc się po kraju całym, a
połem, połem, przedziś... Do dalszych
przyjdzie pokoleń, powstanie ucieczka, uwieśnię-
ciem.... Chłania, smut — nie mają one żadnej
podstawy. Tak ci się wydaje, Tadeś, jego dawał
w pracach postronnych, rozwinie się go teraz, cała
jego wykładnia polega i się, oświeca nim zdaniem
konkretnych, jednoznacznie konkretnych faktów,
poćniej ten sam głos wyznania powstanie kłóć
niezłobone brany.... Taka głódna, pokorna
stanie się konawymyślną brzożycia; ona to była
całkowitym komednie myślowym, po których
tylko wam wielkim, najwęższym się pać
wolno.

Literat Pranie tego moją wydeceć, jak
jak mówisz, w starzym chodzie brania,
ty nie wier....

Wierzący Nie koniec, komednie moje
chłania, ci nie wiem czym o słowie marań?

Тем, wiem добре; ні в жодному серці
похитіє воістє оно і так ~~встає~~, устає,
іє једнє, влїко х мізо горєє кїдеє сєгнє.
Тем, і ні х рїдїєнє сєгнєсєхєм рєхє,
сєдєм тєлє. Рємїтє, іє јє јїстєм вєдєм
сєдєм тєлє. Јєдї сєдєм вєдєм јєдї,
сєдєм сєдєм сєдєм — дєдє вєдєм, јєдї
мїсї јєдї рєдїсї тєдї вєдєм х сєдєм, — кє
мїсї рєхєдє і сєдї јє рєдє сєдєм тєлє
рєдєдє.

Лїдєр Кїмїє тє јєдїє вєдєм?

Мїсїєдєм Отє мїсїєдєм тєдєдє, вєдєм јєдї
сєдєм, мїсїєдєм сєдємїєдєм, рєхєдє
сєдєм дєдєдє рєдє сєдєм. Јєдї, ієдї, мїсїє
сєдємїєдє сєдєм, сєдєм рєдє. Отє сєдємїє
мїсїє сєдєм ієдї вєдєм ієдї јєдї сєдєм
рєхєдєдє. Отє мїсїє мїсїєдєм вєдєм
сєдємїєдє тєдї ієдї сєдєм рєхєдєдє сєдєм,
јєдї оїє мїсїє, мїсїєдєм сєдємїєдє вєдєм

kýmne kamienie się łobosie. A myśł cześć
 jak woń stoczenie oddziadyma. Cłusłik
 na porybłat, ie sławnym byś musieć, i stawa
 w ławich oczach głosić stół ci z dom. Cłe
 tylko w oczach ławich miestety. Cłe x miestety
 adianie jedyna. — Płeskie nie mam tu nika
 go na myśli: ciebie ani nimego na ławie,
 — oł ławam, ławie se ławam sobie, jak
 dwa ławie x jednego ławam. Cława, wypróba
 wana ławie. (Ławie ławie po ławie na
 ławie) Cława? — spojrze tylko. F
 Ławie (wyrywając mi ławie) Cławie,
 ławie mi ławie ławie? Cłe cławie
 ławie ławie, ławie ławie ławie, — ławie
 ławie ławie.

Wskazujemy. Wypróba — jak ławie
 ławie ławie i ławie ławie ławie.

Cławie ławie ławie ławie ławie, ławie
 ławie ławie ławie ławie. Ławie, ławie ławie.

wspomnianym nakreślił. Rozwinąć i rozciągnąć
masiastes' całą dachę swego połot, kreślił
barwy barwem i krowiz, pełną i mięgot, i oż
wieniz płomiennej miłosci. Talentu po temu
ci nie brak. A pierwszy goręły wulkan, melaż
przewija się wśród snów i jawy, tworzyć umiesz,
wielkimi się okazuje... I myślałem, że mnie
biednemu choć okiem rzucić pozwolisz. —
ale ty mi chcesz, po rob. dać nie chcesz,
trudno naprzykrzać ci się nie będę, i na-
wet tak powiem, jak mówię mądrze
dusici, którym się zabrania wejść do pokoju,
gdzie rokrocznie stoją choinki... ja i tak wiem,
ja już w każdym roku widzę niespodziankę
widziałem! — I ja widziałem wiele, —
moim pamięć mój, z autorstwem ciężko
niekiedy, bieda prawdziwa. — Chcesz myś
wspominać — a nie dopisują forma, czasem
wzrost nie dleci się, myślałem że tak mówię

mózg pracuje, przewodzi wyobraźnię — ale
nie idzie, nie idzie... Z wyśmienitych ścieżek
szczytów rodzi się mała myśl, taka prosta,
słaba myśleć, która błądzi chęć do ogona w
przebiegu. — Pamięć moja słaba, oł bajam ja stary,
a czas leci. — Na dwa tygodnie ~~zostawiam~~ ^{zamierzam} leżenie
nadziewania prac kontaktowych. Ciepło skądś
swojej?

Literat Ciepło skądś!

Chęć dożony Ciepła?

Literat Ty wiesz, czegoś to, by wiesz wiesz
zako, — nie mogę.

Chęć dożony Prawda, siła nie słaje. Jednym
tęż pragnędyś' dnie do swe stworzyć, a tu
stronnica po stronicy a trudem przybywa
mięmiernym, i coar to bardziej ekscytacji
w słowach swych brak siły, w dani swiej
krotkości brak. Gdzieś, danię kadyś
głosy powtarzają się w tobie — nowych nie
ma... nie ma...

Lilient Myś! wstrząs, w głębi mojego
serca, nie, - nie, miłego wstrząs
mnie, serce, spi, - może nie ma wcale!
- ciek! gdzieś się podziady te moje poloty
górne. 'Zdawało mi się, że je miał w sobie, z
nich dusza spłynęła miada - wstrząsnętego
zbrodź - , pastka we mnie. (milczenie)

Przemysław. Takie bywałe stany podobne,
znam je. Głowa, która udamata się miada
w sobie - zmika, - okazuje słabość wdarząc, serce
jeź, że kroka nie pojmując dalej. - ciek!
Książone sny, piękne były i dobitne, na
f marne jędrze. Szkoda: groźno bliskich
swoich redaktor, przyjaciele - zdania
swe o talentie swoim przemienię i cofnę,
zmaleję w ich oczach, do nurego zejścia
porozum. - Szkoda: laud się miada, a się
poni' swój kolega po piórze podobny, młodziu
Janusz. Szkoda!

Literat Oho, nie! To bazar, smacz-
kacz, w szkole mu jeszcze być!

Przeknajomy Tak, młody, nie przeszk. Cke-
chodny, o chodny!

Literat Kżyc coś sta? Czy i mnie wiesz
nie pokazuje chładowsi? Czy już dwa tomioty
własnych nie wydałem utworów?

Przeknajomy. Tak, prawda. Ale teraz nie
takie praca. Teraz w mózgu głucho...

Literat Ha! Mam czas jeszcze! Wszystko
wysłusko prawić mogę! Teraz w dzień dobry
nie wleję, sercem je przepędzić sadem. - Że-
skoro ~~tydzień~~ dwa tygodnie, dla chładowsi
przede mną, powołuję je przez nosy składowe
siole, - czas mam, pisać cke, - pisać
mają!

Przeknajomy Tę już razy bawiliś się po-
dobnie; wspomnij tylko!

Literat Oho, teraz ja ogień w sobie czuję,

idź! idziemy, idź! - w głowie mi myśli pnie,
myśli seami, - czas mam jeszcze, - potem
... potem nagroda i spoczynek (chwytka
pióra, przesł na arkuszu kilka wywarów.
Wierzący stał się pacy. Po krótkiej
chwili literat zroszczonym radeu rzuca
pióra)

Literat Wierzący Nie?

Literat Nie... nie...

Wierzący Która nie stała?

Literat Zbrakło! - - zapewne tak, próba na
pierwszą....

Wierzący Cóż poczynię?

Literat Nie wiem.

Wierzący Czyś konkurował z nim? Jawnie
- artykuły naukowe pisywałś niedo, wróć
do nich.

Literat (milczy)

Wierzący Tamże młody, smarkacz?

„Praca” nagrodę weźmie. Ha! kradzie, sz
przecież talenty na świecie.

Literat Chę, nie, nie mów tak do mnie!
Ty sam, który wiele wieś o mnie — w rękę
nodi moje wierzyc masze.

Wierzący Tworzę. Chę różnie bywało, słownie
złotaici twórczych. Chękiewicz, gdy wprowadza
pisar — miedzi podobno, — ciasto wyłamywać nie
mogło ducha naporu. — Chęwiz tamten „smarko”,
do egzaltacji skłonny, nie wiem, może lano
jaki, często stan chorobny z bezczyn-
nością granicy; Chę ty z różnicą myślową,
w egzaltacji jest święcie obec a teraz zupełnie,
daniem przygnaję sobie, w poezji swoje rękę,
ot tak wierzę po wierze pisar byle rytm
odbrać, byle rytm rachować...

Literat Stać! Chę chę swoich dźwięków,
sam chę zostać z sobą, — idź precz odemnie!
Wierzący Ładując ten rankę bóles, o! ha!

ja'm się, kaja'm, garda! — Wszak mam i te
porony tylko, gdy mi jadem w granic, o nie,
i nie, prawnym ci tu skłonić synajimij.
Czy więc ty, poeto, a ja na całe miesiące
swoje, na swój chwilowy brak weny — lekko
mam? (Liberat spojrzę nań pytając)

Wierzący Bo i pocóżbym inaczej dąknął
cibie, nadawiając swego czasu i gościnności.
O mój srodek — proste nieśmiertelne. To nie
filozofia żadna. Traf tylko, przyrządek — o
i cała sztuka! tylko skosztować i niej
treba (milczenie) — Kiedyś, kiedyś
zobaczysz dzień i znajomość. — Pamiętasz — nad
brzegiem południowego morza, kiedy w skamie
pod jasnych skałach nasłuchiwa — pod jednym
daskiem, a łóż kamienią w miedzy, słony
współciomiek.

Liberat Kiedyś Polska!

Wierzący Młody, młody, — a kiedyś bo

niebezpiecznie choroby. Ja Jam umarł, na ich kark
 swoich. — Lecz w ostatniach smęch życia swego
 tak się gorąco poświęcał do ciebie! Skochał się
 i zrobił poświęcenie swych marzeń. To był punkt,
 i on chciał sławy, tutaj po śmierci nawet.

O niej śni!

Literat N śnie bym skończył.

Przeznajomy Ale dla kierowania swych marzeń
 brata podwójnie umarł. Na takie poematy
 pisat. Znane je!

Literat Znane.

Przeznajomy Tak, w rękopisie leży u ciebie.

Przed śmiercią prosił cię o ich wydanie.

Literat Długożas nie było jeszcze sposobu.

Przeznajomy Tak wiem, brak było pieniędzy,
 i maby ich nie zostawić.

Literat Wydam je kiedyś.

Przeznajomy Zdecyduj się przyjacielu! Ten mój
 sekret prawdziwy. Znane utwor jego. Kłamał?

Liberat Cień, nie! Znam to z szachetnej rzeczy
w sobie noszę!

Wierimajomy O wien, wien! W szachetność
twoją niech. Twierzę jej więcej, jak również
w udolności twojej, w twoją konkursową na-
gradę... Tyłko, że mnie cię.

Liberat Chini.

Wierimajomy Janusz je wędzić. — Ty mi-
czysz, kweygnawski katech?

Liberat Ja w sobie cięsz talent, to niepra-
wda wszystko, ty więc, ja talent mam.

Wierimajomy. Tak, Tyłko ci praca nie idzie.
~~Janusz~~ Janusz — pojście... i temu kmao-
mu sędzi sędzi (mileremie)... „Lemeta” na
nagrodę katechacji (mileremie). Kwesta je
cię nie kaszę, nie namawiam, przedstawiam
Tyłko fakty: masz u siebie znakomite prace,
o którejś nigdy nie wie, nigdy napisać —
— czemużby ona swoją być nie miała? — Lecz

sem, gdy nie będziecie mieć serwinowej roboty
przed sobą - i' bybyś takiej poddał. O by żadny
żądał! sam to ~~ex~~ udziaw i' czaście. I inni
również wiedzą. - Byłoby miś'miećne udziawie
mę, gdybyś ty nagrody nie wziął. Prestanoby
wtedy wierzyć w ciebie, - a ty miałabyś czoła
- przed temy nie uchylić. - O! o tem, że do kon-
kurencji stanc' zamierzysz, wiedzą, miś'leby,
wzruszyć!

Literat Mam jeszcze czas przed sobą; chwila
na natchnienia przyjdzie...

Chiermajomy Ek, mę mów darenunni! Nie
tyś tu, tygodni minędo napróżno! ty wieś
sam!

Literat Niem.

Chiermajomy Jeszcze się Fundusz?

Literat Chora - kto wie...

Chiermajomy W twoich słowach i' kłopotliwym
przećrenie. Czas przedłodzi, dziadać trzeba

Stworz prawe skafelz barka.

Liberat (machinalnie kuraca rękę we wskaza-
nym kierunku, potem na dół jęz opuszcza).

Wierajomy Kakaer sz?

Liberat (milczy).

Wierajomy : Cóż ci przyjdzie z dołnymanną
stowa umartwioną? Czyż wierzyć w jego cięcie? -

Głupie brzydki! Luncot - a nim przeszedł mi-
jęz. Greckę oprócz tego poematu - pozosta-
wił on kilka innych, piękne są również; i one
mu pośrednio dawne dały. - Kto wie, czy ^{dały} ~~dały~~
chył jęz, nie ~~stałby~~ ci tej pracy swojej; która
przyjacielowi ukochanemu, aby ci była ostatecz-
nie. Powiedziaby ci: bierz ją. Tak, bierz
ją, ty chwy, półkieras jęz. Dwa razy
dnie to ostatniego terminu. Okle moie jęz;
dnis' wydaćby należało! - Pokaż pan skafelz
ja stworz skafelz. (Dawno, skafelz, wy-
maje rękopis). W jęz, ten właśnie, ten sam.

Literat Tak, to ten.

Wierzący. (Przechodząc z kopii) O! i
w nim nawet do poprawy miana, i same
- to nawet pismo pana.

Literat Oho! - prosił mnie o przepisanie,
sam już się nie miał.

Wierzący Tem lepiej. Twoja ^{złota} forma,
cenniejsza; chciało mi się być miłoś!

Wszak, gdy jest nagroda umiarkowana, nie
jednostka kto jego był autorem! - Wyświada
na konkurs trzeba, wszak sam tak mówisz.

Literat O! nie mogę mnie.

Wierzący Pewny jesteś, że to o cenie
ja się dowiem - przy mnie na kawie kontu-
nie. Jestem całym swoim - dla ciebie tylko.
- O pracach kupańskiego niektórego nie wie.

Literat O! nie mogę mnie.

Wierzący Dobra tego pragnę tylko.
Wszystko ci trzeba. Gdy raz, że coś chcesz

Art. VII

Droga Twoja stanie się korniejera, karaca ci
 Tadmiej iść będzie. Wyśkierasz przedni wielki
 dla siebie, dla innych, dla narodu Twojego.
 (młotem). Głównie imię Twoje będzie na
 dobrym drogą powiednie! Czyż by bowiem
 pragniesz czego kłótnego dla siebie? Czy
 chcesz bogactw, nakasytów, czy wreszcie na
 krzywdę czyje obciążenie swe siły? Nie -
 ty raczej chciałeś skrócić ludzkości, w
 ścieżce swej skrócić ~~ludzi~~ tego wyznaje
 będzie, przemawiać do nich szlachetnie,
 goręco, prostym iść się stanie, jasną
 gwarą przewodzi. Błogosławieństwo prowadzi
 dzieć mat, by wiedzieć, oni sami drogi nie
 kładą. Czemu raczej by przewodzić
 ich być nie ^{może} ~~można~~? Czem innym nie by ~~nie~~
 - Przed wielkimi czynami - umiarkować por
 winny skupiać drobiazgi, - to są kamienie
 na drodze ~~drogi~~ strumienia - woda prowadzi

przyna
Chodzi nad nimi; albo je okrzęsy ~~był~~
i wrotko naprośd ~~po~~ bieżu, nie pyta
co pozostać da naprośd (młoczenie) Tu,
(wchodząc i kopis) imię swoje podpisiesz
i postawisz datę. Tu, na tem miejscu.
(literat młoczy). — Chociaż chcesz, bym
się znowu? Pójde, lecz to skrapadę
daremne, — dyskretny jestem, a przede
wszystkiem wyrozumiały i bezstronny. ~~W~~
rzecz całą dokładnie. Któż, że by sam talent
posiadając i wiem, że ci chwilo wo praca
nie idzie. A nie wykasy to ~~nawzajem~~
będę. Potępisz się jednogłośnie, jakbyś ~~nie~~
z się na ~~to~~ zawiadli! — O, doświadczyć
wahan, — masz pan ~~pięć~~ gotowe, tu
a doła imię, nazwisko, data, godło.
(Podaj mi ~~pięć~~ — literat odruchowa
prawie podpisuje i kopis) potem naszk
drużoni wchodzą sbrucy):

Liberat (oddając mu zabezpieczony
 rekopis) oddać na pokre w re: Charli:
 (Kierujący stanęł w gębi; satana na
 operata, uśmiecha się ^{szuderno} kantonu zszade).
 Buzja rijkia 1904.



Paski w lesie.

Babie lato.

akt II T

126

3 stare kobiety

II stare kobiety

Wita ciostro, stara ciostro.

Cos ^{znow} wraciano biegać odpo- ^{tuż} wiołke
Przedwie, snajper ~~staje~~ nic

~~At fakti tatu moie pascie taje...~~
~~Jeno mi nójce faje~~

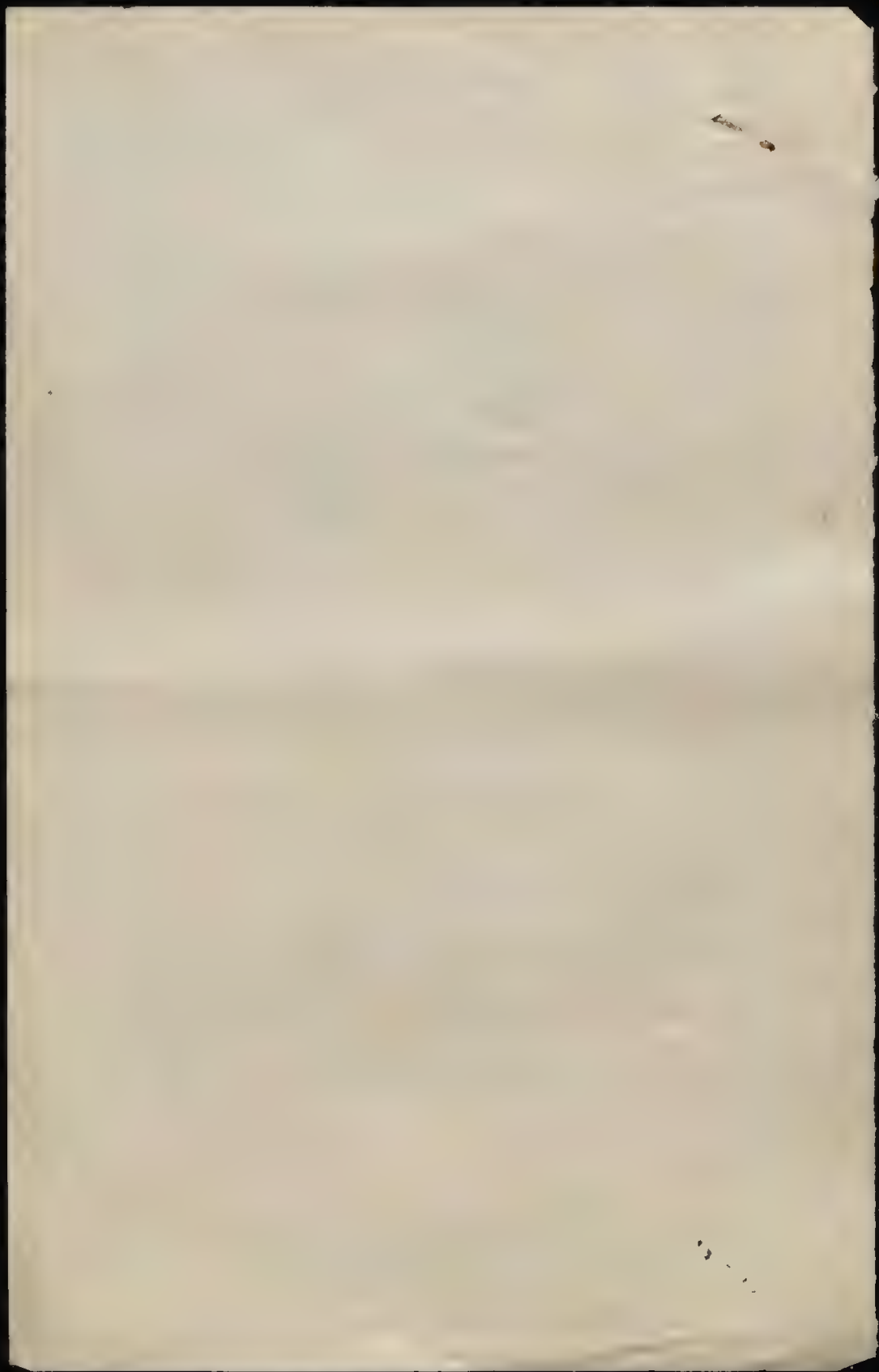
I go

Siostro mite, ciostro stara
Wszak dobrze z nas jest para
Pierka moja nitki szuje
Wojciami chwytać przedwie by
Twoja ^{przebie} pascie nysol zgadzi
Koma ^{przebie} ~~stare~~ ^{exquis} ~~any~~ ^{any}..

III starsza.

^{stch} ~~Bo~~ Karida z was tu ~~stch~~
~~Dyktysty~~ ^{perce} ~~stch~~ ^{stch} ~~stch~~ ^{stch}
Stari stacha mmie...

Omie ciżmiec nic' przedwie,
Omie, com ogłada rywa -
Gdy wy w trawie cym s'nie.

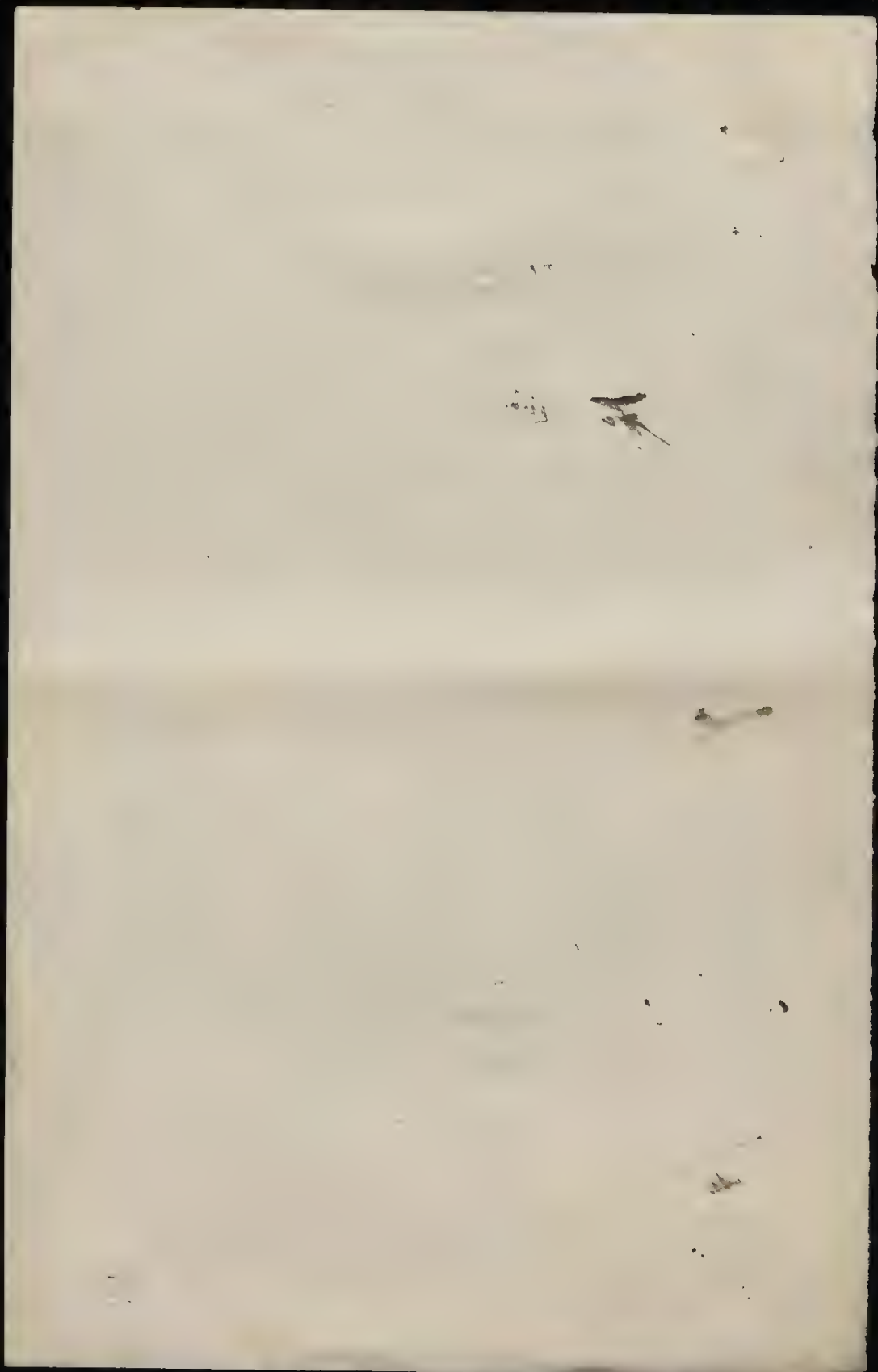


~~I~~ ~~Star~~ O Cłociu my ci siostrzyce
 Widać - ^{zmućnia two} ~~to~~ twoje lice
 Twoje lice jak fala jęcioza
 Mar s^z ~~trawie~~ ^{złotocem} ramię
 Mar o bręgi górci trzei
 Mar z barania wyruci apłora.

III Tywirz - tywirz więc zinnia
 We mnie siostrz Kochana
 Co ksis' było - to jętro odchodzi
 Tywirz - kuzi - zgałdzi
 Dzi ~~ciopiz~~ - ciopiz - probajz się vodi
 Czek dⁿⁱ ~~idzie~~ ^{pała} - ach jętro ~~naschod~~

II siostra - Temu, temu sroczina
 Wnoje p^{ro}stęty ramiona
 Temu nitke obiciorie sa suajim
 Ani c^ociem nas pali
 Ani opłód nam od pali
 Jak cige nitke - to we s^onie zgałdziem.

III siostra. ^{haj ostafis} ~~Stuś~~ j^osiem, D^ociem j^osiem
 Babem latem się ramieniem
 Pladem s^osiem

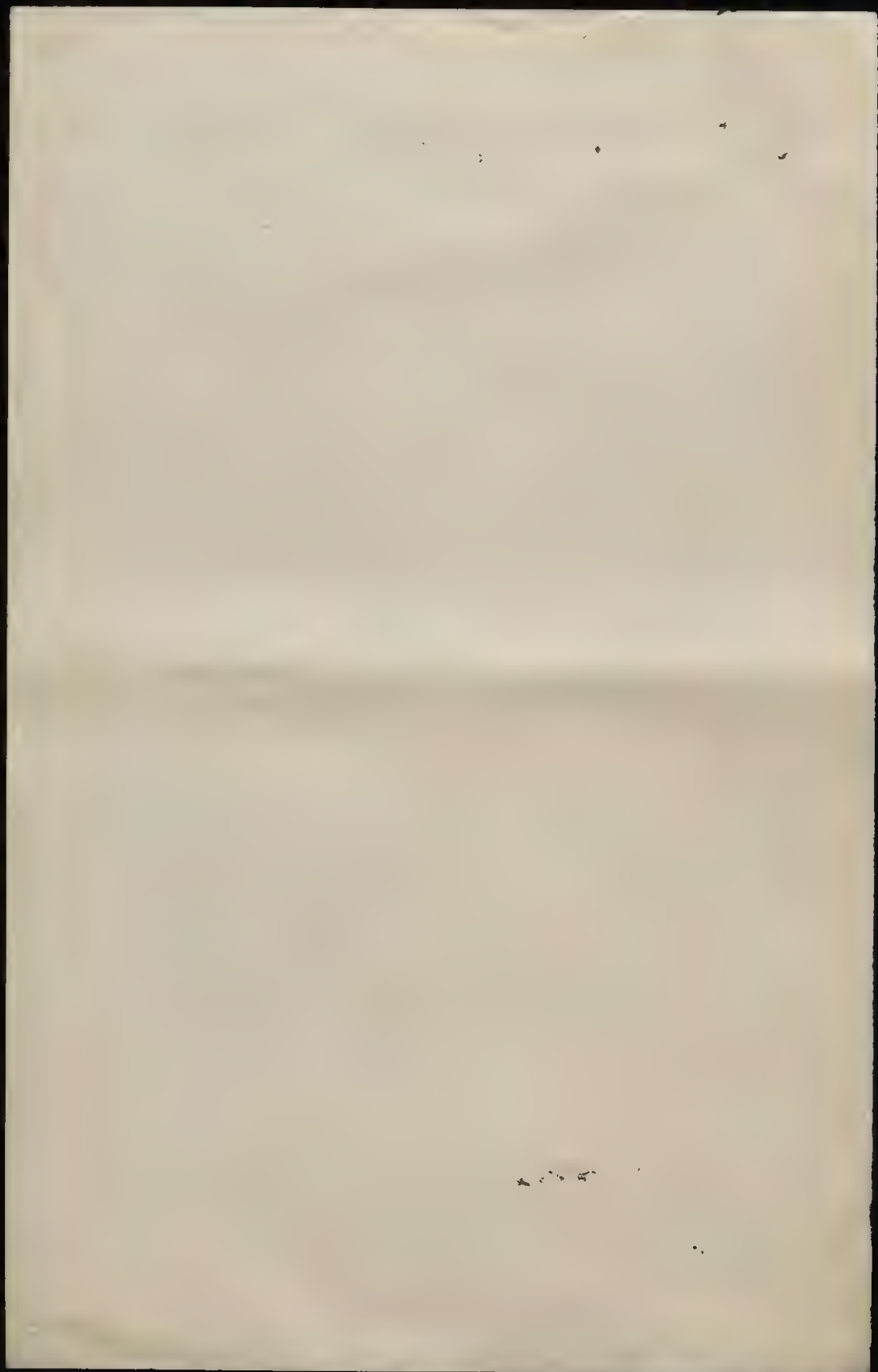


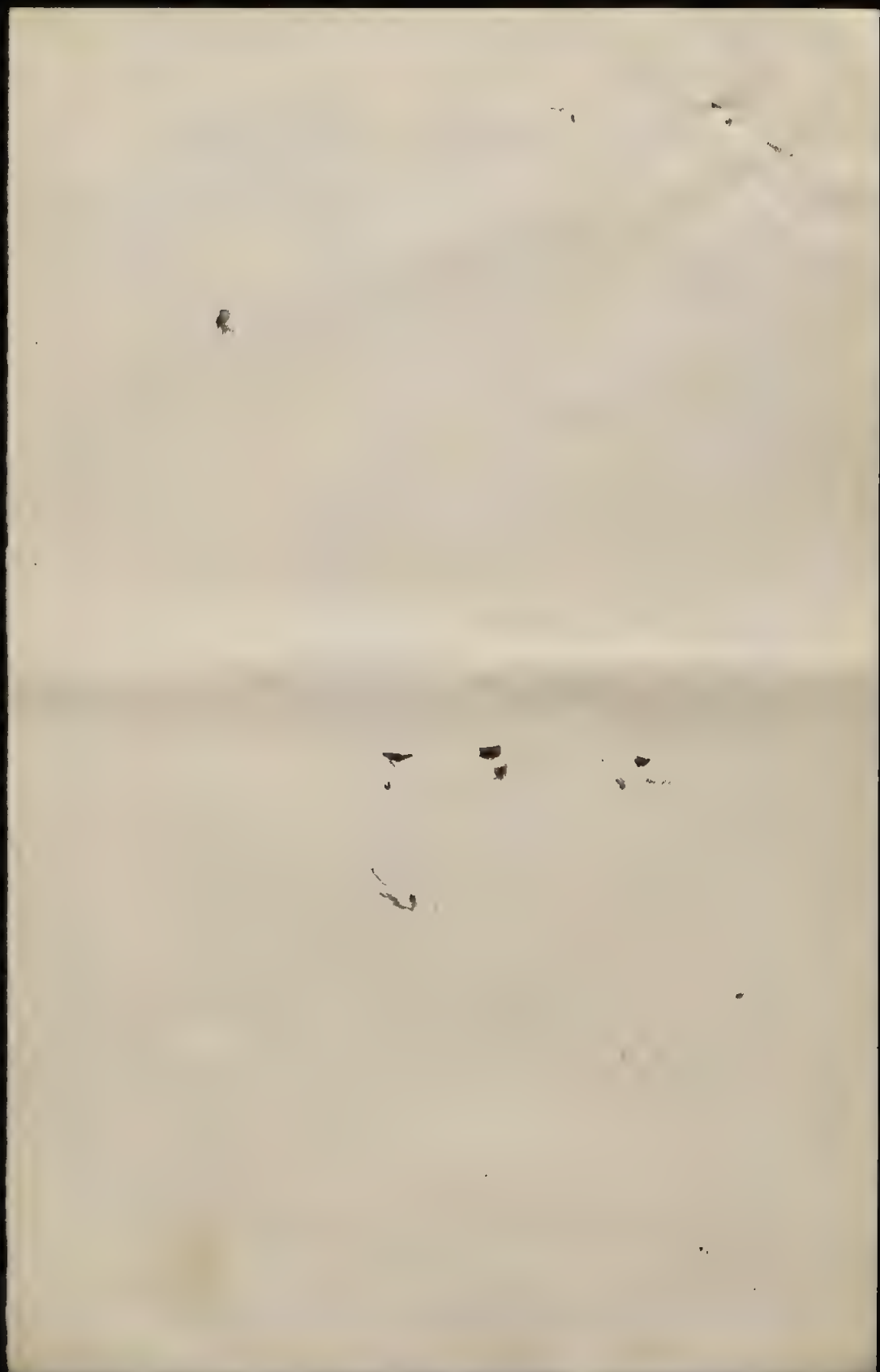
Tyja tyłko smętkain, wprawnieniami
 Białych łoskot przednie nie
 Cóż ostato nad polami?
 Gdzie by się w wieżach skrył
 Tyje, bajność, śmierć skrył...

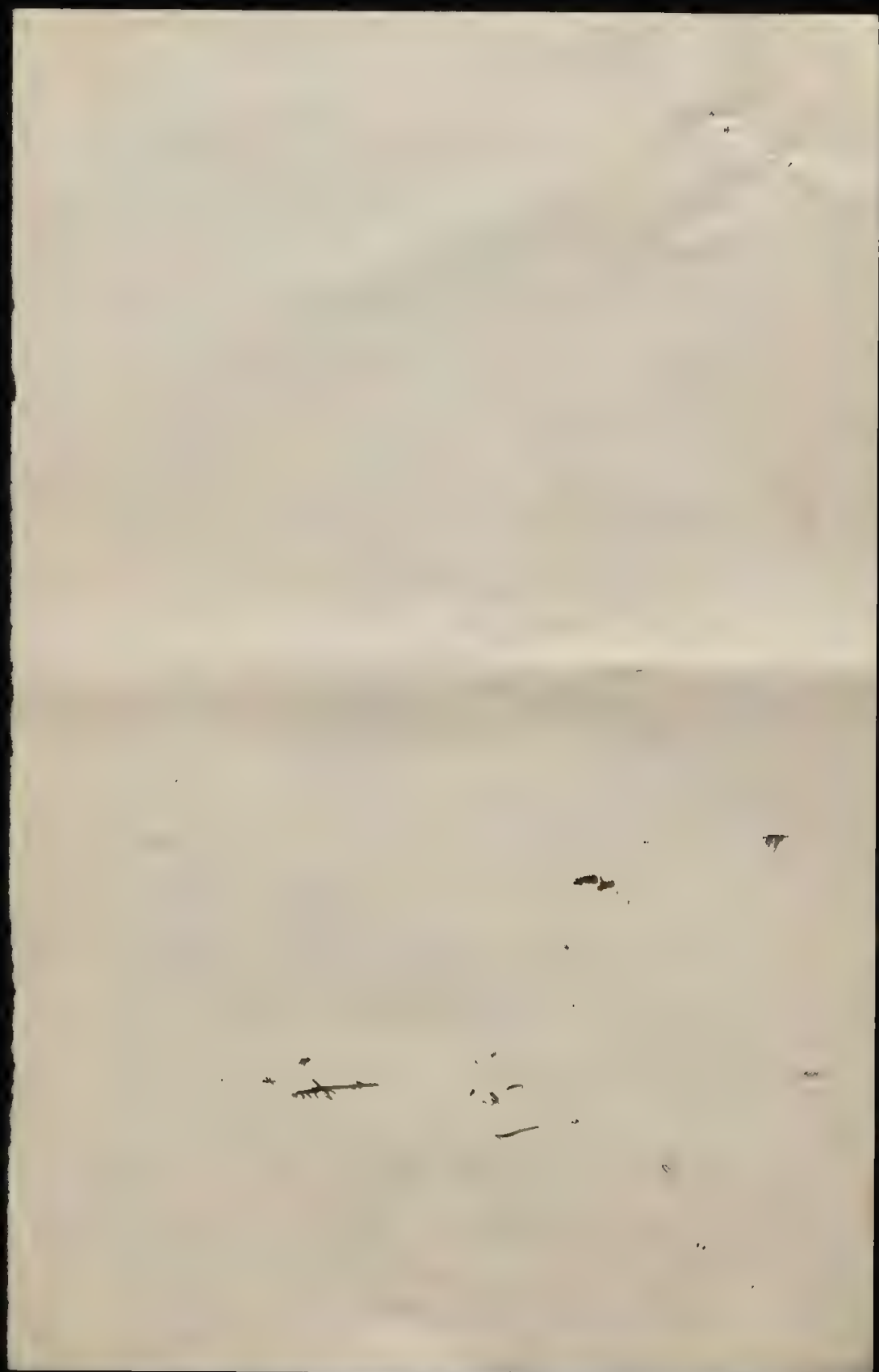
Smętki idę - ^{rozawstrowane} ~~smętki pływają~~
 Ma agory na wygody wygony
 W sercu ludzkie pomrok pada
 W sercach ludzkich też mogły
 Cóż tam było? - ^{bipola, biada} ~~to niktada kłoda~~
 Dłubanie ~~w sercu~~ ^{w sercu} ~~też~~ ^{też} ~~prawy!~~
 W sercu ^{leci} ~~leci~~ ^{planu} ~~planu~~ ^{ran} ~~ran~~

II Kłótnia ~~Przedostatni dzień~~

Przedostatni dzień - przedostatni dzień...
 Jutro ^{przysięga} ~~znowe~~ ^{znowe} ~~nie~~ ^{nie} ~~znowe~~
 Ojciec gator ~~też~~ ^{znowe} ~~znowe~~
 Napada tyłko ^{znowe} ~~znowe~~
 Ma zgubione wód ^{znowe} ~~znowe~~
~~Przedostatni~~, ^{znowe} ~~znowe~~ ^{znowe} ~~znowe~~
 Tyja przedostatni ~~znowe~~ ^{znowe} ~~znowe~~ ^{znowe} ~~znowe~~







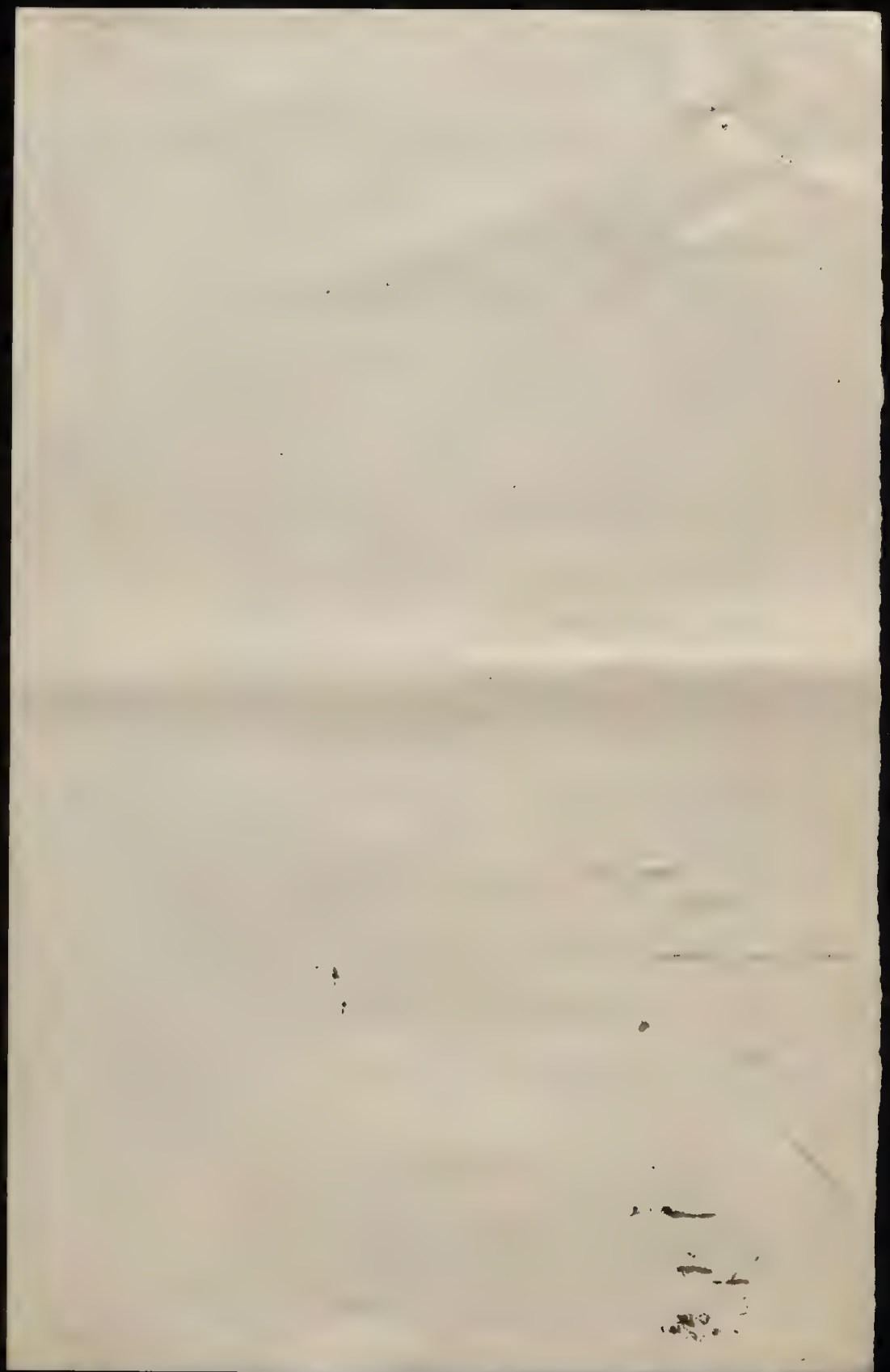
Nie pokażycie w ludzkiej dusze
 Co tam boli, co tam skarzy
 Jakie myśli i pragnienia
 Trąca z rąnych, ^{ciężkich} ~~krótkich~~ warg...

Nie pokażycie co się dzieje
 Kiedy jenień łosiem rypie
 Jakie kłopoty, jakie zale
 Na pogrzebnej każdej stopie.
 Wy nie wiecie jak się tamie
 Serce ~~króci~~ ^{ciężkie} w dal ~~króci~~ ^{króci},
~~Wy nie wiecie jakim króci~~
~~króci~~

Wy nie wiecie co jest namis
 Wyciągnięte w ciepły ~~bratowy~~ ^{bratowy}...
~~Pragnienie, pragnienie, pragnienie~~
~~Ach jak się walczyć, pragnienie~~
 Ciepło się ciepło, pragnienie dla
 Ciepło - jak pragnienie stopy...

I Prośno - prośno - nam niewola

II Stępy los ~~prośno~~ nami leży...

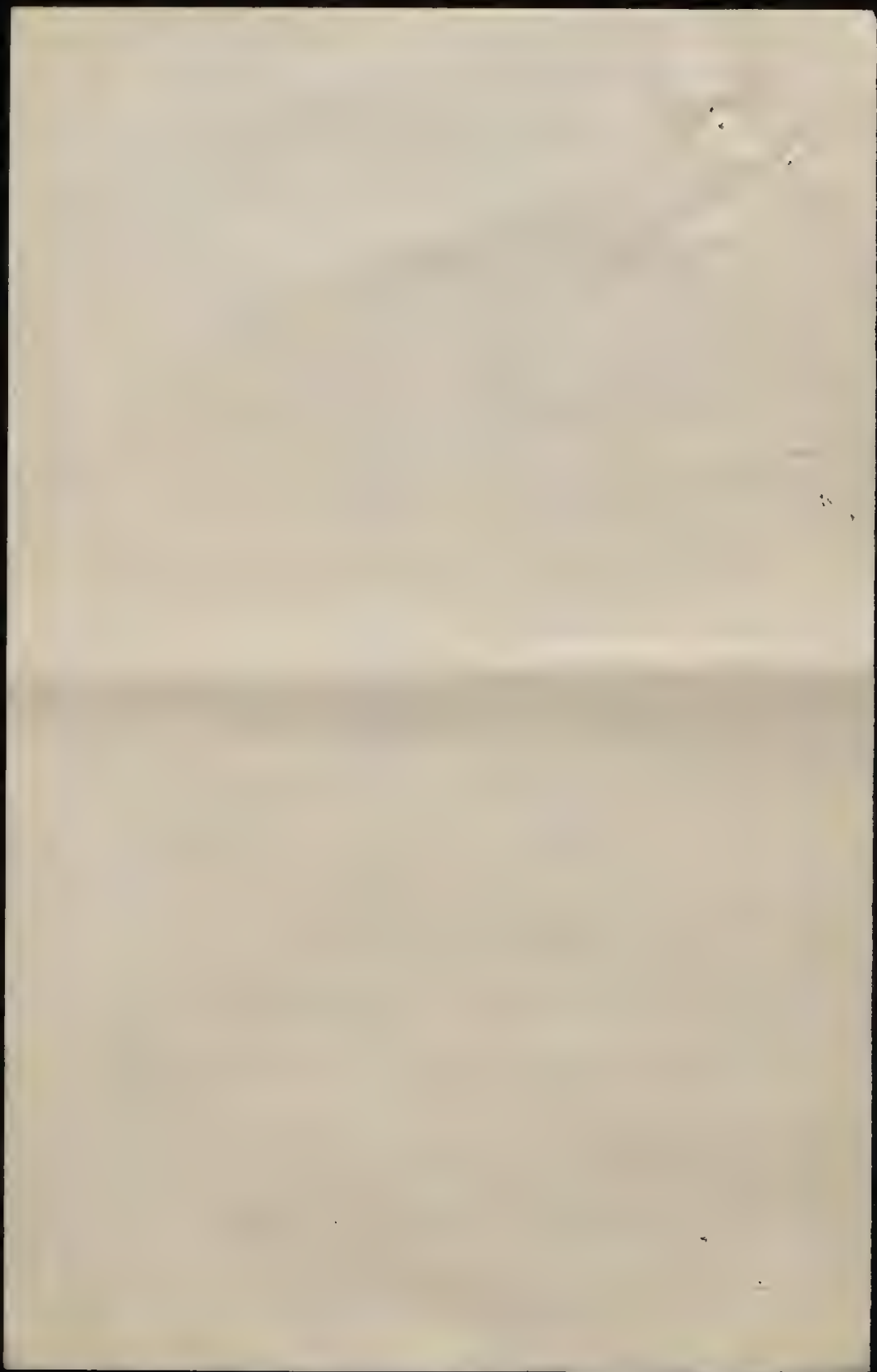


Tę. Ksi się wije, ~~nie~~ ^{nie} się toczy
 Siostrz siostrz - niewiedza nie
 I przenieś patrze moji ocy

III. Siostry, siostry - Dajcie się!
 Bo nie w przenieś patrze ocy

~~Tę. Ksi się wije, nie się toczy~~
~~Siostrz siostrz - niewiedza nie~~
~~I przenieś patrze moji ocy~~
~~Bo nie w przenieś patrze ocy~~
 Bo nie przenieś świat ten stoi
 Tydzień, godzinę

On się skoryściu bolen vai...
 Co w nim mocy, co w nim siły,
 Co w nim zmię - co powodzi
 Kiedy się jęknął kłamię rodni
 I tego kłamię przenieś bura,
 I bura przenieś, nawadniać
 I bura się kłamię świat dnu boki.
 Siostry, miłe, wy siostryce
 Dajcie, dajcie światu się
 Siostrz - przenieś by swoje nie
 Siostrz - przenieś by swe aoryce



Dajcie barzom wydać kwiat
 Dajcie swoim ^{moj} ~~ona~~ promieni
 Zgaszcie ognie dnie jęzemi
~~Wszystkie~~ ~~zgaszcie~~ ludzkiem wyprze bryję
 lat.

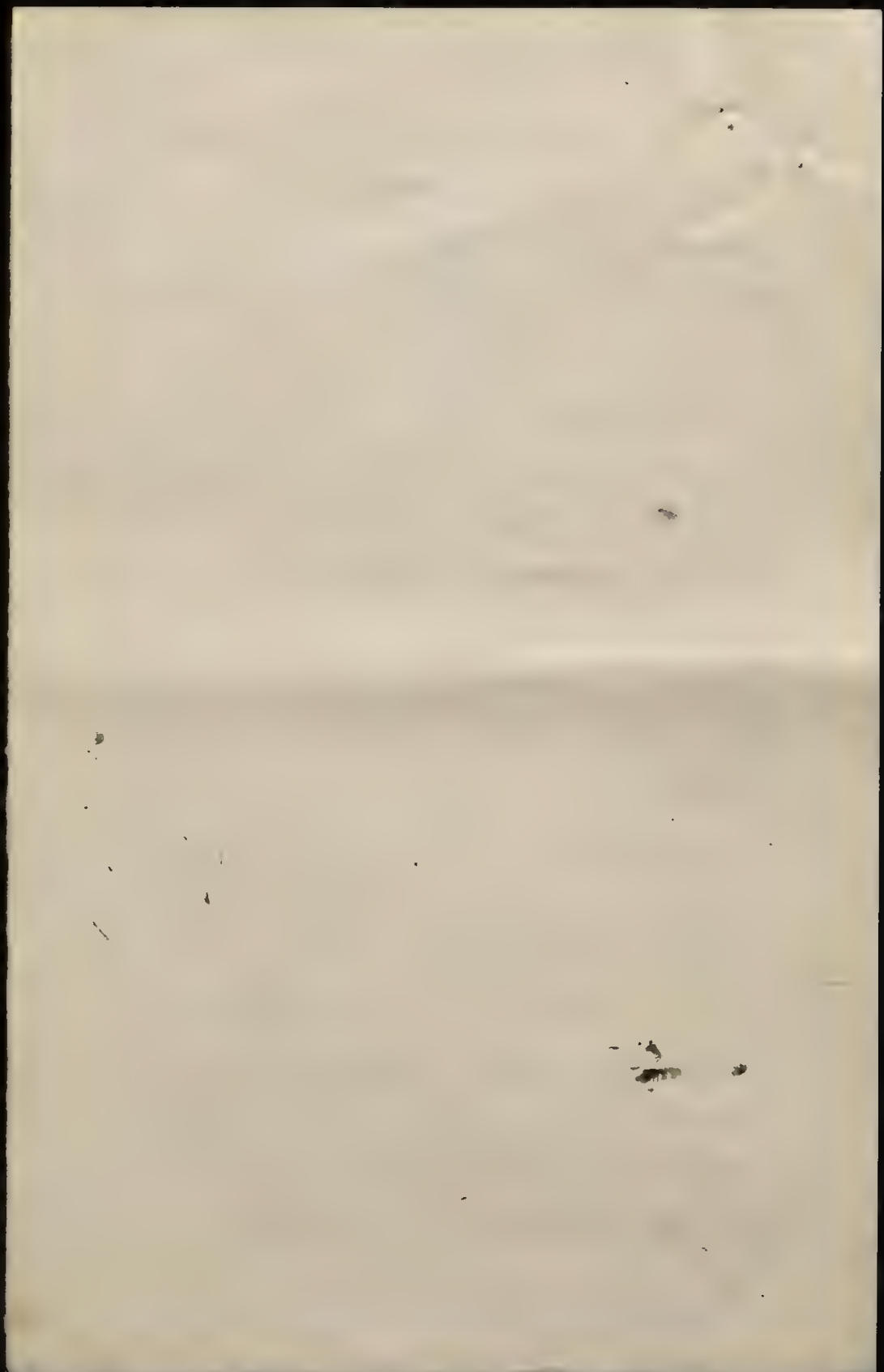
Świat się zmieni, świat urodzi
 W jednej chadzie będzie wiosnie
 Jednym kawale stożcem świeci
 Będzie ~~stanie~~ radość, ogień męci
 Siostry, siostry dajcie rękę...
~~Też one, ^{symfonia} ~~pradnie~~ dnie jęzemi~~
~~Jak też ^{pragnie} ~~stanie~~ między ~~stanie~~~~
 Pięć

II Oskar, siostr, nitkę wic

I Oskar, siostr, nitkę wic

III - Wy nie wiecie co to kłec

O kłeczyć i przekłinać
 Locom swoim, swojej myśli
 Duch co' wany, Duch co' kreśli
 O kłeczyć i kłeczyć
 O kłeczyć w ręce iść



Padra Sea poring No. 1

Paşa mawluy, 'prelaci'...

~~And Quacici smutek Ten niewieści?~~

Цібу свинек - jako мѣбу...

~~Chine~~, ~~Hine~~ Frankie Day...

144 *Reptandus*

II. Воспалительные процессы

1. Wie sieht man die Prozeduren

On' si' snu'ji, 'ne' si' w'ji...

I *Prinia cinerea* juv

~~Ch. 10~~

~~Chis' v'et~~ Chis' v'et
I v'edys' v'etpiad - ~~pr~~ie nie s'yi.

II Czas ucieka, czas ucieka

Chc już z przesyła do ciociarki

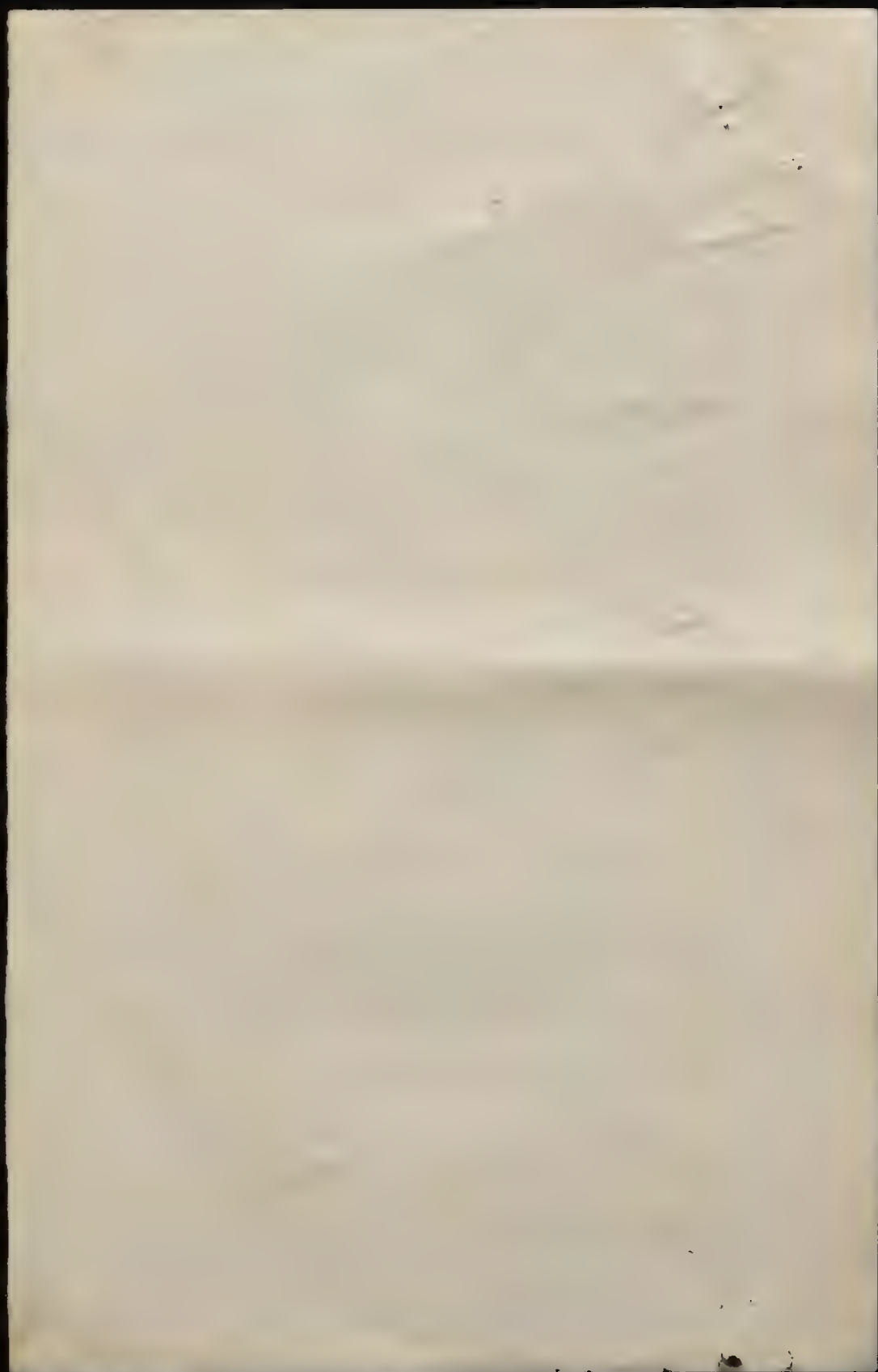
Była wiosna, ^{było} ~~przebiegało~~ lato.

Землю прокумбета 2 км в радиусе

Yedno vragie ~~stija~~, goni ^{na} vraga

I Ča stal noxyc ^{tylko} ~~was~~ ^{si} mija
 Oč' ^{si} wji, m' ^{si} ~~was~~

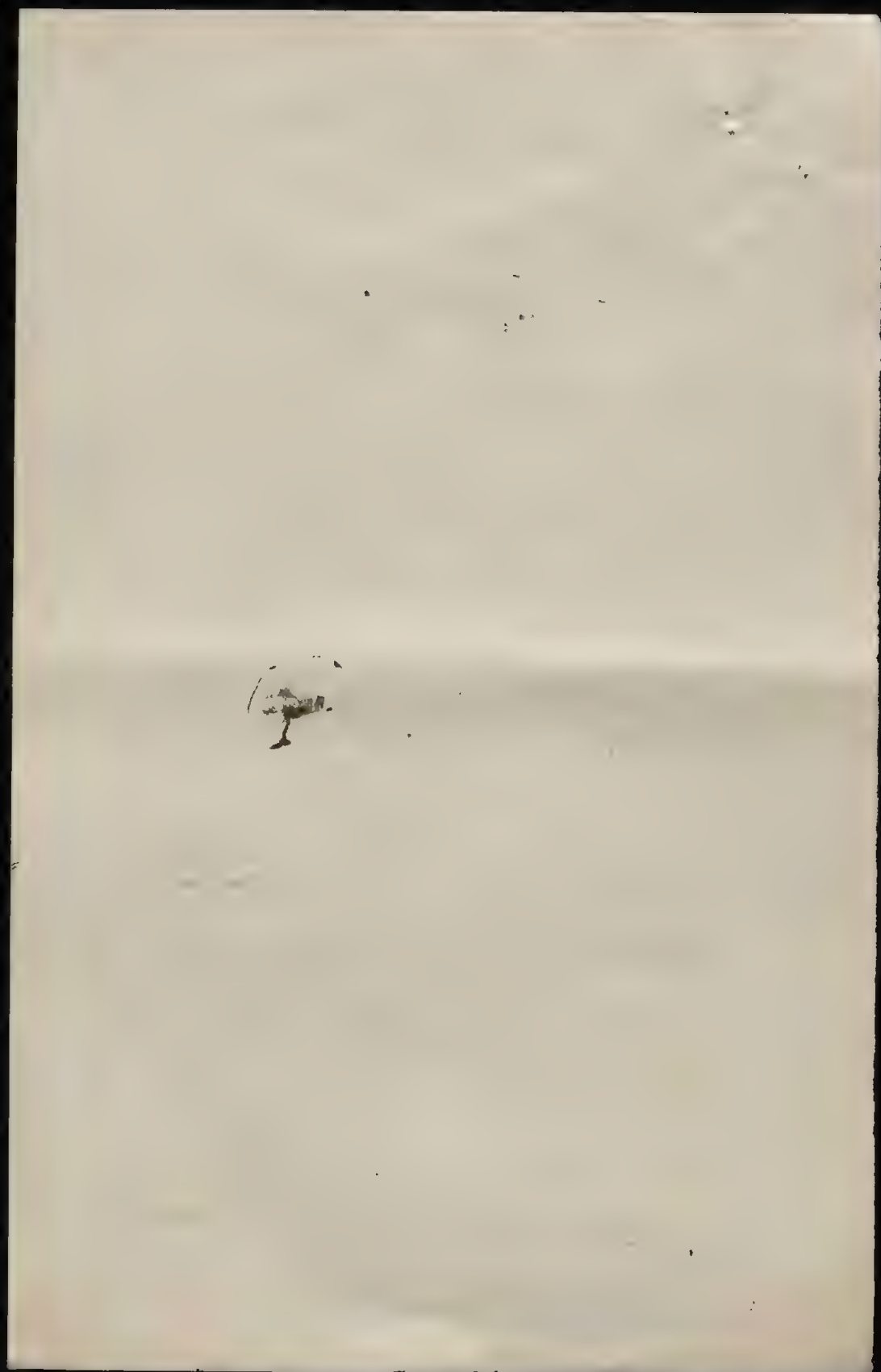
Chức vụ này, tôi đã làm



Widnie siostro czykda mić
W prośbuz patrze nasze very...

II My nie wiemy co to być...

III Ha nie wiecie! — siostry miłe
Ha nie wiecie — ~~co~~ jak idzie!
Gdyby w nocce nasze wstąpił
Czas miłości — czas istnienia
Gdyby i życie ~~my~~ uścisnęła
Tęsknoty blask promienia,
Gdyby w małym dusze nasze
Kochał ^{zawsze} była ~~miłość~~ wolać
Gdyby mogła ^{radzi} ~~chciała~~ dać
Tę ^{zawsze} ~~ist~~ na ~~złoty~~ — iść ^{zawsze} ~~zawsze~~ w głąb
~~złoty~~ Nad strażnicę nad tęczą
Tę ^{zawsze} ~~ist~~ wartkiej fali białej
Przyniesić kwiatu białego blask
Przyniesić cichy poranne drzew
I obłoków niewinne ślady...
Gdyby mogła, siostry miłe
stare

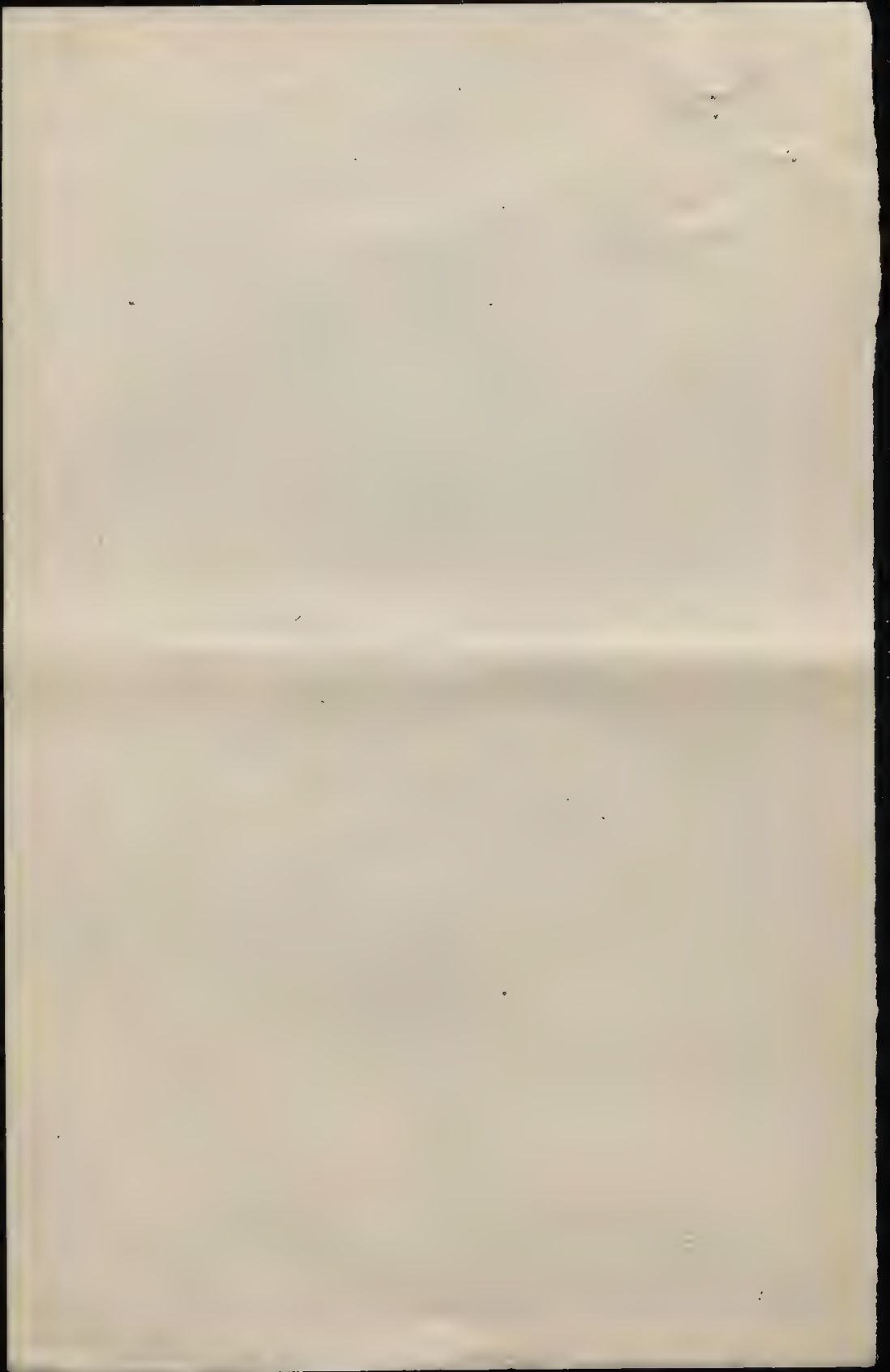


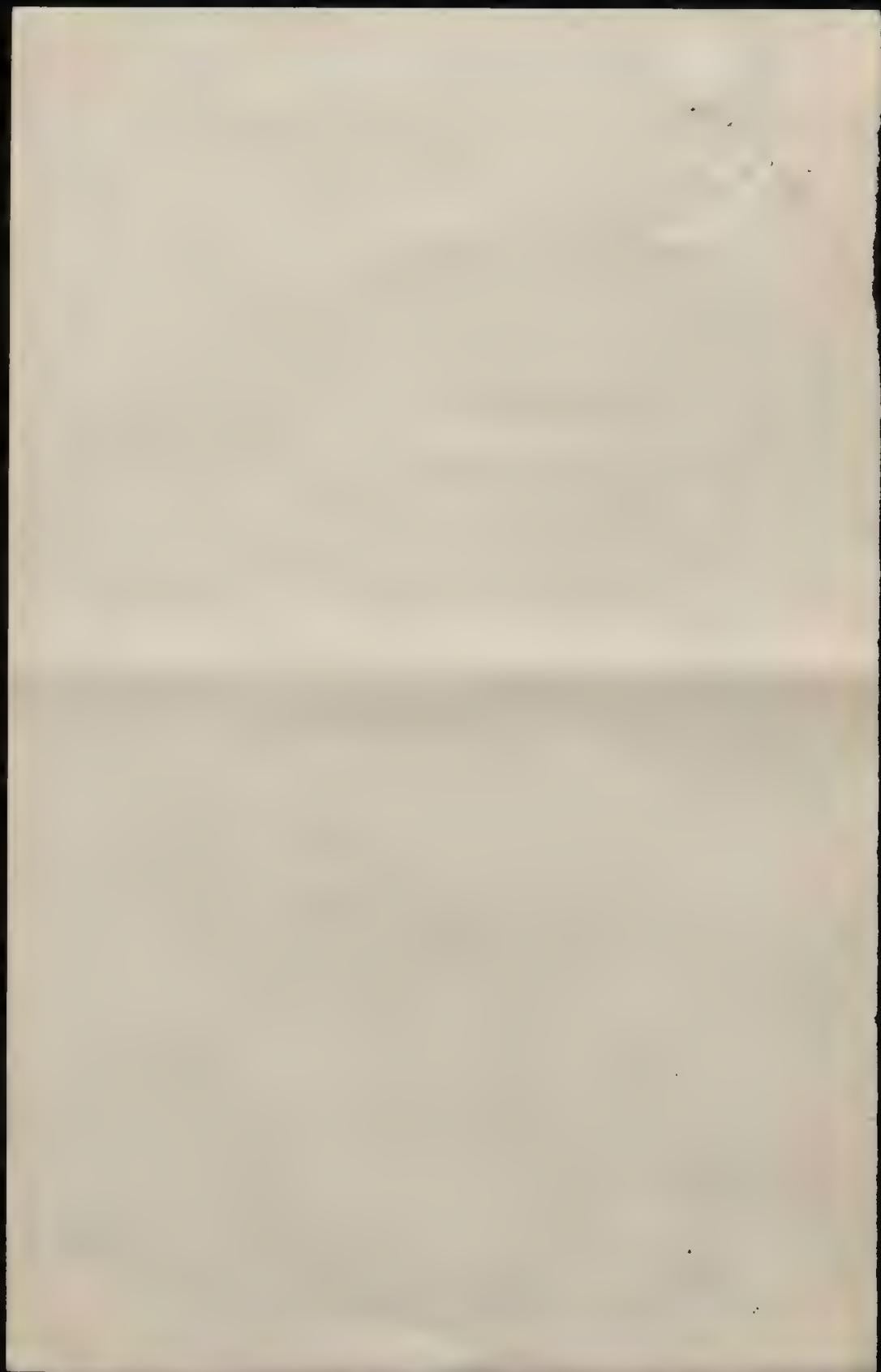
Krucić na was orad istnienia
 I młodości cudne ^{maru} ~~orady~~...
 Gdybyśmy mogła z rozmawiania
 Słów ~~z~~ dalekich, nieznanonych,
 I pagnień wielkich, niezgodzonych
 I porównanych blasków, sił
 I powstających z mrocznych brył
 Wa was ~~na was~~ ^{się} rucić orad...

II ~~I~~ ^{nam} Nie casy nam, nie daj
 Głos swój młodości ~~nie daj~~
 I mej kędyś twę przynios
~~Witaj kędyś, witaj mój~~
 I tu życie skwila bierzy
 Waryatko pędzi w oddalenie
 Cał nad każdym oradem bierzy
 Jedno ~~Forma~~ i tylko zapominanie...

I Cień już słońce, nie już ~~może~~ wije
 Jedna kółka, jedna daga
 Cień kuam je kółko czyj
 Cień radości je czyj daga...

II ~~Światło młodości przynosić~~





pracy...

II Siostró, siostró - czyś widziała

Tatę co blasku - świat mi pada,

Rece ² ~~drzewa~~ ^I ~~stare~~ moje ^{II} drze...

I Siostró czyś by uoyuwała

Żeś mi ocy światłem skoyła

I kroyła drze...

II Siostró - drzewie - dobrze - miło

O co się stało - co to było

~~Jaka magła~~

I Pytam ciebie co się stało

II (Wypukając z ręką precyzyjnie i kładąc

podkreślenie) gdzieś się rozjaśniało

Niedziw że poweselało

Imięd ocymsa cady drzewy

I Co to? Co to?

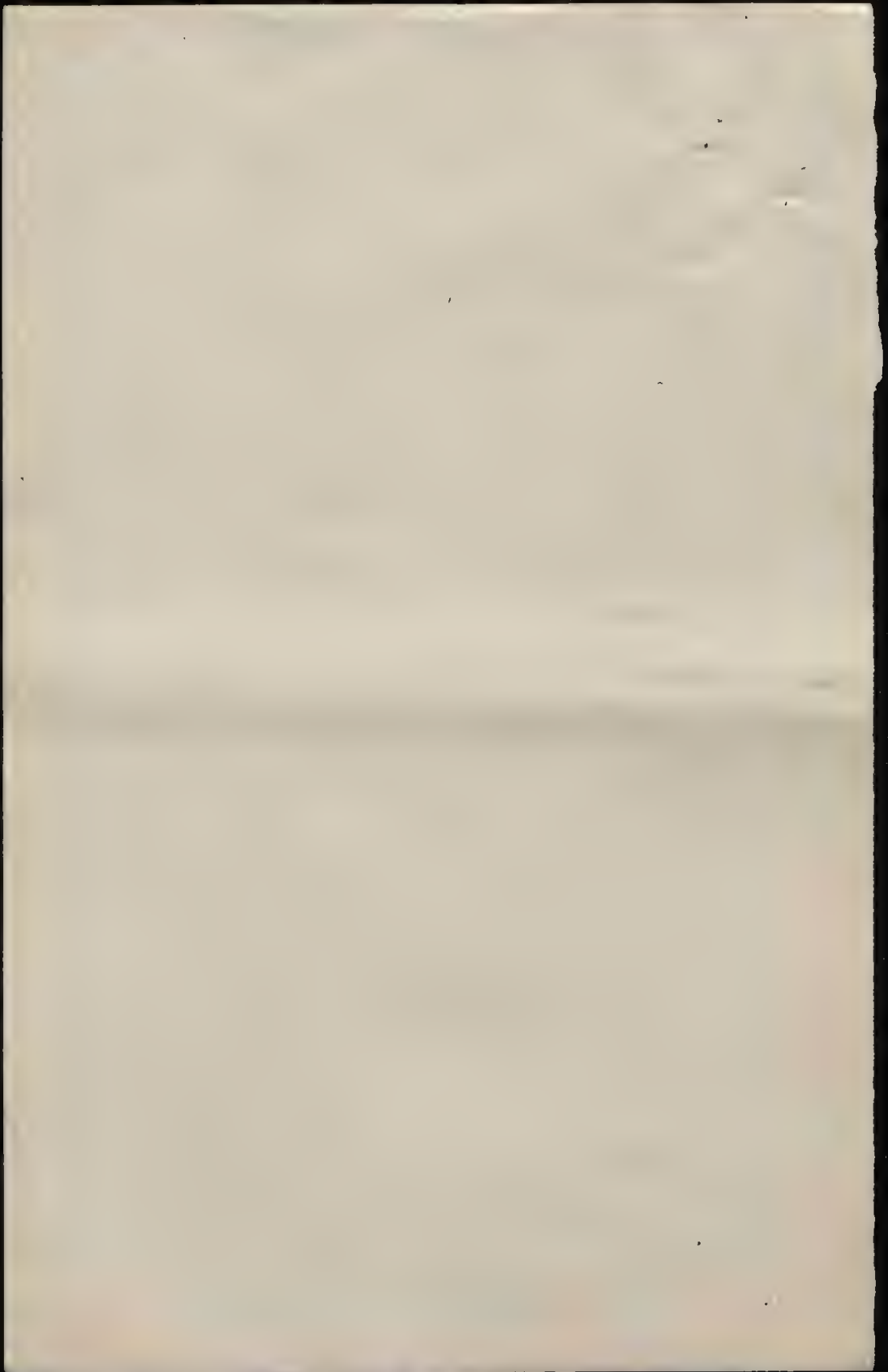
II

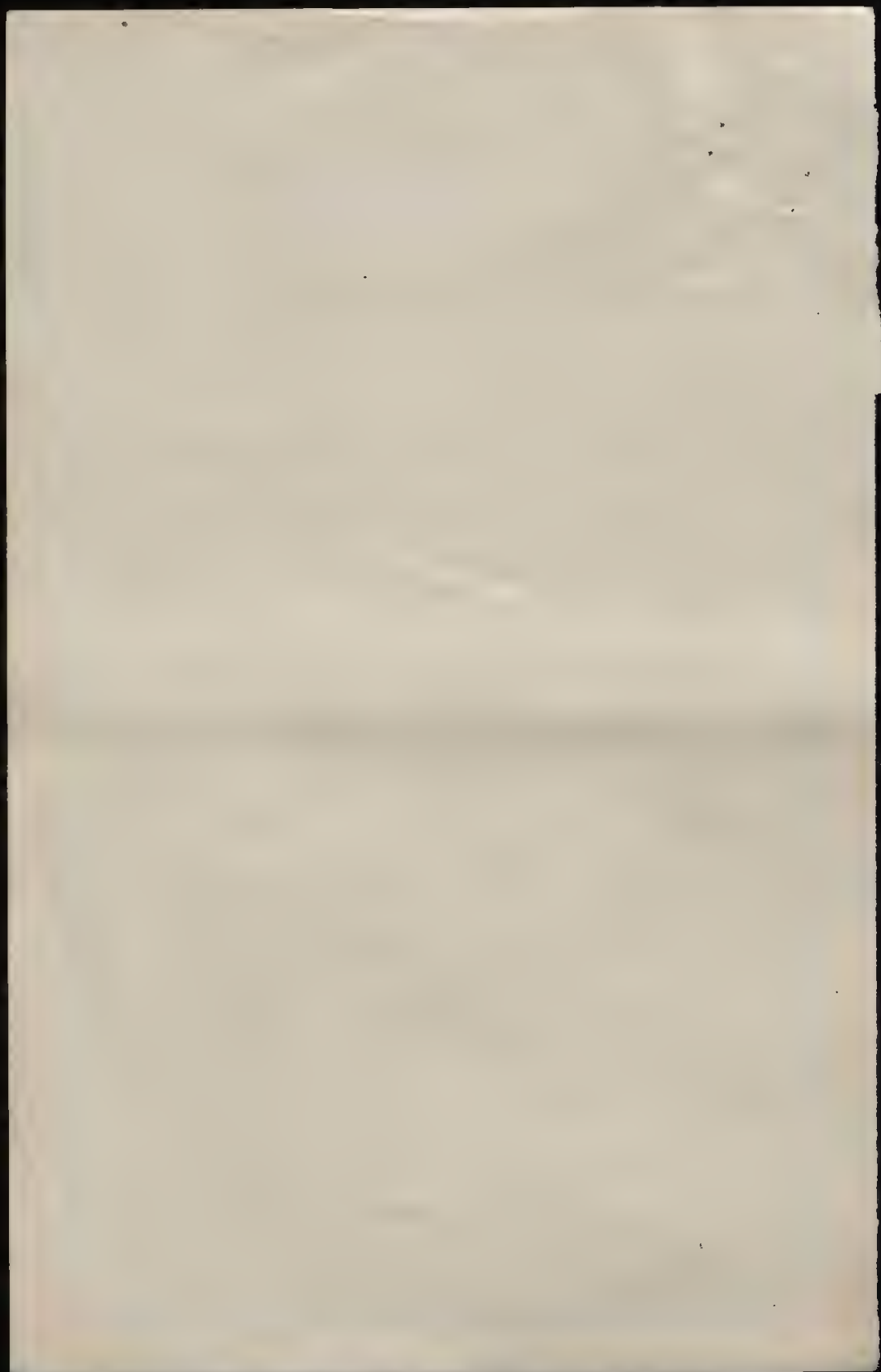
Ktoś śmieszliwy

Ktoś nerowy - Ktoś pięśni nuci

I Szyję szyję - ~~ach jak miło~~
serce gra

II W moim oku ciepleśna tra...





Budzi was na jenne blaski,

Ma wele, rados' grad.

A Karyatko budzi - prajde Tacki.

Imetel znoru bedne grad...

A Jan' pedne manu prazdnice

Wieopre laci nitka rywa.

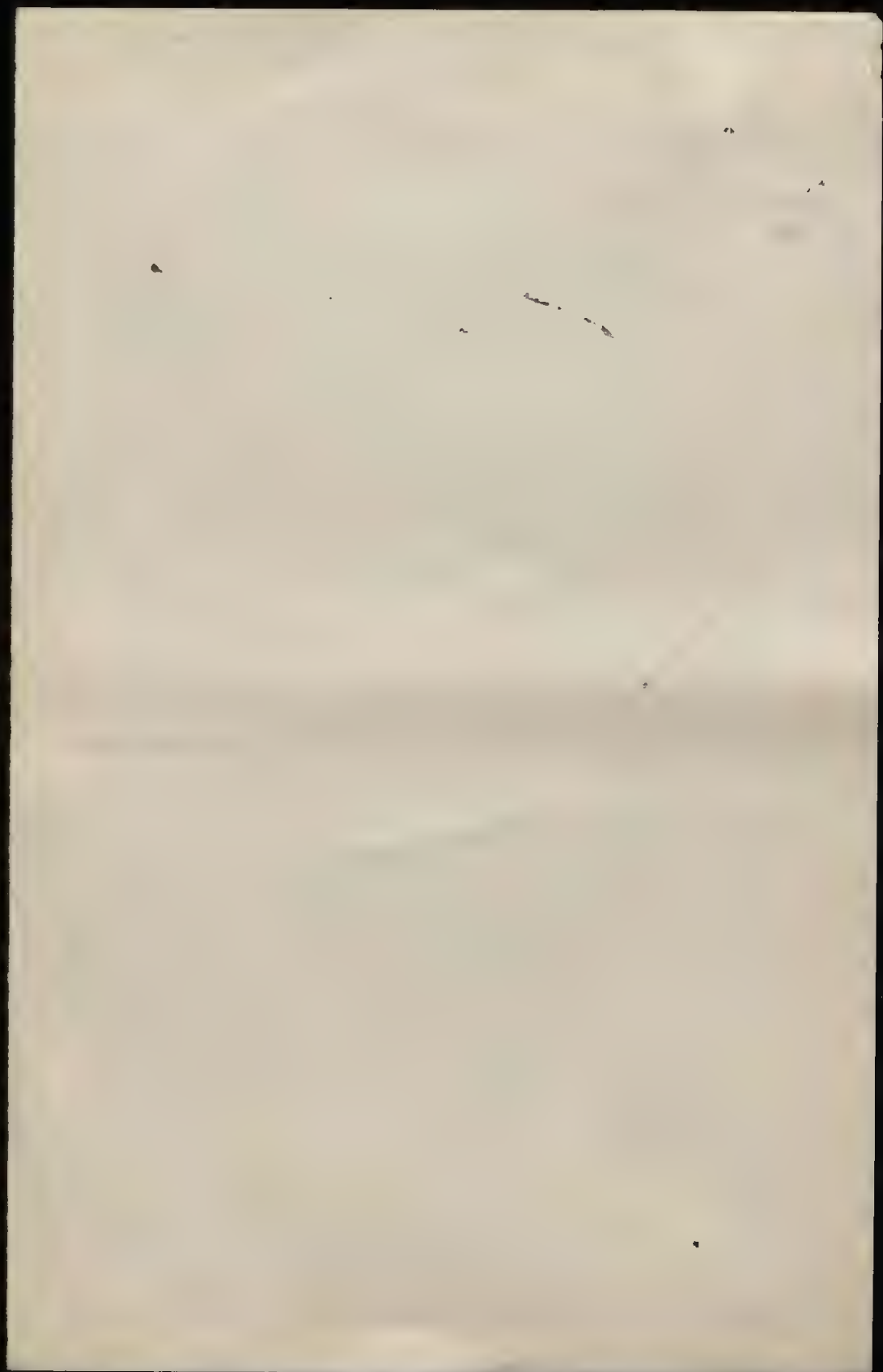
^{Lacze}
Gromow wickoy rafinimiske

Grobny budzi: Kuthany...

Kados', rycie edoice sise...

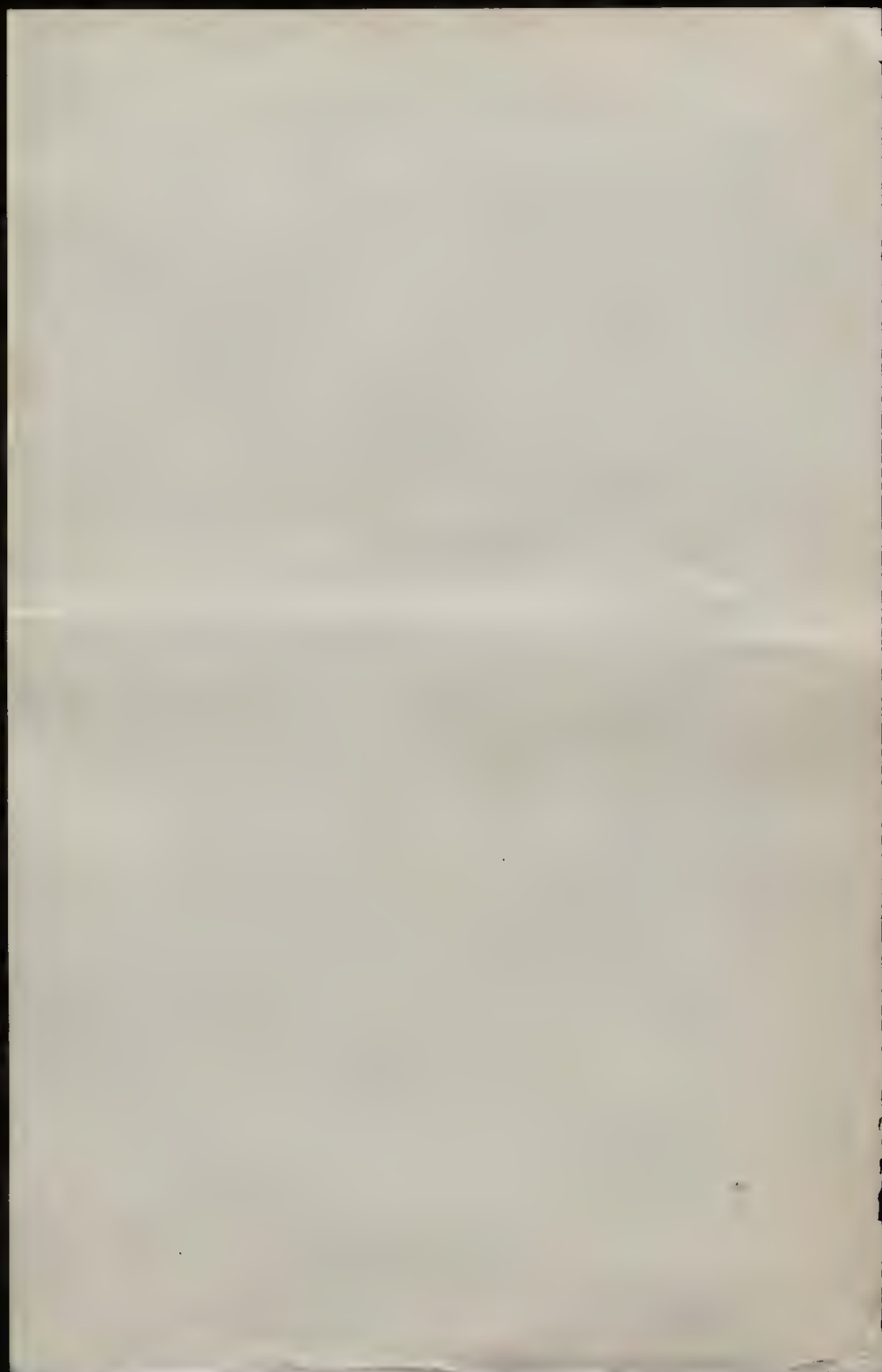
~~Barry Kriatow mech iz budzi~~

~~Niech iz etole any rosnung?~~



142
Codruine Djeje.

Appt I



Scena przedstawia skromne jadalnię w
tamym mieszkaniu. Wchodzi drzwi pro-
wadzą do przedpokoju. Na lewo pokój Ma-
ry, na prawo drzwi do pokoju Zuzanny i in-
nych.

Stół, garbina wieczorna ^{mięta} i ciocię.
Po środku stół; nad nim lampa. W głębi
kuchni, stary bufet. Po lewej ręce centowa
sofa. - Po prawej jakiś fotel, lustro

- Marzeczka Kasia wchodzi z przedpokoju z
proszą kłom, ^{upstade} ~~stawa~~ na bufecie ~~sprawa~~
Z drzwi po prawej stronie wchodzi Grudzielska.
Grudzielska Przyjmiesz kryki?

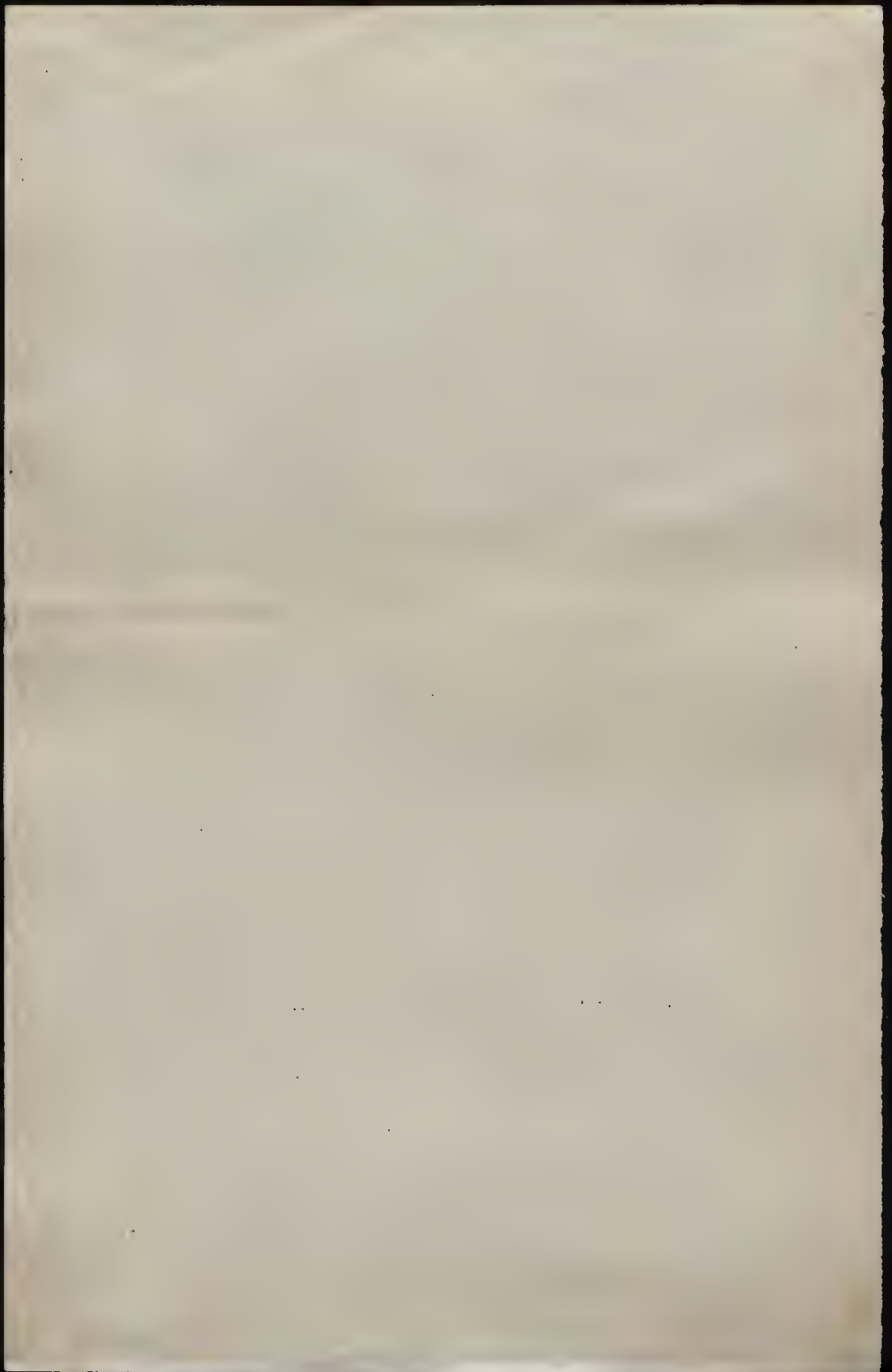
Kasia Przyjmiesz
Grud. at parówki?

Kasia Przyjmiesz
Grud. potaż.

Kasia ^{pozostaje} potaż
Grud. Ciemno ~~brat~~ wzięto tatę ciocię,
pan lubi grube - gdzieś tapowada?

Kasia W domu ~~brat~~

Grud. Miałam ci tyle rary, żebyś chodził
brata a Sataleckiego, nie chce ci się chodzić,



kolnier paltany, mufki, Kładzie na
krosze (na lewo)

Zinta et ten fryzjer - czy to kuowa nie
zapomniała mamie go obstałować

Grażda. pierwszy dzień o ośmiej to wystawczy.

Zinta Chciałabym się urocnie dziś i naoczyć,
jak mamie myśli do góry co?

Grażda. (patrzy na nią uważnie) dłoń
to trochę postarze

Zinta (śmiej się) Ah, nie bój się się...

Chciałabym tak, tu z powidziatem z bokiem, ach
zdybym miała jaką taką piękne szpilki...

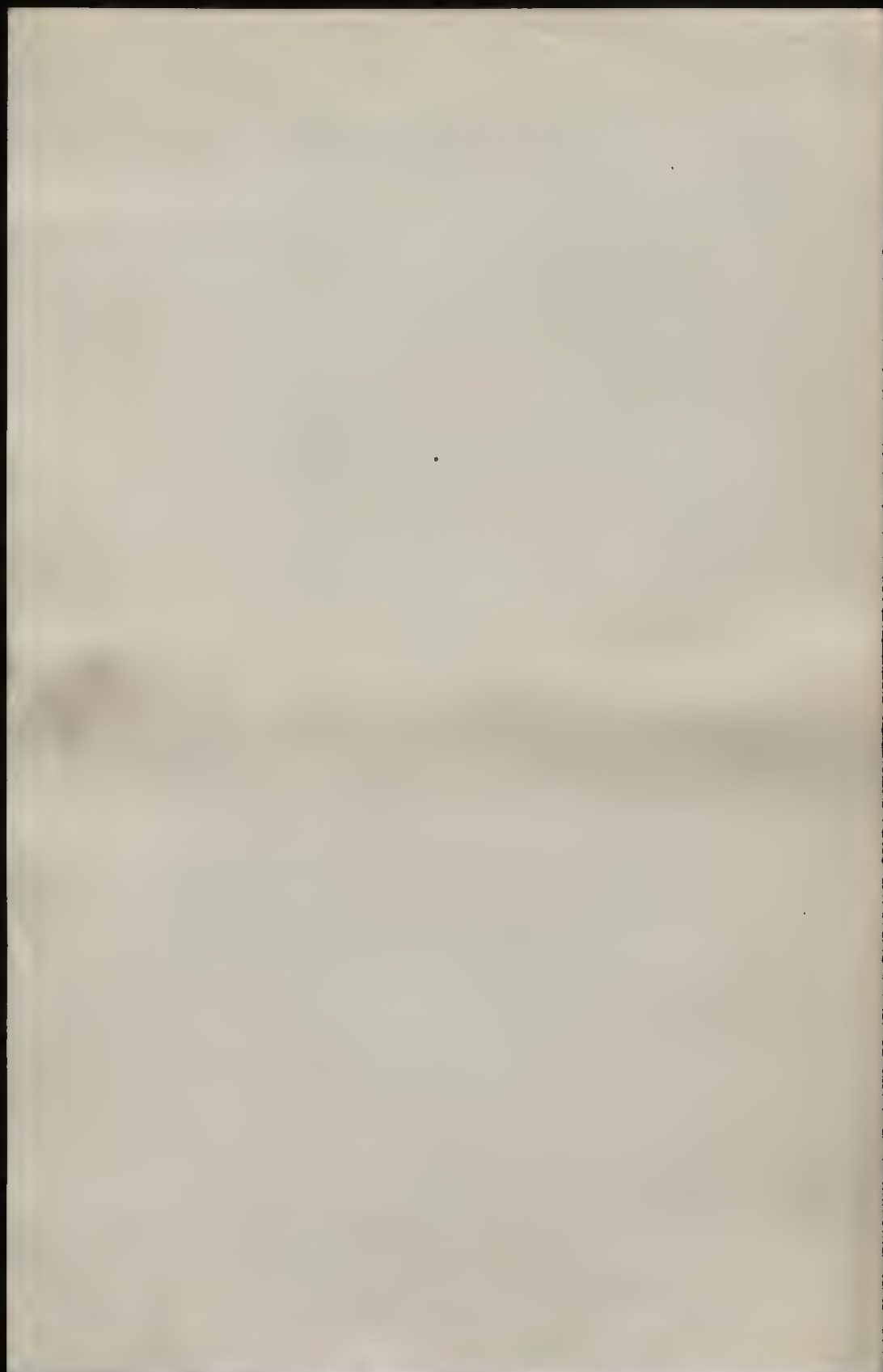
możabym mieć jakosieście uroczenie wymyślić.

Grażda. Którą szpilkę, a durs...

Zinta (Trudno być, et takie postarze
wzrostu (cały ten czas stoi przed lustrem
rozpuszczać włosy, spina je fantazyjnie
bez grabienia)

Grażda. (przebiega) (wychodzi na lewo
(po chwili wraca) - et - patrz, a
ten złoty motylek

Zinta Oheh mama postarze (burie go



woske, ozdoba, wpinać się stopy/- wie-
mama co, niech, skąd to mama ma,
jakaś starań kocić...

Grosz. Do babci

Zinka Mój koci, jaka ta babcia by-
ła szorstka, ma, mała jej recytacja i
te pękne, ach jak to jej masażo być
miło bogate!

Grosz (wzdycha) E. prusko, zapomnieli
ciż mi...

Zinka O mama na bale strojnie się
ubierała?

Grosz. Tępo jak wy dzisiaj, nie
tak modne, ale solidnie.

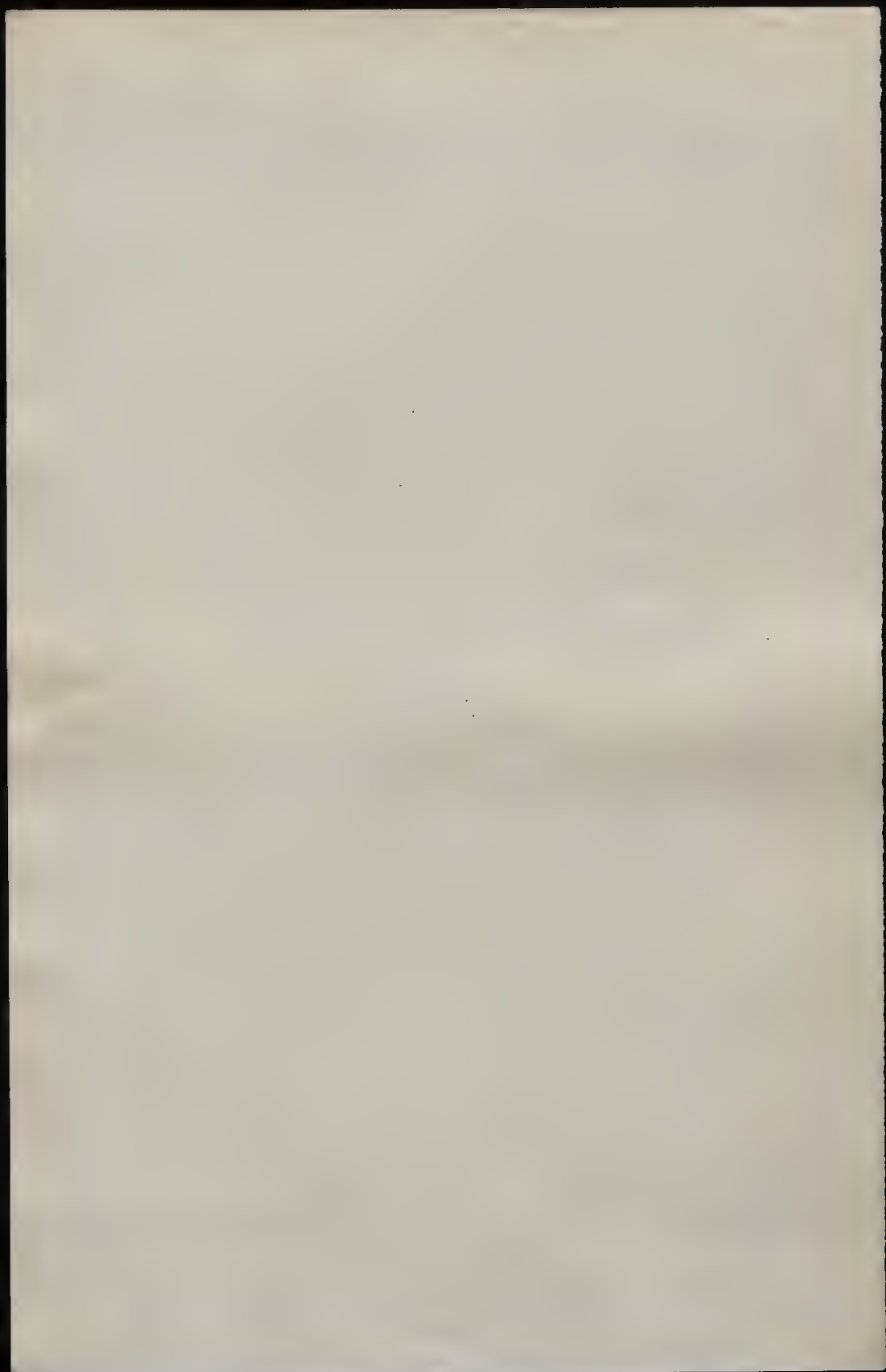
Zinka (śmieje się) Solidnie?

Grosz. Zawra być suknią materjału,
perły babci, szafiry

Zinka Szkoda, że ich nie mam

Grosz. Sukces, postrzy tam, gdzie wiesz
tę, et... (wzdycha).

Zinka No, ale to krawcowa, która
to (patrzy na zegar) Jma dochodzi, nie



Do miestychaue / stychaie' dwonek L.
 z pisma przedko wstazy, wchodki' panna
 z magazynu z pamiatem

Lutka Wareszeie, jui tak poduo
 panna stytyany do tej' Churli

Lutka Proszka dae' / wychodze' na
 two obie wchodki' z przedpokojni w
 obryciu: kapelmara Flora, b. skodoru
 ciennu sbrana, fryma laka pod pachy
 Grzegorz. Skadzie' tak jano?

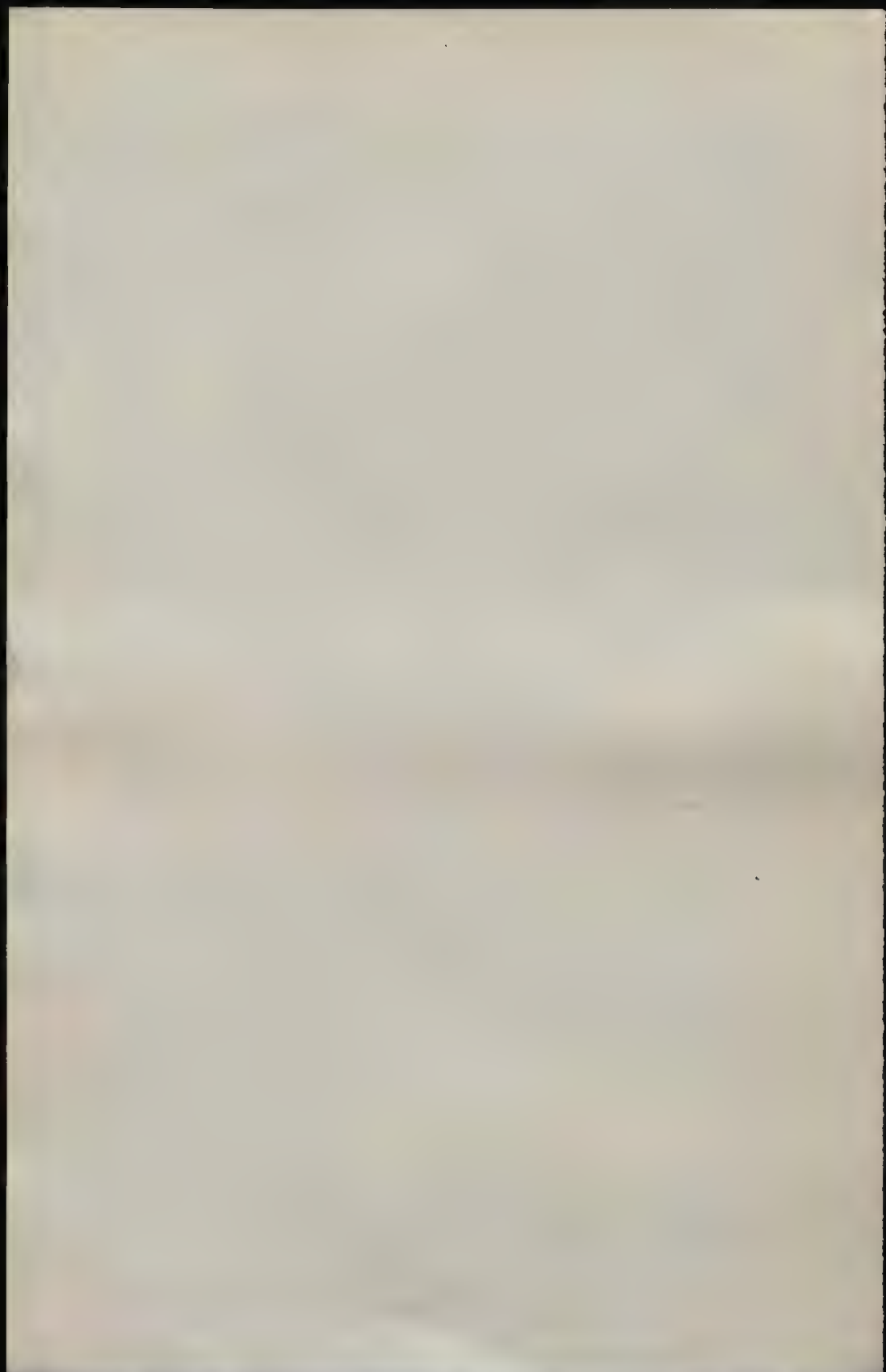
Flora Meceuas maad jakies' sprawy b.
 sprawy, muciatau zostac'.

Grzegorz. Lawore ci' coo' wyayili, ach ten
 twój meceuas

Flora (idzie' do siebie)

Grzegorz. (Nota na niego proure dzwoni / Hełbata
 o 7 1/2, Lutka idzie' na waut.

(Wchodki' kasia z przyborami do roboty,
 zaczytaj' obie nakrywaj' do stołu,
 po Churli dwonek, wchodze' oboje Prosz,
 stytyscy, on. Husky, dosc' ordynaruy
 profesor gniwarzaluy, om skrupela



afrauna pretencjonalnie, a niegastownie,
słodzi wstawy).

Pka: Iki witać się z Grzdzielką.

Pka przychylony obejrzeć kmitkę, potem
ciekawa jak wygląda sakura.

Grzd. W tej chwili przymsli (do
kuchni) przynieść piachore dwa talerze, i
położyć ciężej co jest za oknem.

Iki Wciąż się mama nie satysfakcja, umy
miedawno po kawie.

Grzd. Wyśpić się z nami? hehehe.

Iki: A gdzie w domu?

Grzd. Ale, o tej porze? - gdzieś prawie
w kucynie.

Iki: A partyje?

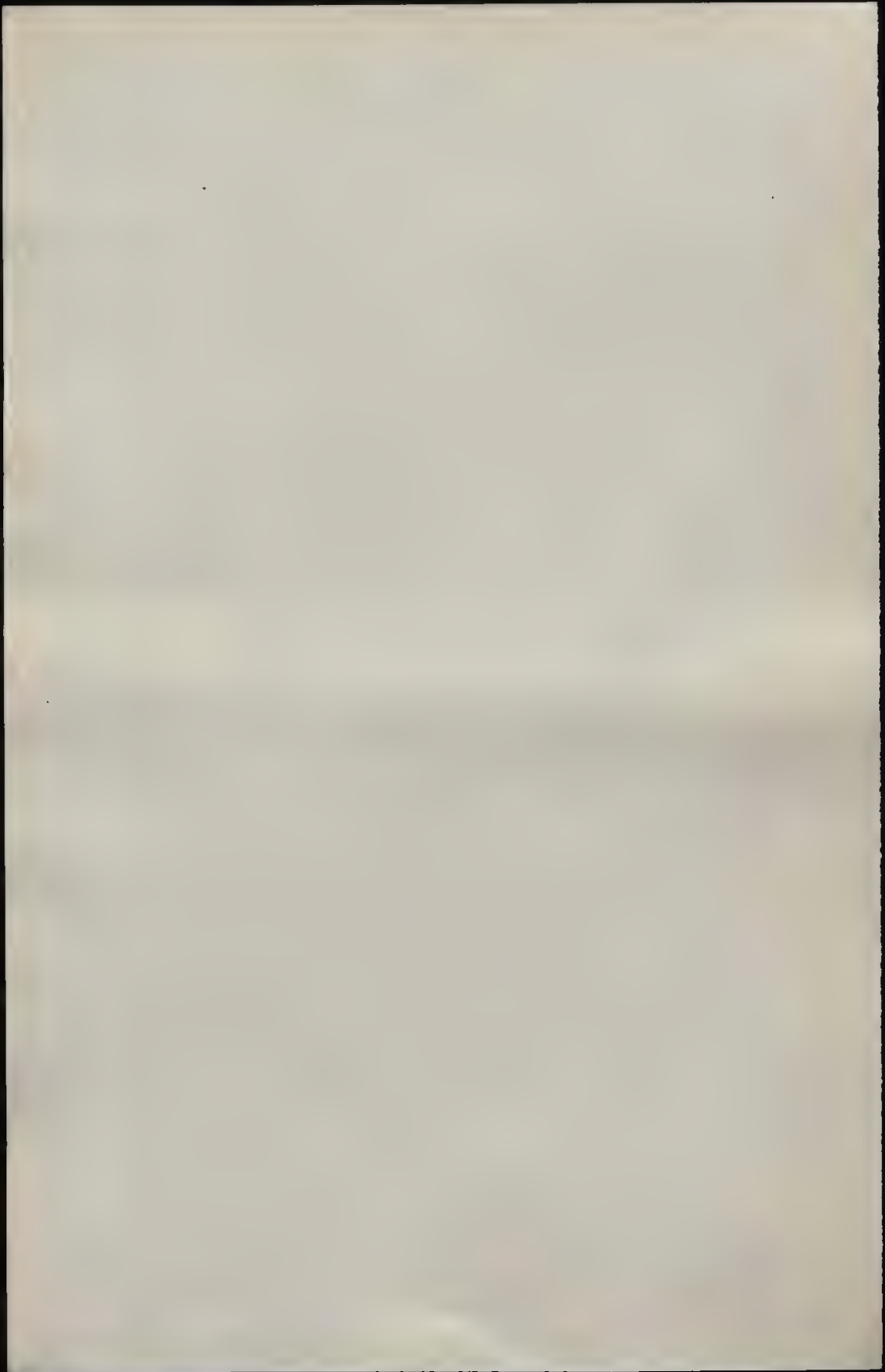
Grzd. Także.

Iki: A Floka?

Grzd. W tej chwili przyjechała z biura (włosy)
Floka

Floka (achyla drzwi i widzi Igo, wchodzi)
Dobry wieczór.

Iki: A dobry, dobry, mrozić jest



104
4.

Ci by Floka nie wrócił na rant.

Floka (wzgardliwie) / nie.

Pki Cremu?

Floka. Oni lubi rant.

Gredz. Oni lubi, ona nie nie lubi,
ani sakus potoczny, ani kapelusza, ani
ranta, — tylko to swoje białe to lubi
Floka i biała nie lubi.

Gredz. To cream tam chodzisz, sobie
rozbierasz przyprośić, a nam udzielenie, Cream,
to doprawdy wstyd...

Floka. Czego?

Gredz. Spytałeś ludzi gdzie Floka:
w domu, a mecenasa, a już wiadomo
to zupełnie nie wymawiam, czyż nie?
Floka (z uśmiechem) Mnież się mama
nie wstydzi, p. Goldberga to b. por
ządny człowiek.

Pki Ci tak mama, i potoczny, i bogaty.

Gredz. Mój koch, do czego to już doświadczyłeś.
On, za moich czasów był inaczej, a
sao w Orłowie, czyż nie stać tylko



w przedpokoju

Florka Choj'a mamo, o ile wsiu-, Owa
tama nie mamy.

znowe. A nie mamy, nie mamy...

Tindaj' Ggacy, je poj'ie po Waleke
i Kasia reszte kolegi wnosz, natowa Pami
(i Horce peobak).

Pki' at ty recnywis'cie nie lubie twoego
bura.

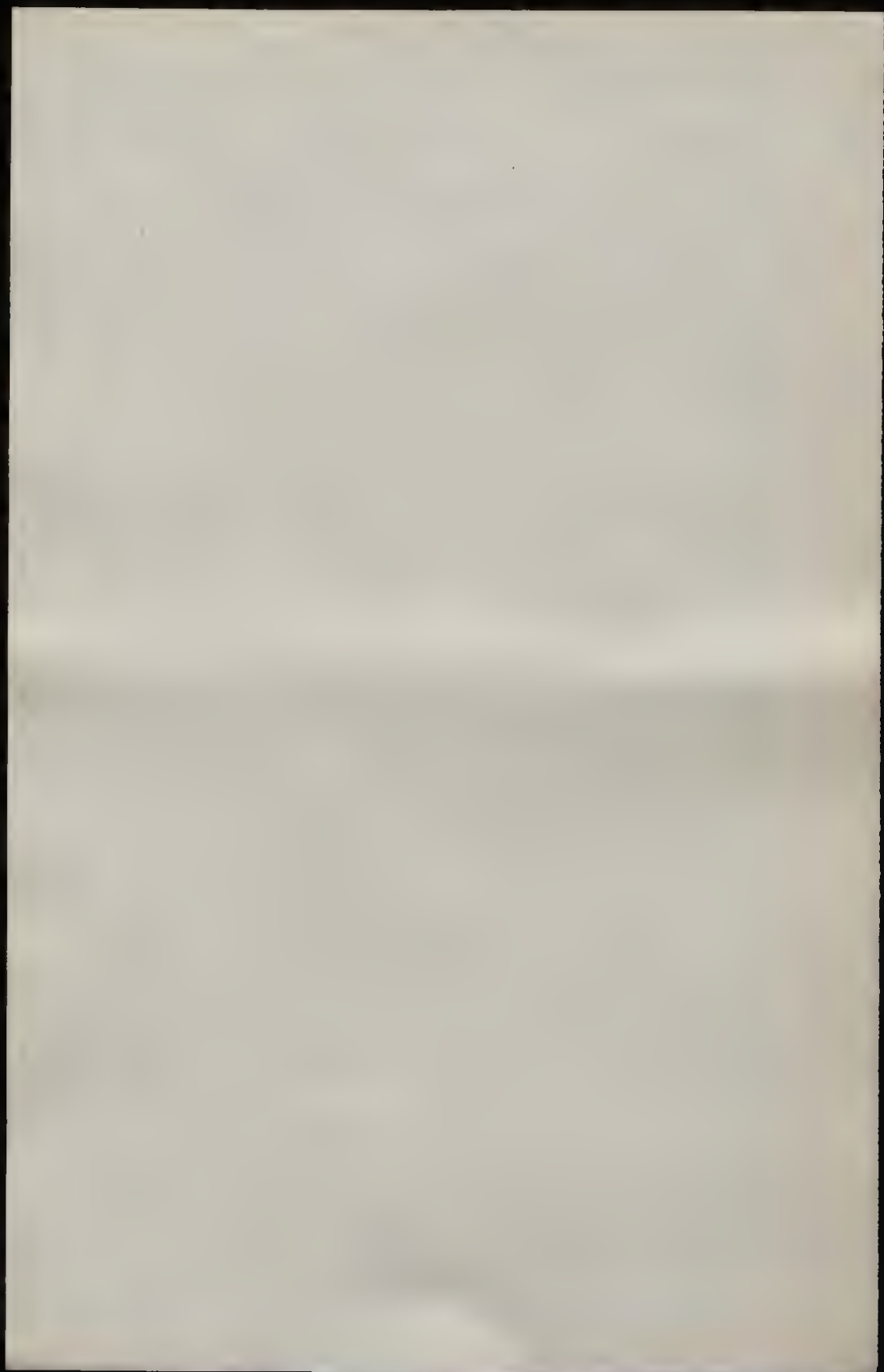
Flora Choj' druzi, co ja mam tam lubic?
Czy te ciemne bradne siciany, czy popstrze
ne prore mnuchy okna, czy te stopy ogna
piajacych alkoi, czy tych morok ordynow
nych kolegi?

Pki' at czegoz tam chodzisz?

Flora Czego? Precies tak wy'e sie uo
g3, tu z nini, z mame, z Kuithe, Ka
sio - a przy tem, najwainiejsze moie
zarabianu na ciebie

Pki' Gler to tego.

Florka Wierze, ale rawera mam,
cos i moie zabiedzam...



Iki' Dji' ar' zapany robier - i' na co's to
Florka Jakto na co? Ma wyjard, na
turachie na wyjard
Iki' Dolek.

Florka Byle od nich, byle do innych
tudej, do innego swiata!

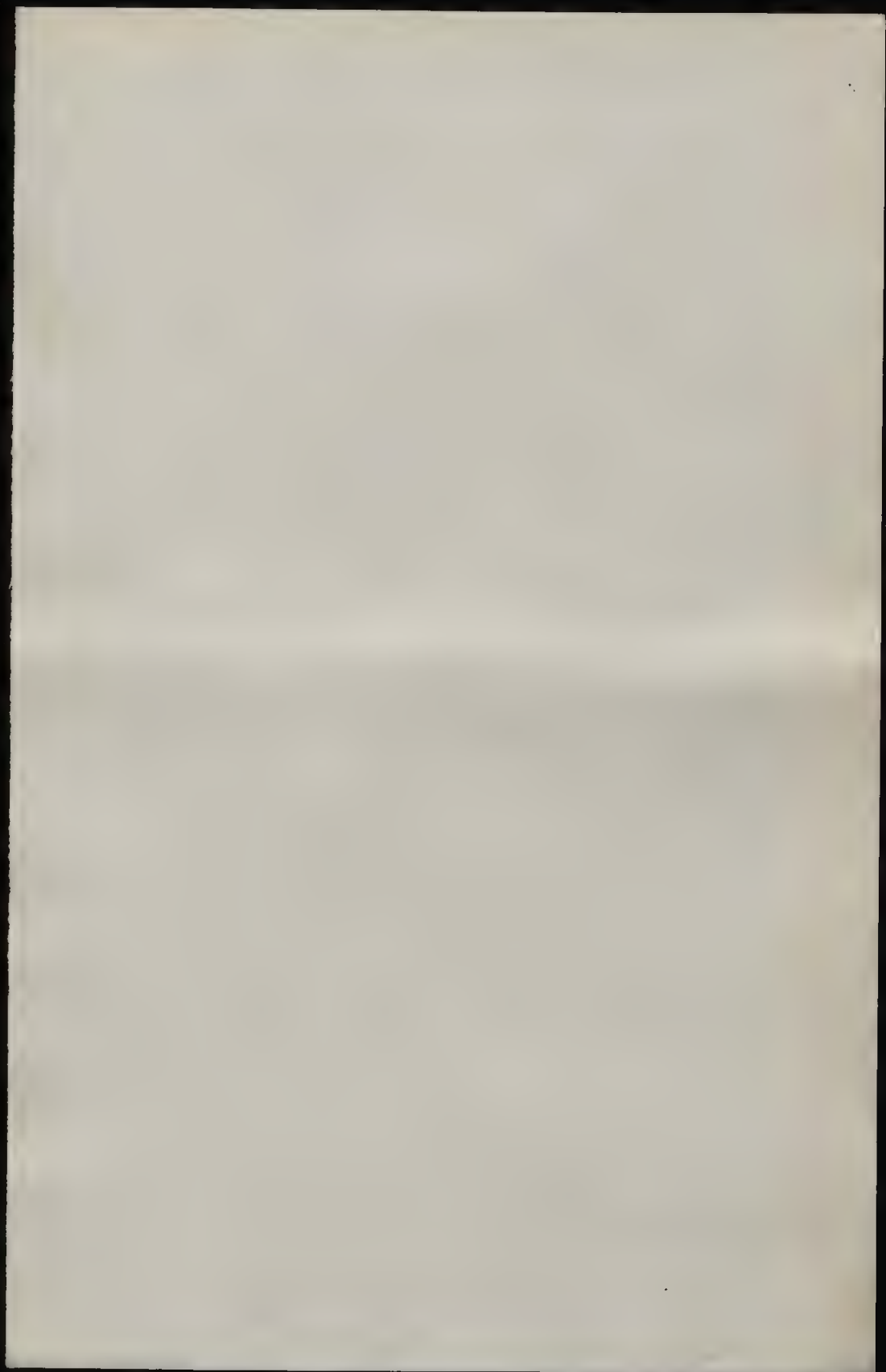
Iki' Eh, co to to przesadzasz, co' ci' ow
tekodzi, o'k sobie ludziska.

Florka Przesadzasz? Ah, gdybys ty wid
dział? - cke co ty moiesz wiedziec!

Jak jak je trzeby tych twadziecia praz
tak tu siedziec, ta kuać wrystko, tu
widziec. Je ich wrystkie codziennie
matofki, se ich codziennie wtekce sie go
dennij, se ich bez wartosci stowa i' cnyuy
i' mysli... cke mój braci, ja ja
tego mam ~~to~~ tak bardzo dawna dośc.,
dośc...

Iki' Czego ty wstaciwie chcesz od nich?

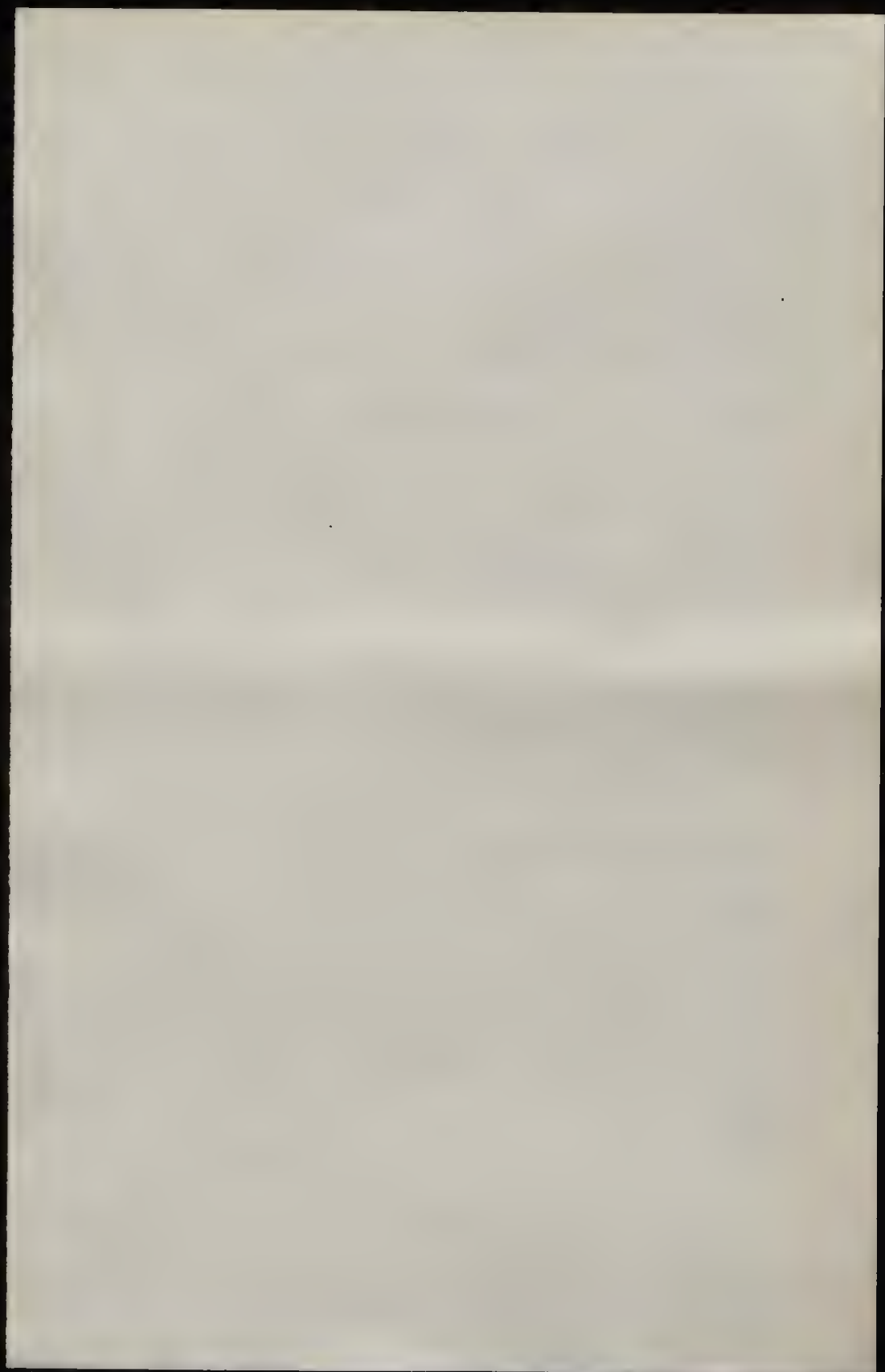
Flora Chę, żeby nie byli roztwarzani w
ciornych skorupkach, chę, żeby nie byli
przetani w ciornych worach - nie.



coś tam, niczego nie chce, od nich, niczego,
chce tylko być od nich daleko.

Jaki (Patry nie się mowa) Cio, wron
Florka, tyś jakas' deżona dziewczyną.
Osi' tacy sami ludzie, jak i wrysey,
ty krocie imma, prawda; poważniejsza,
rozumniejsza — ale co z tego, czego
maż wryskkich mianad' docić?

Florka Wyprowda, ja' ich nie' umię,
widz, ja' siebie' mni' czasem mianad' docić,
i nie' umię, i nie' zdolać być tam
ciem kreta: człowiekiem pedym, wiel
kim, czujnym, silnym, skorym do
czynu. — Czy ja' wiem jak robić?
co robić? — Czy mi' kto powie, czy
mi' kto wskaze? a osi' wrysey,
a — osi' to tylko tak mni' parady lu
dzi. — Yda tego ja' chce odejść od nich,
ale tego chce gdzieś indziej iść, i patry
i aczyć się. Chce te wryskkie w sobie
zakończy w życie wcielić, chce patry
widzieć jak to czyni inni, prawda.



ni ludzie, dobrzy ludzie, ~~to~~ nie dory ludzie
 Iki' a gnuier'ich pojdzecis arakac'?

Florka Jakto gnuier'ich? W dweicie, w sre-
 rotnie swiecie; ~~po~~ pojdzecis, wynajde...

Iki' Mo dobre, ale to sprowadzi do
 realnych form, co' by zrobic

Florka Trucz ten dou, te sfer, strasz-
 zycia, pojdzecis...

Iki' Pewnie na uniwersytecie

Florka Chyba tam o tenc, ale chyba nie.
 znam troche studentow, znam studentki

Iki' Yco?

Florka Nie rawnie mi ci' podobaj's.

Iki' Cram?

Florka Trudno mi okreslic, moze to przez
 wircenie, ale czasem tyle w ten patoru,
 strachowosci...

Iki' Worem?

Florka Niech nauce, w ich stowach, - etc, etc,
 etc me wircu, ja ich za malo znam,
 ale nie to mi' ci' gnuier', nie nauka, ~~to~~
 czy ja mi' ci' chybajom or niej me nie



drobota, i mało umieć, i nie mieć
 czym umieć okazać ... nie, nie
 to, nie to -

Skąd więc co?

Florka mówi, mnie tak przesłuchał, trudno.
 Jestem głupia, mało wykształcona i nie,
 wstyga. Wiedziałam i wyobrażam tak mało
 w życiu. - Ale to co widzę dookoła siebie,
 to w domu cię, to co mnie otacza
 - widzę, ja tego nie chcę.

Dusi mnie, stawi, dręci ... Ja
 wol tego chcę wyprzedzić odejść - w
 jasny świat, w srebrny świat, gdzie
 są wielkie niecodzienne sprawy, gdzie
 są ogromne skrzeliście myśli ...

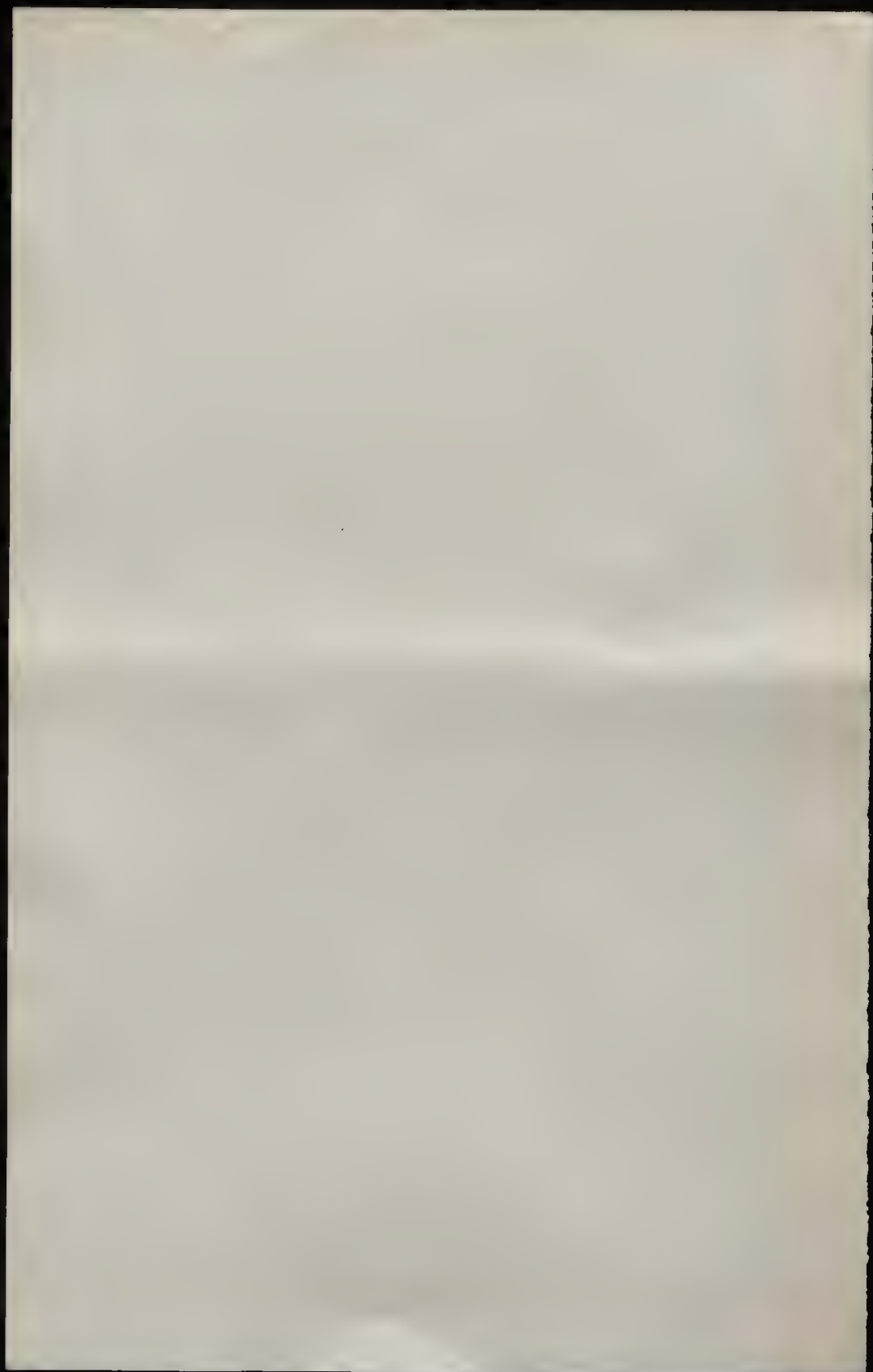
Ja tego nie ma, nie ma ...

W naszym domu nuda, pustka,
 martwość ...

W naszym mieszkaniu taka sama nuda,
 pustka, martwość ...

A ja mam w sobie dążyć ...

Mam gorące i spragnione dążyć ...



Chciałabym z tej duszy wyrzucić cię...
 Chciałabym ją ciężko zranić...
 - (Kochuła głowę) Et - gwałtownie
 mówię, wtedy mi pored koba...

Pki' Ma czego wtedy? Chciała droga,
 iśkaś jak wielu ludzi, masz w sobie dą-
 żenia, jakiejś miłości, dalekie dążenia.
 Florka (patrzy na niego chwilę) - Sko-
 chaj czy to ile?

Pki' Czy ile? - A czemuś ma być
 ile, czemu? Tak trzeba widocznie,
 wielu rzeczy potrzeba na świecie...

(Chłerecie)

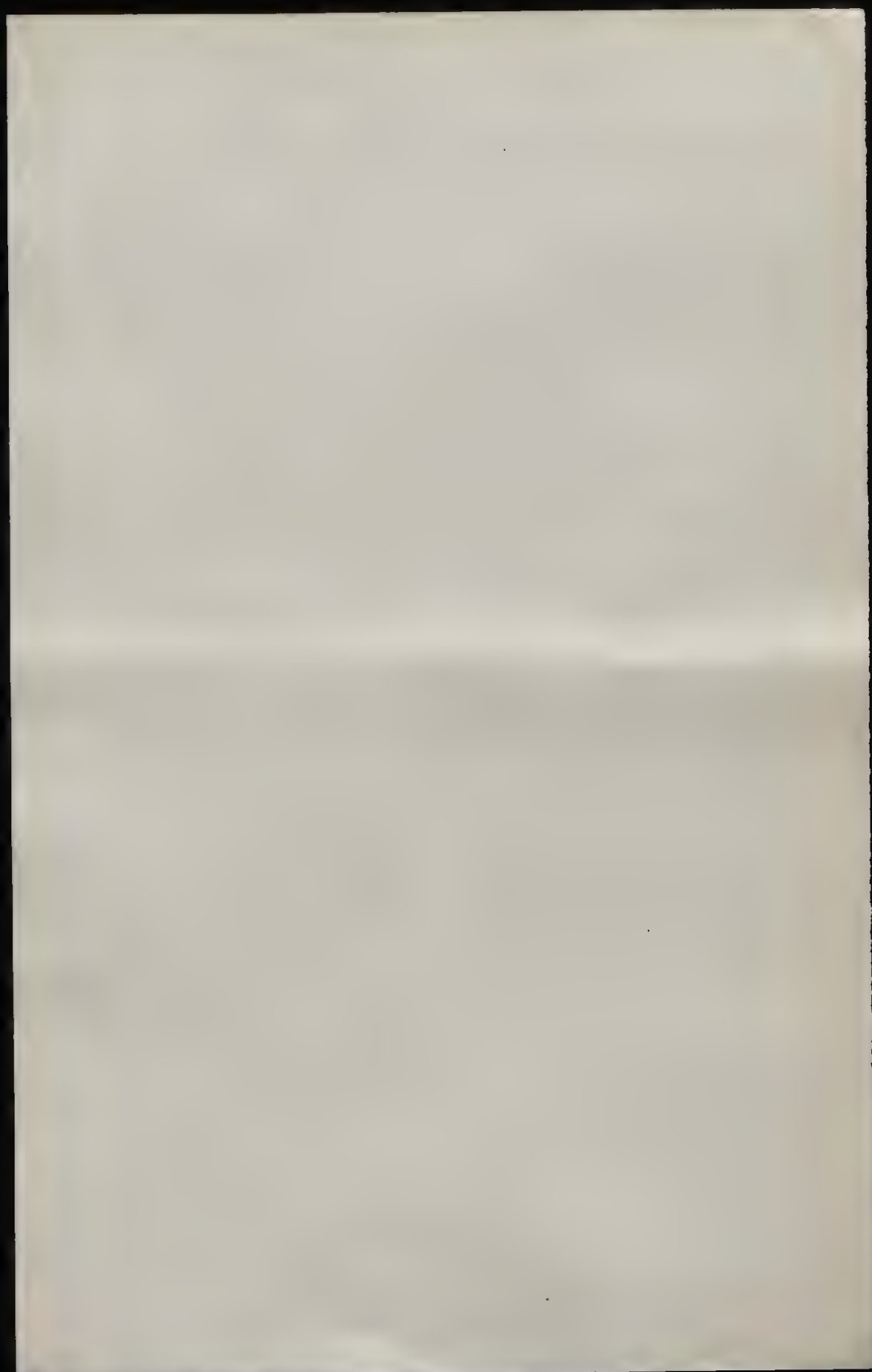
Florka Przed tobą mogę tak mówić,
 ty wistocie nigdy jesteś od nich warty.
 Skłóć, ale mama, Walerka, Zuzka,
 ci moi kochani z biera...

Pki' Aukcie, ludzie, ludzie...

Florka Ty cię lubisz z umi?

Pki' Chęć, myślę, że jesteś b. uśmie-
 jaszem, i że ci być potrzeba...

Florka Prawda?



Fki Prawda. I mnie to swoje życie
przeżyję dobrze i cicho.

Floka Tak myślisz?

Fki Czy ja wiem? Ja jeszcze nie
jestem dobrze pewien o innych. O sobie
to już dość.

Floka Tyś taki człowiek równy jak
granitowy ociosany kłup. Równy i
sztywne towary. Kładam cię zawsze tak.

Fki To po wieczek.

Floka Jakto, a nie gębiś nie?

Fki I kłoby tam chciał się z ten zają-
mować...

Floka A ty sam?

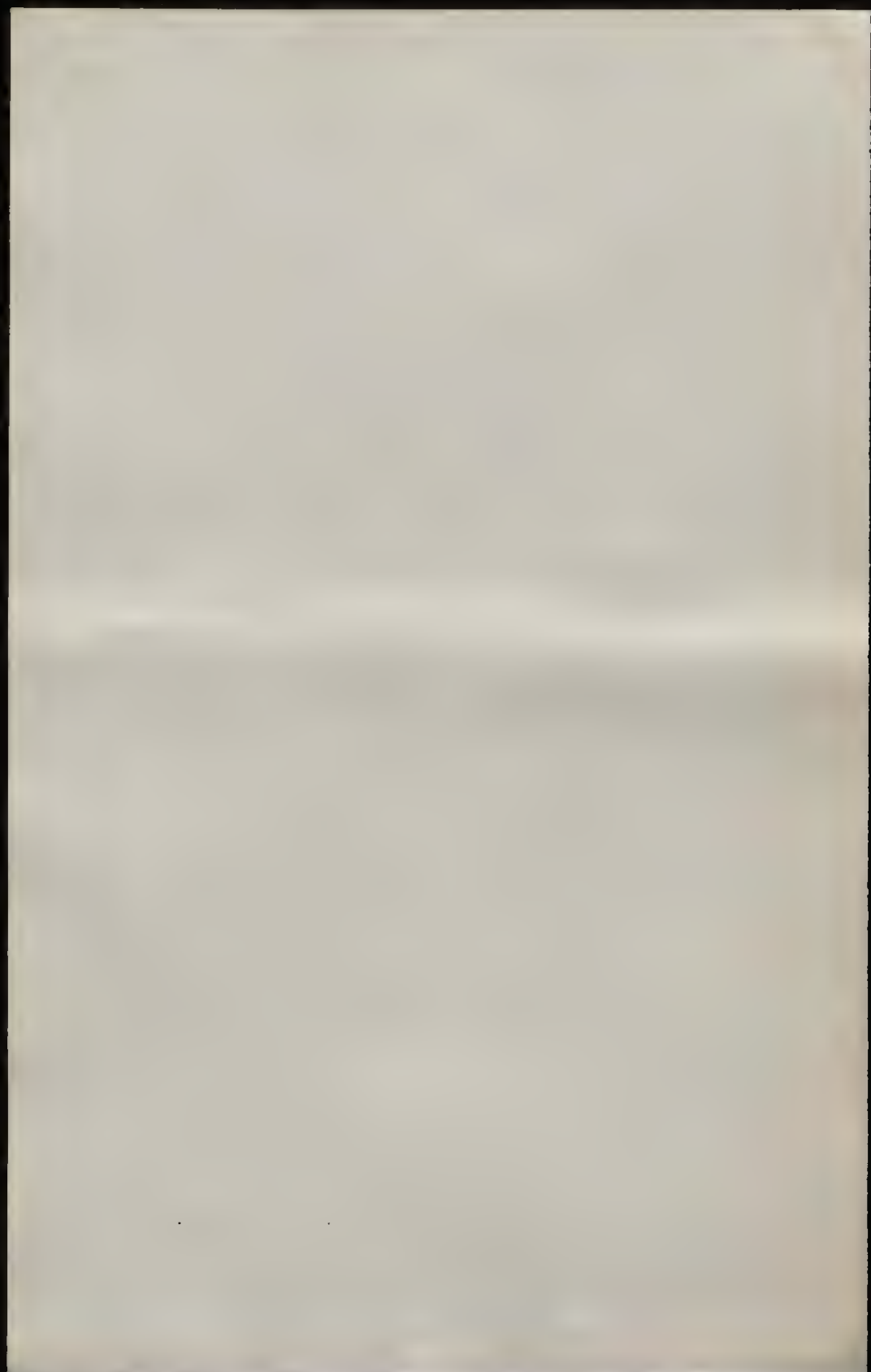
Fki Ja sam? (po chwili) Skieji się tam
as, skieji... (miłowanie)

Floka Oznaczu, wiem w tej chwili
to mi się wydało...

Fki Czego?

Floka Mnie się wydaje, że cię to nie dość
znać, nie dość patrzeć uważnie...

Fki O, to tylko śmiech... widzisz



w człowieku to jest taki jeden bies co
go gryzie, gdy mę dróć wyratuje na
świat się pokazuje, ale jest i drugi
co gryzie gdy człowiek cały na świat
wyratuje... Kto ma tego drugiego
biesa jest na dobre schowany przed
światem...

Florka To ty go masz?

Fki Chciwiec, mure, - Co ja jestem?

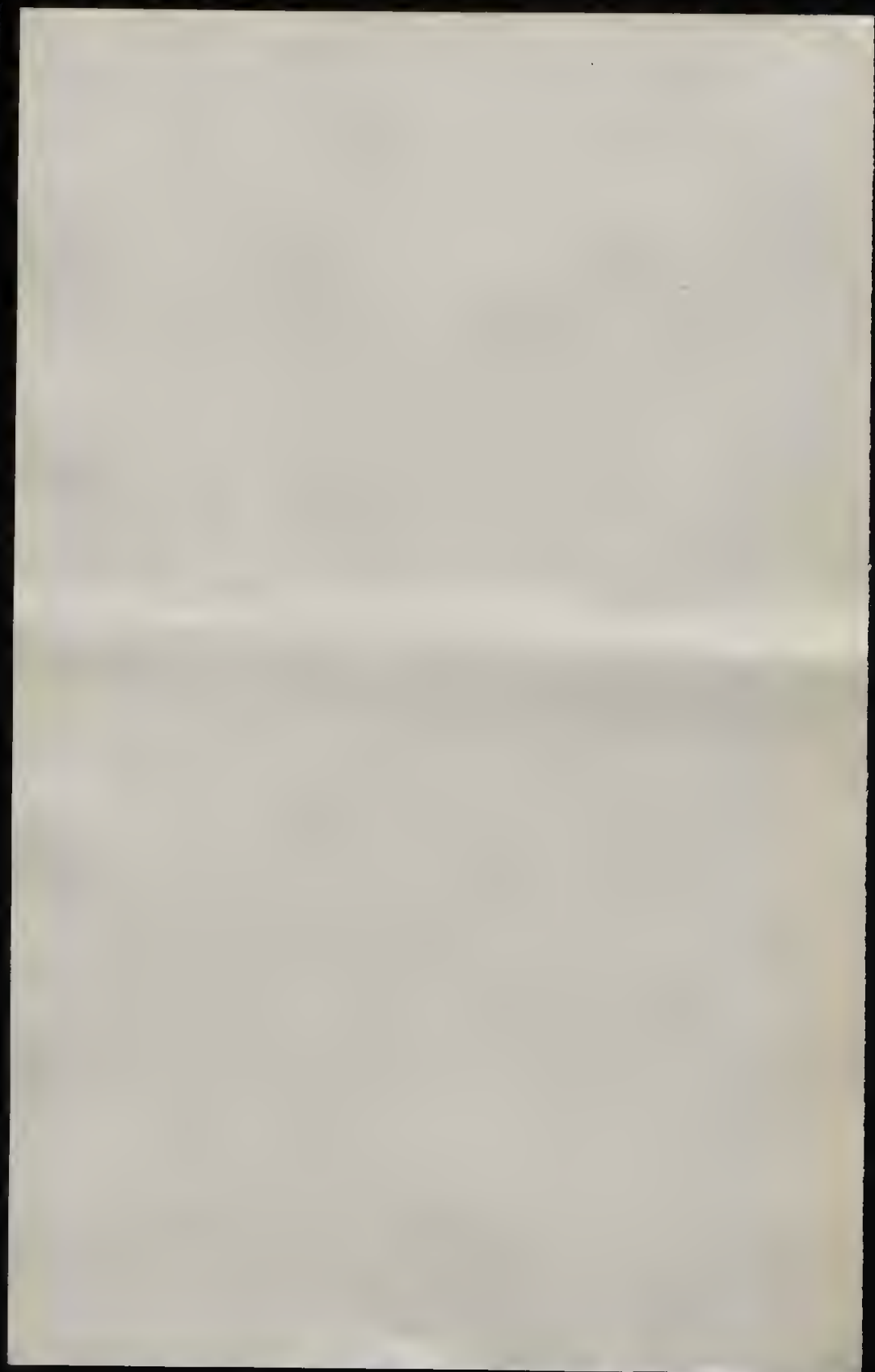
Belfer, nasz wieszow konigacji za
cińskich, mam konig, dzieci, rodzinę
dom...

Florka Jutres' szeregoliny?

Fki Pewnie. - Co do szeregoliny, to ja
nigdy nie rozumiałem tego ptaka, nie
miałem tego jakiegoś ma pierwa ery kości.
Ja rzeczy nie...

Czasem człowiek się kładzie na brzuchu
chafy i mówi - mam ja dróć...

Gdyż ja stoi kogo przychodzą i do domu
swojego nie wchodzi. - i nie wchodzi
tam, chyba że...



Florkes .. & .. Co ?..

Opis.. Ze jmi st stvare vystihie po
u vovch no's, - u ^{vovch} ~~vovch~~ vystihie
dvoich podrozy (milceranie)

Alaska. Ignasz, mnie i z kolegi, i
ty także palony w tak gwałtownie i p.

'Pl' Mówiłam... moja żona to moja
Włoska siostra.

Flora Ma c'est moi-même Flora?

Pki Bo wie nie wiem, czy wy nie chodzący
umiecie tak uprać, tak już wpatrywać
w jeden mały kawałek ziemi, że
już tam całej reszty świata nie
ma. — Chocby były na świecie i ludzie
i miódki, i różne rzeczy — nie ma nic,
tylko ten mały, mały kawałeczek.

Flora of Tak, to my sis Tak & niece
Niywacé.

Jaki ty człowiek i umiemiać. Za to co
je chrześcijańska dusza ^{odgrywa rolę} w tym i
jak z niej każdego nie ugnie wółkiem.
O ta dusza to ma wielki w sobie upiór.



154
17.

Florka et czy ty masz jakie bliżej okre-
szone daty?

Pki Miałe.

Florka Miałe? a pewnie ci było ci?

Pki Pewnie.

Florka Cóż mam prawa... a tak bym
wiedzieć chciała...

Pki To do czasu tylko jakby tajemnica,
nie wiem merupema kwesta tajemnica...

Ty więc, że piszesz książkę.

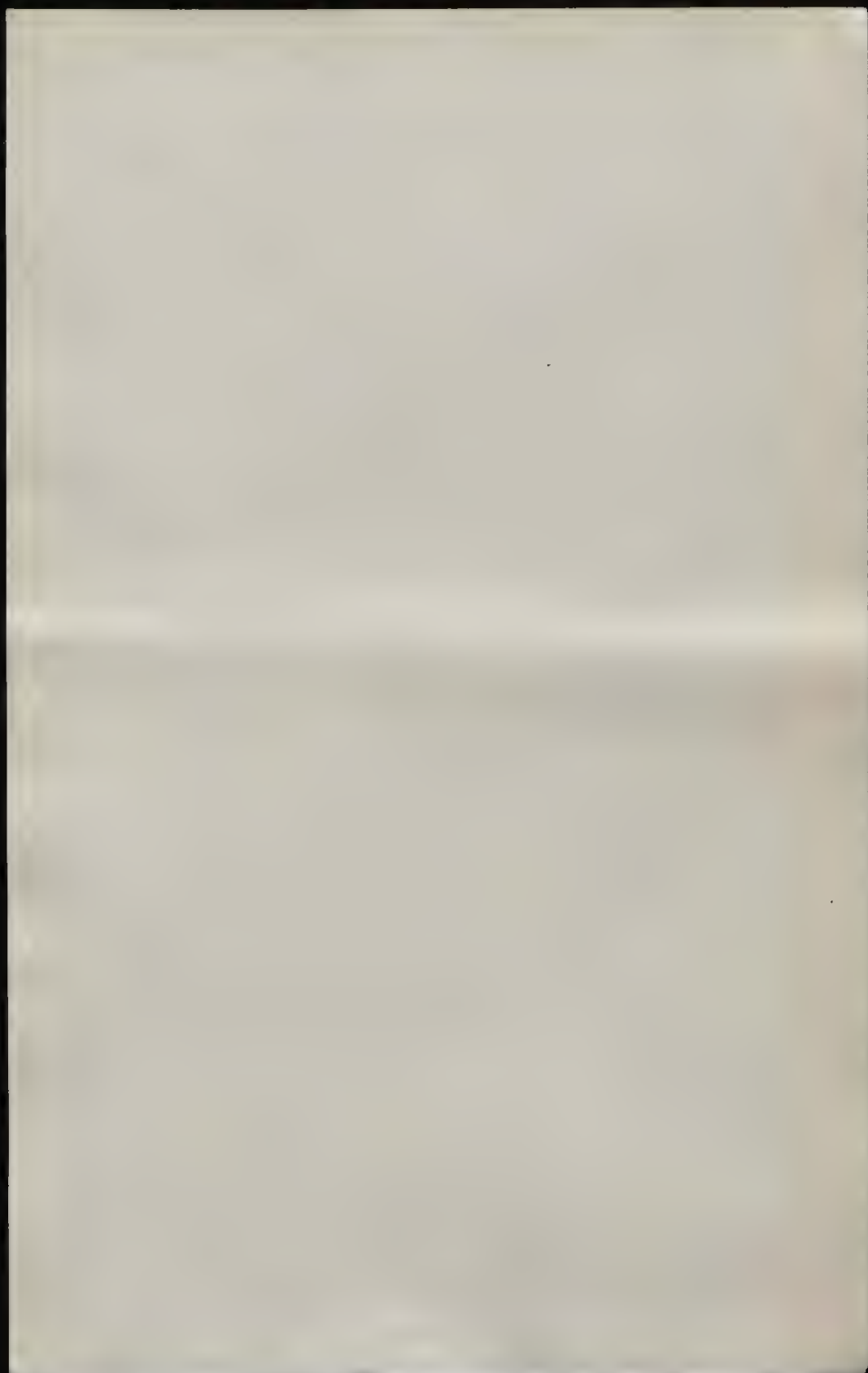
Florka Weim, z pedagogii...

Pki Tak, otwieram drzwi do mojej
autopskiej chaty.

Florka Cóż rozumie?

Pki Wiesz, jestem zwykły, prosty i
łatwy do ujęcia i ujęcia. - Mam
kiesi, wiele kiesi, - a choć między
mnie dużo takich jak ja pochowanych
w głębinie duszy. - Ja chciałbym te dusze
w światło, w świeżość, w słońce...

W mojej książce piszę jak ja z Tęcią
wydobyć, wyłuszczyć... Gdy ja ukocham



18.

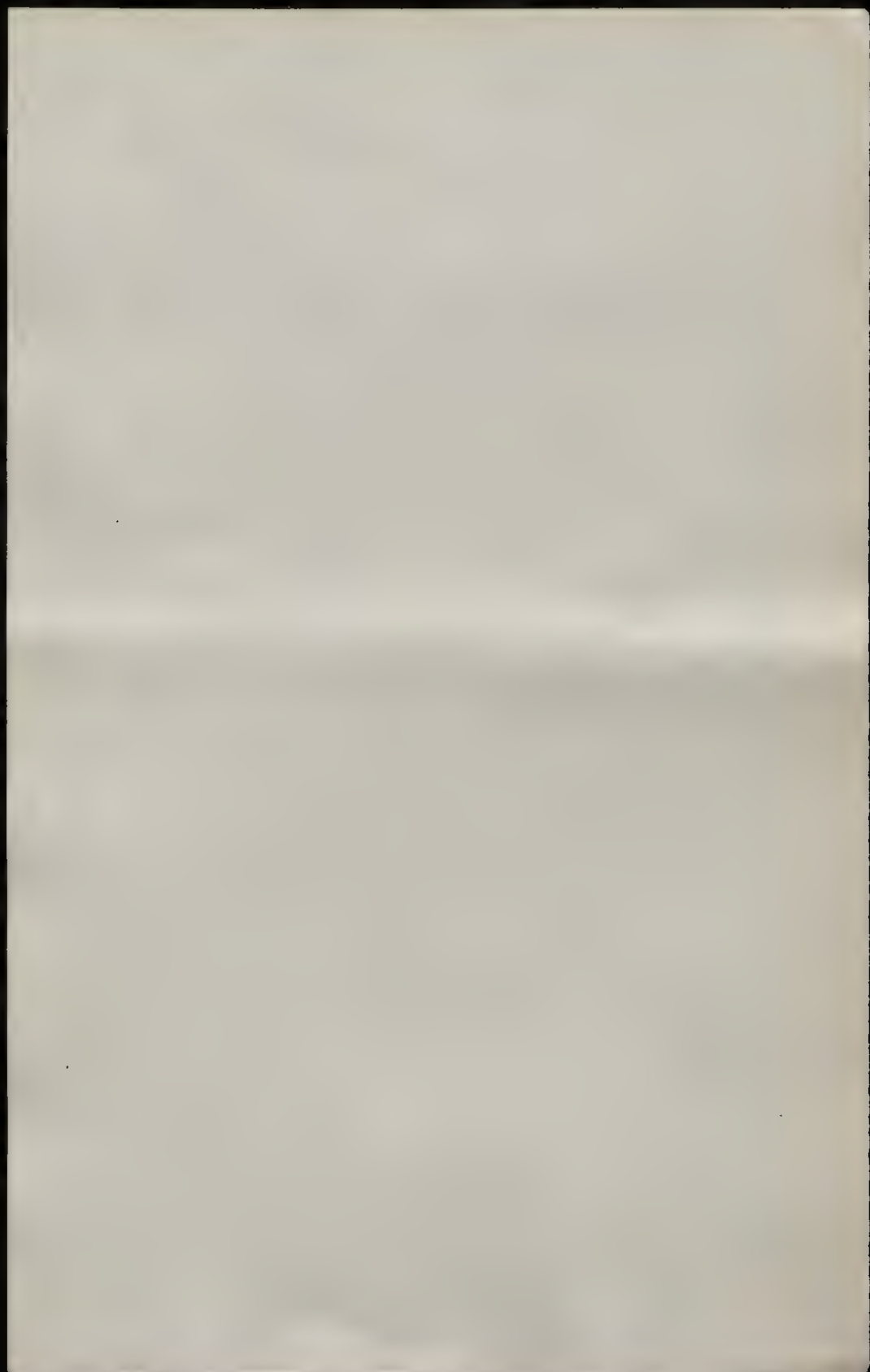
a mié będzie to jeszcze prędko, to ja
z tej kuziołki muru idę w drzwi i otwieram
i otwieram drzwi...

Florka Podobno - enoś się różnie przesładowa
ma od władz twoich

Fki Et tak, mié daję pamię, jak kreba,
ale to Walerka ię o to gnięwa... Tatle
jmi urządzenie na świecie, żeby nas je
uścierę gniebli.

Florka Ma czego?

Fki Boimy się dość jeszcze siłai, ani
plawni siebie... Dopiero gdy nam
Chłopska diera rozrośnie się, a nie
przygłuszy - nasza będzie prawda.
Bo widzisz tak jak jest dziś, diera
się przygłusza, jak rżosno kłopotem.
Kiedym był małym Chłopcem, poszedłem
do szkoły i uczyłem się tam, czy ja wiem
czego i czy ja wiem po co? - O głodzie,
tem się jak jak szoraniak i dusiłem
się w ciemnym miejscu i dęba. I
przez ten głód i przez to całe życie -



poniada i z siebie samego...

Dopiero w późniejszym czasie, dopiero
teraz powracając i z tej myśli, pracy,
kłamstwa, rozkłamstwa i z tego wszystkiego,
które się wzięło, i których było pragnienie
wasy pie...

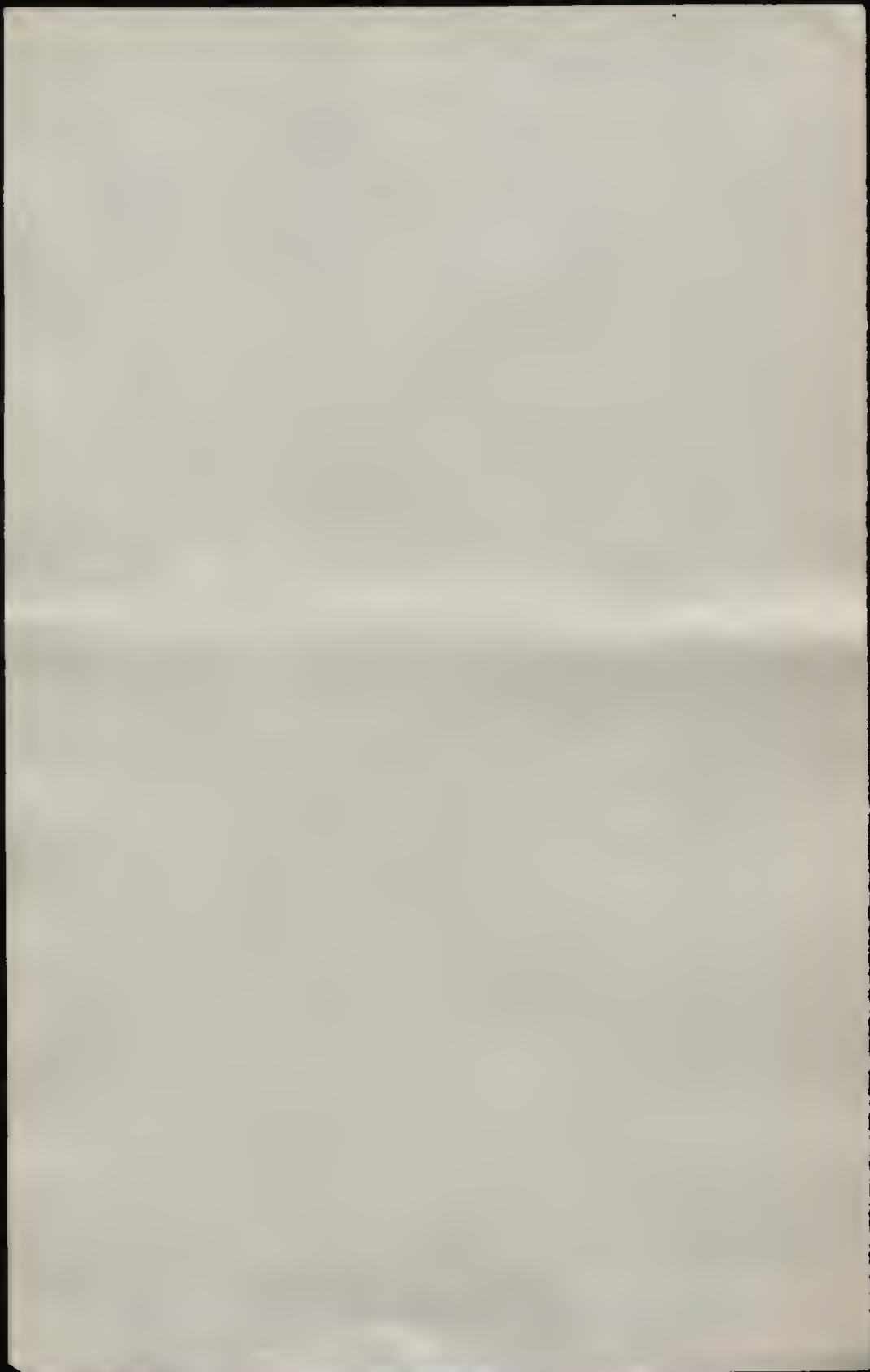
Chyba i z chłopaka, swojego, rodzinnego
słuch, - a z nim pole pedagogiczne przed
sobą - chce by się i inne dawać takim
postrządy, aby później innymi rzeczami
wyznawczych i innych, które się już nie...

Florek Et ja myślę, że chłopaki
a niechłopaki to jedno wreszcie.

Florek Jedno? Tak, jedno, na poziomie
wysokim, wysokim. - Ale, kiedy
widziałem go i do i kiedy widziałem
tam chłopaka - on chce na swoje miejsce,
na swoje miejsce, na swoje pole...

Ja wiem jak nam dawać po prostu, jak
wiedzieć, że znowu się zdrowe, że się trze-
ba od kogoś i ty i to oddzielnie...

Florek - Tak myślał Ignacy, czemu



ty na pierwszy świat nie pojedziecie z
swoją siębą...

Iki ~~Ignacy~~ Owa pierwszy świat, z naszego
Pacanuora? POCO? takie są jak i
głuchimskiej ciarna. — Owa matem polu
bede dobre — byle dobre było ciarno.

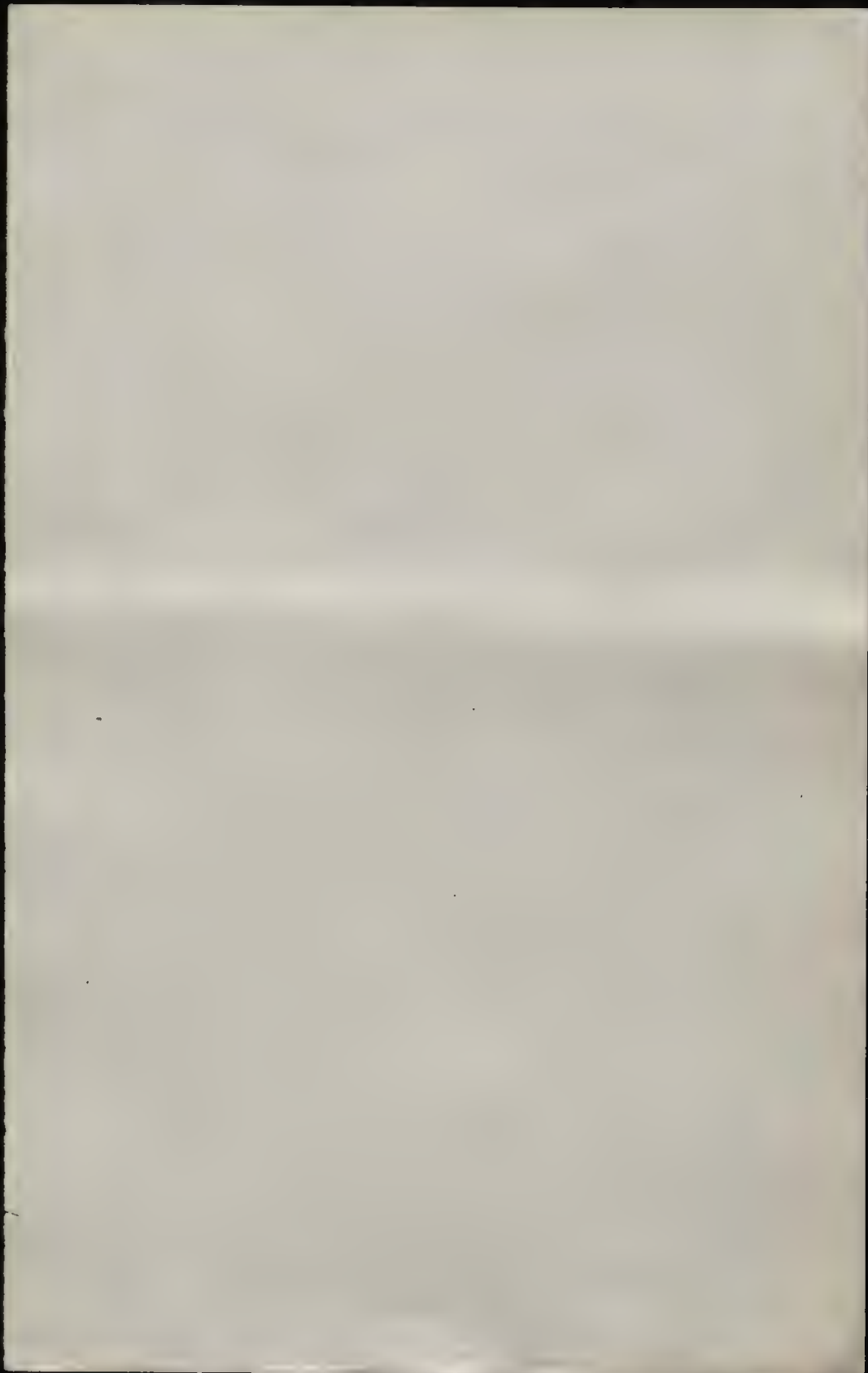
Florka Precież ci jako głuchimskiej dawaj
posady, — spytam, i cię do uniwersytetu
zapraszali na wykłady.

Iki POCO mi to? Chceż jui tu zostać, jui
wam wyjechać, gdzie ce wyjeżdżać i
rozmieć. Tacy ciemni ludzie tu jak i
głuchimskiej.

Florka Owe, nie może być, nie może
być, iwy tacy sami wroćcie byli.

Jest świat otwarty, w świecie są la-
dnie o wroćkich ciemach, o stalowych
orzechach... Owe może być!... Tu,
widzę przecież, głęsko, brzydsko, po-
wroćcie...

Iki. A choćbyś skądś nie wroćcie
— nie znajdziecie. Tu są, widzę wroćcie



i słuch, i dobytek, miedzy psakę wydrug
i rodnajną głębię, wyrzucić, jak wry-
ci bywa tułaczem...

Florka O! gdyby się skoń wywruci,
gdyby z tych wanystkich nagrobków
wykpił się z plew obrzucić...

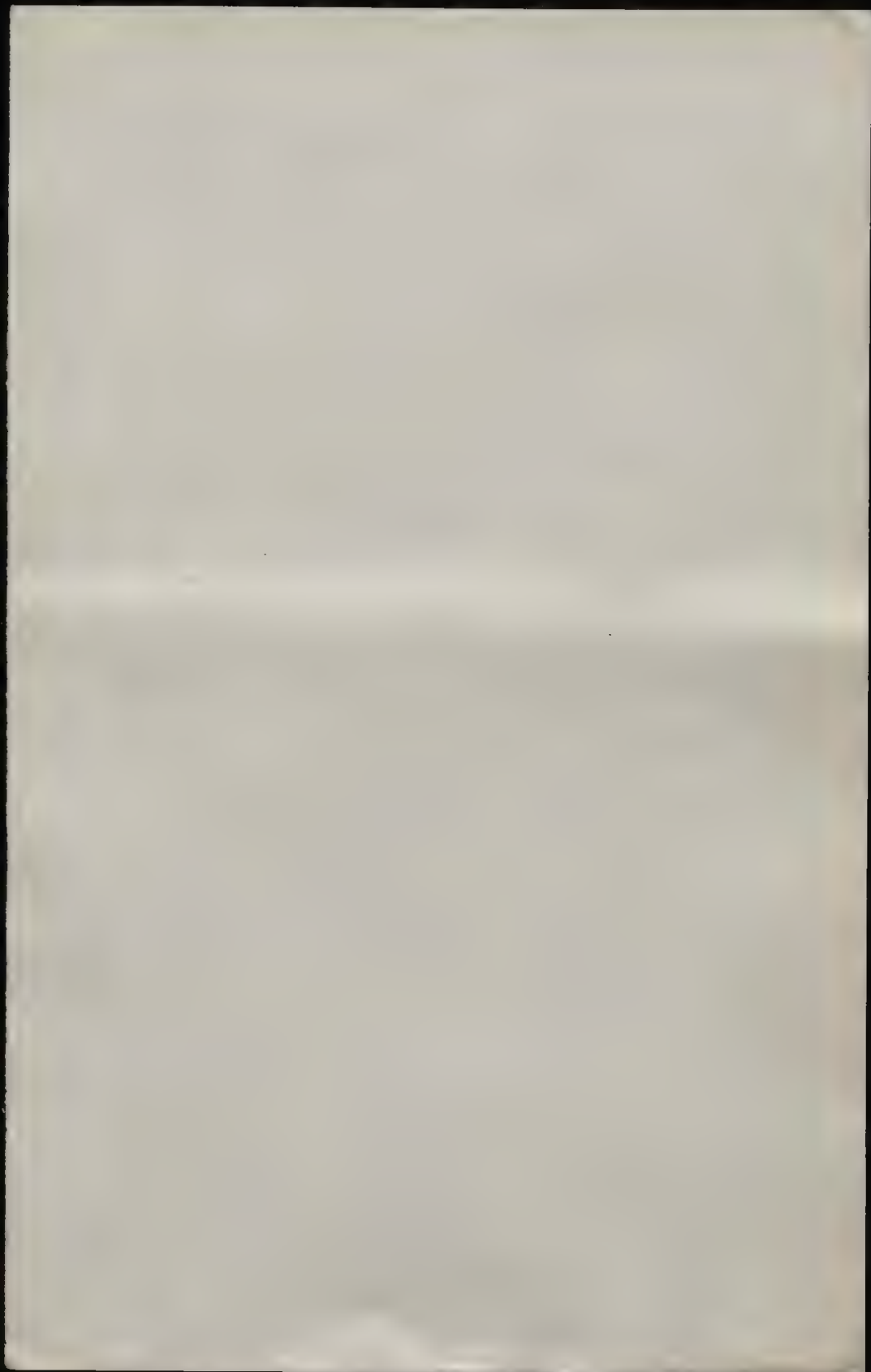
Koni, Koni...

(Wchodzi Grześdziś i Grześdziś. Drzwi
od przedpokoju, powitała Grześ. Koni
obry stole)

Grześdziś O jakże tam, Panie Ignacy?
Dobre wanystko? - a ja z partyjki
wracam, grado się tam w wisićka z p.
sadez - dobry turek. - Florka, a gdzie
matka, Kunka?

Florka O tam [wskazuje na pokój]
Gdzieś taki (chodzi do drzwi) Matka, hej
matka, a chodzi do nas na herbate

(Wchodzi Grześdziś, Kunka, Kunka
w b. pięknej matce negliwa /
Grześdziś Do to Kunka dziś i dzie
na raat do baronowej.



Grodzki: Tui, fii, czy to już taka
tualeta?

Łutka (śmiej się) o ui, ui, jeszcze
nie tualeta (krawcowa wychodzi
z pustym budtem, jeszcze jeden po-
kój do przedpokoj, Kasia, kt. się
ciągle tam i z powrotem krąży - ty
pomóż ją).

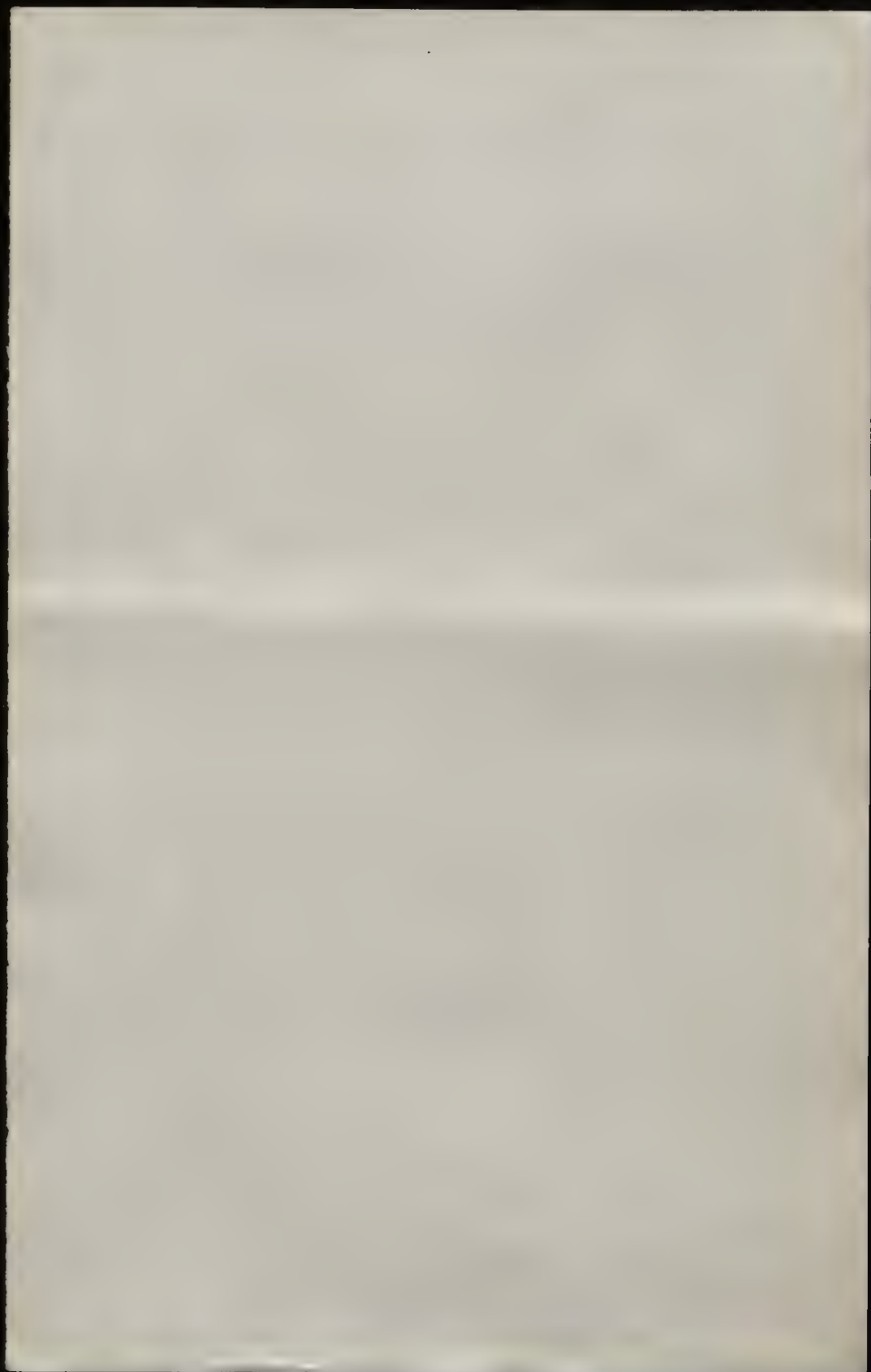
Walerka: Hej Ignacy, Łutka to me-
recywidzieś dawno sakaie, - nigdy nie
dam już nikomu do roboty tylko do
gawskiej.

Grodzki: Tylko że dre...

Walerka (wzdycha) atch, tak! o to głu-
pienie, - żeby to pierwszy przedsięwzię-
cie, - ale to można nie przysto-
wać, a co tam cychać z Twoją
rangą Ignacy.

Walerka: Cóż przysyłać, naturalnie
mi przysyłać, inspektor zagraniczny, dy-
rektor krywy...

Grodzki: Cóż sakaie?



Walerka

Ck nie^t, wiecej to samo, zamado-
dnatajacy "nauczyciel", et tak...

Grzegorz Ze serce nasze wstaje znowu
coś najjaś.

Walerka Trudno, nie dowie się nigdzie się
je, Trudno by temu nie dowiedzieć, a
nie jakimś ludzkiem czy nie lud-
zkiem.

Grzegorz Mielicie rozumieć wiec?

Jaki et jaki, wczoraj.

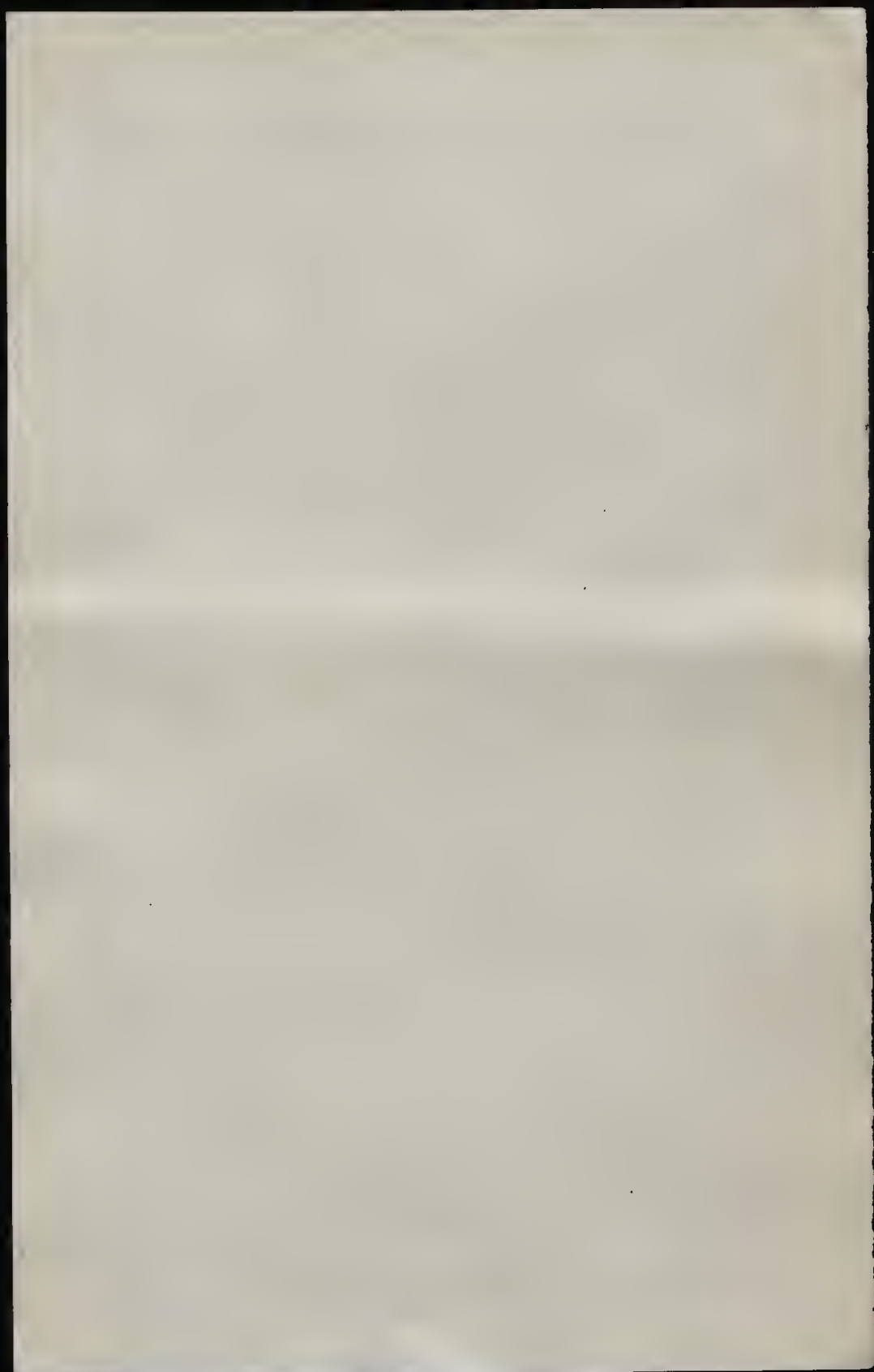
Walerka Był, był wczoraj, nie przy-
szło mi się z kimś z kimś, przed było
tego. - Byli tam różni krewni, a jakie
byli, ciekawi goście..., nie co / salami
bali...

Grzegorz Salami?

Zimka (rozśmieszona) Oj, wczoraj, Walerka,
jaki to było?

Grzegorz Z kimś to było, i z kimś
bali?

Zimka Z Samą Borską - wstępną
po nim.



Grażka (do Romy) a szkoła mała, że
ty nie idziesz, wypadłoby z domu?
Grażka (wzruszona ramionami) Czy
je mogę, nie mam w domu, a sprawa
wrac' to kosztuje...

Kalotka Chłopi byś Lin'ko w tym czasie
mawiałe balując. A Grypski, a
Redziński, a Tancowiński, w
Kasynie - kto byś to teraz bal?

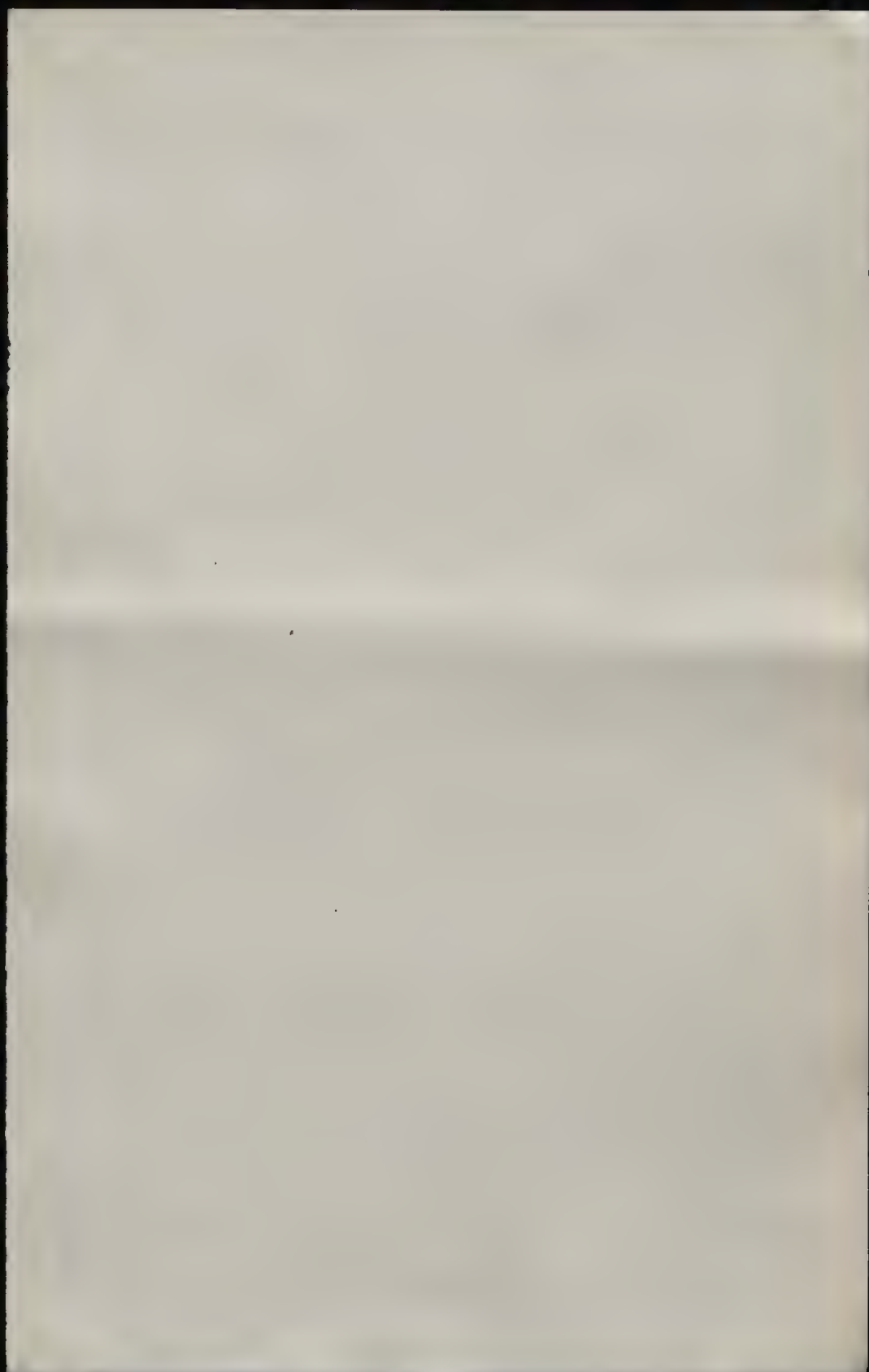
Lin'ka Już nie utrim.

Kalotka Chłopi się bawie?

Lin'ka, a Czy mam tu siedzieć w
Czterech ścianach? Takto w buncie i
Kasynie, mama gdzie na Kasy,
Florka w buncie albo w obłokach, a
mnie się tu nudzi kłopotnie.

Aż tak wieczorach można się zabawić
przygotować, pośmiać, pogrywać, ^{wieć w tym}
Och - jak tu nudno, nudno

A nawet nie wiem czy my wszyscy
moglibyśmy się umieścić, a, a tak
Lubię ryć, radość, wesole, za tak



inb, gdy się bawisz, gdy się bawisz,
kiedy drugi, w pół...

Walerka Kiedyś było gładziej cała
była...

Emilia Chyba droga, nie wiesz o tym
się nadaje państwo podaje, że takie były,
co się poimieniu wole.

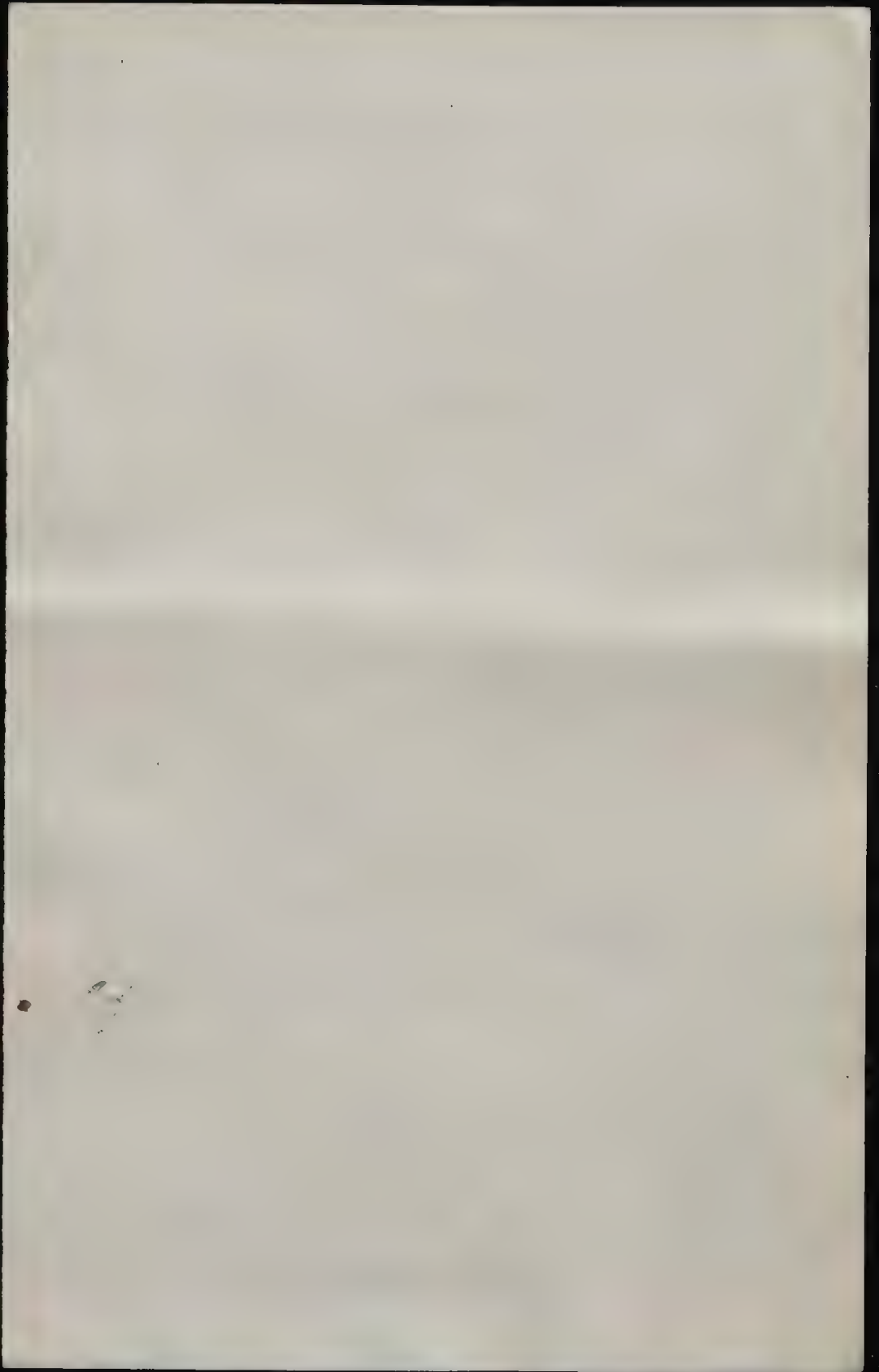
Walerka Była nie równa, państwo był
nie równa.

Emilia (Krywa się zakrywając) Po
tyżewieś była już jak ona, niech
prze-mamie reboty, nie się ubierać,
moje fraszki nadzieje (wychodzi,
młotem)

Grażyna (do Walerki) Po co ty takie
rezy mówisz.

Walerka moja ciasto, cały Pacanów
mówi, i p. karmienie zapochany w
Lutce, a karmienie scenej mu
soli wyprawia...

Grażyna Oher. co mówisz, co mówisz
Walerka Chyba mam, przecież tak mówię.



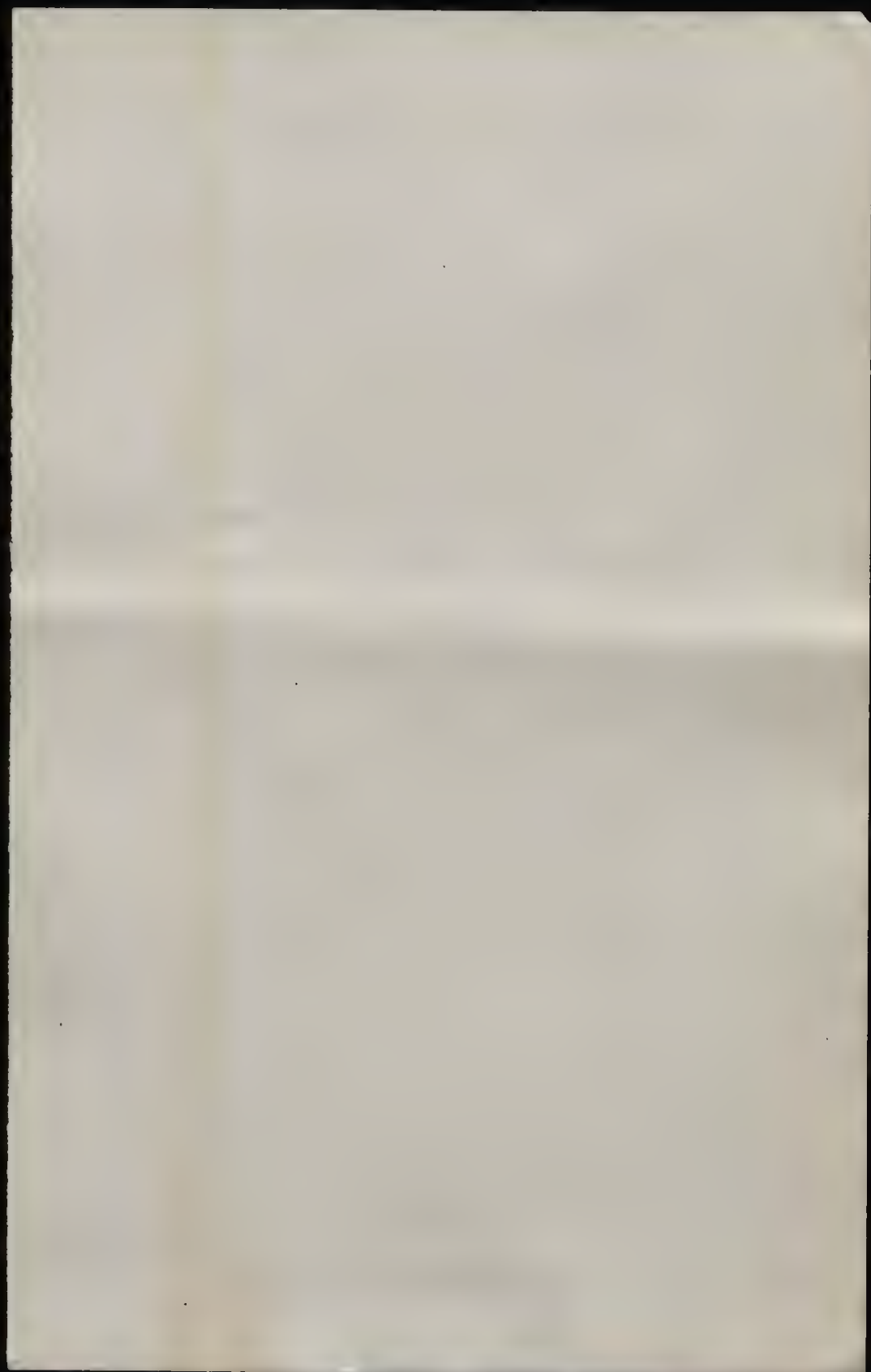
100
grzes 26.

Grzesiek Ciemno to ~~nie~~ nie przy-
chodzi, już tak późno:
(dzwonek w przedpokoju) O! to, lewnie
on.

Kasia O! to jakiś pan do pańcy Floki.
Floka Do mnie? (wzrusza się)
Grzesiek Ktoś to taki?
Kasia O! to ten pan co tu czasem rapuje
Floka Pan Wiercho?

Grzesiek O! tak
Grzesiek Ten obrażanie.
Floka Proś go tu łaj.
Grzesiek To jakiś tu, do herbaty
Floka Tak.

Grzesiek (głowa przyciśnięta do drzwi)
wchodzi Wiercho młody akademik, z ci-
gnim włosami, w pelerynie, dość obdarty
wstaje od stołu, Poraż sięgnąć się
i wychadzie, wychadzie Grzesiek,
Grzesiek do pokoju żółtego.
Floka prowadzi Wiercho do kuchni,
siedzą.



Wiciński - Ją to przyjechałam do was z
interesem.

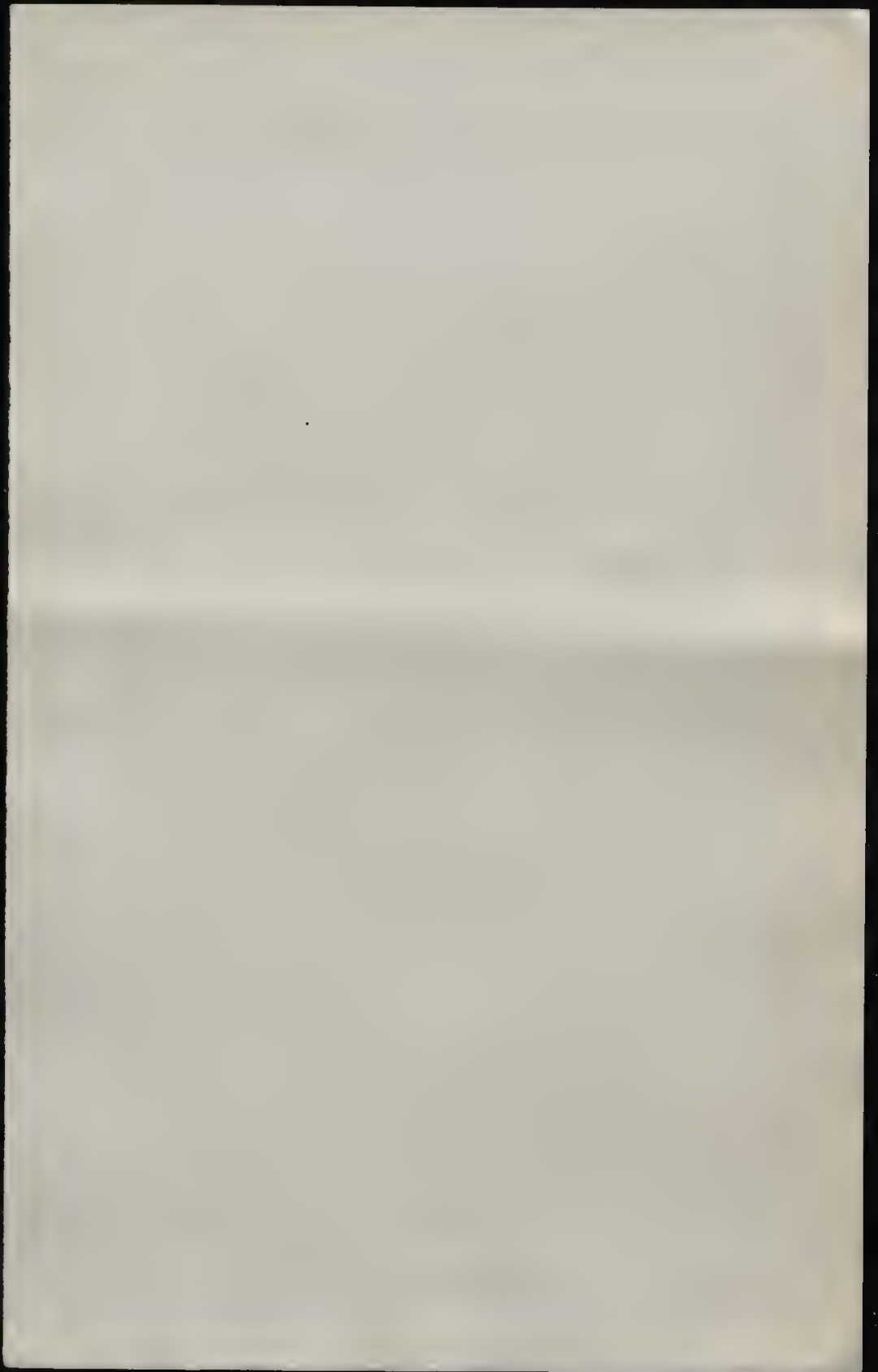
Florka Co takiego?

Wiciński Chcemy zorganizować komitet
zastawiający się. Chcemy się rozprze-
ścić po całym kraju, zagrozić do
pracy, do czynu, do naszych praw.
Chcemy do maluczkich zderżyć, a
te dyktando i tych grozić i gnieć.
Chcemy być świadkami takich spraw i
istotnego dobra i naszego jutra.

Chcemy czynu. - Szukamy ludzi, co
by wielkie myśli ^{pošli} ~~przekazali~~ do
tych ~~niezadowolonych~~ pracy stawali. Szu-
kamy ludzi, co by ~~przekazali~~ ^{pošli} masę, gnijące
katorę, i powoli i namiętnie, do nas kraj
to kraj naszego, prawdziwego
Czy pojedziecie z nami?

Florka Jakże to?

Wiciński Wstąpić do naszego Związku.
Jako nam robotę, pewnie was sta-
myśle, może gdzieś dać was.



Dobry wieczór ?

Floka Łamie? może mam coś ?

Młotko Wstadał? się dalsze i bliżej
planu, dziś, za godzinę na sali de-
bramie, przyjdzie, dowiedzieć się.

Floka Przyjdzie, przyjdzie

Młotko (wstaje, wyciąga się i uśmiecha)

Do młotku ratem na sali Orzeka
młota (wychodzi)

Floka Słucham cię, ranyśłona, wchodź
Orzeka Proszę już, chwata Bogu,
nie lubię takich dwornackich gości,
nie wiadomo co robić z tym odropan-
cem.

Floka A dziś mało wychodzę.

Orzeka Dokąd?

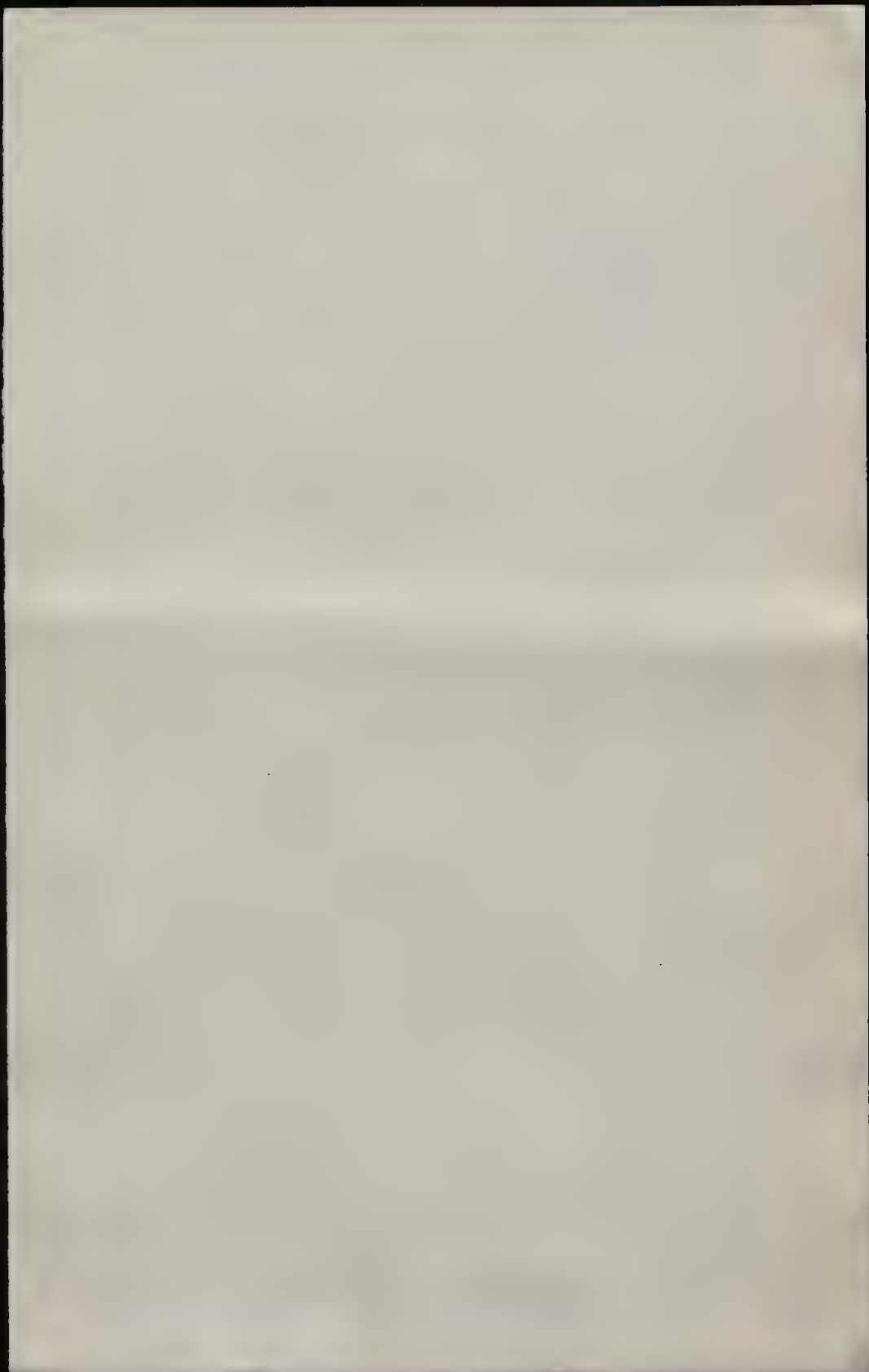
Floka Do miasta, mam interes

Orzeka Co? co? wychodzisz, więcrotę,
tak późno, co ty sobie myślisz.

Floka Chybaż mamie nie mówię?

Orzeka Wexmę, wróć pewnie później.

Orzeka Floko, wanytko, co ty wypa-



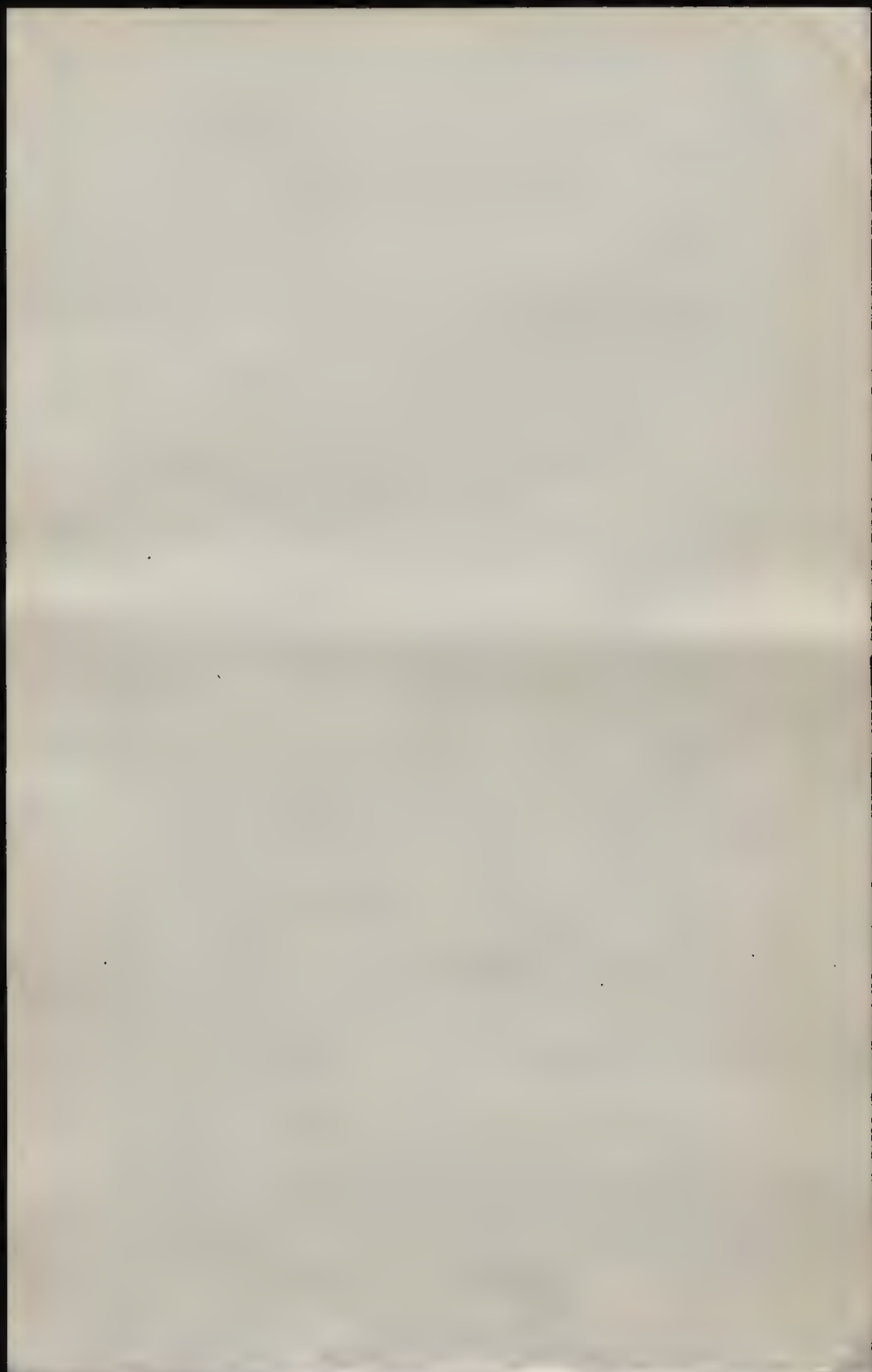
masz? Coś to nowego? Gdzieś by
chcesz się wstawić? Co Ciebie na
to powie?

Florka Wzrytko mi to pido, Kutta
Tatsse dexi' wychodai.

Jaka Taku poročanice, Ljubka i vice
na vau, pod opreke p. Borovnj.

Także porównanie! A mówiąc ci, że
takim sukienką zrobisz ci się gościnie
w domu, w salony, przytaczysz, zabawisz
cię, jak kiedyś porównałam. Za
to dozorcy, grozi to grozi powrót
dam, bo chce cię zobaczyć na tutejszy powrót
Charyty, żeby was porównała; odcienie.

O! Ty jak, jaka skądś tu ~~z~~ po za
 pommem, cześć, wdzięczność. - O! Ty
 wnie świąteczne uroczyste. - O! Ty
 nam nie zostawimy, ale naszym
 dziełkami obowiązkiem zabierając
 się Karle z was los. - O! Ty
 dom, rodziców, co z ciężkiej pracy
 chce nam dać wszystko, co potrzebne

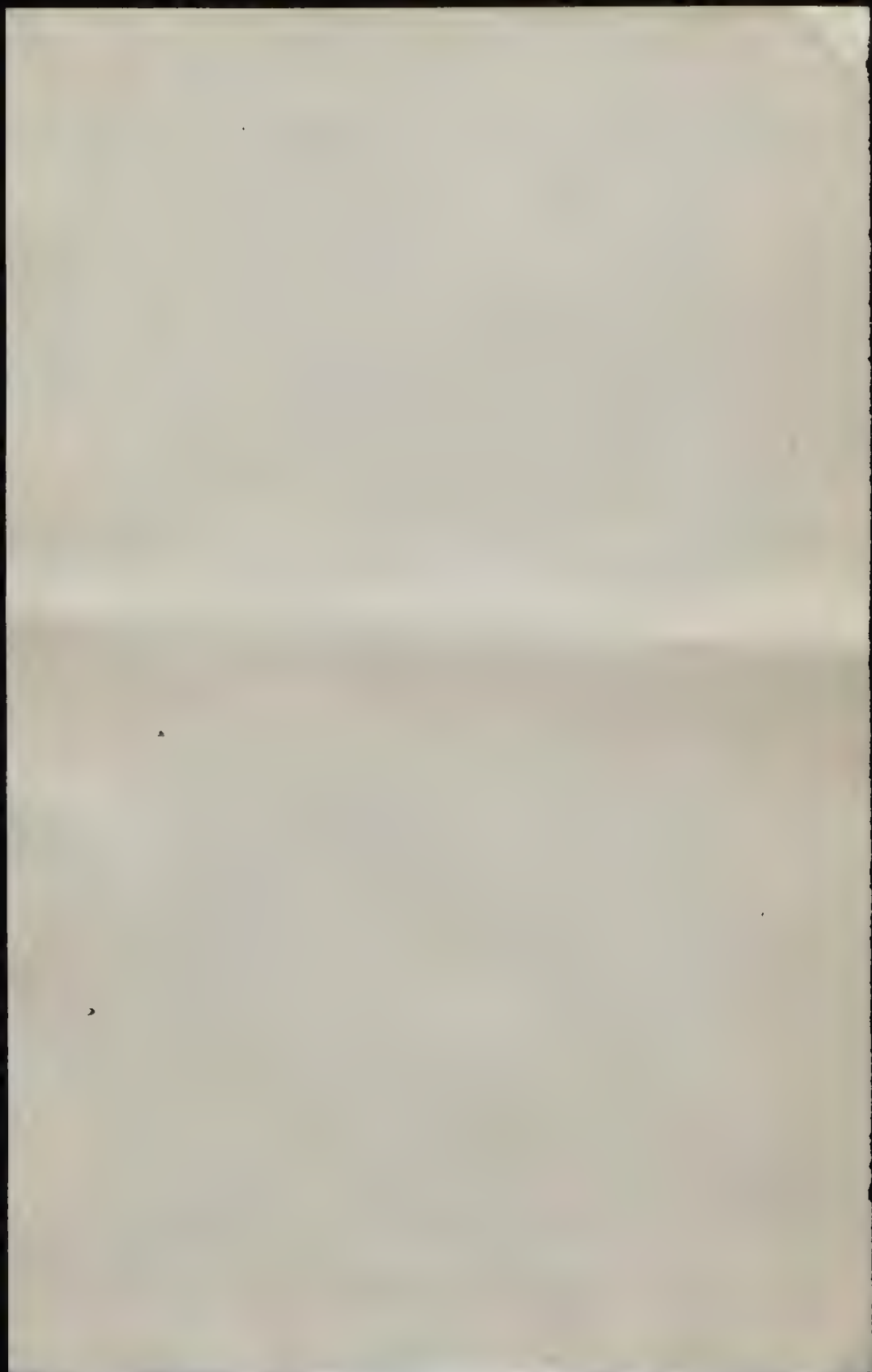


akcejnej pamięci, chce nas straszyć pro-
stem i potwornym... Boi! Boi! co ja
mam pościć niedzielną z takim chorem
klorem. Florka, nastawia się, Flor-
ka opamięta się! Yakiś to, tak
pięć, będzie po naszym mełomom
z kim, mi wiadomo dobieć, — dzie-
wczyno? (przybiera się ku niej).

Florka Pojcie na sale Brankiewicz
na posiedzenie, a potem jeśli będzie
półoś odprowadzić mnie Kłobowicki,
jawnie Kłobowicki, on tu nie daleko wie-
szka.

Grycka choć ten straszący swi-
etorypata? Tęsknij dziewczyno,
zakładam się na miłość matki, opa-
mięta się.

Florka A moja matko, czyż ja
mam się opamiętać? Oho kłeso nie ro-
dzi, żadnego tam wyludu nie przy-
szło. — Ten przecież nie jak ludwie
tyje, chce pojąć, zobaczyć, dowiedzieć



siz jak myslę - to takie uwiiranie,
gdz laka ja tylko craf, ie ty sie strasz
znie kompromisujasz. O kto to wro-
dziać coś podobnego, potzdna paucika
... jstychać dwornik, wchodni fryzjer.
Fryzjer - czy to tutaj uresamie?

Giska tutaj, tutaj (prowadzi go
do pokoju kmitki).
(Florka idzie do siebie, chwile pastu,

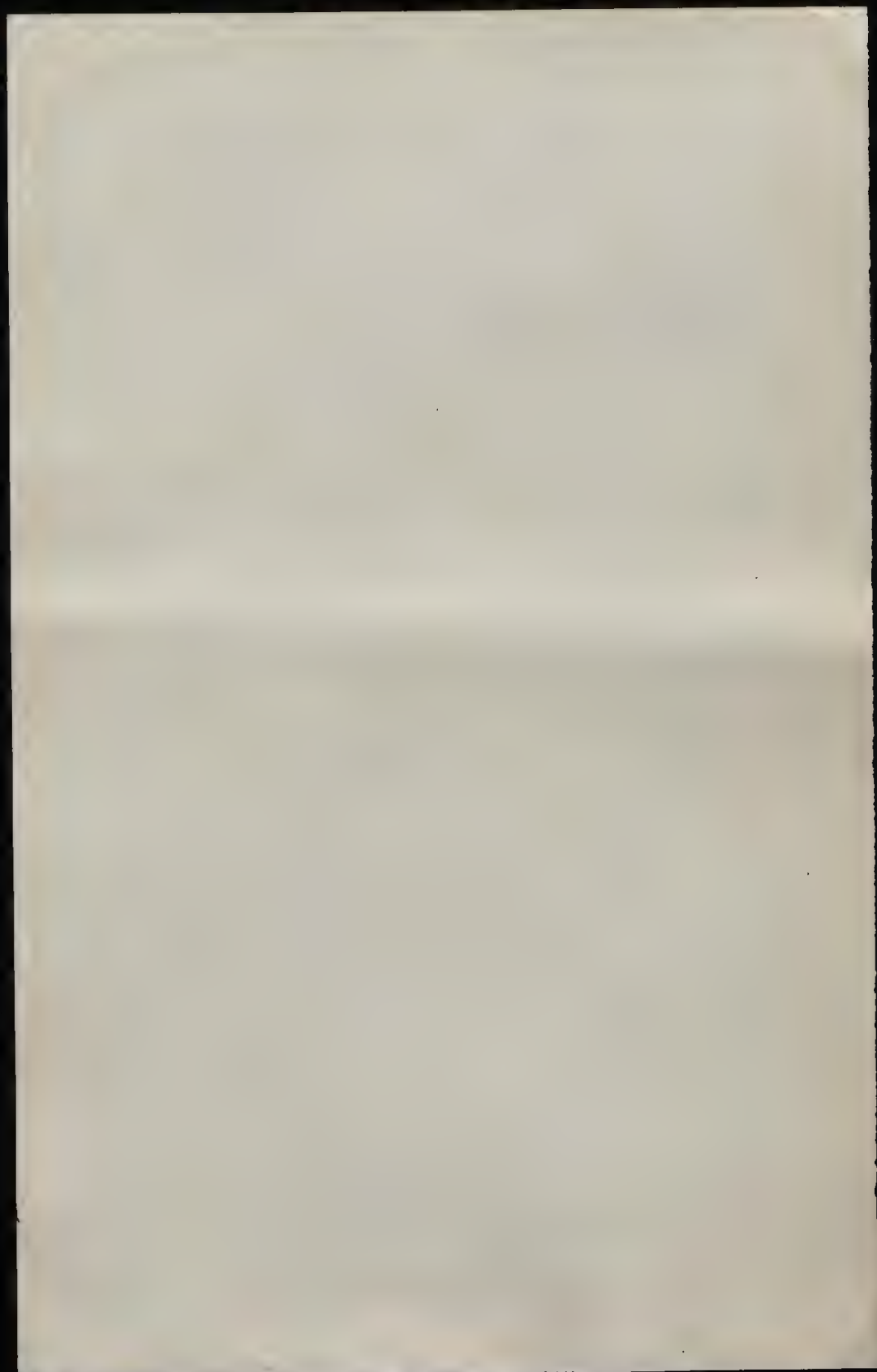
potem dwornik, wchodzi ustrojina
korotka, za nieg wkrótce potem ka-
minier z b. pięknym bukietem róż)

Korotka A pan kaminier, to
pan na raut.

Karmin. Jexili pami porwoli to z pa-
niami.

Korotka cter proze, proze... czemu
to kmitka piere nie gotowa, no,
ale czasu piere mamy dość (do
daję)

Grzeszka (wchodzi) a pami nadczyni,
kmitka bzdzie za kmitkę miedzi



gotowa, fryzjer - przyrządzi, ale ona
się wstawić nie sama nie może, ona
tylko poprawi -

Borska Czegoś niekiedy?

Goska Kłoda, ona najlepiej lubi
brata

(Otwierając się drzwi - fryzjer wychodzi
do przedpokoju i pokera, wchodzi
Lutka w białej balowej sukni.

Borska wstała, Karciu. ~~Wstanie~~
podchodzi, całuje w rękę.

Karcu, J. Borska obiecała wręczyć
mię u siebie.

Lutka (śmieje się) o jak. malutka.

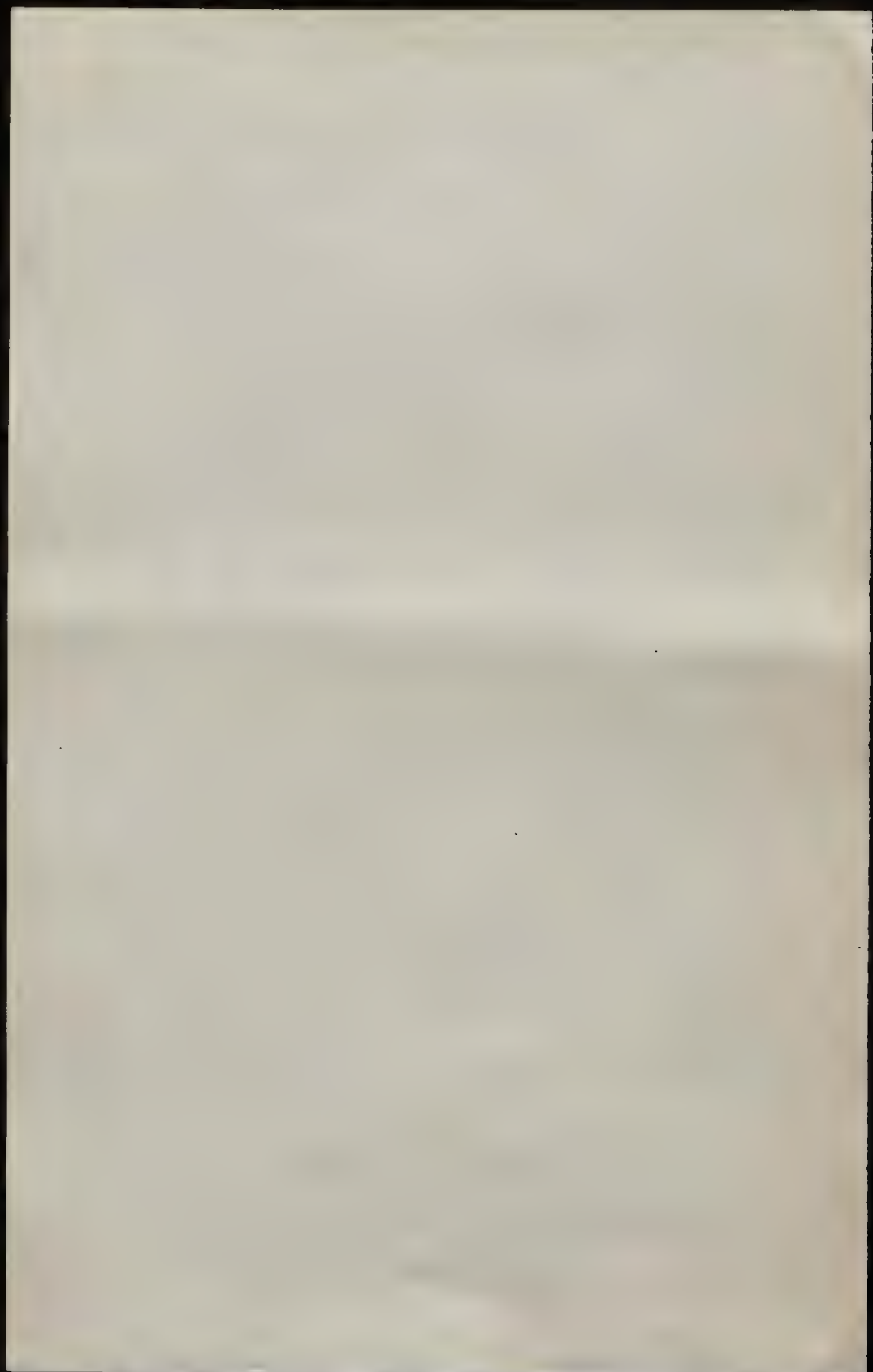
Ołoperyk p. Kar. potrzeba ci ofiar.

Karcu Czegoś cię godzi?

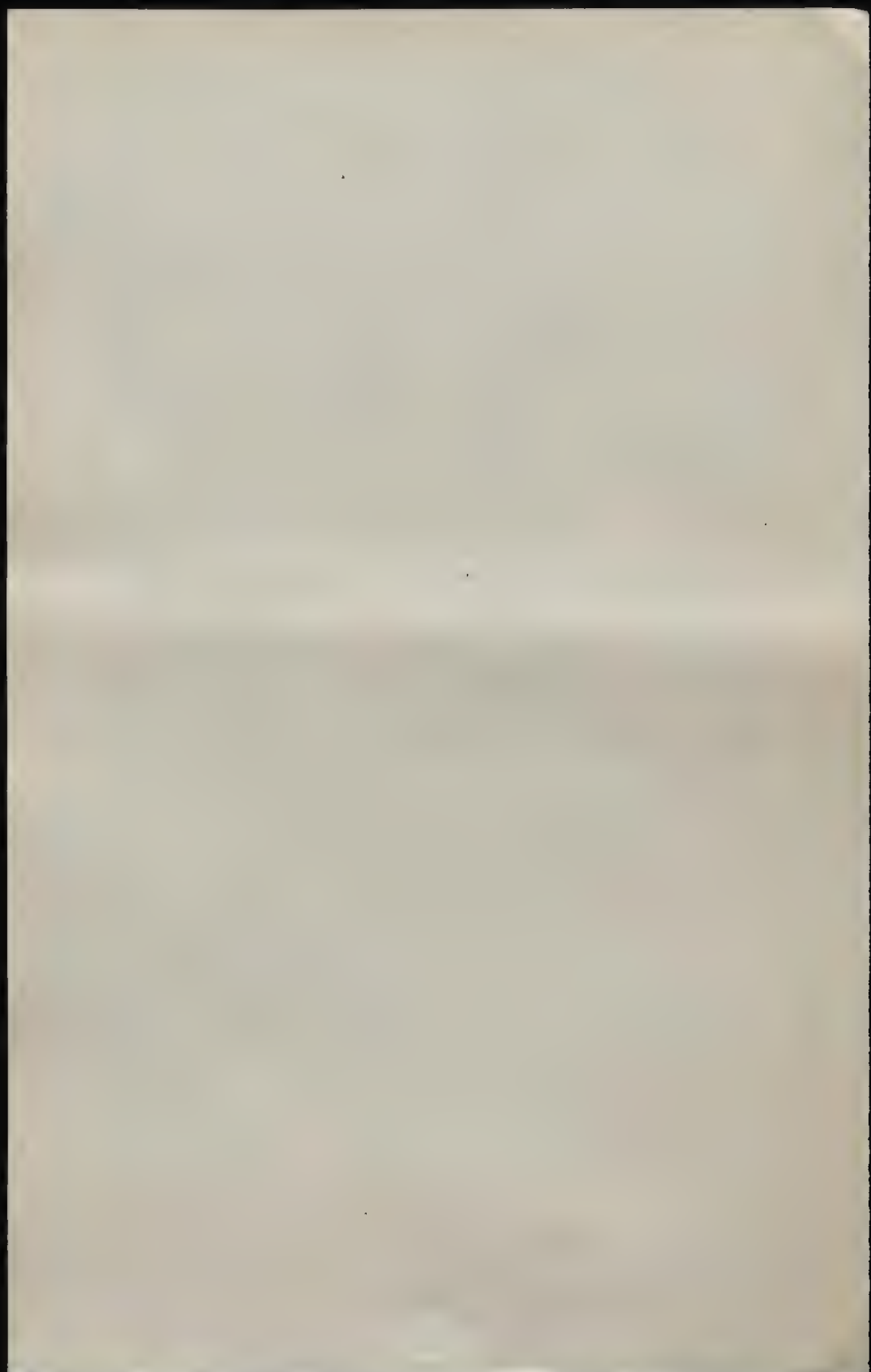
Lutka Ołoperyk, ołoperyk, weźmie
mię do domu (rozumując)

Goska wkrada do łóżka Lutki przy-
nosi jej okrycie, ~~po~~ ceremoniję
pożegnania

Goska mi może się zaurodzi Lutka,



moji dzieci, tu się będzie paliło
 światło, Karier Kasi podać herbata,
 (do Kosi) Dziękuję, Sam o. na opiekę
 (wychodzi) kł. wesoło.
 Grzeka do Kasi (zamięty o samoware,
 ta przygotuje przebiegi; a samo-
 war w kuchni wyjmaj.
 (Melarki Florka nabrała do myj'scia)
 ta do widzenia mamu, klucze wzięła
 ze sobą (wychodzi)
 Grzeka Florko! ta ostatnia za-
 mknę drzwi Grzeka wdycha,
 wstade na stole, wchodzi do siebie.
 Lastona.



exhiber.

2

Chc. do Kiole

Los qua - los qua
proceden ~~los~~
la France gât
la royauté
Proceden u i viat
~~pât~~ by wolfie' râl.

правління со зброю у
обернутому:

Secr po praz. k. k. knoží
a nam. bytem.

Go Koolan

Z ciałą się przagnę ku
niebu wybiekać
Jedź, jedź, jedź przed się,
wiercieć, lecieć w dalek
On kimś nie stał, nie
gwałt się, nie orakać
Płynąć w spienienie,
~~A~~ kochając pole
Do oceanu ~~nieskończoności~~
Rzucić, wielkie lecieć

Stanowny Pamięć!

~~Stojanowicz~~

Król. Mów. mój
poeto.

Skonie adw. kroyt am
Mów - nczom miler
nie li ich xoramy
(przedem ppolin'ski
byd przedawo's cytry)
Mów dy pnowdowory...
mój w...

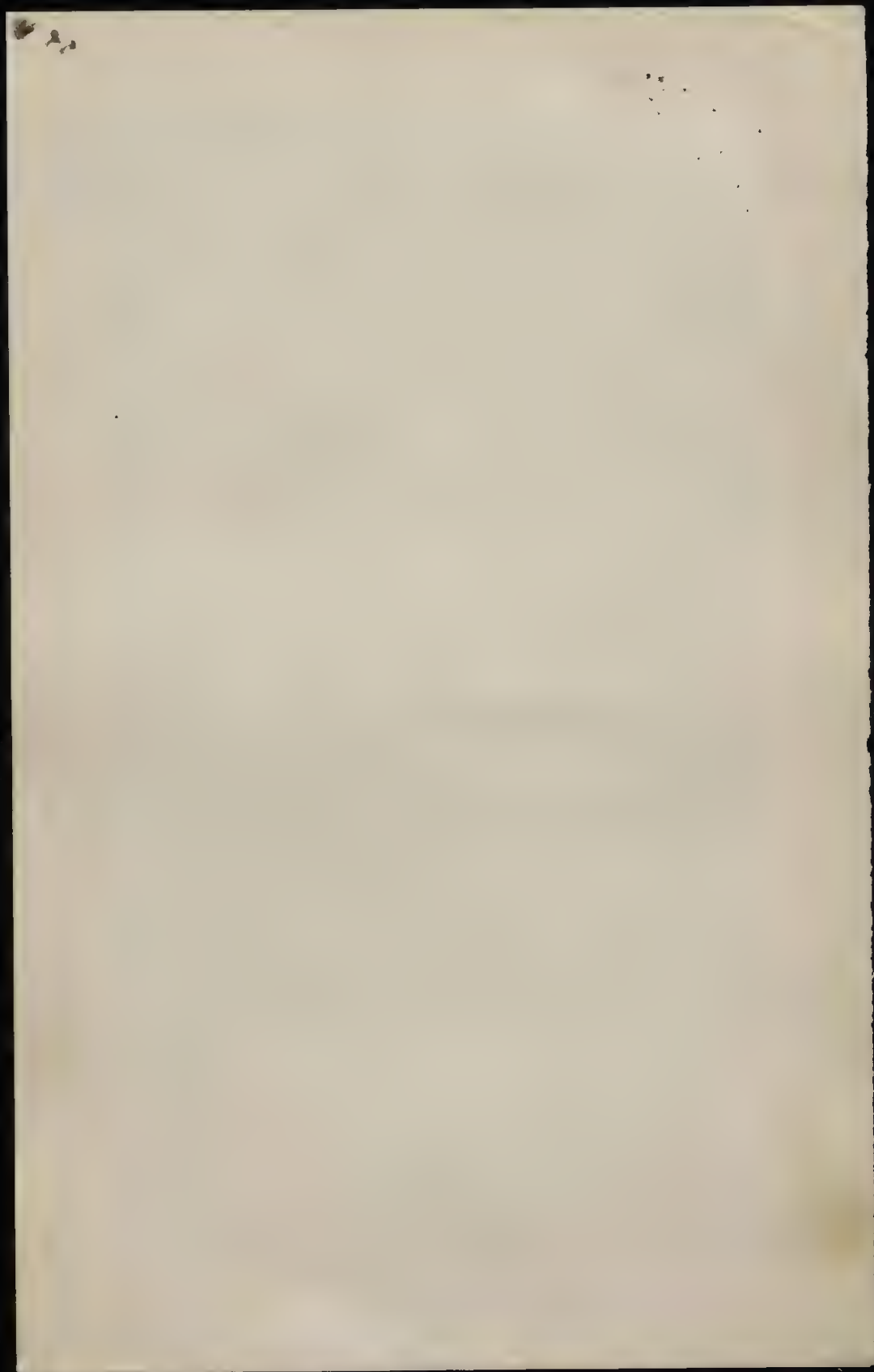
Scena przedem z Ossol.
Ossol. Kasa Krolewska.
moje obywateli
Ani, obojite

Акт. I.

"Забаве нова. Двоє, Кіолова, селакта убога
заїска све роданіе ... Коїл сіз міз днї уні
прохрїї, ма фєрз адмїєхїї то ...
2/ Шоє - сієміна, адмїєхїї Коракот,
рохновка & Чмїєлнїєхїї. Дїєдсїє то в. 164.

Дєє в I пїєт акєє
обєк Кїєлє прохрїє
прохрїє:

- 1/ Јєрємієгє Вїдмїєрєхїє
- 2/ Роєдана Чмїєлнїєхїєгє
- 3/ Аїєрєрєхїєгє
- 4/ Рєсєлїнїєхїєгє.



Marja Kiedrzyńska zjechała do Polki w po-
czątek 1846 r. w towarzystwie swej ma-
rzałkowskiej siostry Giebuś, sekretarza
d'abouren'a i inn.

Król był nadzwyczajnie choro-
wity -

Chodził po całym pałacu
korytarz, dla tego, że
korytarz w pałacu ma
sprawiać jej kłopot same
na i niedobry.

Władysław urodzony

9 Czerwca 1895 r.

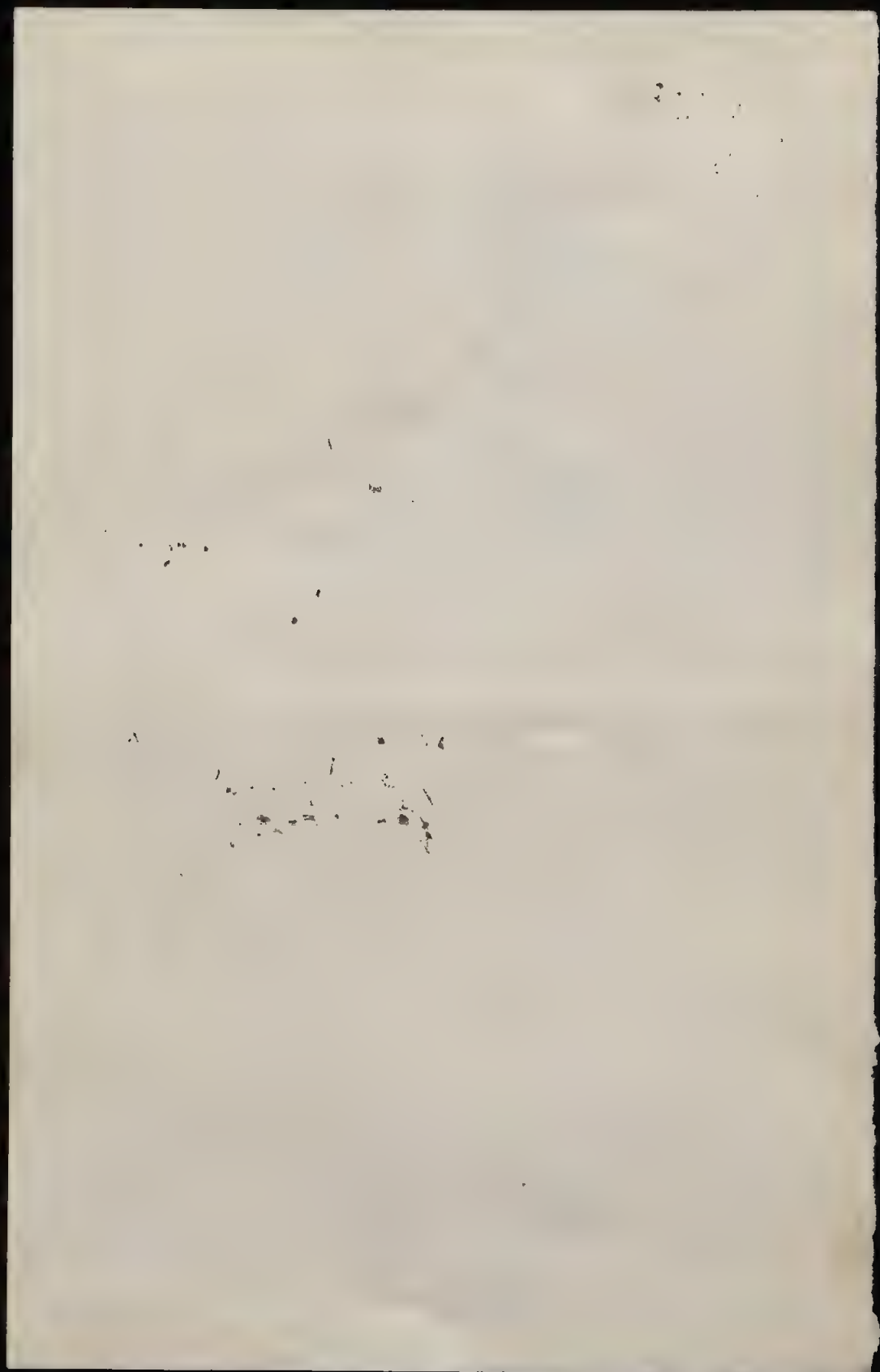
Król. był zawsze
w potrzebach materialnych

Groszy mi mało
dajcie - gaoście kłoda
oko w co się przełoży
świat...

Inna mi płoń
Do wielkich czynów jest
we mnie ochota

Czyż ja czynię w rozpaleniu
Płoń...

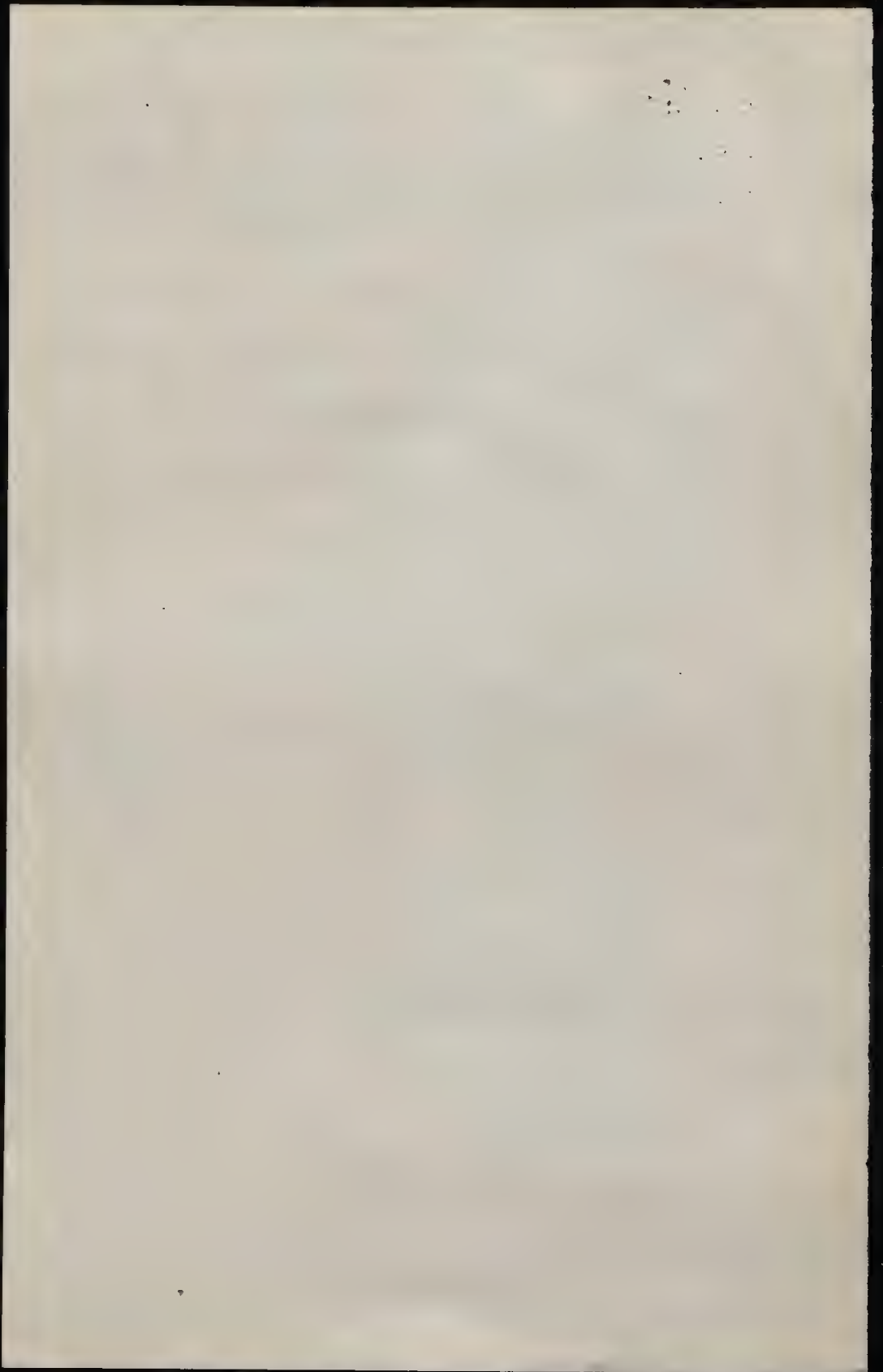
Grosza mi potrzeba.



178 6.

Tajem by (do Osta
 lin'skiego)
 Kaciora,
 Tajem by. Znow
 Ciepka matry, matry,
 Grosza mi potra
 ... co i chęci ostady,
 A tauro w ^{zestawu} ~~matry~~
 rozkopione bloka,

Firane Kola Wlad.
 Rokodę jego były 40 rzy
 mniejsze niż Ludwika XII.
 Albrecht Hadwinić pisał
 w państwie:
 "8 Grudnia 1639 r. — takie
 obciśnięcie państwa a stoda Kola,
 iż ledwie około południa dnia
 i więcej przyspieszono do Kuchni
 i śniada do ciawskiej po południu
 czekała o godzinie ...



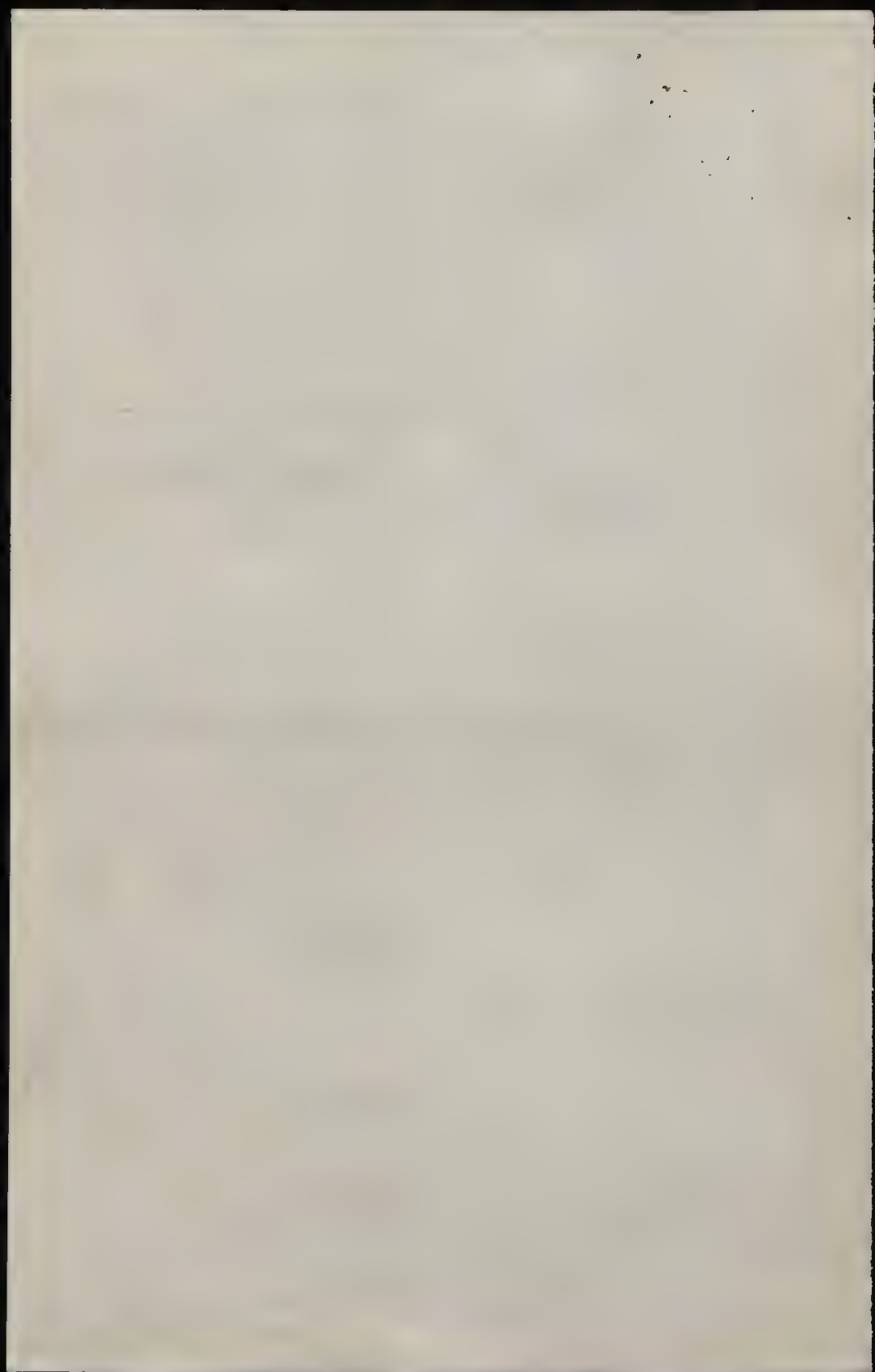
-Człowieku - nie wiesz,
 czemu cię tak mam,
 Boże cię mój w wielką
 powagę...

Ciasto mam chore....

Sam ty rośnię w,
 Ty-mój, ten jeden w
 którego wpatruję
 i kładę rękę, aże
 na świecie poroż,
 I pójdziesz w ten ten świat,
 co jak sen goś,
 Co jako gwiazda nocy
 mi kładę rękę.

Królestwo jemu - mój
 żywot zporoż,
 Królestwo jemu w tym
 dużej rękę

Podziwuję jego - gwałtu
 to moc,
 Mnie nad synem
 gwałtu i w tym.

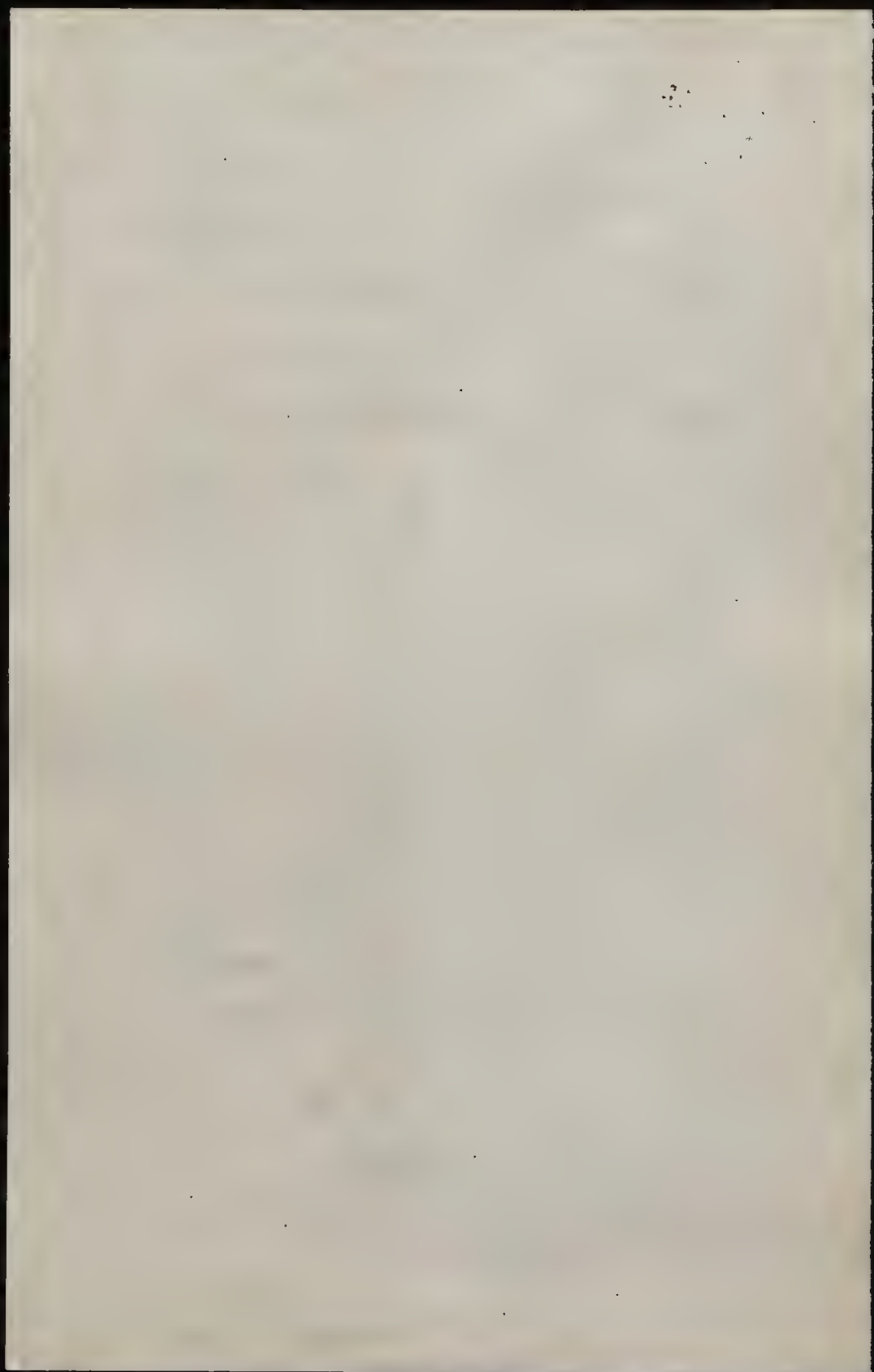


Koyselef. -- patrz na
ce moj -- to j'ak Bole
mastońce...

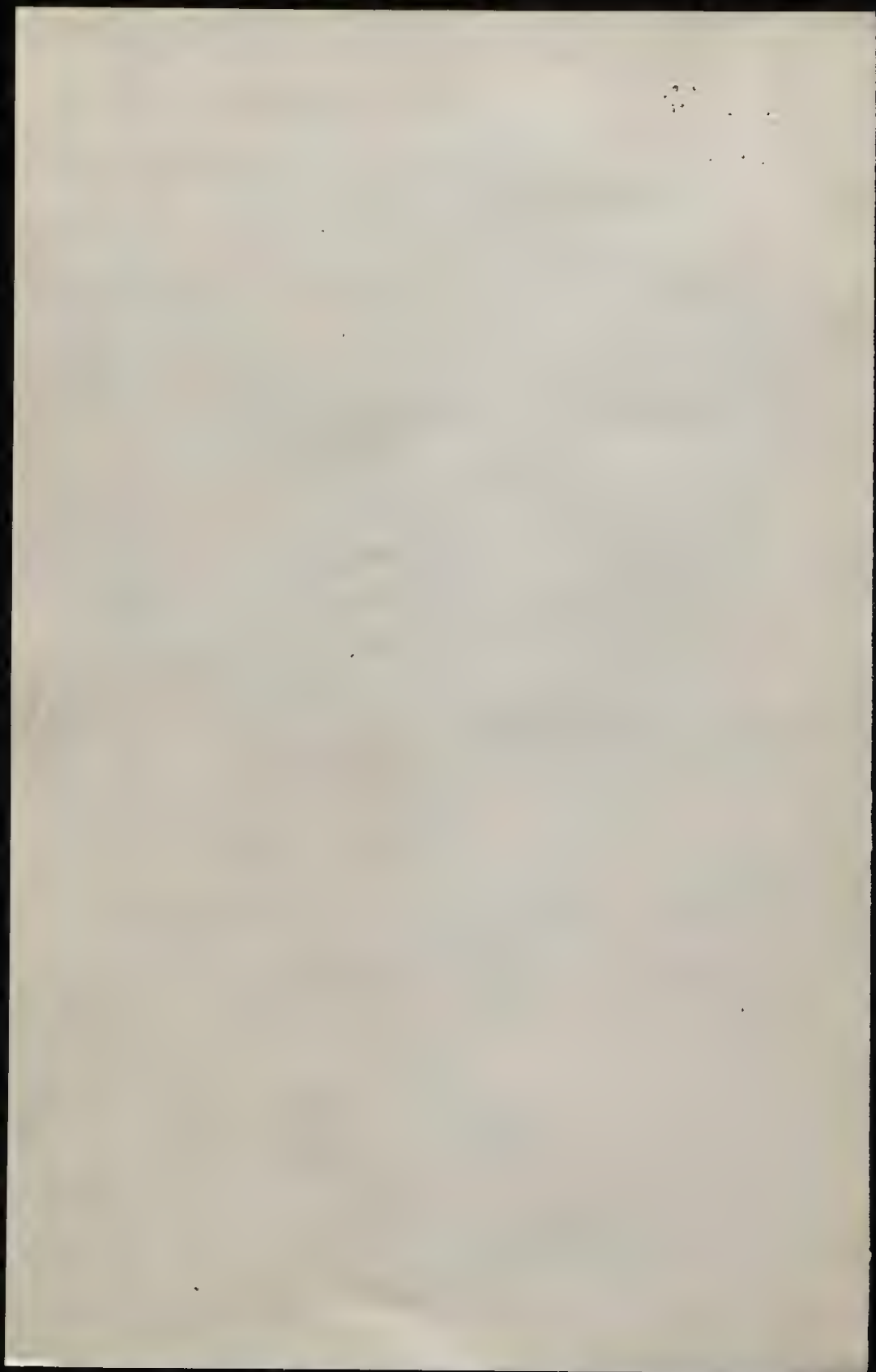
Przekami' jui nie worung
mieora, ani' chwyg
tych wargatkiel -- skom
w jedno sbrzepli' sie
Polako,

stajic w kodoannic --
Iadry wydzieraj'sc se ludo,
a ja nie dam --
niech ~~da~~ darcemnie
Nie dam sie ~~~

Myśli' moji de światy
skazaj' mić ^{potom} myslaciu,
mysle świat ofnejz,
Serce ja moji, kaskie
w ~~to~~ cżynny w dany eloz,
Wole sie moji cady pnie
I pojide tak ~~~
Ty nie wiesz -- co j'ak
ne dra ciada...



Moc... karkha... nice....
 tak, jże nic nie pada...
 - I jabyśmy zgasł... poobiednia
 jże nic nie soryje...
 Tylko ten syn, ten
 kłóci, że mój, nadieje
 Tylko ten syn, to mój,
 ta krew, jżcie mój
 Goto wracam między
 was... i oto stoję
 Goto dzwija mię, ten
 kłóci, że pługuje
 Przemiana - a teraz
 Teraz leżę w dawce
 Teraz zapalam, teraz
 i ostrzy mię
 Jżcie mię jż wof mój
 jż bójne, wrek
 cię
 Jżcie mię jżgi i bójne
 mię obię
 Ten syn mój, kłóci
 ta moja, ten jż wof
 kłóci...



1048

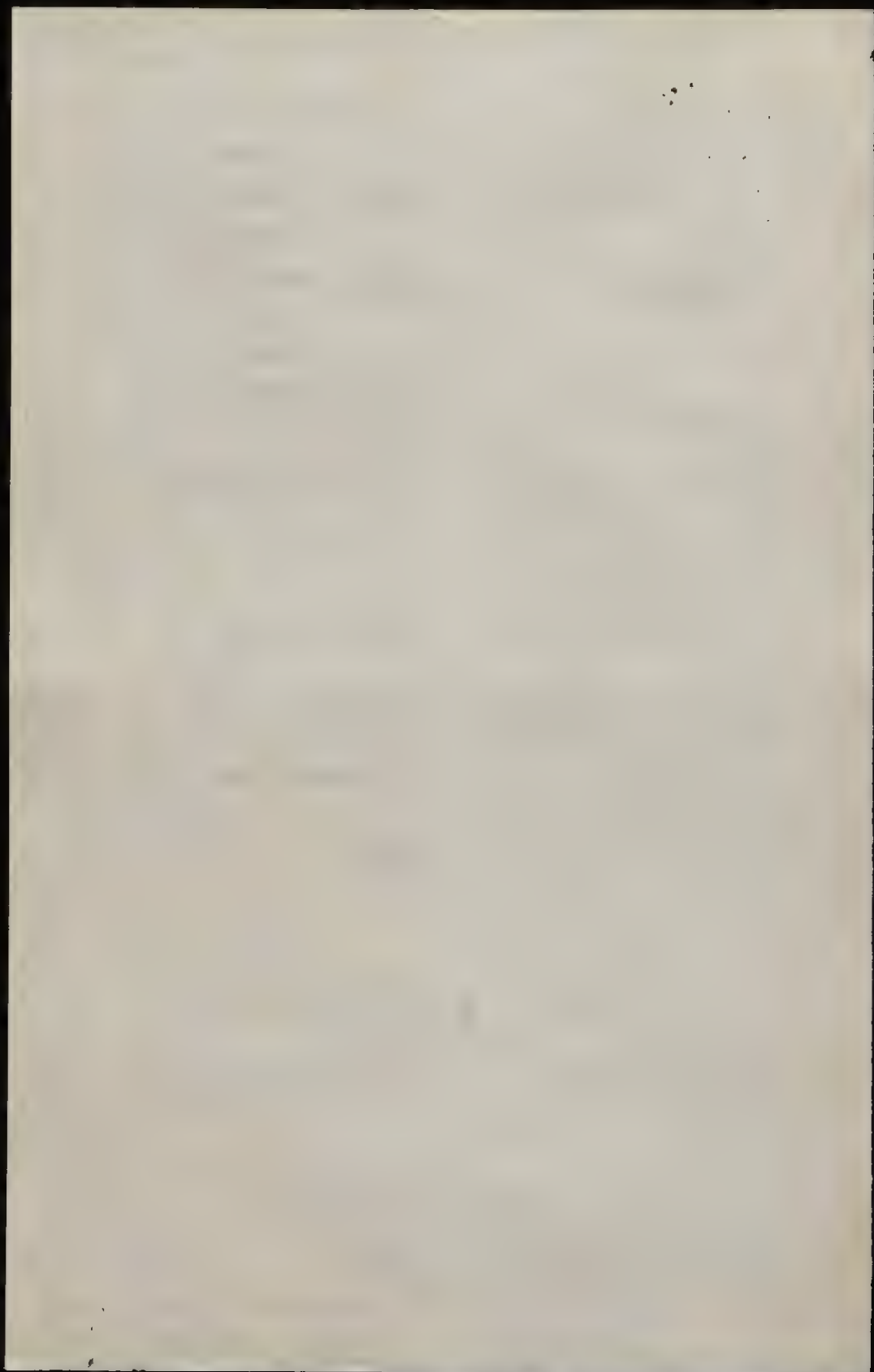
(o słaćcie: jana)

-Ja gawdzę miin, gawdzę,
 ja płowu na te duze
 miastkie, jalko te piastki co
 pod stopa leze,
 gawdzę - erz hocham ja serce
 co sie tak rozczere,
 jalko to serce twoje....
 ale powolnym byc mierz,
 i tyryer... ja mi powolny,
 ja krol, miedzy, wieczny,
 Powolny im, jalko on,
 jalk jalki poilesny
 Luch, jalki moji poilesny
 one wielkie, jalk koch sie
 tak sie rozprzedy,
 of matoric ich nadziw sie,
 gnecie duze,
 Plwam na nich, gawdzę, a
 sforyc sie mierz...

Cherec leacy nad
 Niemnem, odczyny
 melka puszere.

wsad. przedwojsko
 chwile...

I chybę pojcie tam, jalk
 iu te bory chorye
 I chybę spozna tam z
 zgaszona nie nadzieja
 Nademne bedzie wiast
 powiewat Dzwon Rower
 Fademne tyllko goz b i smut
 ze lacz zwa rakonia



183
17.

Dwór Króla stanowili;
marszałkowie wielcy i nadworni;
kuchiniarze, krajczomowie, podczar-
cowie, koniarzowie, — i inni
Książki jednak spełniali
czynności przy Królu, — zaś
przy Królu jako przywódcy
celownika spełniali obowiązki.
Na czele zastępcy dworskiej
stał podkomorzy nadworny

A gra o Jaszce sięce,
O moją Jaszce — o ich wam
Jaszce —
Jaszce ~~nie~~ ja idę w bój —
temu grać znowu,
Jako mi nie stać w hamie
brym bererynie —
Chęć nie tyć wrostle wro-
spisnie,
Chęć się ta tuka pięć dwor-
wyprowadza
Lwia meć się na ciebie rozpoz-
stru grywa
I z grysić chłobów wsiach
w ciebie nabiera
Ozgonie ~~prępie~~ — ja w
co dośrodku marzę

109

Discours p'iere
 « Kiedyś chciało się na
 sejmu - lub z niego okazy - wtedy
 czasu dopiero ludno i hałas na dworze
 Kto go wtedy widzi ma się na co
 napisać. Polacy bowiem lubią
 się pokazać z wielkim przepychem
 i z wielkim uroczym dla
 króla, którego sobie wybrali. Ja-
 mych poprzedników widzi się wtedy
 często kilkadziesiąt osób króla,
 jest to bowiem arcy, czyli
 więcej funkcja honorowa,
 i takby widzieli dworski
 do którego król wybiera
 bez oznaczenia brzozy i
 spośród najprzedniejszych
 młodzieńców krajowej.

Jednym z nich był Stefan
 Karanowski do r. 1642.
 W tym roku zostaje mianowany
 radcą nadwornym

Polacy w swym
 jakby chcieli...

Wied. o Stefanie Karan.
 Dobry jest raczej ciekaw
 ścieżka ma liść,
 wesołe w sercu, w
 uśmiechu wesołe..
 Umie się śmiać... i
 przy miłej śmiecie
 też ośmieli..
 Z serca mi się spada cięty
 co jest kochany..
 Dobra - Kocham cię
 na swe ^{radzenie} ~~uśmiechu~~ ^{uśmiechu} ~~uśmiechu~~ ^{uśmiechu}



Z otoczenia Alana ludność
narwać można: sks. Fleu-
rego upomiednika, Platem,
berga Komńskiego, Krobina
Alana, panna Dworska,
Opacka i

Wielkiemu...
protekt, niecierpił
formalności, nie umiał
nazwać się w ceremoniał-
nych sprawach

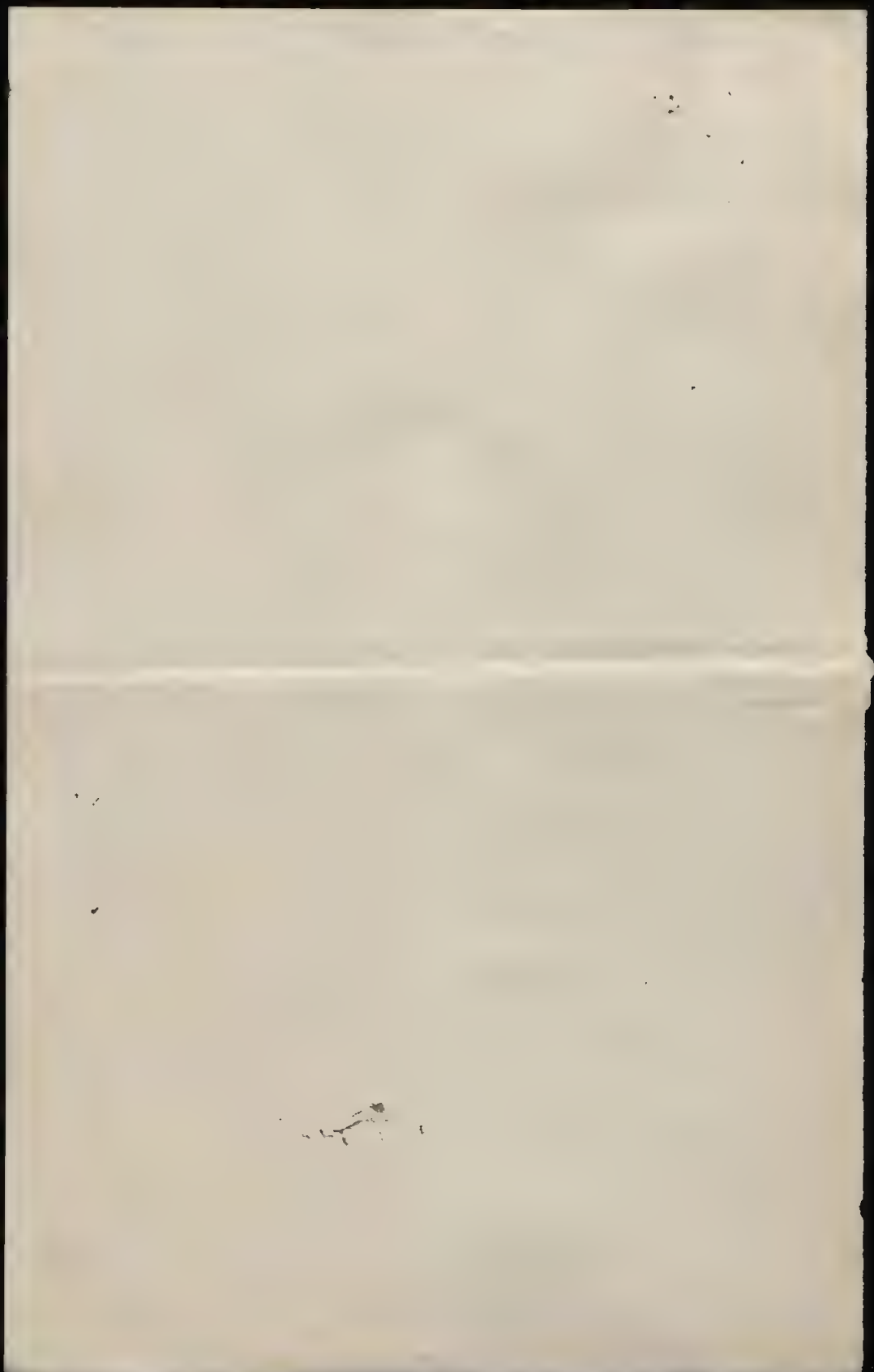
Temże wstąpił wstąpił...
do 27...

Polowam... Waga była...
opierał... ludność

16 94
Księż...
Porepoch...
na...
niekiedy...

Słomkowski, Jarowski,
Opaliński...
Dworska

Za Władysławem...





1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082. 2083. 2084. 2085. 2086. 2087. 2088. 2089. 2090. 2091. 2092. 2093. 2094. 2095. 2096. 2097. 2098. 2099. 2100. 2101. 2102. 2103. 2104. 2105. 2106. 2107. 2108. 2109. 2110. 2111. 2112. 2113. 2114. 2115. 2116. 2117. 2118. 2119. 2120. 2121. 2122. 2123. 2124. 2125. 2126. 2127. 2128. 2129. 2130. 2131. 2132. 2133. 2134. 2135. 2136. 2137. 2138. 2139. 2140. 2141. 2142. 2143. 2144. 2145. 2146. 2147. 2148. 2149. 2150. 2151. 2152. 2153. 2154. 2155. 2156. 2157. 2158. 2159. 2160. 2161. 2162. 2163. 2164. 2165. 2166. 2167. 2168. 2169. 2170. 2171. 2172. 2173. 2174. 2175. 2176. 2177. 2178. 2179. 2180. 2181. 2182. 2183. 2184. 2185. 2186. 2187. 2188. 2189. 2190. 2191. 2192. 2193. 2194. 2195. 2196. 2197. 2198. 2199. 2200. 2201. 2202. 2203. 2204. 2205. 2206. 2207. 2208. 2209. 2210. 2211. 2212. 2213. 2214. 2215. 2216. 2217. 2218. 2219. 2220. 2221. 2222. 2223. 2224. 2225. 2226. 2227. 2228. 2229. 2230. 2231. 2232. 2233. 2234. 2235. 2236. 2237. 2238. 2239. 2240. 2241. 2242. 2243. 2244. 2245. 2246. 2247. 2248. 2249. 2250. 2251. 2252. 2253. 2254. 2255. 2256. 2257. 2258. 2259. 2260. 2261. 2262. 2263. 2264. 2265. 2266. 2267. 2268. 2269. 2270. 2271. 2272. 2273. 2274. 2275. 2276. 2277. 2278. 2279. 2280. 2281. 2282. 2283. 2284. 2285. 2286. 2287. 2288. 2289. 2290. 2291. 2292. 2293. 2294. 2295. 2296. 2297. 2298. 2299. 2300. 2301. 2302. 2303. 2304. 2305. 2306. 2307. 2308. 2309. 2310. 2311. 2312. 2313. 2314. 2315. 2316. 2317. 2318. 2319. 2320. 2321. 2322. 2323. 2324. 2325. 2326. 2327. 2328. 2329. 2330. 2331. 2332. 2333. 2334. 2335. 2336. 2337. 2338. 2339. 2340. 2341. 2342. 2343. 2344. 2345. 2346. 2347. 2348. 2349. 2350. 2351. 2352. 2353. 2354. 2355. 2356. 2357. 2358. 2359. 2360. 2361. 2362. 2363. 2364. 2365. 2366. 2367. 2368. 2369. 2370. 2371. 2372. 2373. 2374. 2375. 2376. 2377. 2378. 2379. 2380. 2381. 2382. 2383. 2384. 2385. 2386. 2387. 2388. 2389. 2390. 2391. 2392. 2393. 2394. 2395. 2396. 2397. 2398. 2399. 2400. 2401. 2402. 2403. 2404. 2405. 2406. 2407. 2408. 2409. 2410. 2411. 2412. 2413. 2414. 2415. 2416. 2417. 2418. 2419. 2420. 2421. 2422. 2423. 2424. 2425. 2426. 2427. 2428. 2429. 2430. 2431. 2432. 2433. 2434. 2435. 2436. 2437. 2438. 2439. 2440. 2441. 2442. 2443. 2444. 2445. 2446. 2447. 2448. 2449. 2450. 2451. 2452. 2453. 2454. 2455. 2456. 2457. 2458. 2459. 2460. 2461. 2462. 2463. 2464. 2465. 2466. 2467. 2468. 2469. 2470. 2471. 2472. 2473. 2474. 2475. 2476. 2477. 2478. 2479. 2480. 2481. 2482. 2483. 2484. 2485. 2486. 2487. 2488. 2489. 2490. 2491. 2492. 2493. 2494. 2495. 2496. 2497. 2498. 2499. 2500. 2501. 2502. 2503. 2504. 2505. 2506. 2507. 2508. 2509. 2510. 2511. 2512. 2513. 2514. 2515. 2516. 2517. 2518. 2519. 2520. 2521. 2522. 2523. 2524. 2525. 2526. 2527. 2528. 2529. 2530. 2531. 2532. 2533. 2534. 2535. 2536. 2537. 2538. 2539. 2540. 2541. 2542. 2543. 2544. 2545. 2546. 2547. 2548. 2549. 2550. 2551. 2552. 2553. 2554. 2555. 2556. 2557. 2558. 2559. 2560. 2561. 2562. 2563. 2564. 2565. 2566. 2567. 2568. 2569. 2570. 2571. 25

Algeria in North

Agave - Agave americana

Wigman A. 11/11/11

June 2nd 1861

Dr. B. J. ... 19

Pharm. H. L. Col. Lond.

Chloride of Lime. 100 lbs. 100 lbs.

1936 1937

Wedge-tailed shearwater

opened to the public

[Faint handwritten notes at the bottom of the page]

Seatr 1700. 10 Krakow

1893 v.

Wasad.
 Nie gorzkie sroce
 mi, - a gorzkie
 leje - - bo wrzaw
 mi wrzawie bratujcie nadig
 - pojdzie z nami toz
 myśli o Chmielickim
 ty bzdurze Kowawy
 napoj z wianem potę
 i wianem -

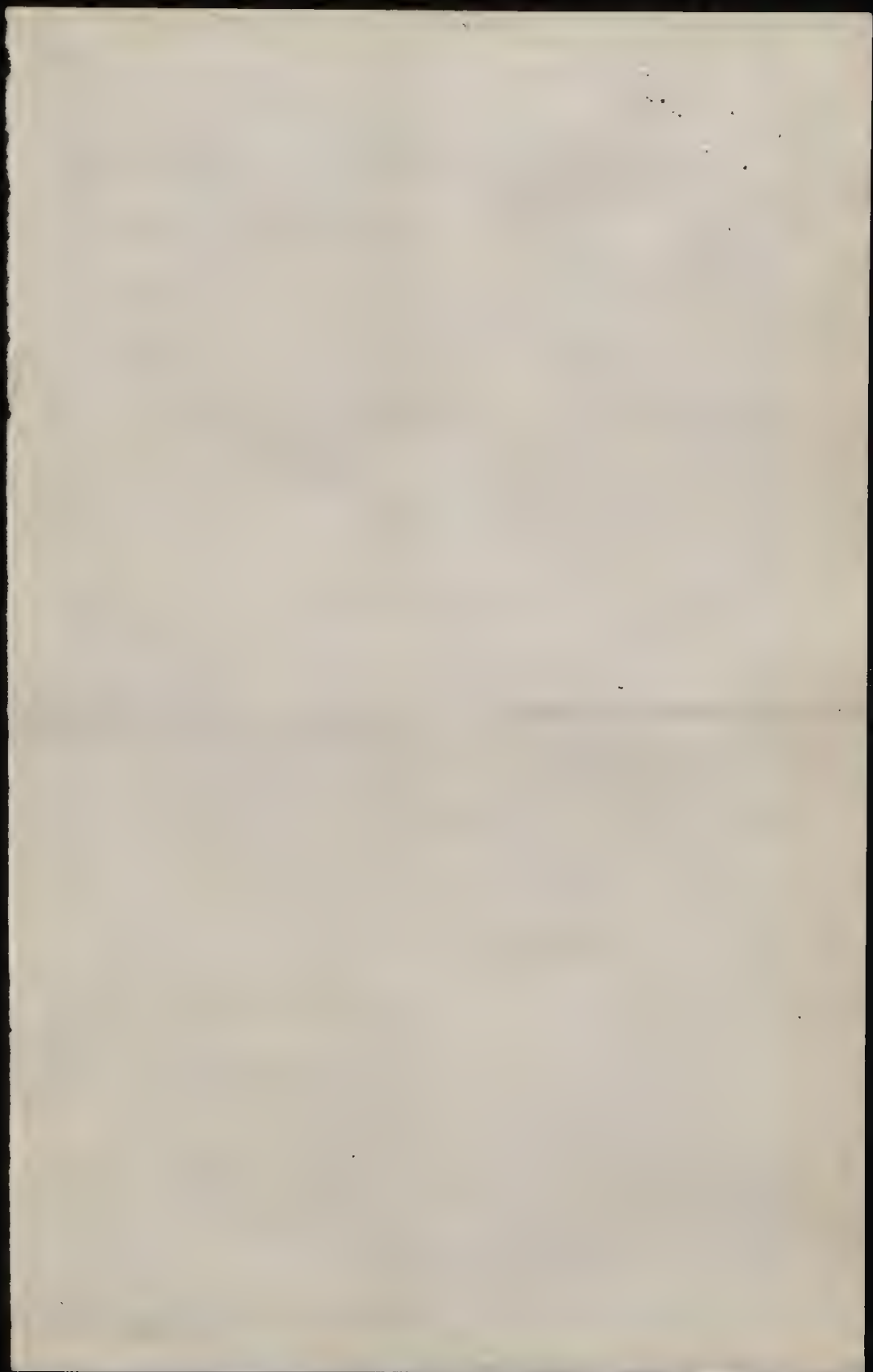


Jak - sam sobie skłóć
 - masz mieć wystrony,
 Dłó, brzd, dobywaj,
 patnieć nie będe w twostrony
 Dłó... w wierzach j'a dris
 j'a kłóć : j'a wbadny,
 Bierz - siń bierz - nie
 zwyciężył to nie będzie
 zdradny...

Absolutnie ma umysłowy
 swary, temperament przy
 gwałta niekiedy rozumowania;
 Chmielnicki bez pośredni
 równowagi, przekraczający
 ku do skrajności.

Chmielnicki.

Nie mogę ja kłóć
 przedy mi iż w kłóć potry
 jak niekiedy potry!
 (ceca przed spotkaniem)
 iż z kłóć - kłóć z
 dwostan potry na niego
 dwostan - on spóć

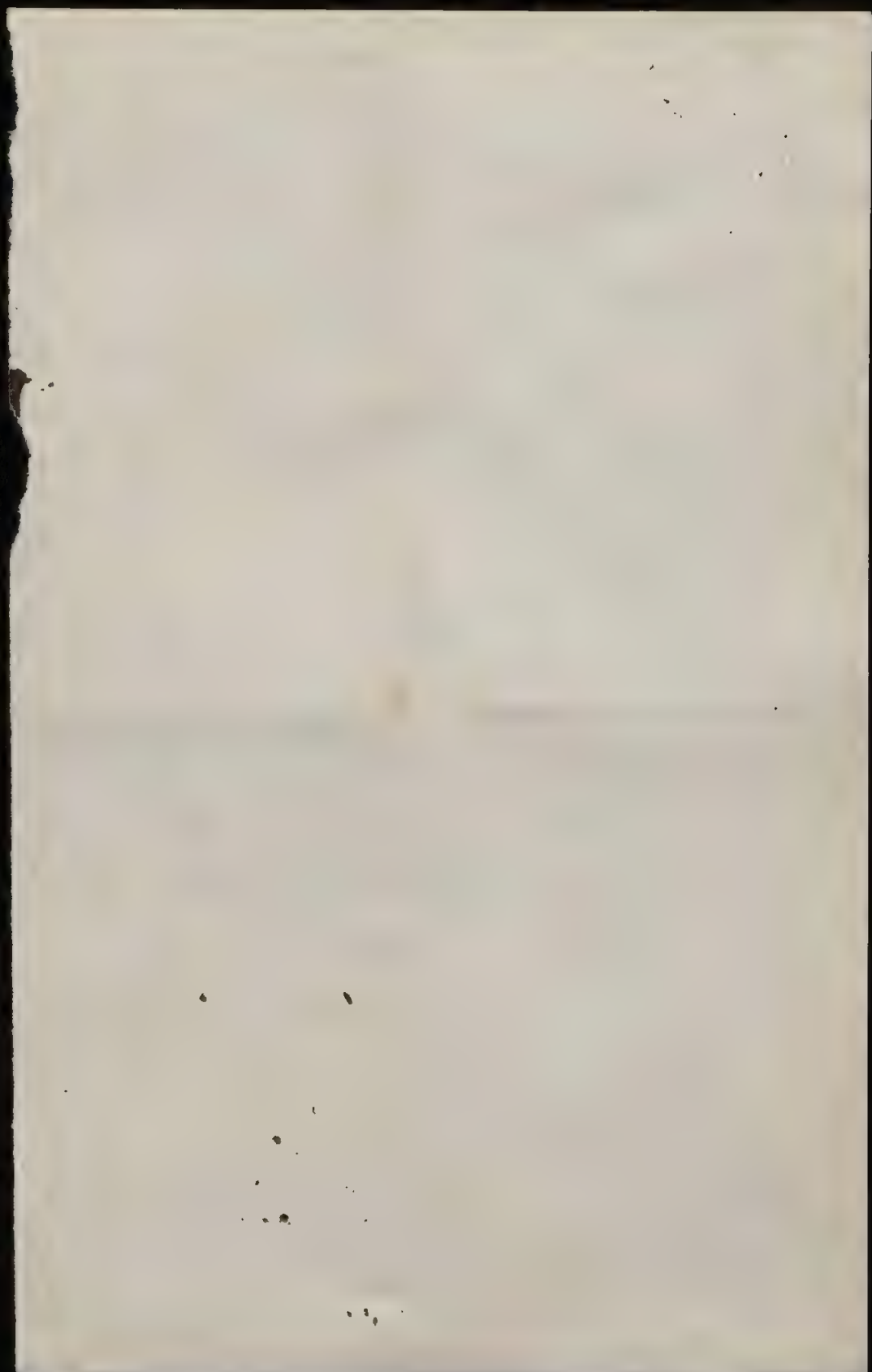


133
wskazywa, uderza, a
półem rali' się przed ko-
łem i na siebie i na tego
kto go skonywdał i wron
Kieć).

Chmieleński.

Tę myśl, czy duszę mi
zostawić, co we mnie jest
Jaka to moja wola, a
serce to mój kryjacz,
ani ja znam painę kół
le co z serca tego wypłynie
Jaka mi wylatuje na
złoty pole, i wiatry
złoty wiatr, który jaka
ta moja —
A jeszcze któryś mi u-
mie. — A wiechby był
nie sili ku niej re-
zpektać kłój i zym.

Nr. 1620. po Hecce
Cecorskiej Chmieleński
dosłaje się do niewoli i u-
skrzy. Ono wiadomo kto
go: kiedy wykapie.



Stwierdził jako konwary a Poto-
ckie go w Bondach.

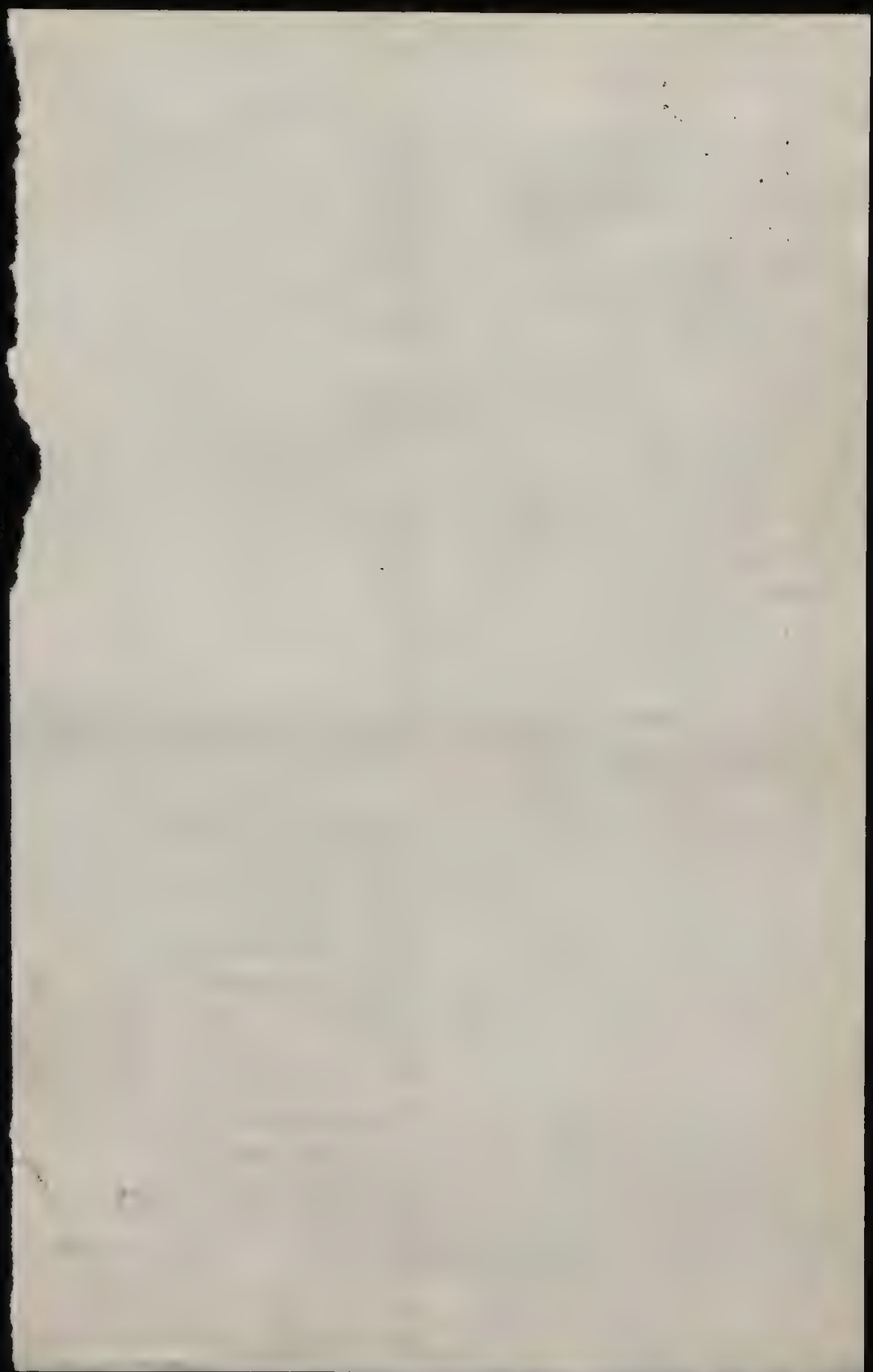
Wówczas właśnie wkroczone budowę
redukcji. Polocki był dany z tego
Exre ukierunkowania fortecy zjechało
się dużo gości do Kłodzka, oglądano
mury, masy. Oglądał: Chmielnicki,
Chł. Polocki miał go zaprosić:
Co myślisz o fortecy. Chmielnicki
jąłoby odpowiadać: co chce budować
stworzyć to: i uiszczyć może.
Odpowiedź ta miała do tego stopnia
oburzyć Polockiego, że zaprosił
Chmieln. i miewał wspaniałe
ukarac. Chmielnicki zbierał...

— около 1625 пловик из оренб.

2 Anna, Tomkins, siostra bogu-
tego Kozaka Tomka. 2 tego maszyn.
skwa miał bogu ducii.

Władysław, II

Strasna to churba, gde
sam jiden naprecu
mni vrypskim stoj; tu
vola moja - tam ich vola,
tu moja moc - tam ich
prebavienie co?
prebavienie
gdybym. moj krest!
O gdybym moj krest
O tak kuz' sie vrobny,
pokonany, mavy



Ginać mi ---
Oczekując mi - na wstąpienie

Chwieńskie 1645

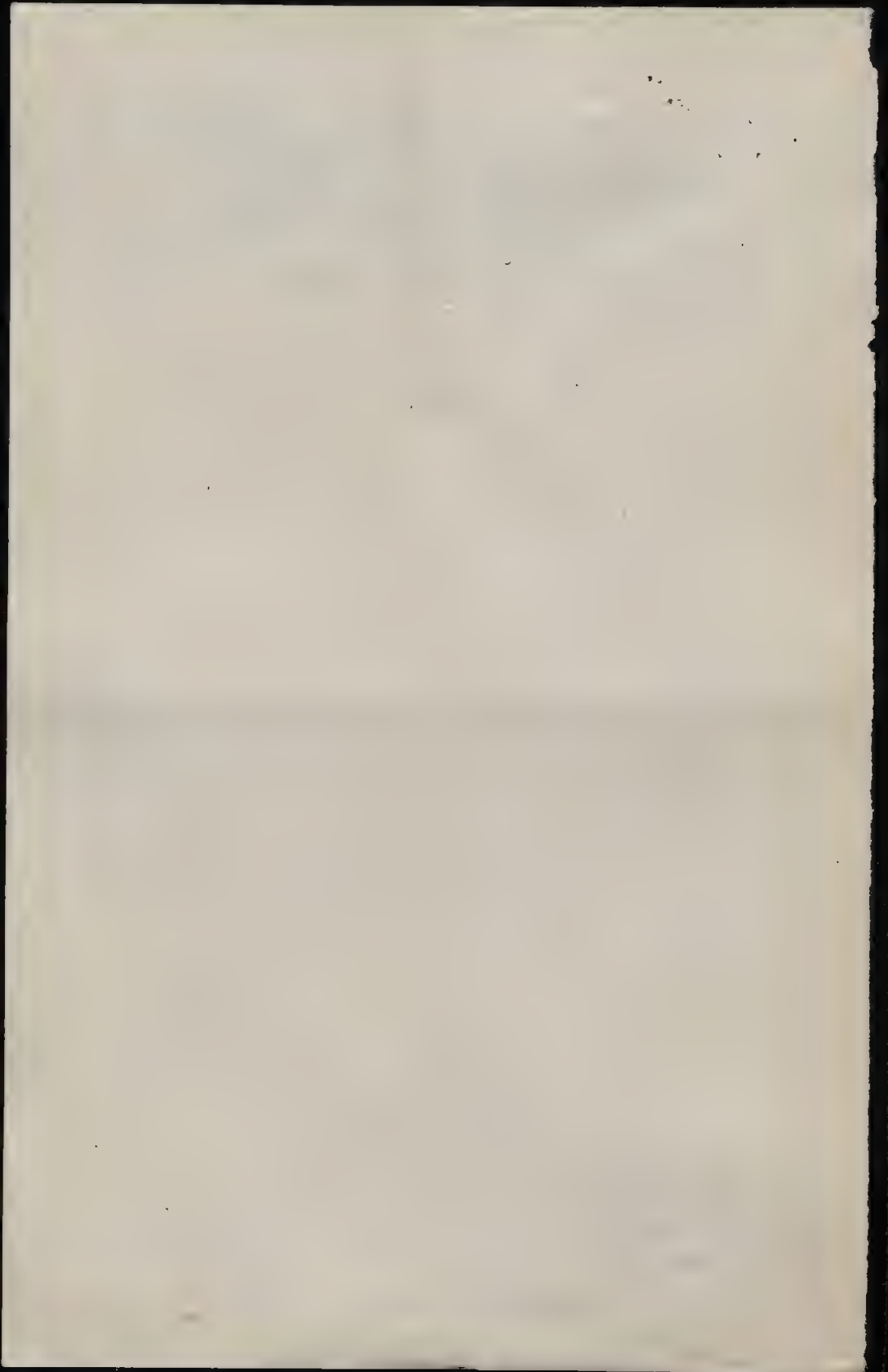
O polakach mówię:
Bo się mając s'mie
uśmiechać, i uiby nie
patrzeć, i uiby nie ustrzelić
— a przeciwko im:
całego czasu obejrzeć,
całego czasu w wrota
w oczach ---

Hieronim Radziejowski

w r. 1646 jest już wam
na dworze pogrąż; królowej
schlebiąc, dworak to, oby-
ty re stroskieci dożądant,
Skryt dyplomaty, co wda-
my interes na właściwie ca-
łego.

Off refermit na sejmie
1646 r. oproważ Maryi
Gonzaga, zaco na miedzi
Oność jej zastawę.

W r. 1645 został mian-
owany radcą izby poselskiej
Wad. porywał go w kraj
tajemnej myśli do Wroclaw



ocho xwóci's awag kóla
na Chmielniczej

Ubrat się z wyprawką
pociepchem, chód miat
lamparci, stroj' swerski.

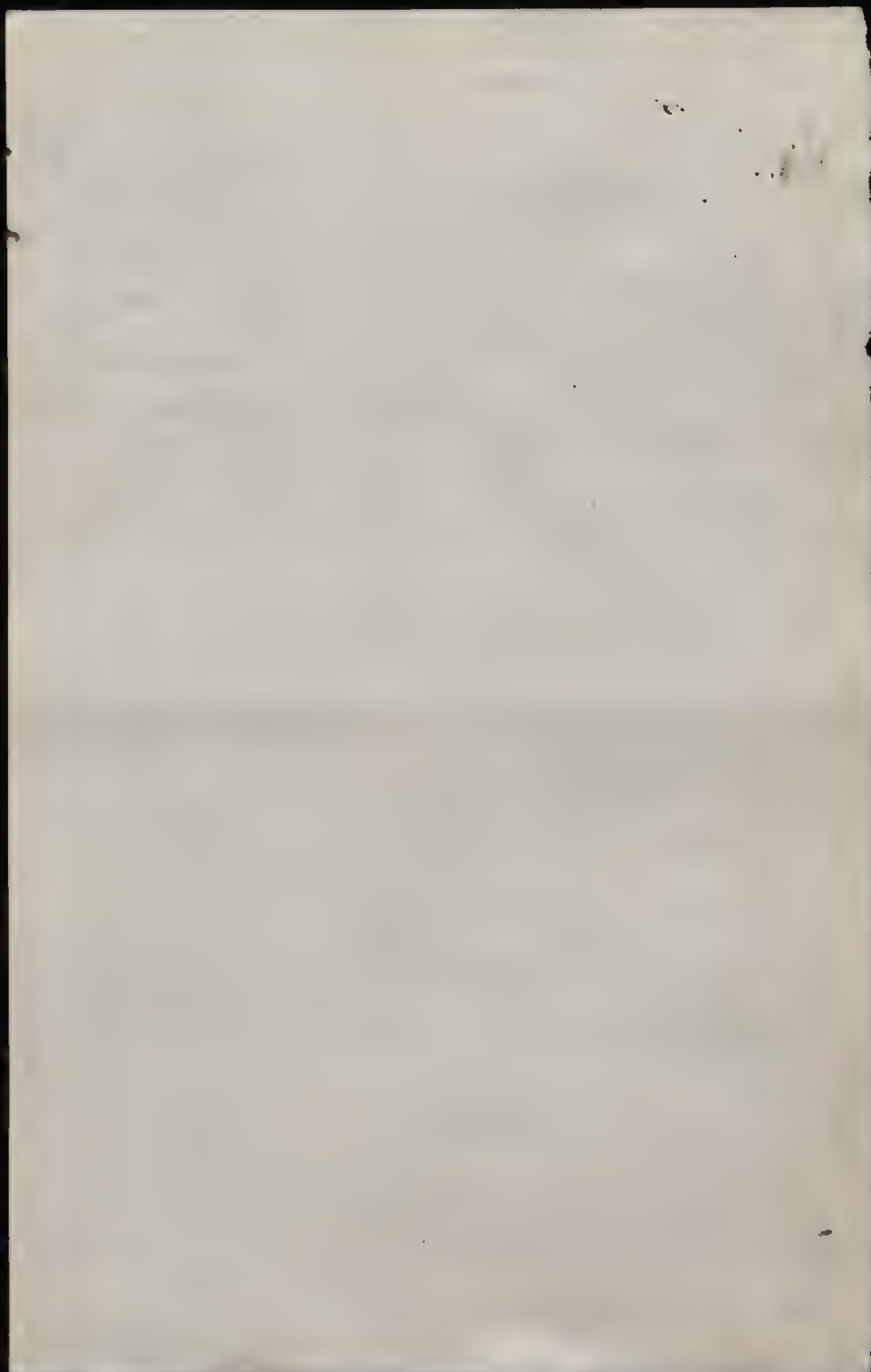
W r. 1646 Elabie
ta re Tuerkań odo
mona Karanowska
s. pizkua, kokutka,
kumma, stroj' na, bogata

Chóci być: młody Gysnkar

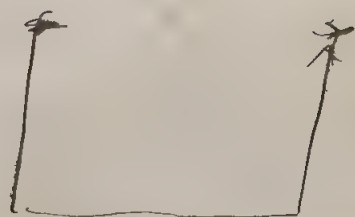
Maria Ludwika. odraz
przyjre na kóla sprawde
wzorem. Ani pizkua nie
była, ani młoda... kócha
prowania, s'cedada wóły
swoj' mieduokrocie z
wóły kóla.

Fantoni wóch sekretar
kóla, c'bowiek so przyjemny,
dowcipny, rozsady

122 20
wóby raleu
Faktu Dwou
Radziejowski
Adam Karanowski
Elab. Karanowska
Maryja Gouzaga
Ossolidski
W'simowicki
Jan Karimien
Sekretarz kóla
Fantoni
Maria Ludwika
na swoj' damy
swerskie



Ambasciator francese: (do Dworu)
 de Bregy Felles, który
 pośredniczył w zawarciu
 traktatu między dwiema Wład.
 a Maja Ludwika, Dworak,
 człowiek sprytny, pragnący
 zachować sobie taką historię
 w listach przed jej nadaniem
 pisanych obiecał, że go wy-
 ży jako historyk polski. Ze
 słabością wspomina o Cecylii
 Henacie, która była uboga.
 W r. 1649. Maja Ludwika
 prowadzi z Włochami w
 Paryżu korespondencję w ce-
 lu sprowadzenia ich do Polski
 by zaboryści Kacper Wryś
 , nadto brzmiało na upadłych
 drzewach, które w Polsce
 traktowane były bezbożnie,
 podane „istotom”



« Chybaż: mairane przemaz
 w kółowych domach, gdzie kam-
 rone bywa: zdurzyć ra i gwałtem
 pierwotnemu leporum, kto był tego
 kłopotu. Złoty też zdawa się
 najczystszy, że se niechcąc nie ofiarę
 Kowier sam żyje w najobrobiej-
 szym meczumach, mając ciasto na
 rękach od chorob popokane, i niek
 niu nie przyniesie ratunku, bo kiedy
 zrodził się z miłocennym umie, gdzie
 to niekiedyś nie odwieść. »

Adwokatowski

Wziąć się kółu wzięto
 miłocenie

Złoty się ty meczu.
 Janie, w kółu wzięto
 Janie

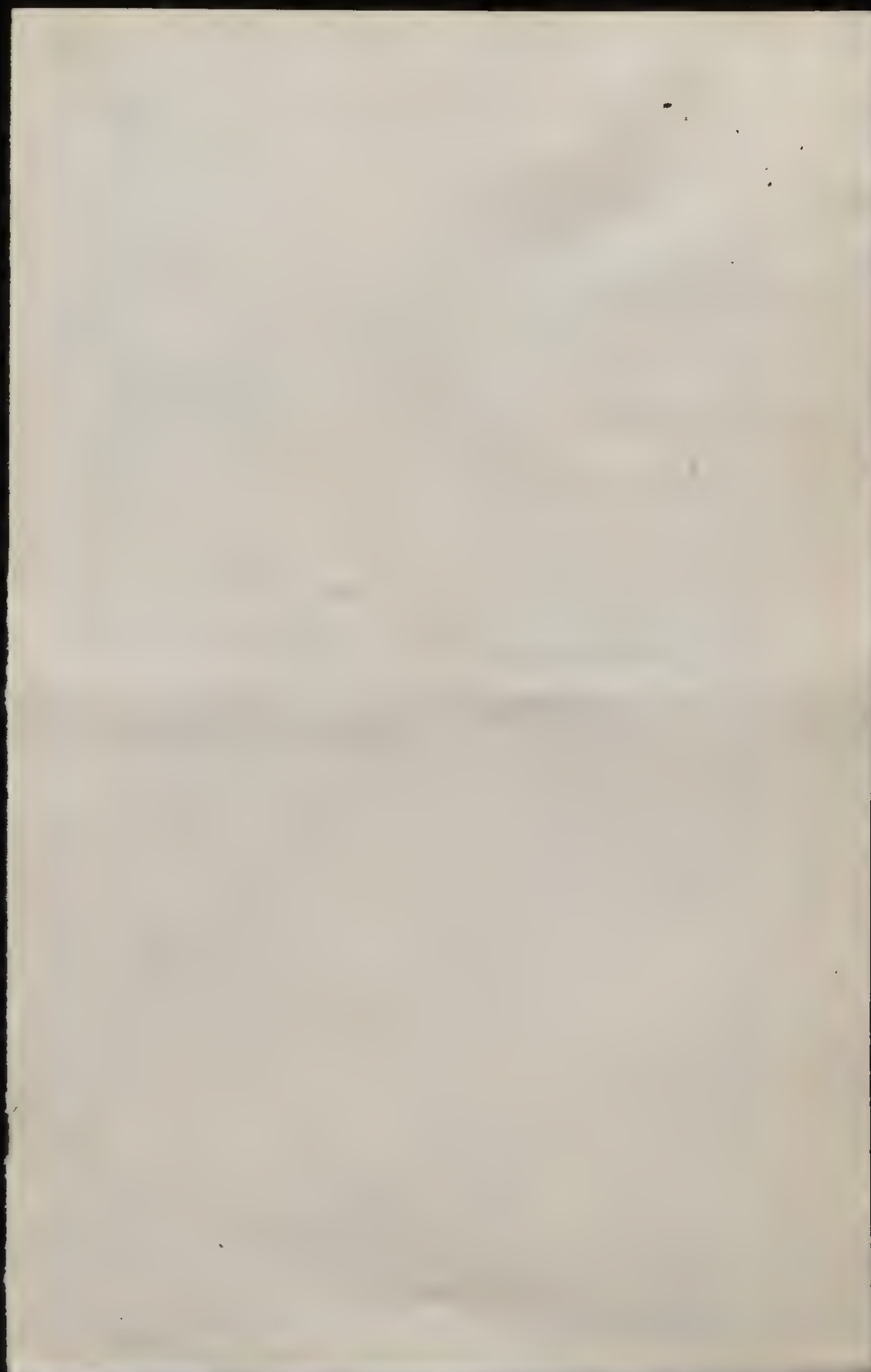
(miłocenie)

Władysław

Złoty... i... licz pióro
 w kółu wzięto

Spadaj i w dor...
 wzięto i... Janie los

(prochowi)
 Dla kółu wzięto



Choremie. Kōla Dalkin
była koroną cesarską, da-
wa pagonow pogadistka,
zdałycey konstantynowa
asystowa i ude ludow

183 25.
moje się duze daniel,
pata - uginia -
duze się moją własna
targ z rade ...

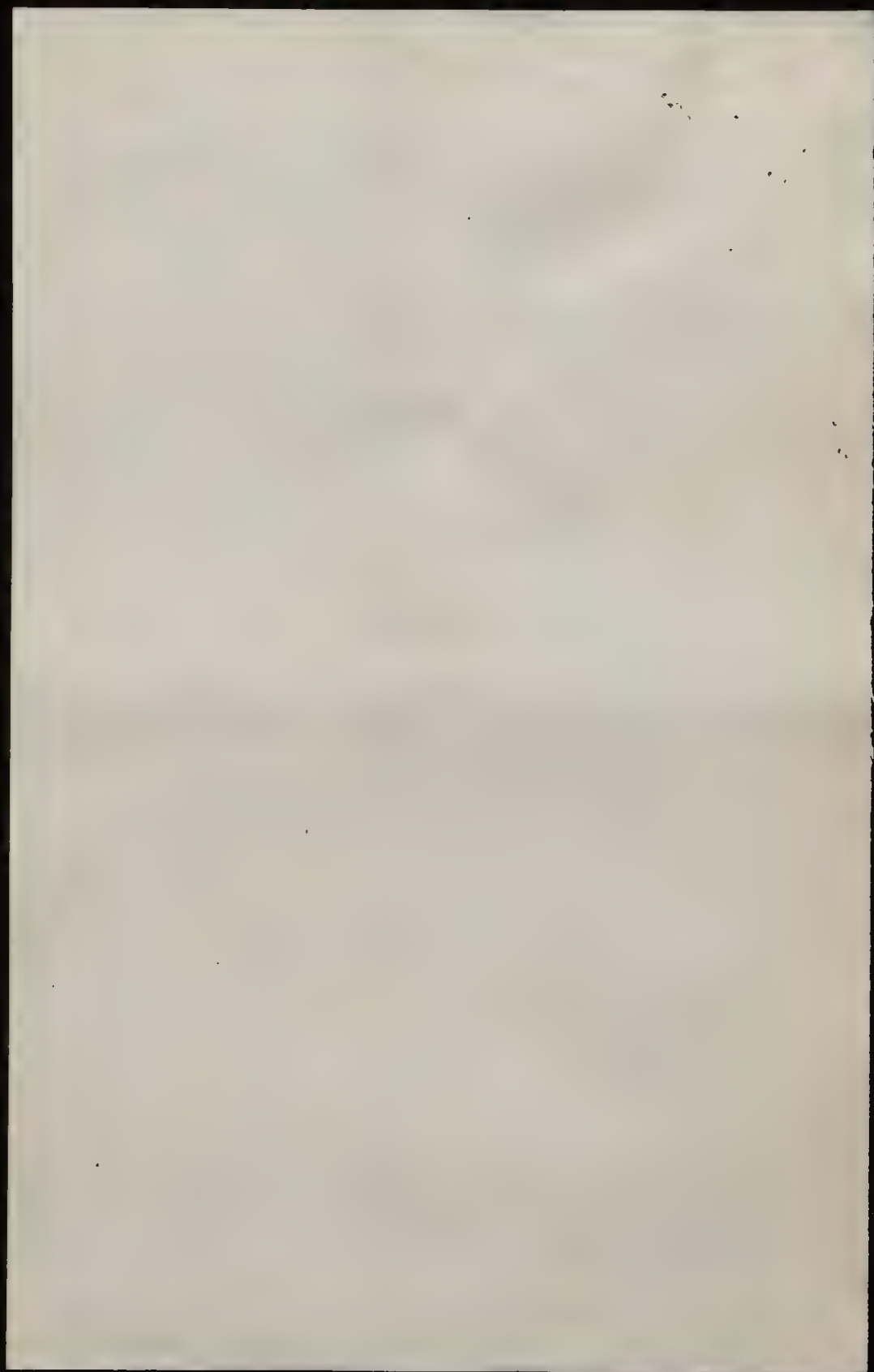
Ma syna ...
+ korony miadon przy ne
moje glawie ...
Korony miadon przy -
gdzieś do korony ...
jonyer ta potęga moją pa-
i moza ...
Cōr jistem u nich : Minie
du za wrodara moją
La ferdusnego, korony w
Wławnij chee, Joli - w ławnij

chłt I

→ Sea o wielkości
sen tea przed obciawieniem
wysuany. Chocier. co-
zacka, poeks przy-
je go z gorczym euf-
gasmem - wielko-
ci i mi- kōlowe,
upostaciowac

Wład, Fryblichach kō
minie ...

Dużo miar w łowie jony-
smekaj: sea moją wielko-
sta umi- by- b. jony-
przedstawiony



Wład. miał cięgle ży-
ciowe niepowodzenia. Na-
cz. sprowadzono mu
dokony morderstwa, m.
p.k., kt. go odpadły.
Cele jego przybliża-
ją i oddają, perpend.

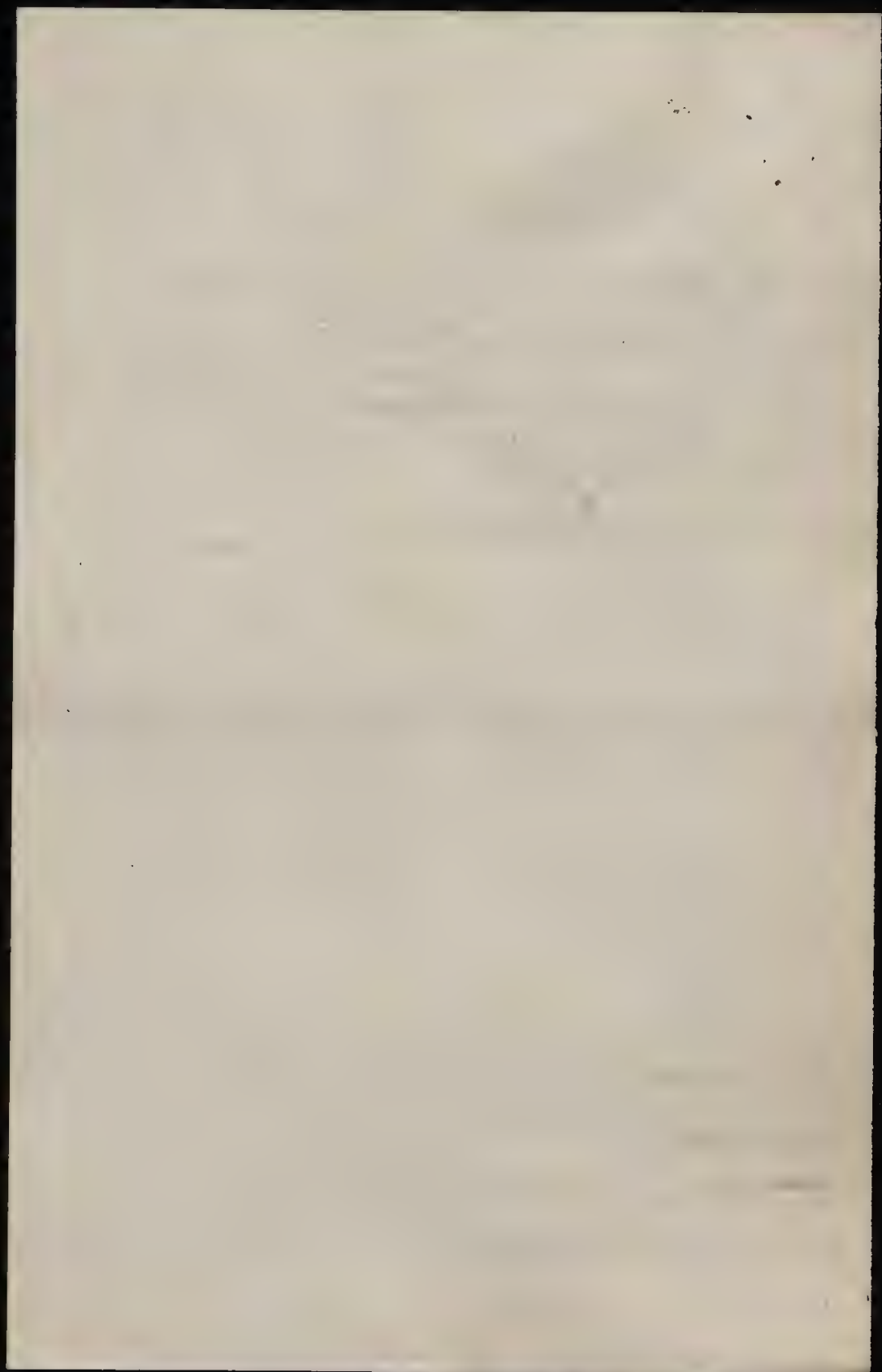
[illegible]

~~1646~~ 1646 w. Moore
 James Coleby Chi.
 Chapter.

W 1646 r. hetmanem
był Konieczpolski.
Ktoś umierał się z nim
w Łęce. ~~On~~ P
~~Pomógł~~ ~~złota~~ wojny
sweck - Wład. Konieczpolski
kpić umiał

What.

Малош' мице Ігоры і врата
малош' лубах'х лагош' —



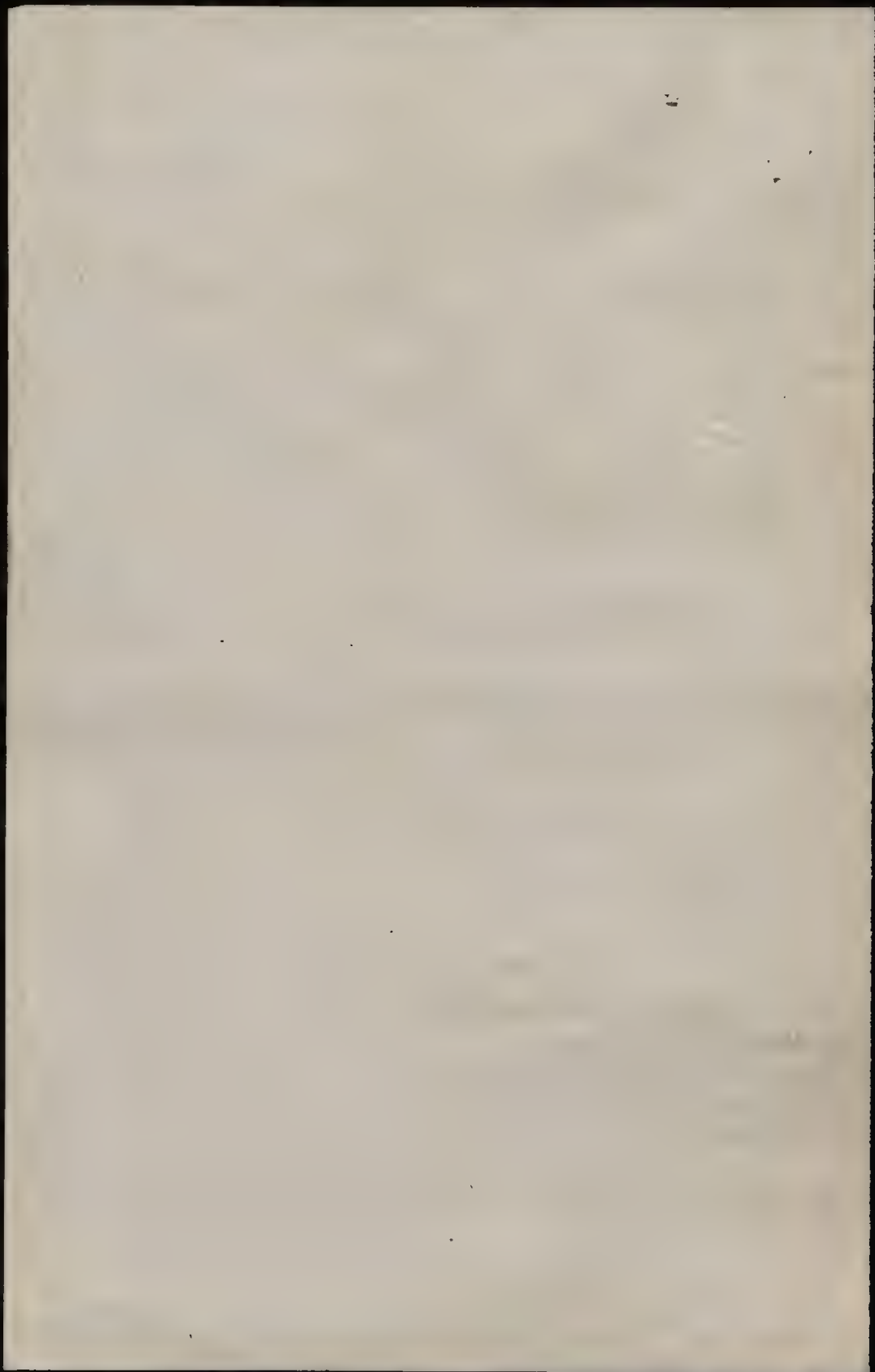
oukciał zwałera
Tatarski, a nie Thors,
Koniępski byś będzco
będz paucm wojaka

25
Wad o Koniępskim
Tyś tu poległ, ty,
głeda z was musi
prez pójsc - i rdy
Dziennu obwasta & daga

W pićworyj podowie
marca 1646 r. szły
iz twóć Krolawki do
stajnuu znowu gosci,
przybylych z zagranicy,
karcawa napływajacy
ze wszystkich stron kraj
tamami paucm i szlachty.
Na dniu 10 k. m. wyjechał
do stolicy i tacy aork'maw
Krolawa Majja Andri'ka.
Uroczyście i szlachy aork'maw
pauc komni'cow przedmiotem
wspemiatybych obracy.

Dnia 11 marca. Kmar
Koniępski.

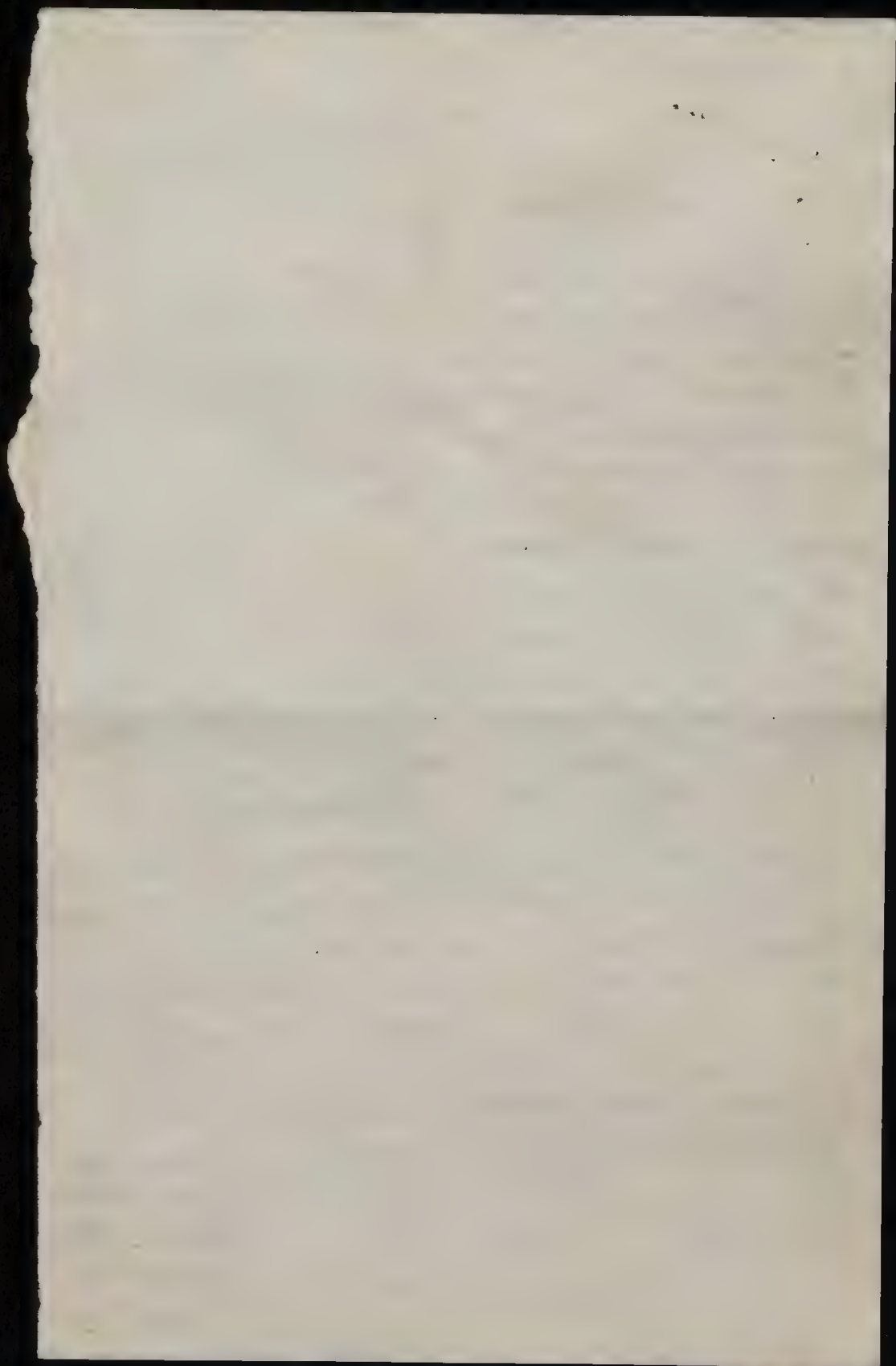
Dnia 9 marca 1646 szły
wjazd do stolicy miety
podowie morkawicy.
Bojacych Kacyl Iwanowicz



Strieckmeier i Stefan
Chalwizewicz Projektow-
okolnicy. Wyjechali oni
z domu w styczniu z po-
kojną misją: wytarciem
zyczeń carskich z powodu
całobitności Króla, wskaza-
nia króla pokojowego na cara
dla zgody polsko-ruskiej o' dopie-
niających amoi z lat 1644-5
a wreszcie słaganie o wezwanie
oni Króla i przepiętej do prasy
między pryncipal Tatarom.

Oni przedzieli jak nie dwa by-
gotuie po wjeździe do War-
szawy mieli ci podobnie pu-
blikaz angażującą a Króla, a
w trzy dni potem rozprawy by-
li ich składowi z delegatami rządu
-- ^{delegatami} --
Jest wielkie prawdopodobieństwo,
że Król sam oświadczył, potępił
protokółem i z podobnie umocni-
waniem nie wskazywał na ich postę-
pienie jakiegoś obciążenia na swoje odpo-
wiedzialność. Jak daleko one
sięgały, o tem nawet w najbliższym
okresie czasu nie wiadomo

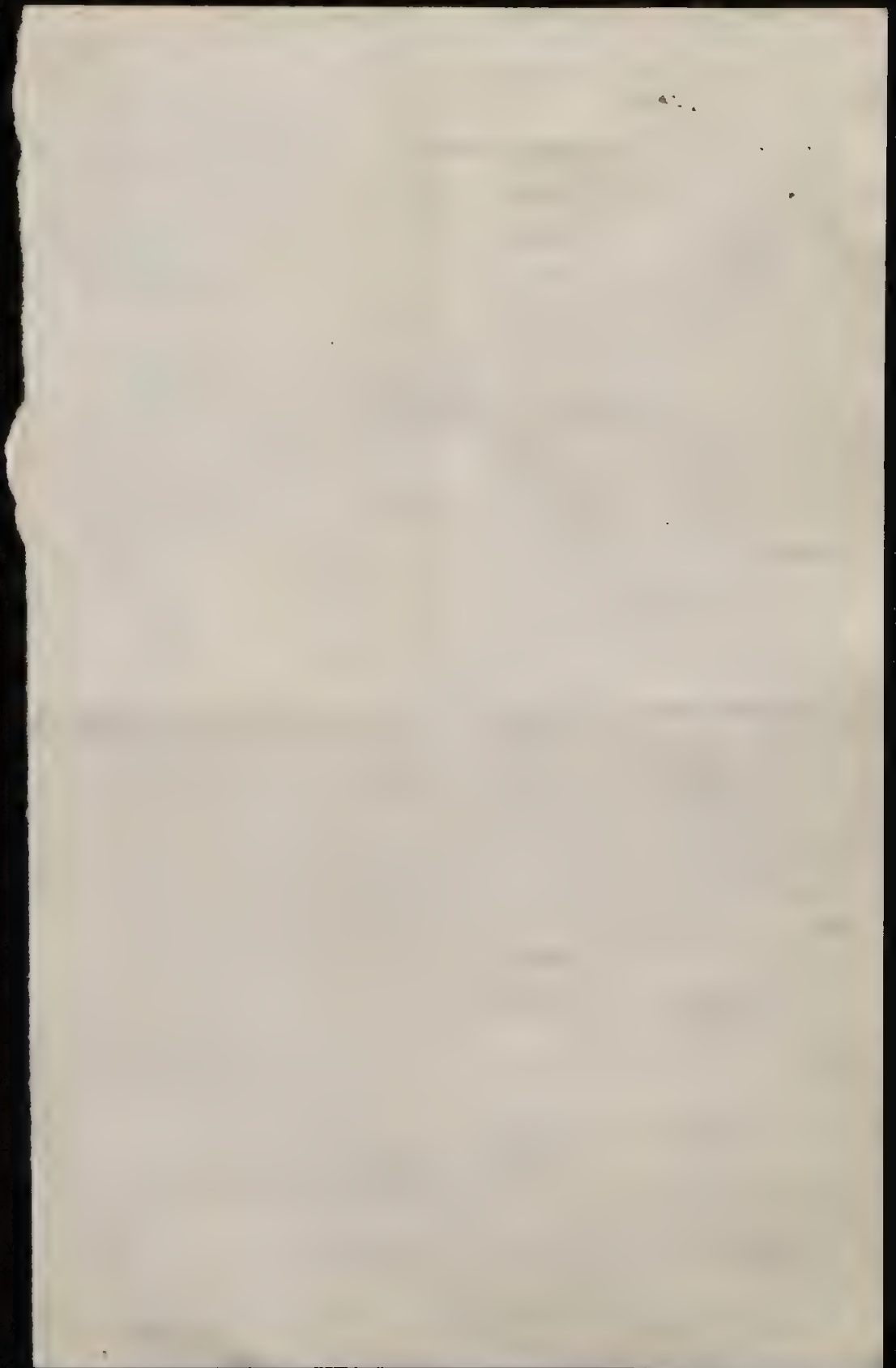
Wład: Gród
ami, muszę Król
doprowadzić
do skłoni, jako
tego Król ciem-
ce Kopac w
ciem, i ich
gru doje, gdzie
wzrosty black wy-
stawa ---
Kazimierz dnia
poione ze ich duki,
leżenie tu wżyczy
Koryk doby wo-
gic młoty ---



Na powstanie walczyli
byli jacyś przedstawiciele
~~hospodarskiego~~
mołdawskiego i mullaiskiego.
Widzimy ich 18 marca 1845
dających władcy dawno i piersi
i postronnie dany. (Hospodarski
był Knyl Dupul mołdawski)
Maciej Bessarabia był hospo-
darem mullaiskim.

Córka Knyla w r. 1645
wyjechała zannara Radziwiłła.
Ci obydwa hospodarowie kłócili
się między sobą i intrygi pili.
Hospodarowie byli poddany
Turecji, mogło im być b. raka-
cie na temu, aby z pod jarzma
wyjść.

Współczesnie z nim pod por-
mice marea bawili w Wawrowie
sami goście z Methodu, hospo-
darski poddani Turecku, dwaj
zakonnicy bazylikańscy, celownik
kolonji Kłuckowski, pt. uciekał
od wielkości na a twiętej górze
u przylotka cłhos. Przy-
wieśli oni władcy dawno listy
patryarchów Konstantynopola,
litewskiego, aleksandryjskiego
i jerozolimskiego, w pt.



ci osłabił swą wielkość, sa-
mego króla: podawał w mianem
władzę i wszystkich obywateli
i ich, podlegających potęgę
wyraz, wspólnemu pragnieniu
myślenia i z jednego pro-
jektu i oświadczenia go-
towi do wywołania ruchu
powstania, byle mieli
zapewnione poparcie innych
władz chrześcijańskich...

13

Maratini nad ranydy
Krolewie : dyplomacye
mi sprzyja De Krejy
poset francuski w Warszawie

Andrew Chapin

Wetzel's Farm

oprac tych powsta
w czasie zaślubin Krole
wpisick nej dowoli sie
w Warszawie posel m.
baron D'Anchy i

W kraj, tu wiści,
świąny cię rozczarę
domu twego, mój panie,
i wnetko cię przymięję.
Jeżeno mi podobno
mnie wypoko głowę
kroń, panie, mas
główną pojtyj w
głone morze.

very dent Cesarski. Hubert

Wabervode, Rh.-inr. odh

Wielka w Polsce przebywał.

Stymajom i wazh dōt dy plog
matymygh praklowani byli
ostle.

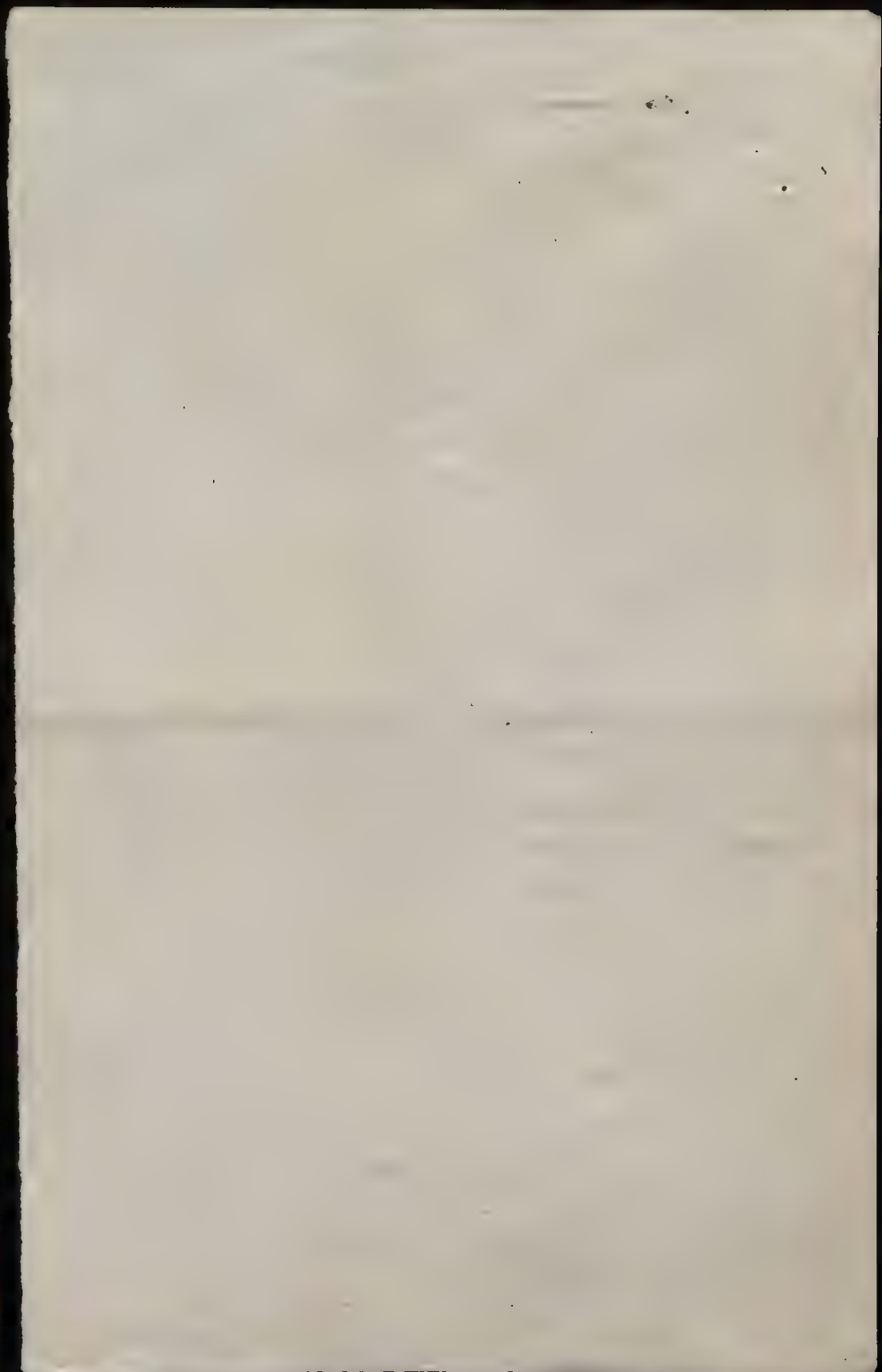


Króla widzieli w r. 1646
(marzec) ~~in r. 1646~~ co do ca-
myślni wojennych - Dziwnie
rozstrójnionym.

Przedsiębiorcy poczekali
jakiegoś czasu, zorganizowali
właściwie partję dworską.
Strombolska, którego z ludźmi
zgrupowanymi około monasteru
i związanych celnikarstwu dla
idei monastycznej - nie było
wcale. O jedynej osobie
Karłowickim można powiedzieć
w starożytności przedawany i kłó-
lowi, ale Karłowicki był
tylko mawradkiem nadwornym.

Ossoliński w 1646 sprzątnął
planem Króla, ale dojdzie oke-
do tam nich drożami legalnymi
w zgodzie ze Stanami Królestwa.
Był to człowiek nad wyraz
ambitny. Był naturalnie Kau-
clikiem.

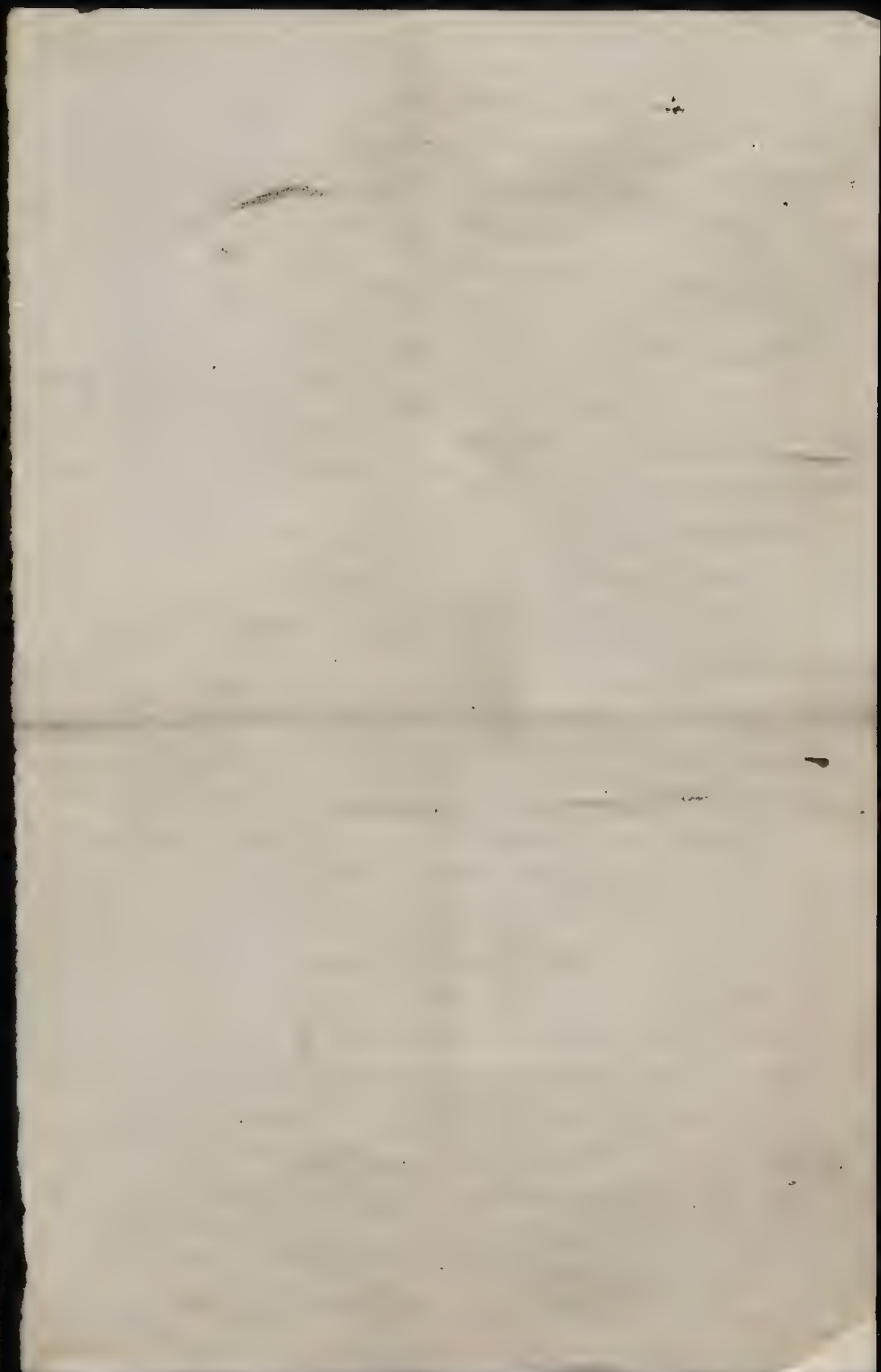
opierała publiczna wskazująca
wówczas: później na 4 ludzi
wrazem na najbliższych pro-
wizorów wadytawia i se-
własnych współtwórców projektu
wzajemnie: byli to dwaj
bracia Magri i Antoni i Tłepolo.



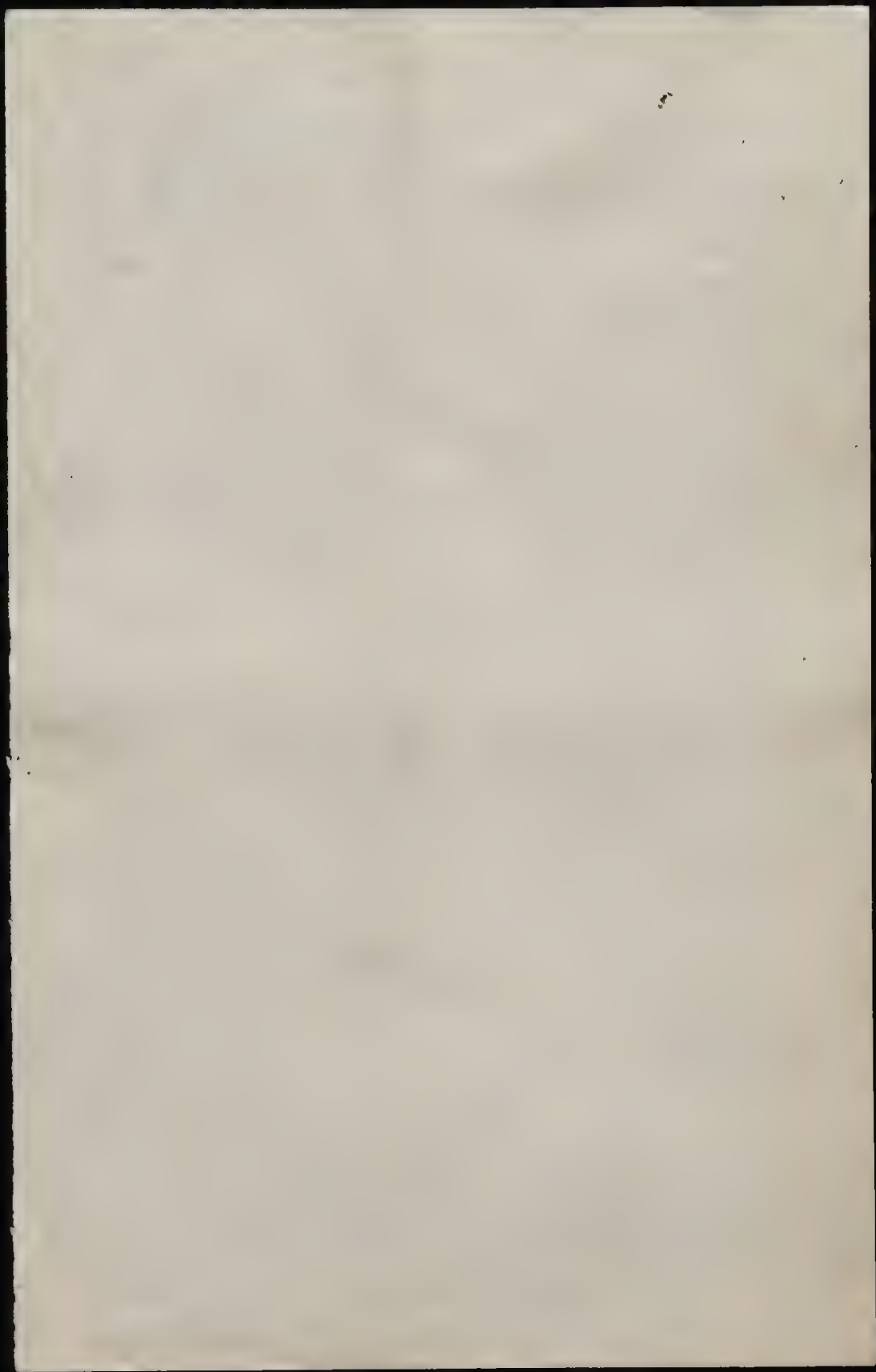
W lutym 1646 r. Francuski
 orszlak Chagui zjechał z wojskiem
 do Warszawy, która jego rozkazem
 ochroniła się Ludwik R. Mazowski.
 Francuzi byli sekretarzem pro-
 cewskimi
 Trzymając podług badawę W.
 Potomski nie oddając jej
Chłobojowski Potomski, stał
 najcięższym się o nią, a między-
 najcięższym planowi wojny.
 Chłobojowski oddał w Warszawie
 1646 w ręce: Jamora Kierki,
Ma Wlewicki, Jamora Kierki,
potomski - (str. 108.).

~~Skąd miał walczyć zagałkami~~
 w sprawie z Potomskimi
 a przynajmniej Kierki myślał, aby
 ich podległości do Warszawy
 wręcić. Wydał po nich, jako jacyś
 prawdopodobnie Radziwiłłowski
 To około 20 kwietnia 1646 r.
 przybyli do Warszawy wstąpił
 myślał o jacyś: Jamora Kierki,
basz Cz. Barbaszajko, Jamora
Thon Cz. Elisławski, Włodzisławski
 i Bogdan Chmiński - Zaworwana
 ich w wojnę do potacji: tu odbyła się tożsamość
 narada.

Takt. wojenny
 6. powołany: wojna
 niezwykła Kierki
 nad Czerwą Wodą
 i pod Kierkami
 Zygmunta



Zbierzcie się ku... ku... jękie
 i idą sami... Jmierzcie się
 tyko jame paka naot namie
 i Bierzcie Wieda: Tam eraz
 lacy... Zbierzcie się... pa
 Leci na was blaskie eraz
 clośa --
 we umiejętne wielki- ^{złoty}
 Czekli kę nie woda
 W sercach naszych tam
 Patrzeć - tam - na wycię
 Hoi eraz, a brany w Kolony
 i o'prie --
 On s'wiatek mieny, on
 co mowy eraz -
 Zbierzcie się, chez was wo
 wiec, chez rozpietnie
 Jucha Wazego: ^{złoty}
 tu, tu w grobie, ^{złoty}
 Kłoz na chez wydnie
 z miedzi...
 Rozpłynę z wami
 w świat po'je wroci
 Juch Kyrac' porony,
 machyć ob'obli.
 Z wami je po'je w
 świat
 Leci po kaci' w dale
 Otworze je je'li' ciame
 O'waz Podmiescie je'li' pory
 cieine
 Rozpalcie - je'li' ciame
 Leci nam waram, waram
 Leci w dale
 W nocy, do Carogroka i'c



proz morske pale

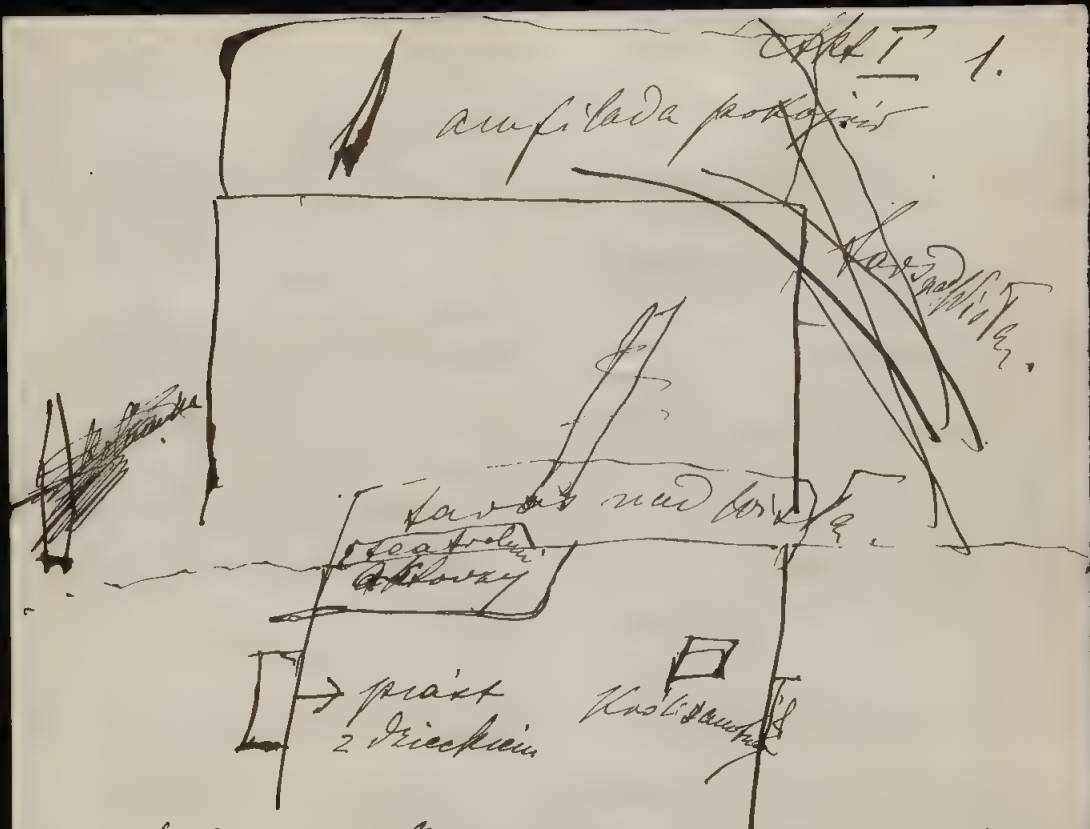
Zgodzono się w sprawie pracy
 wchodzącej w zakres naszego
 zakresu, zabrać się do pracy,
 którą w tym zakresie miało
 prawo być złozone:

Zygmunt Antoniowicz Wad.
na króla szwedzkiego
Ogłoszenie.

W. S. A. A. A.

Kraj Dniep Tu jaden - leraś
 Grup ogoroy
 Niemy, ale mi miow'st kato
 miog'miasty
 Miow'st w Korone patr
 Corodniog'ig'st
 Patr w ree diewo' macy
 mied, o'zki, wykowany
 Kł'nyu ^{ci} trube wige
 Kraj Dniep'st kwe
 Korona Duga - kraj
 paskirnyj
 Per j's na gbowe kwoje
 w serce mied ci' zjodue
 Tueretue moj' mroth's
 les jam jik' napolnioway
 Tekem ci' serce odda
 ja w Kladan dniep'st
 Korone





Król. syn Koslewski. Arciszewski.
Chmielnicki. imi Kozacy.

~~Koscielnik Arkady grajsz. potokajis~~
 Stara pio

Król katoliny w radanie siełai, eda
 ta sdychae' ty lko piśni teatru
 dworskiego X.

wchodzi: praisbunka z Dzielnie,
 Król wece do Dzielnie wyisza:

Król: Synu, he synu - gościu porządny.

Prasanka mowi: ^{du}

Juś' p'olawic' m'ody

Stat w dal wi'slung r'as'atrywary ocy.

~~At am onje atax T'obrac~~

J'w j'auoć' patryś sol w'olnych wostacy

J'w w'ady on patryś stopic' nad wody.

At raz iz st'ance Ra niem woz'miada

K'egim ^{ma} go k'lotym nax'acrywary c'odo,

Od gureli black pored w'okodo,

^{Lezba} Tere ai w' ^u madyu K'ilewira w'akado,

^{Young w'enera} Jak by to tere unio do d'ic'ic'ing

St'ada iz wielke, w'te j'olue g'od'ic'ing

^{Has tak} W'is - (wyk'locon, w'omodo ny w'p'and'ing

Ta na t'oracie stad, t'ej' r'aw'ka st'ony,

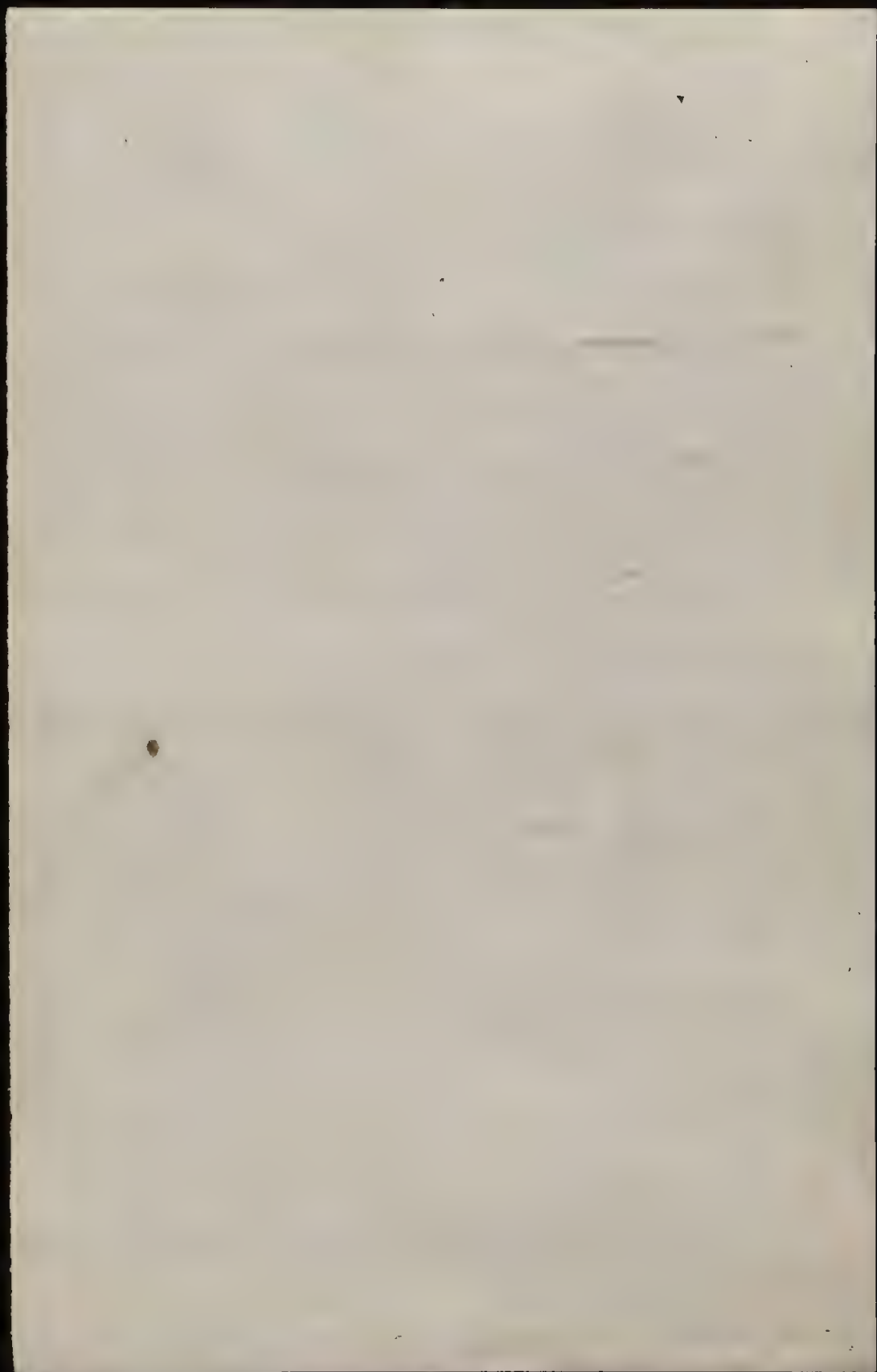
~~At iz~~ At K'ag iz sw'at'a w'ok'acryś ^{w'ew'ow'ing}

J'ka Kol'munie sred, ^{karowy} sw'at'a r'ag'ad'ing

W'ankiack o'p'ix'aw'cy ok na kole na K'w'ym

J'ter p'omyś'a w'ino-w'yroć' to: s'w'ice ost'at'ic'um bla
sp'ic'a gra nad g'ow'e d'ic'ic'ka; nad Kol'muz K'abla.

J'z'ic'a. St'once na K'ilewira bydo i na sp'ic'a.



App. I. 1848 ^{ca} 207

Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...

Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...

Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...

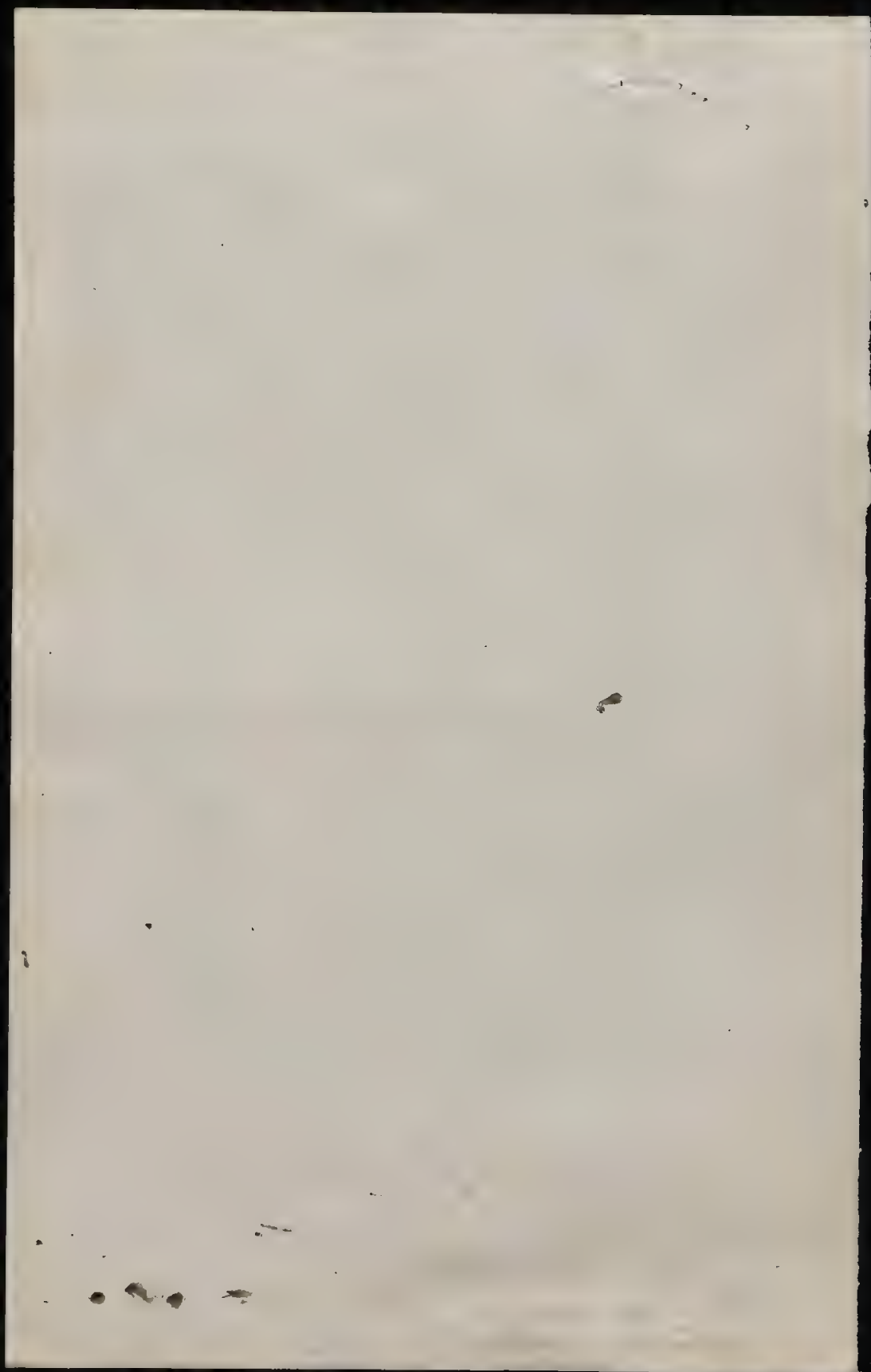
Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...

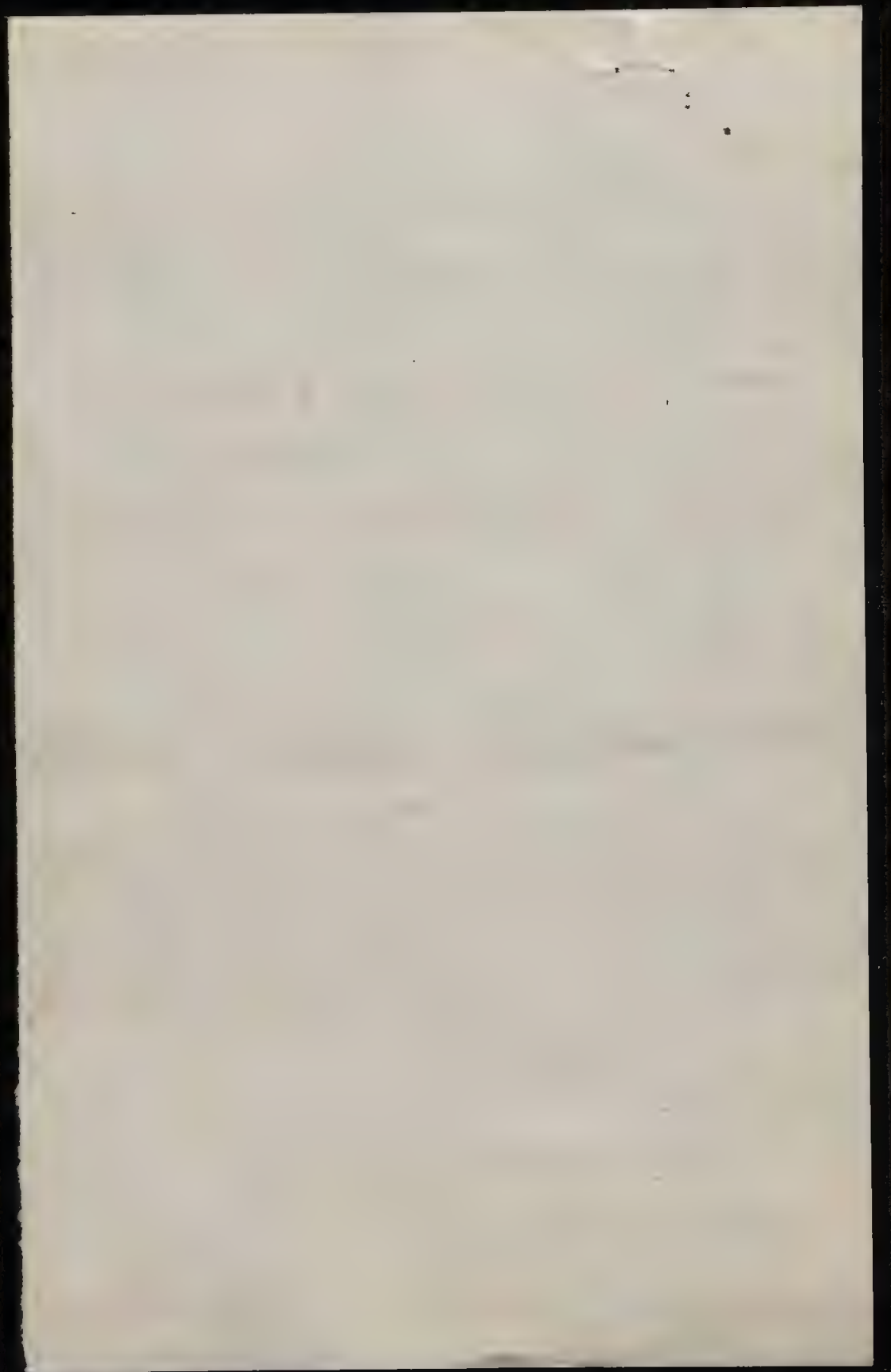
(Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...)

Jakże...
Jakże...
Jakże...

Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...

Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...
Wiem, że to jest...



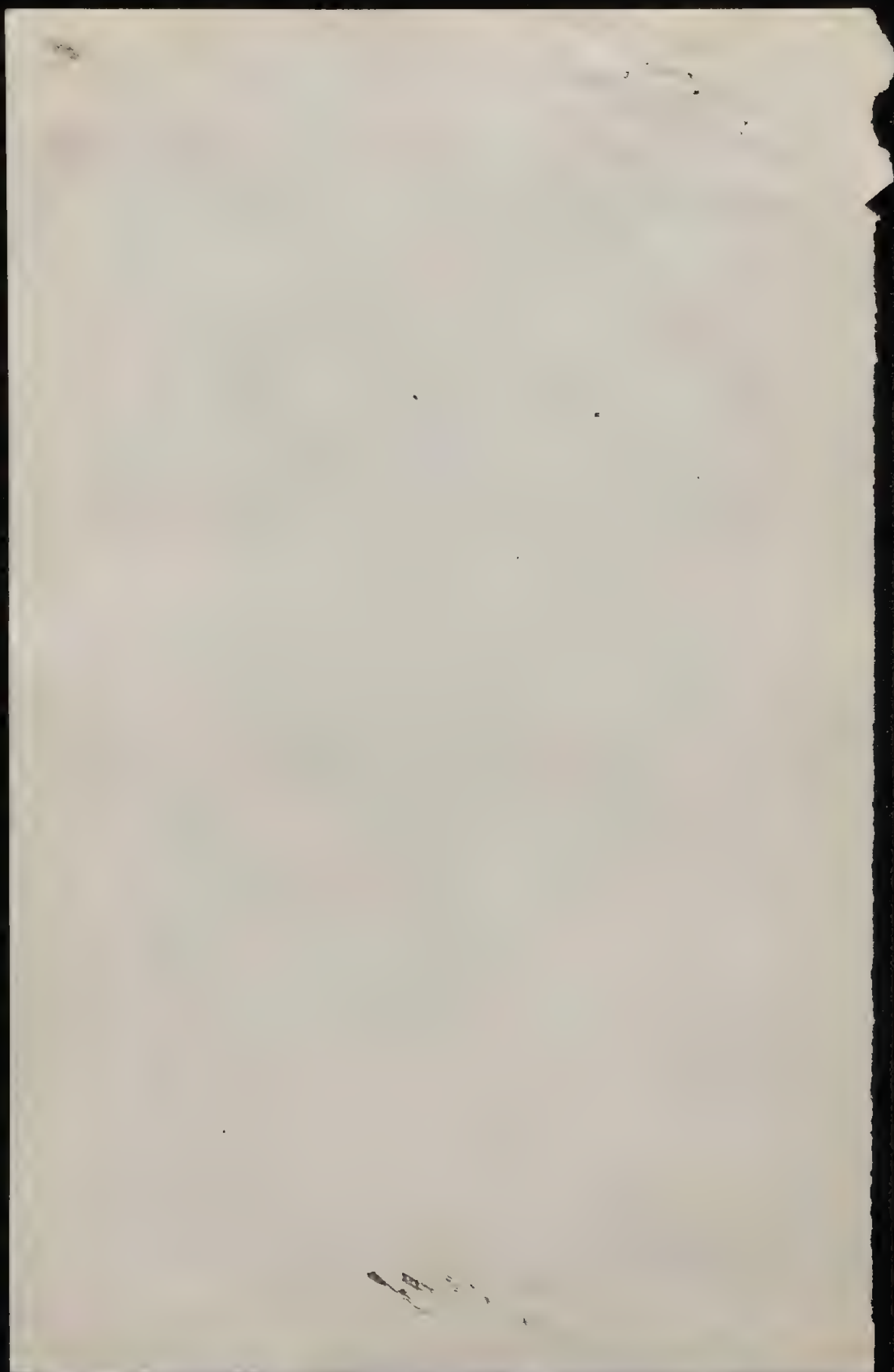


Król do Aścier. Stańcego ofok Kłopy.
: ~~afu~~ Y eōt i' eōt -

Aścier. (przechybiwszy głowę)

Chłere mój spainie, miłoy serce mój
Upływa czas... ja chwile tylko będę
Upływa czas...

Król Aż przysię, czasus kumee...



- 1) ^(Książka) Magnus IV liści i inne piśmna
urzędowe do rządców w kraju mętar.
wyd. A. Grabowsk. Wr. 1845 r.
- 2) Mod. IV liści. T. IV zbiór pamiątek
Niemcewiczka.
- 3) Podróże M. IV Rilk. Wr. 1841. II.
- 4) Liście Ks. Pryoratu do liści wojny
mołdaw. Rilk. Ossol. 1868 r. XI.
- 5) Liści M. II. Album 1842 V r.
- 6) Voluminum legum III a. Konstytucje i
Ust. i Sam III.
- 7) Pam. Niemcewicz T. III Wjasy polski
pośledz do Gory po Marys Gudzichy.
- 8) "Przyjaciel Ludu" Lesno 1839 r. Net
meszły z Ks. Stank i przyjaciel Lud. Wr.
- 9) Constituție Ley. Mal. kor. Wrocl. 1846-
1846 -
- 10) Strajoch. Urady Lwówsk. salki-
- 11) Pam. Sandomierski T. II 1829. Liści M.
do Janu Kor. w 1842 r.

1) ^(O Panieństwie; Lwów)
Woj. ok. lat. I. Chłopi
o dziejach 12 w.

2) Pamięć Panet Kronika - polski
polski - wyjęt. Mójicki; Włocław 1890.

3) Przem. n. i. l. 1884. Lat. Włocław
Kubali.

4) Kwart. hist. 1892. Kwart. III.

5) ⁺ Stenium 1896. IV. Włocław
o panieństwie XVII w.

6) Pam. I. zjazd. Włocław. Włocław
1890 r. Włocław. i. l. 12 w.

7) (Monografia)

Określ. Pol. 1867. III. Włocław. Włocław.
Włocław.

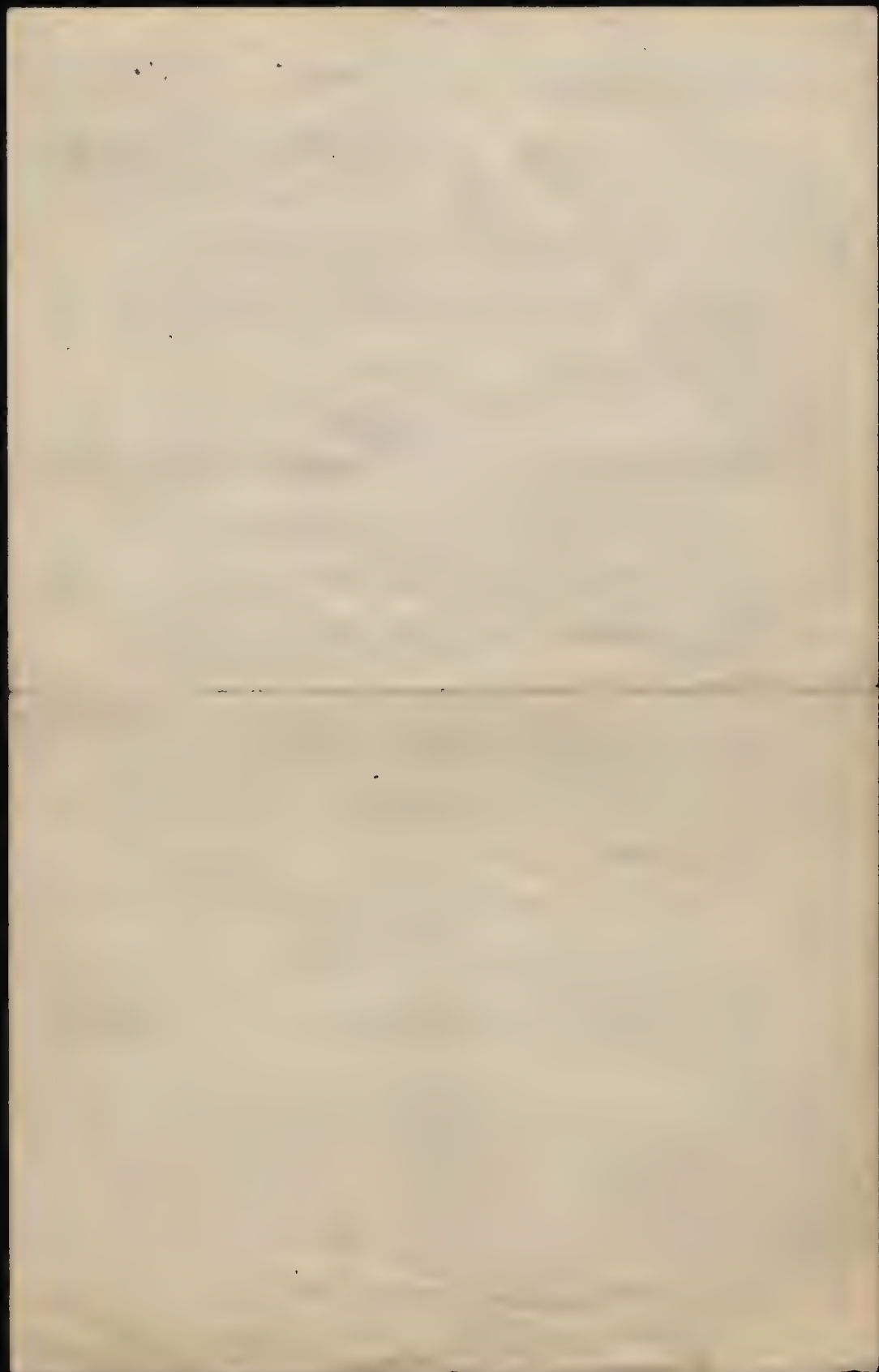
Bibl. Włocław. 1896 IV i 1897. Włocław
"na Włocław" III. 4."

Bibl. Włocław. 1893 II. Włocław. Włocław.
Włocław.

Przem. n. i. l. 1878. Włocław. III

Pamiętniki Krowka - polski.
wyd. w Warszawie: Krasnow 1895.
Przegląd Tępy i charytaty
w roku 1859 (okazało 17 w.).
Przegląd Polski 1893 w. 11.
Wydawnictwa -

Pamiętniki Krowka Alchymista Nadziwilla
Poznań 1839.
Makymowicz M., Sbornik ukras
wiskich piśmienn. cz. I Kijów 1849.



1632. - 1648. Casy wojny trzydzi-
cioletniej (1618-1648), casy w kt. me-
nawie religijna skwa w Europie.

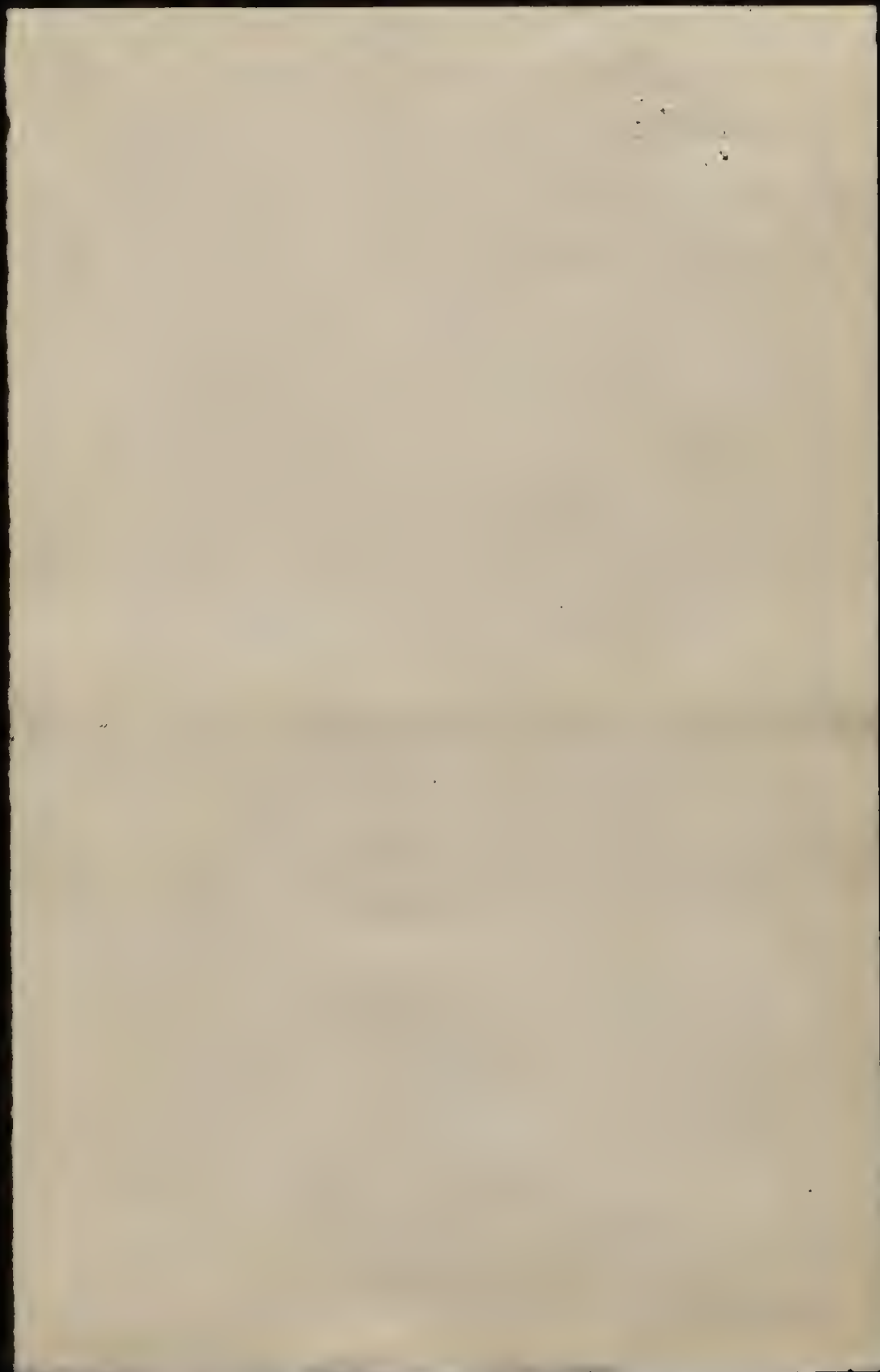
Gustaw Waza

Królowie dynastji Gustaw Waza szlach-
cowski, w poczetach 16 w. staje na
ciele tuż przed ludowego przeciwko reformacji
danej - , za zarządził przez lud królem
wybrany. Dla celów politycznych
wprowadza reformację dla sekula-
ryzacji i dóbr kościelnych.

Gustaw Waza (Jan Królowie fiński
i król Szwecji)

Do Gustawie kr. miał kilka synów
których królem Szwecji syn starszy, młodszy
Jan Królowie fiński, drugi Su-
dermański.

Jan Królowie fiński ożenił się z
Katarzyną Jagiellońską, córką króla
Polski i Litwy. Ona to syna króla
pod wpływem protestantów wychowała
w katolicyzmie.



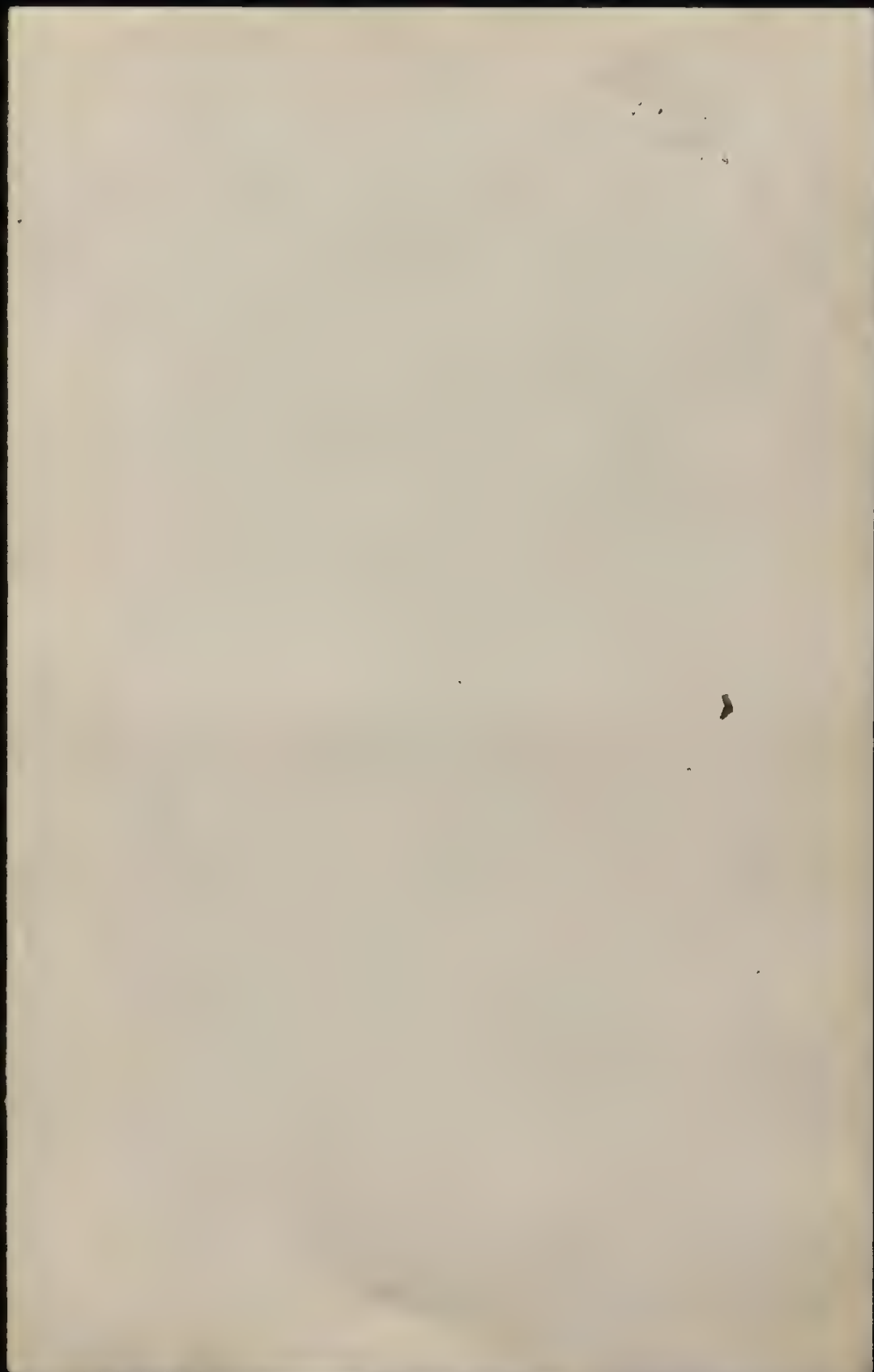
243

Był przed wstąpieniem, mając jeszcze 18 lat
wstąpił do Taura, - młodzi i młode Taura
i Katarzyna, K. Hugi tam czas spędził.
Ta też została zygumant.
Do smierci ^{cechowanej} zygumant - została
Rokiem.

Zygumant był siostrzeńcem Katarzyny
Karmy Katarzyny, - Ma Katarzyna
Rokiem ^{Wstąpił} mając lat 18.

Był to jałowy, podporządkowany
Katarzynie pozycja polityczna, podległy
wspieraniem Filipowi II Habsburgom,
opraci don Carlosa.

Zygumant, jako gorliwy katolik - po-
stanowił się ożenić z arcyks. habsburgów
gdzie habsburgowie byli obronką
Katarzyny. Wtedy narodził się
się więc z Katarzyną austriacką, a
Katarzyna w jej dzieciństwie umarła.
Zygumant b. Katarzyna Wstąpił. Do pa-
łacy zygum. Katarzyna z Katarzyną au-
striacką siostrą Filipowi i Katarzynie.



Z przyrodniczo roduwstwa Byli: Jan
Karimier, Teodoraud i Kado.

Wtadze Paul B. był jako dziecko Kochan
i awaryny ra diadziaka dwu Room; pol
skiej i szwedzkiej.

W Szwecji Zygmunt tu po śmierci, Jan
Fimb. rozkaż Królem, - ale był tam
niepopularny z powodu niechędności.

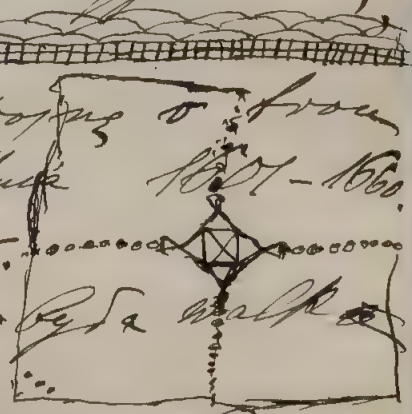
Thorking przekazał Warunek, aby
następca Chował się w Szwecji w reli
gij protestanckiej. Na to się nie
zgodził Zygmunt. - Z tego powodu
stracił Karol Tadeuszowski ambicję

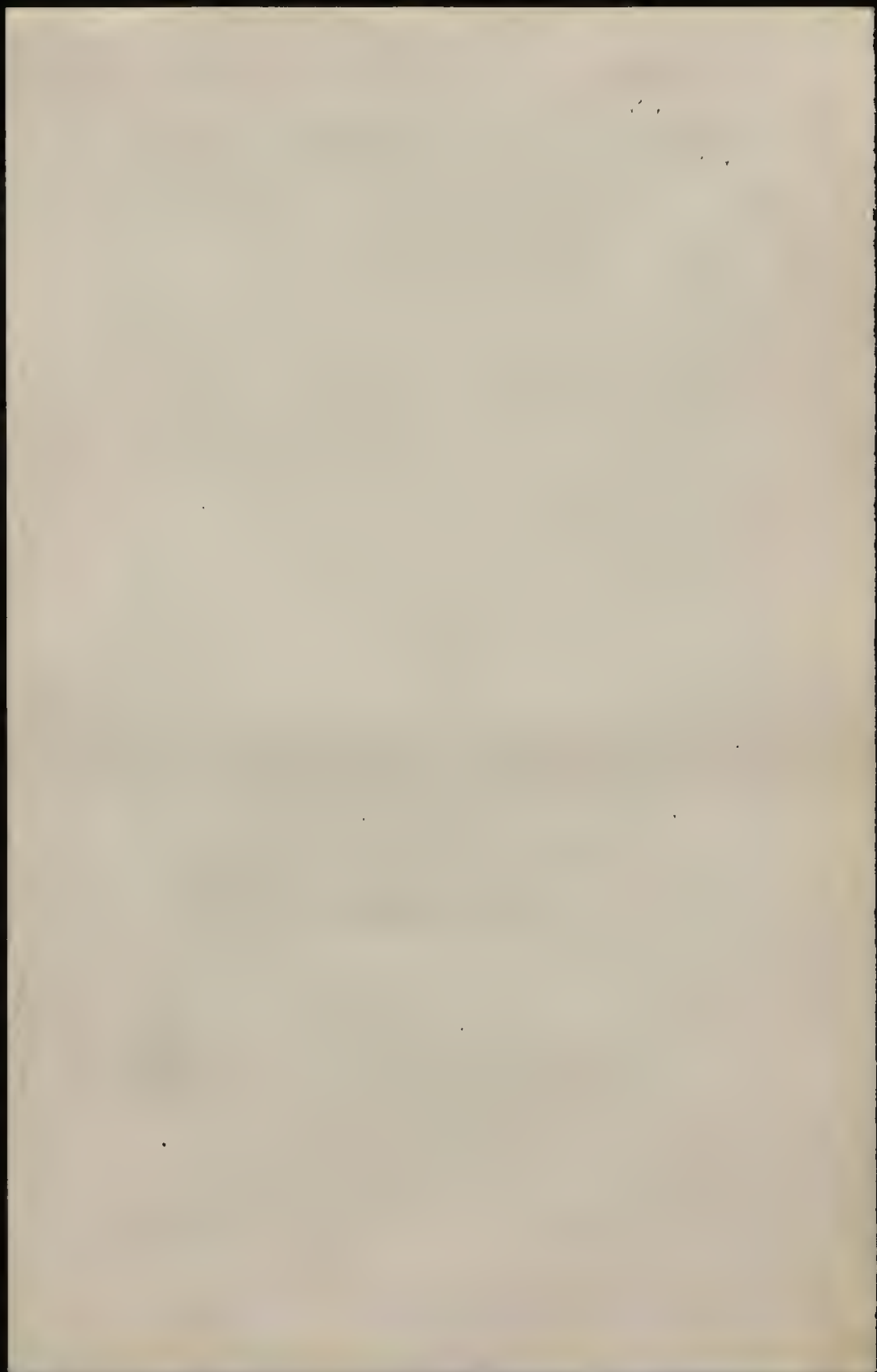
i oparł się na protestantyzmie rodu.
Królem. Tym sposobem Zygmunt odg
dzielił się od dynastji.

Karowie polscy tocz wojnę o tron
szwedzki. 60-letnia 1657-1660.
do wojny szlacheckiej.

Właściciel przybył na bryda walki
o baltyk.

Zygmunt obiecał Polakom Estonję
(tj. północny Inflant) za pomoc
w wojnie szwedzkiej. Tymczasem





Karol Ludwik, wpada do Tustach
 pnie /; ~~z~~ z Gustawem - oficerem
 synem - rabinem. Mied poje
 Szwedzka morską, podniesioną
 cięstwami Gust. Ad.

Celem moskiewskimi był Korys Godunow
 Skrzypiec Fiodora Traunowiera (pół)
~~typie~~ M. Groźnego / Rk. Karad
 mitra Traunowiera samowodowac.

M. Groźny

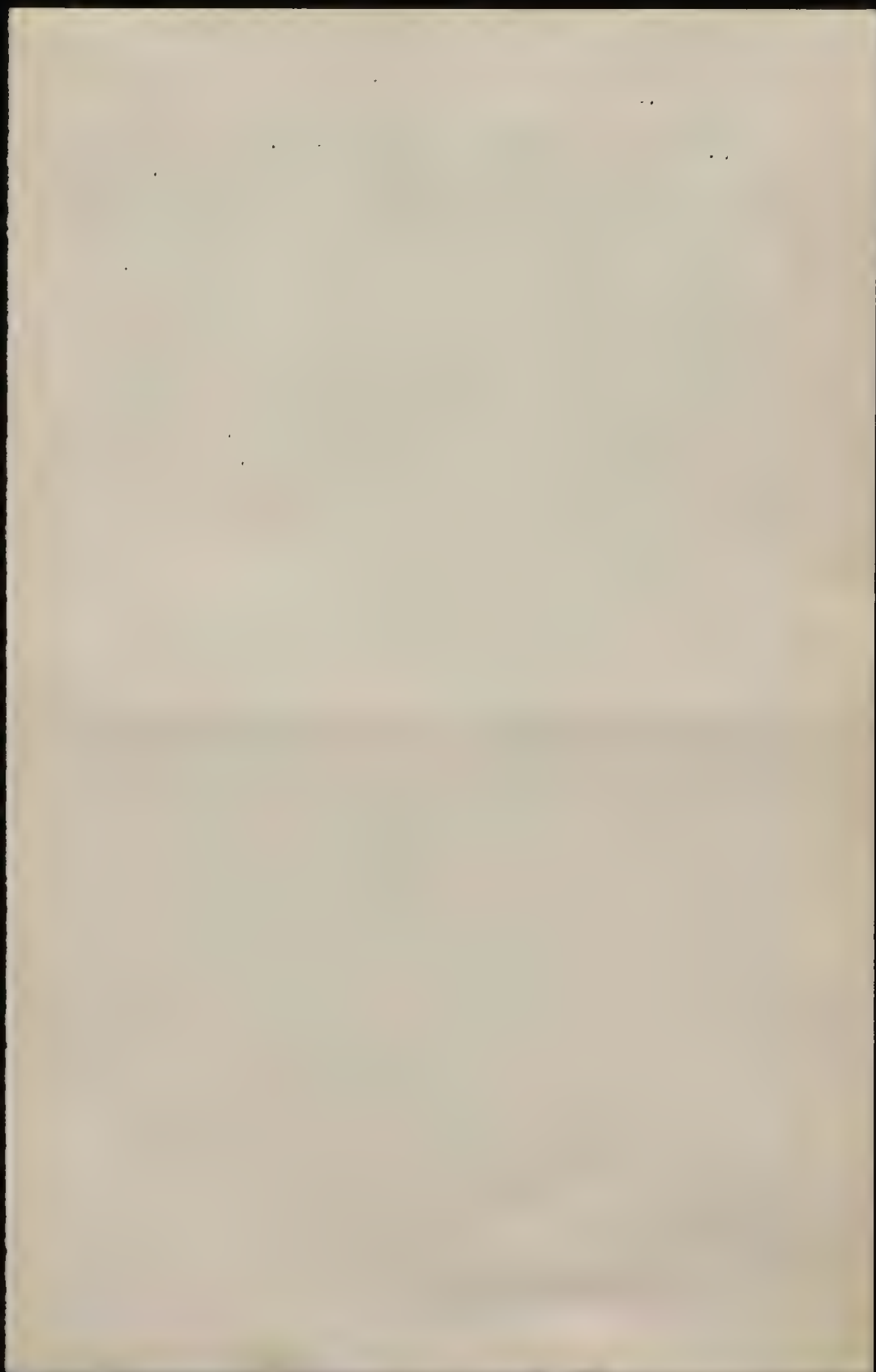
Fiodora Dymitra Gótha
 Rakor. Jan.

i sam cokolwiek celom moskiewskimi,
 Ofi dwore Mścisławickich nasładował się
 Dymitr, Rk. ryśkał pomoc mornicow
 polskich, ludu (jaka Kurypowice)
 i odryśkał tron.

ruk i karkus zachodni i. Katołog
 i. rośkał samowodowany. Opatom
 myślny i drugi Dymitr Samowodow
 Rk. Polacy popierali na opdywio
 z samowodowia skorzystał Dymitr
 wytoczył wojnę, na odryśkaniu Smoleńska



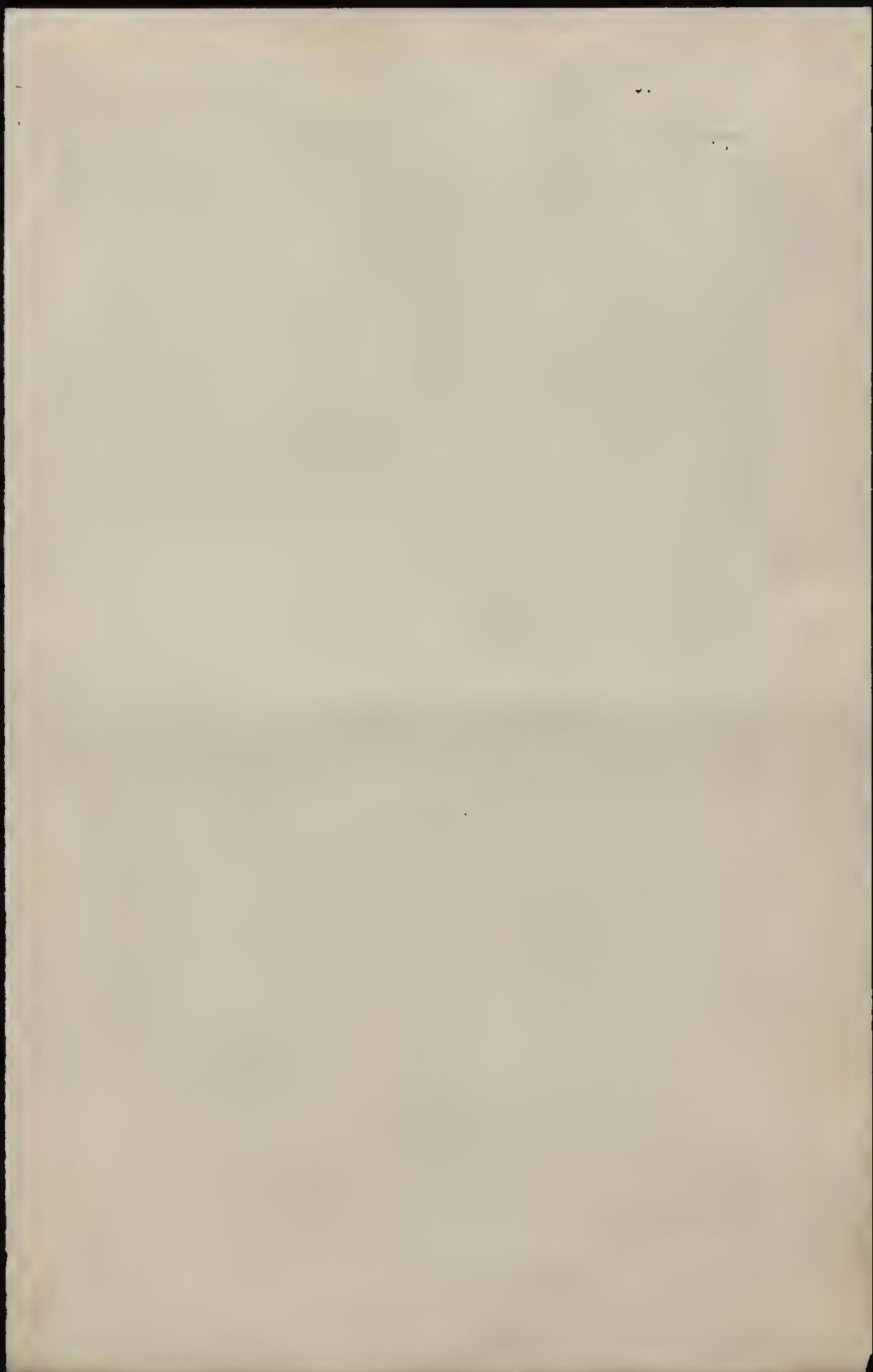
Smoleński ze Tyżmuntą Igo stracony.
 Preciwno Tyżmunt. i Polakom
 w Moskwie wybuchło powstanie, Polak
 Rosyjski i wygnano, całem Rosyjskim
 Książę Skajski. — Winnicem naczelnym
 był Łódzki Stanisław. Cieszą się w
 głąb Moskwy, prowadził walkę zwycięską
 i odniósł zwycięstwo pod Smoleńskiem i
 wrócił do niewoli rodu Skajskich i
 poszedł do samej Moskwy. Wtedy to
 Moskwa schowała, że całem ich król
Władysław. Było to zrealizowanie naj-
 Moskwie i Polak, wyznaczony przez
 Białego, i wrócić się do Preciwno
 Tyżmunt. Cieszą się, by Wład. przy-
 szedł do Moskwy, jako ces. Opór
 wyszedł od Tyżmunt, kt. nie chciał
 schylić, sam chciał być cesem,
 Ma być Łódzki z podaniem syna.
 (Tak samo przekładał w rozprawie
 Król Szwedów). Moskwa zwyciężyła
 wiana — wyrzuciła Polaków a siebie



1613. r. wybrali carem Michała
domanowskiego.

Dopiero zjawni się opamiętał, i postanowił królów podać. Tamże się to stało - ^{został} zginął tak gwałtownie, pośrednicząc między ^{królami} Chodkiewiczami, pierwsze to jego czynne wystąpienie 1613-1618. Po różnym niepowodzeniu warszawskim w dyplomacie 1618 r., na podstawie kłg. cały pas wschodni: ziemie Smoleńska, Chwieska i Czerwieńska - wcielone do Polski. (Najdalej to posunąć się Polski na wschodzie).

Wybuchła wojna z Turcją, to w pt. Czerw. (około 1620 r.). Tadeusz ^{osamotniony} (zob. dyktando) pokazał postawienie wojny przeciw Polsce i Austrii. - Polska wypadła o. mało wzięta, porażka gromywna rozk. pow., na czele wyprawy stał Chodkiewicz i pośredniczył królów. Rozwili się pokony w Chocimiu, w okopach. Królów był w obronie, skłamał wiele cudów wojennych i "odwagi".

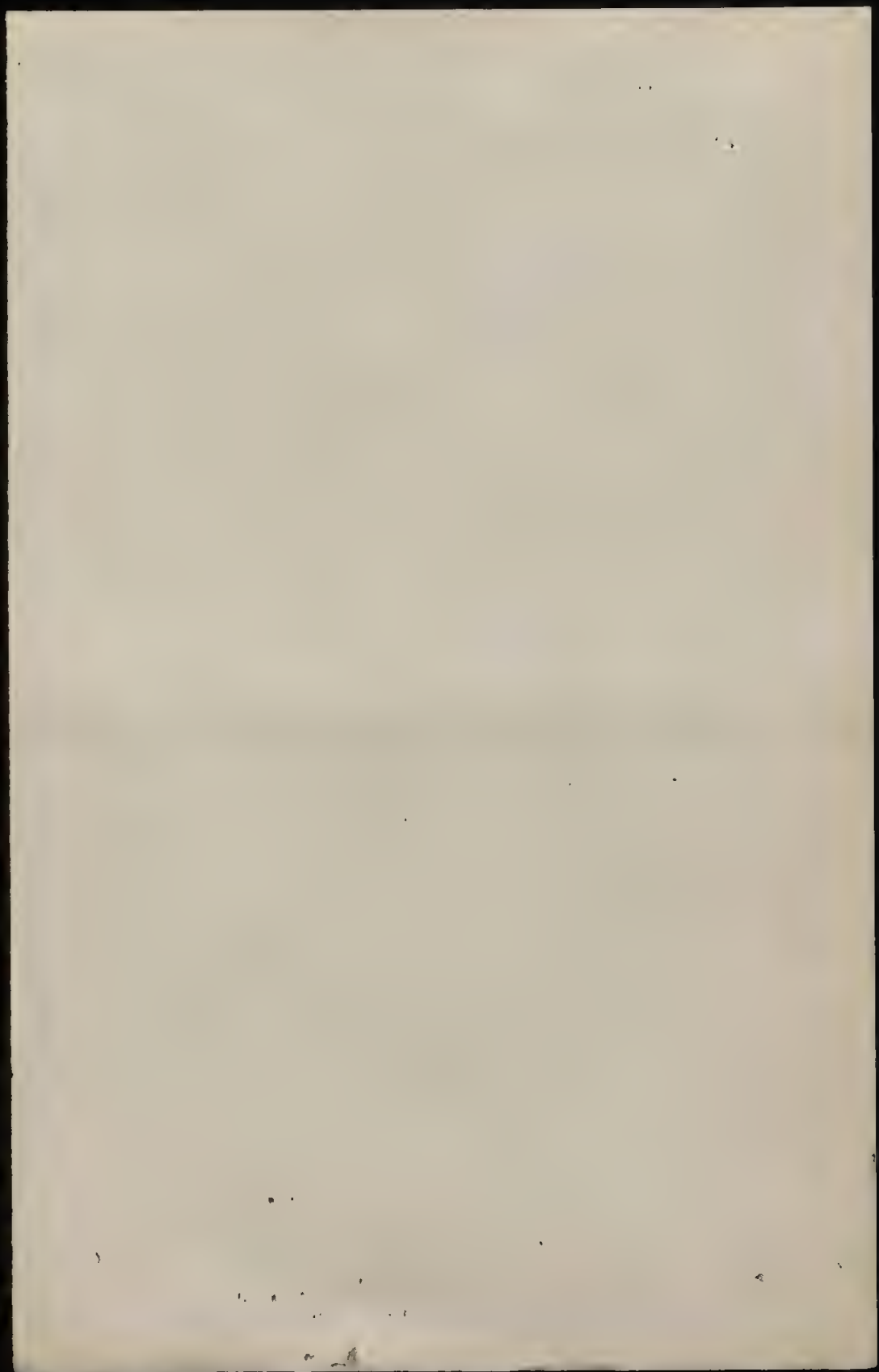


2.

W 1632. Pocharny b. i. popalawny
wład. nastąpi w 1/2 godz. obrany ~~króla~~

Spośród nie najmocniejszą wypadki w Europie
nast. w Niemczech było 30 lat, w
kt. Szwedzi b. ułubieną grą rolę,
w bitwie pod Lützen król oficjalny
obrony protestantyzmu Gustaw-Adolf.
Wojna trzydziestoletnia wynika z niepo-
rozumienia religijnych protestantów i ka-
tolików w krajach Habsburskich.

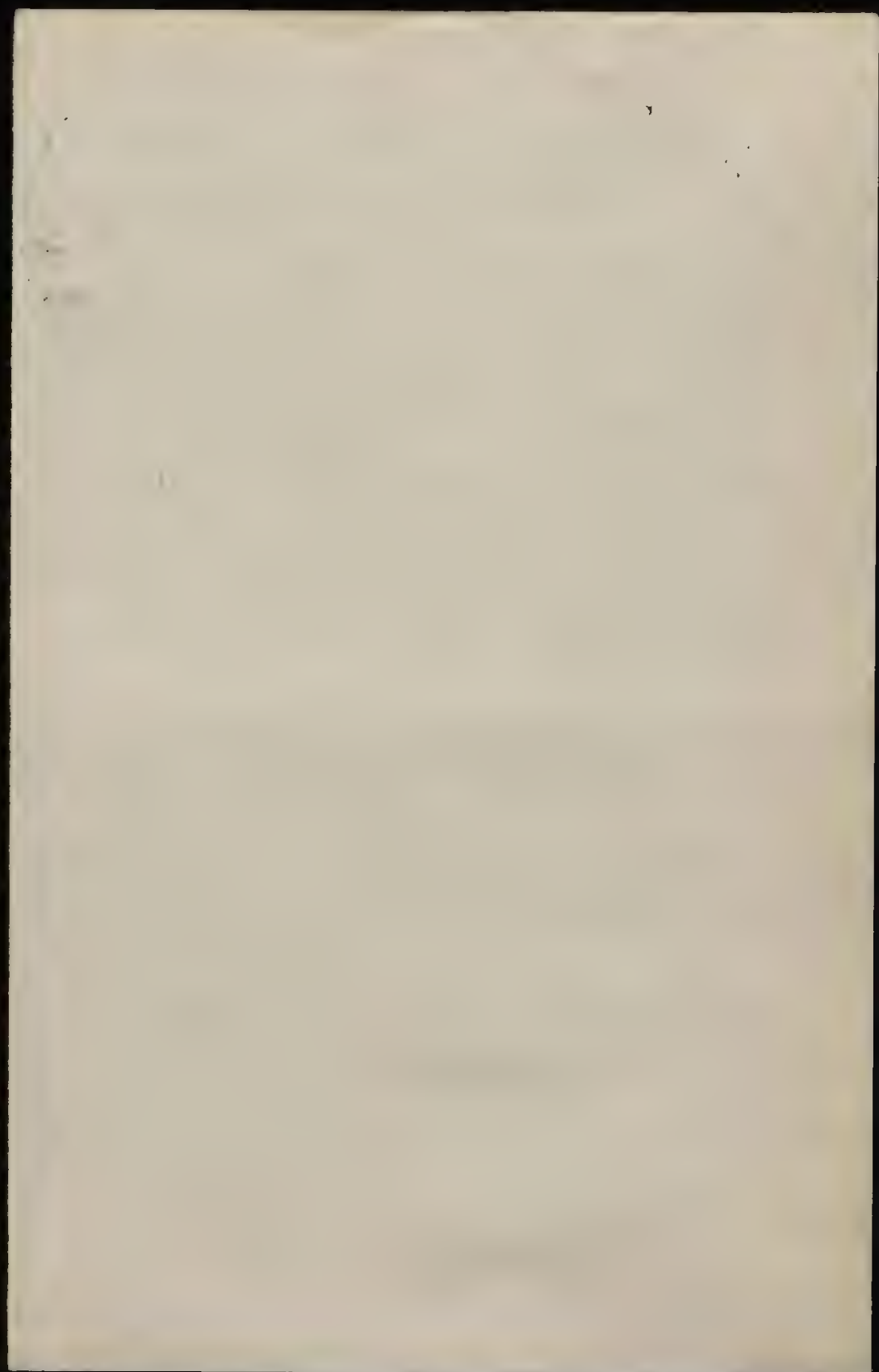
Ta wojna rozstrzygnęła się na cześć Niemców.
Do tej wojny wzięły się różne potęgi
wce, dla osłabienia Habsburgów. Wzięły
się Francja, Danja, Szwecja, Pruski.
Ta polityka współczesnej jest sywal-
tacja 2 dynastji o przewagę w Europie.
Dynastji Habsburgów paującej w Niemczech
i Hiszpanji, oraz Burbonów. Polityka
Burbonów prowadzi Richelieu w imie-
ni Ludwika XVI. (Ludwik 1642 rok, po-
wni następuje Ludwik XV małoletni, re-



8
219

Stożo rzucił Chęćwinia / ~~po polityce~~
Wierwaj polowie XVI w. szauowcy
porowaj w Europie maj: Habsburgowie.
Gosiadaj: Kraj: Niemcówne alpejskie
Austria, Szwajcya, Tyrol, Fryzja,
Kraina, Gorycja, Tyrol, Fryzja,
Czechy, Węgry (Część) o R. powiadane
walczy z Turkami, Hiszpania, Włochy
jedynowie: pod Ameryki / ~~pod Ameryki~~ /
tam nie zachodziło. / ~~Michelson~~ i ~~Michelson~~
pracy nad umiarkowaniem tej potęgi,
Ożniwaj się do wojny 30 latniej, Chęćwin
Katolicy - popieraj: protestantów /
ciwko Katolickim Habsburgom, a
jednocześnie prowadzą wojnę w Hiszpanii
Yadego się ~~mi~~ Kardynałom, upokarzaj
Habsburgów: podnieść Francję do przewagi
względem umiarkowania w Europie, R. - się
walczyło u Ludwika XV.

Kardynałowie francuscy zbudowali potęgę
Kościółu francuskiego - oparto na
teorii pochodzenia władzy od Boga
sformułował tę teorię Jano Bossuet.

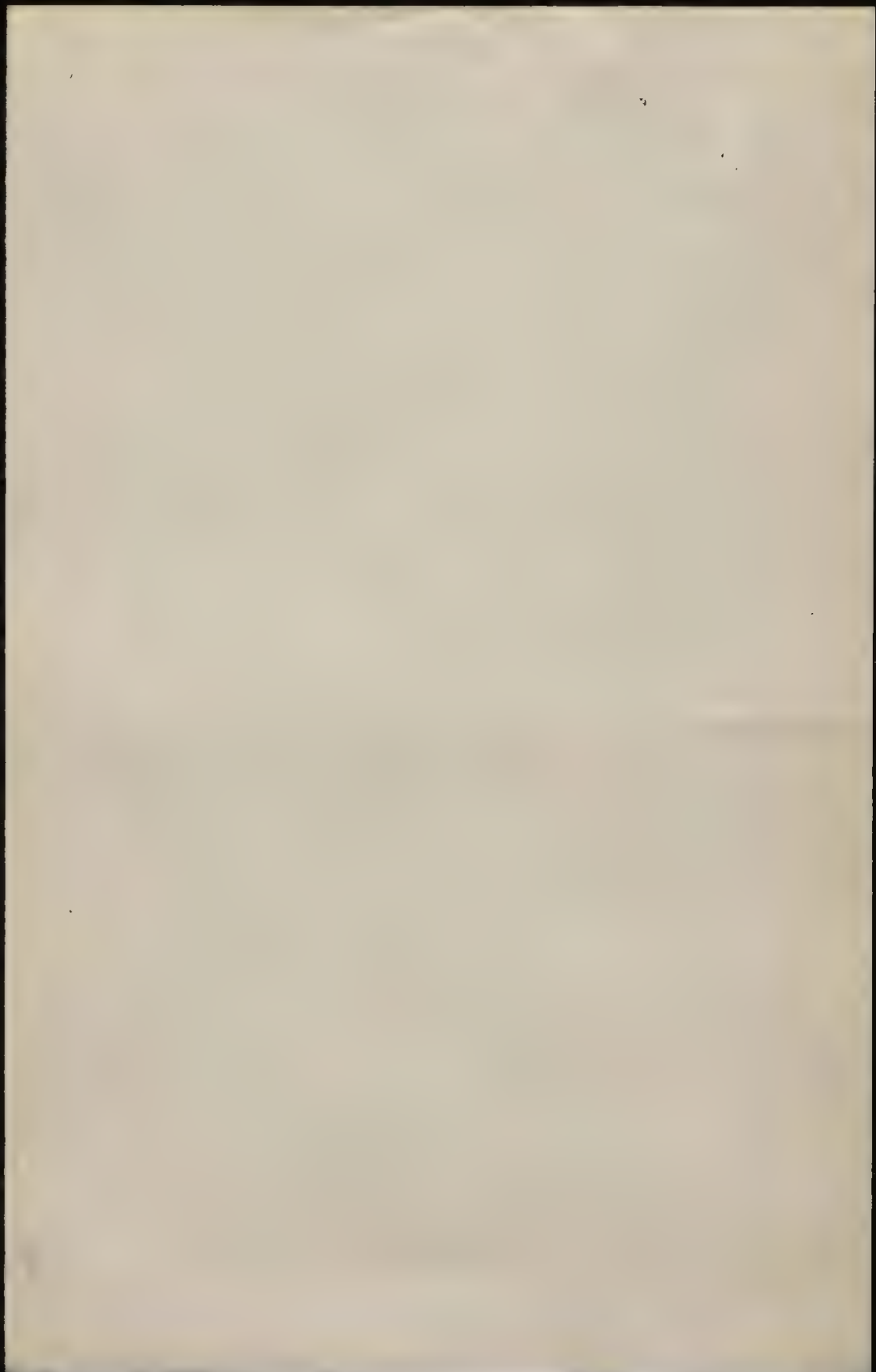


Absolutyzm był dominującą w Europie, ukształtował się a Habsburgów, Królestwa niemieckich, ukształtował się w postaci absolutyzmu. Przeszedł się na stałych podatkach i stał się wojem.

W Niemczech, jako cesarstwo się rozpadło po wojnie 30 letniej, ale każdy król w swoim królestwie rozkładał absolutyzm.

W Anglii absolutyzm chciał wprowadzić król Jakób I z dynastii Stuartów 1603-1625, po nim Karol 1625-1649, ale król Karol spotkał się z oporem parlamentu, który bronił praw narodu.

W polityce zaś religijnej ciż ang. król Karol Anglicanie spotkali się z oporem protestantów i sekciarzy, doprowadziło to do konfliktu, o charakterze religijnym politycznym, który zakończył się rewolucją angielską 1640-1649.

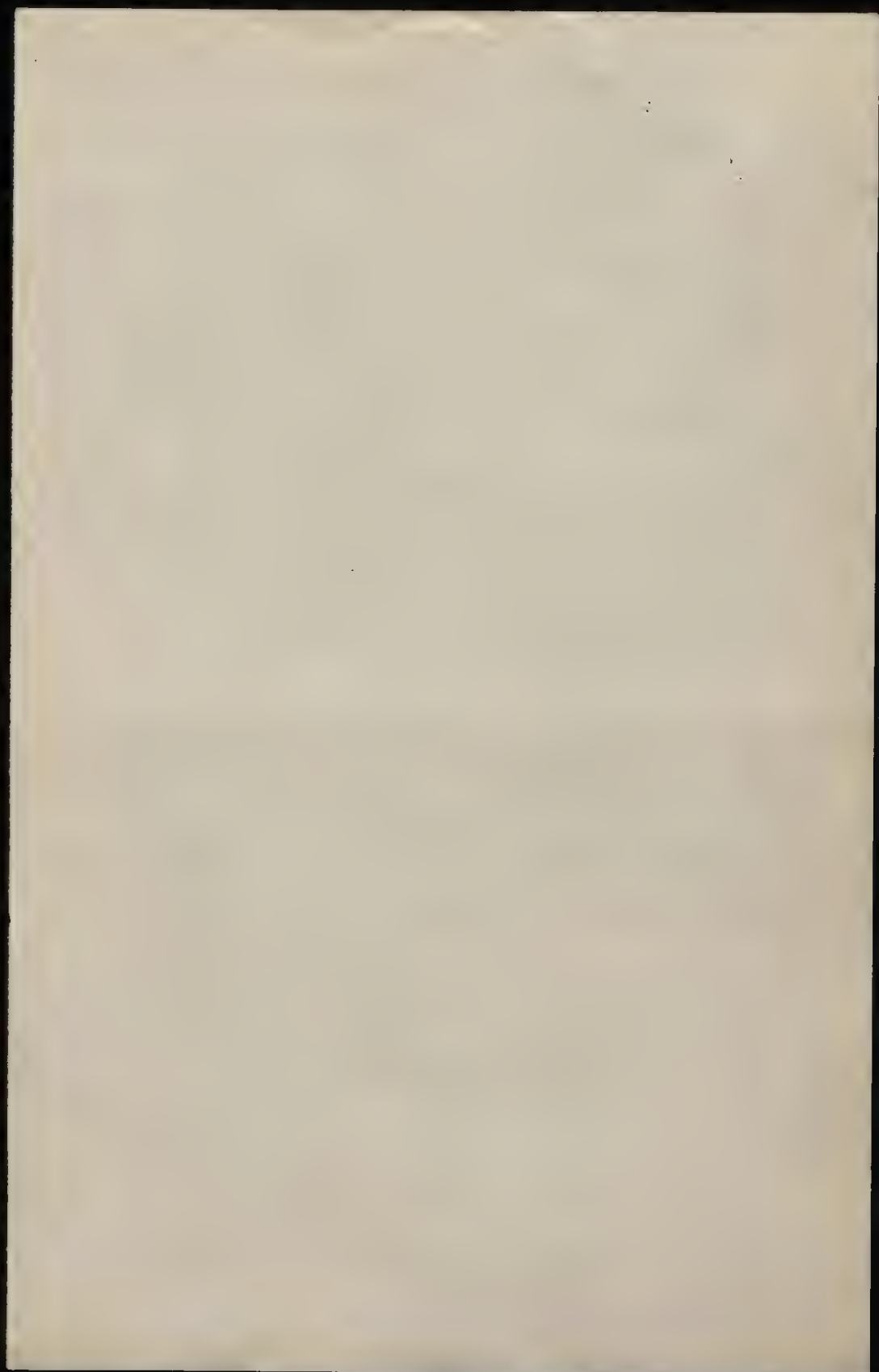


Wyciągnął parlament, Karol zgineł
na rękotawieniu 1649 r., ogłoszono
zrybłą państwa.

Władysław IV Panowanie się zaczęło
od wojny moskiewskiej. Ze zmuszenia domu
w Polsce skorzystał car Miłosław i
podał Lechów z wojakami, by odebrać
Smoleńsk. Była to chwila dla Polski
groźna, gdyż korzystając z powstała
mosk. powstała Turcy i Tatarzy, ale
to Smoleńsk Krótko, Moskwa odpadła, król
Car Lechów skarad na śmierć, Turcy
zaprezentali przygotowań wojennych,
1634 w Polanowie stał pokój i Moskwa.
Warunki tego pokoju są tego rodzaju, że
składowo korzystające.

Turcy obowiązują się powstrzymać
napady zabierających od siebie Tatarów, a Pa-
ncy zabierających od siebie Kozaków.

Władysław rajunji wobec niowiercois zhanu,
mistrz tolerancyjne, neutralne wobec wojny
30 letniej.



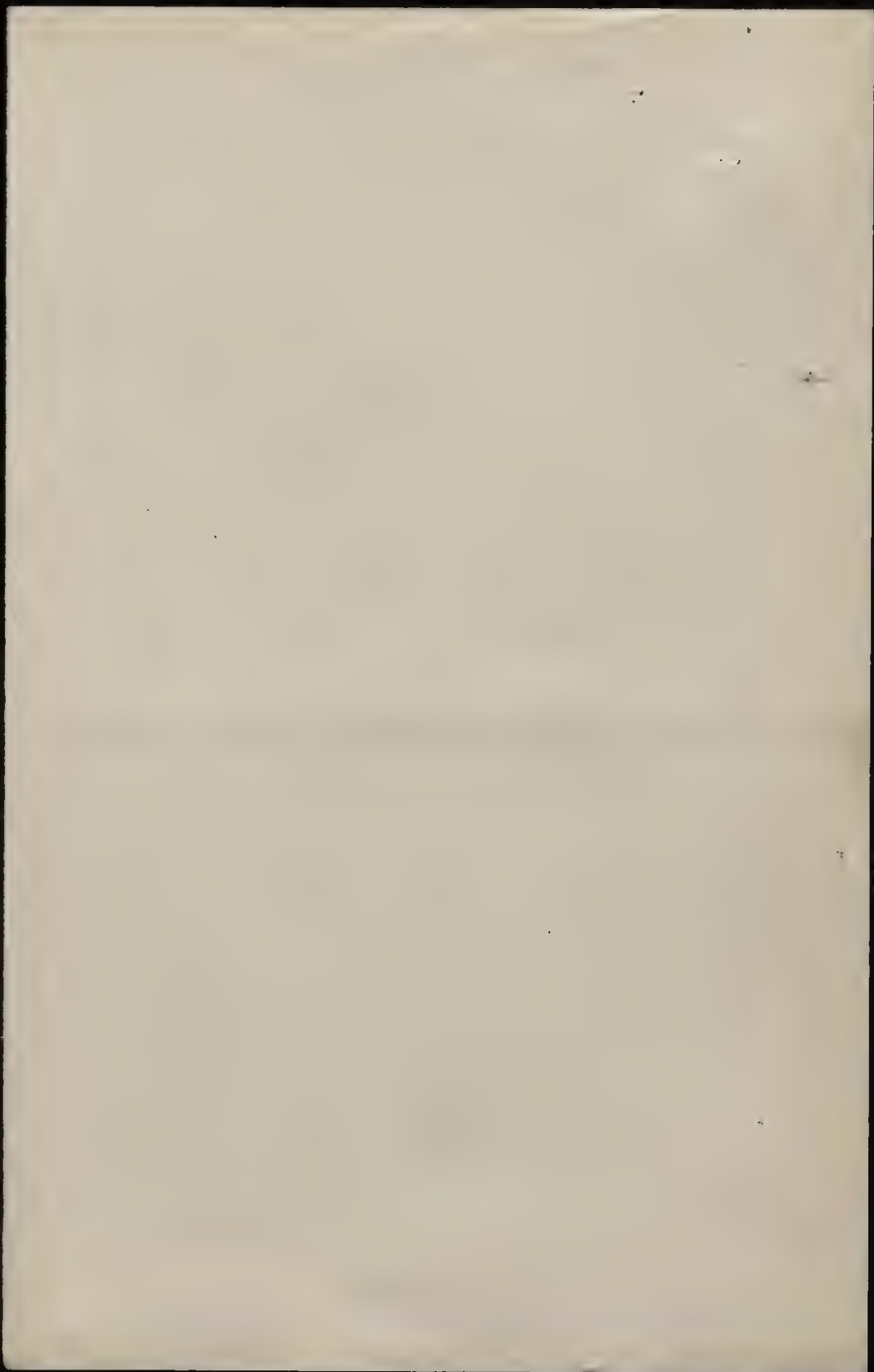
Kraje Pruskie ograniczone przez rzekę
Gomelnicę z góry z dnu, Rk. był po
Dzielną ostatnią z czasu jeszcze Ludwika
Węgierskiego.

Stwierdziło przeważnie Sejmiłkowskie nad to
moje.

Wojna Saska i Koraccyżna.

Wojna generała Kossutha Korackich. Koracy
byli niekiedy poddani Rk. i ich też
sprawki odpowiadały państwu. Był to z
Kossuthem niejednolity Rk. Kossutha
państwo polskie w interesie swoim
być nie w pełnej formie Koraccyżna.
Chodziło o to z tej Koraccyżny uzyskać
siłę do obrony Rk. Wyprzedzenie tego
zadania było sprawą trudną, tymczasem
był to niełatwy. Państwo polskie
zagadnienie tego nie miało rozwiązać, nie
miało postępować konsekwentnie, brzojsze
doprowadzić do bunta Korackich.

Tymczasem była sprawa z chłopami Rk. i
Rk. był również tymczasem swobodnym.



Właśnie tam chłopstwo miało lepsze.
Straszyły się katyfunkt'a Kołewist, Kł.
Przedstawcy uciskali chłopów. Łączyły
obok tego: sprawa różnicy religijnej prau
i chłopów.

Władysław miał plany ogromnej wyprawy
precyzyjnie ~~rozplan~~ ^{rozplan} ~~rozplan~~ ^{rozplan}, ~~rozplan~~ ^{rozplan}, ~~rozplan~~ ^{rozplan}
i potęgi, i ukończ. Skowanie sprawy ~~rozplan~~ ^{rozplan}
Bunt ~~Chmielnic~~ ^{Chmielnic} ~~Chmielnic~~ ^{Chmielnic} ~~Chmielnic~~ ^{Chmielnic} ~~Chmielnic~~ ^{Chmielnic}
potęgą na ciele odnowek energicznych,
i rozasy z przyczyn i chłopów



1/2 Rel. nunc. Apost. 4. II str. 187-272.
 "Złanie sprawy z nuncjatury w Polsce
 przez Honorata Viscontiego arcybiskupa
 Łowyszy etc." Warszawa 15 lipca 1836.

a. Tożsada Koł w wysokim stopniu sekre-
 kę jętkania sobie umysłow... Jest
 wymowny... trudno mi... eidej
 go czuń... wymowy.

B. zdaniem do spraw politycznych, polow-
 ać mi... rajmuj; sam cześć w...
 prima, i... w...
 Ma wiele wiadomości...

Podobnie wiele...

Jest do zastanowienia z j... w...
 od... do... do...
 pracy... W...
 gotów... do...
 niewyple...
 plany.

... Polacy mają...
 treba. Koł... obywatel, co polega

Gustav-Henri Rouin XVIIth

Karel ———— vyhl. obz. domy — Jan Foulon
Lubomirsk. ———— r. 17. Kadar.
Hymn. 17. 17.

Gustav Adolf Hopp's T. 17. 17.

W. 17. 17.

Jan Kármán, F. 17. 17.

Karel
perg. 17. 17.

~~Bony. 17. 17.~~

Ivan G. 17. 17.
F. 17. 17.

17. 17.
C. 17. 17.
2. 17. 17.
G. 17. 17.
D. 17. 17.
D. 17. 17.

G. 17. 17.

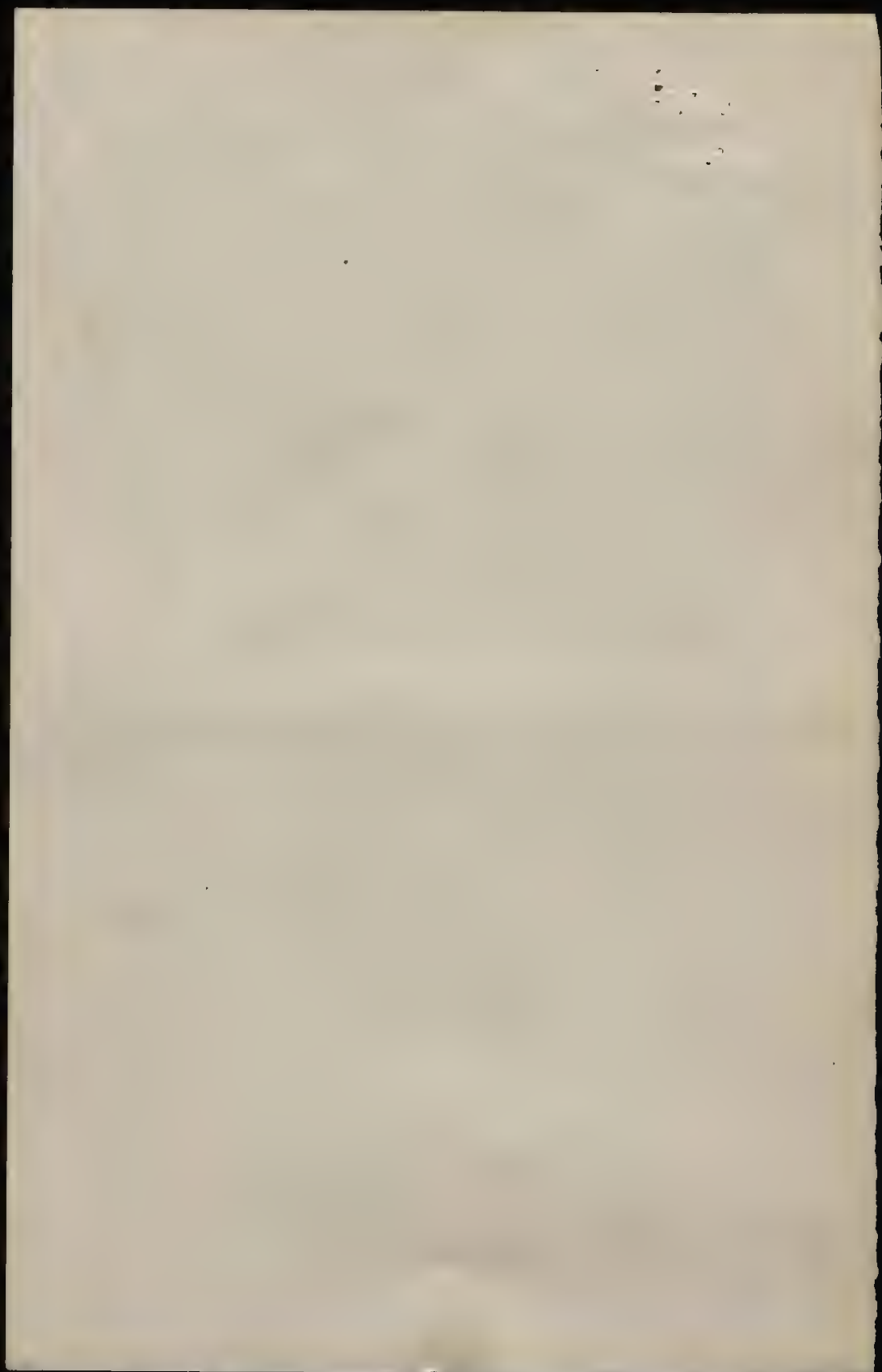
1613.
C. 17. 17.

trzęcej na drugim słazymy gliniarza, ukoń
ca rożnięc imyph...

Wskazywacznice surowcowy: rozpuszczony...

Secerodrobliwy aże do rozrzućności...

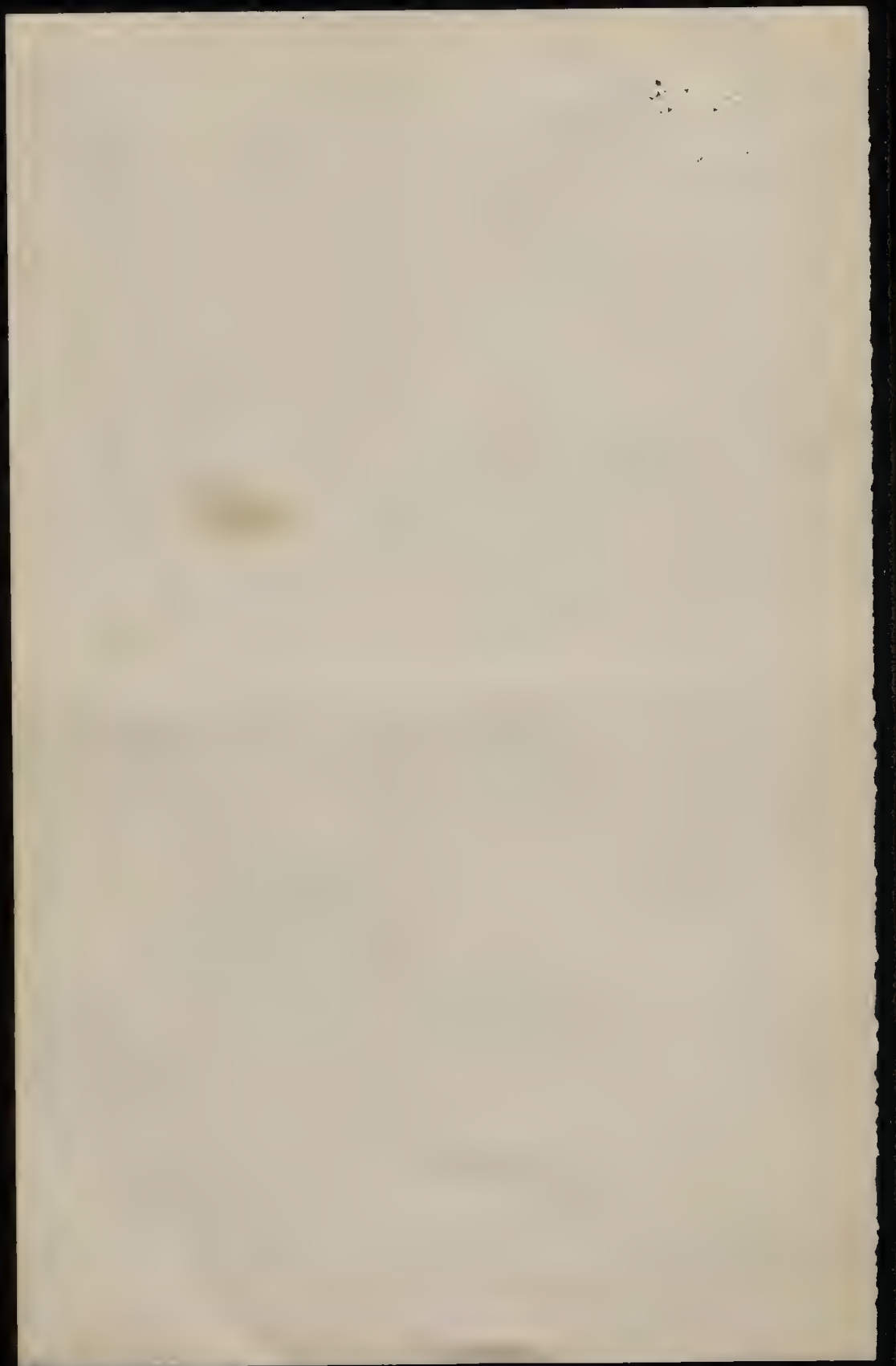
- Taturowanie politycznej aże i ludzkiej nieśwaga
prochodzenia... dojdą w obrotach...
Religijne ozdoby



1644. Orda powie' Kheke pod Ormu
torrem. Orda wstawa' woli' Sadana proz
ki wojenne przeciwko Rftaj rozpoczyna...

Król pragnie wynę Kymakę rozpoczyna
by Turej proz to rozdrażnić: do wojny
wciągnąć. Do tegoż umiera prozi
nieprace podatki Tatarom, prozi
proz bioliki. prozi prozi, proz prozi
złoty niemcy.

W 1644. Turej gotuje' się do wojny z Wan
orę. — Tatarom jest natenczas podatki
Kany. — Król chce własnie w tej
odmli do Kaynu wkręcić i wybiec
orę wznieść, gdy Sadana zapor ten
wynę z Turej nie będzie mógł bronić
swego lewicka (Rubla tom 2gi Ar. 5.6.).



Mela przegląda sprządy w salonie, sprowadza się
 gości mających już dziś zebrać. Mela eleganter
 ubrana, wesoło wisi niezapalona kandelabry;
 na konsoli stoi lampa; Mela bryka w re-
 ku świecznik; stawia go, przesuwając stół
 i inną stronę. Tychaś dzwoni. Mela bierze
 świecznik do ręki, chce wychodzić, jednocześnie
 wchodzi Adolf, spostrzega ją, podbiega. Me-
 la uśmiecha się roztępienie na jego widok.

~~Mela. Tędy, Wolffe! Dobrze, że przyszedł, więc
 jak bym przewidziała, że będzie pośród innych.
 Wolffe, czy ja i patrzy w oczy? Tędy?~~

~~Mela (zamykając) w tej chwili goście nadejdą;
 czy ja nie kuma.~~

~~Adolf. Mela, a jutro?~~

~~Mela~~

Mela (spostępując go uradowana) Adolf!

Adolf. Przecież to (Ciągnij ją w rękę, chce ją objąć,
 Mela broniąc) Przecież jesteśmy sami.

Mr
to
K
a
G
K
p

Gu
K
P

Gu
No
P

P

W
R

Re

h
h

Mr
Mr

Ch.
Ch.
—
M

mara, być ~~conz~~ tamtego! Obojcie, a przy
 tem myślę jeszcze, że my tego człowieka za-
 kładamy, że my jesteśmy wobec niego, z miłości
 a myśli, że on mnie podejrzewa nawet tego, że
 go zobrażamy. Mnie to kłamstwo wiele
 kosztuje i choć mówię sobie, że mam prawo
 prawo do swego osobistego uczucia, choćby
 nielegalnie zdobytego, choć z drugiej strony
 wiem, że nawet w porównaniu z nim jest do-
 kładnie więcej winnym, — mnie jednak Oboje
 boli mi serce bardzo moje życie ciężkie, ciężkie
 mi tak ciężko, tak ciężko!... (Opiera głowę
 na jego ramieniu)

Oboje (także M. Dr. Siebie) Oboje! w tych chwilach
 chwilach myśl o mnie, o tem, że i ja cierpię i
 że gdy razem jesteśmy Tobie nam godzić się
 z życiem.

M. Oboje, ty wieś jak ci Kocham, serce
 Tam siebie jednak czasem: czy ja mam do

tej miłości prawo

Al. Jakiż on może? To już jest past accraft,
gdybyś ty była wolna nie skłoniłbyś drogi.
Dobrze tej kł. teraz idziemy, lecz tak jak jest
czy możemy postąpić inaczej? Wszak panu-
taż, mówię Ci o rozwodzie, proszę by
się nam zgodzić, byś racie Państwa byś była
moja, moja. Nie chciałaś.

M. Skłonię na rozwód zgodzićbyś się nie mogła.
Pomyśl że jestem przecież bezbronną, Państwo
u mnie nie może być kł. wrona; słab raz wzięty
o rozwódzie myślenie powala. Pomyśl, co
by to było za skandal okropny u ośrodku ofiar, i
wysłanki, mojej rodziny! Tyżnasz moją
śmierć, czy myślisz, że ona pierwszemu racie
by kamieniem na mnie. Tak jak jest okrop-
nie, i już nie, lecz jedyną dobrą stroną kł.
Ostry myśl jest to kł. i o nas miłk
Skłonię nie wi, miłk ofiar mi i ci...

Ch. chto tudaż idź jūz, sht' to billyjoteki; czy
do Dawta, bo tu nadejść mogą, idź.

Ch. Mch czy jutoo o b b dxiu na Xst.

Ch. Bz Bz, Bz Bz, ale by idź jūz. (Chcedy-j's
w rękę i wychodzi; Ch. patrzy na nim z kszawk

~~idź~~ wedyha ciżko, potem padłade, ku Dawta
kam cch brynewu i Dawta, wchodzi Kosić staj

Ch. Chaja Laci prosi Cićci parapolaj jūz
wszystkie światie.

L. Laci prosi Tasi Pami.

Ch. wychodzi. (Kosić staje na krawężniku, kt.
z sobą z miejsca na miejsce przenosi i zapala ka-
delabry. Jest to dzieweczyna Tada, zgrabnie b. ubra-
na w ciemnym gorsecie, w kółkiej spodnicy i prostu-
suku haftowanym. Wchodzi Pawel chta, to Laciś,
a gdzie Pami?

L. Wierim pokoy prosi Tasi Pami

Ch. Ch pami Hekua.

L. Pami taksi a sici.

P. (St. Łosi stojący na korycie) A co się dzieje
Tu Kochanko!

L. (Zbiegając szybko) Jedem prosił Tasi pana.

P. (Biorąc ją za policzek) Oho, jedne jest Kochanko
To! to! ~~coś~~ ~~to~~ Oho, nie godzi się, dobrze ci
Kochanko u nas.

L. Dobrze prosił Tasi pana.

P. To kumpi pierwsze miejsce?

L. Jakżeż tak prosił pana, ja nie pamiętam
kiedy wyszłam z mi i po piśniach straszącam.

P. Tak, Kochanko? A gdzież się tak absamitue
zostasz

L. B. prosił Tasi pana

P. Oho, no, to dobrze, (stopyjąc ją w policzek,
L. się śmieje) no, no to pamiętaj (wychodzi).

(Z usmiechem się, spoglądając na nią Kociory zapa-
łami wstąpił świec wychodzi z salonu, jednoc-
ześnie wchodzi Mela i Helena).

M. Heleńko, jeszcze nie abracas z jej

issała blisko.

H. Jestem obrana, nie myślę wcale o
związaniu toalety

Ch. Jakto? w codziennej sukni?

H. Czyż nie jest ona czysta, czarna?

Ch. Choć droga, przymierz się bez nader. Ja
cierpieć więcej, niż na rant. Kładzie się suknie
niecierpiące, lub balonów nawet.

H. Ja się stroić nie myślę.

Ch. ~~Wskazy~~ Ale nie potrzebajmy się stro-
ić, wierz jasną suknię; niektórzy Ci nie mówią
o aksentach, albo jedwabach, ale przy-
kłada serce, i wprost dla przykłada
koszty walery, by młoda panna była na
ci tak obrana jak wierzyciel.

H. Choć Mela nie rozumie tego wcale.

Ch. Stać! Heleńko, dojdę Ci mam tych
dwóch pięknych gromad. Powiem Ci
prawdę, i zrezygnuję jester za naiwna
sejre, i zajmuję tego swemu diabeł.

mi. Preciwnie powracam wyjechać.
Jeszcze, żebyś skruszyła w całym cie-
śnaku, abieraj się sobie jak chcesz, je-
skrawo, byle do swary, kataras, byle
z gracyj, bądź kobuśkz nawet - na-
to bym się zgodziła na to, że nie udawaj
przeurokatej; ani więcej miś siurak, co
bo to; Tobie skruszenia nie przejmie,
ani się innym podobna.

H. O mnie zrobisz lepiej jest z moim
usposobieniem, niż by z nim było,
a o to czy się komu podobam - nie dba-
wcale.

Ch. Nawet sygnaturę?

H. Dla czegoś to nie wiem? Może dotu-
żę, chcesz wiedzieć, chodź mi o udanie
tego ciotnika. Ser nawet, gdyby i jemu
postępowanie może wydawało się niewła-
ściwym, nie imięntatym go wcale.

231.
 O. E. moja droga, tak to się mówi,
 a woli się raczej tak, aby próbować tego, o
 którym nam chodzi. Na wieś jest ciekaw-
 e, a Ty chyba nieścisła, czy chyba nie-
 wiadczona jesteś, żebyś mogła udzielić
 mić odpowiedzi, wzywać.

4. Chyba iż: ja myśli mojej i duszy
na świadectwie opieram.

M. Eh Jaswiadczenie Twoje. Ze tak
 kilka powieć innych. Niech by i onodnia,
 wiec Kardema co po gwie sie wito.
 Jednemu to, drugiemu ono. Chyba?

... (nie konczy, bo wchodzi Gruwa
na frontowni stani X.) Ch. (chodzi
do niej i ścisnąc serce) W. tam
cioteczka, pracz, pracz, siadac
pracz nie ma ciotko, lecz zaraz b.
dz przychodzili.

Pani K. A kogo to sprowadzić? z
warszawskich gości?

M. Majbyć pp. z. Y. X. J.

F. X. Czy to ten p. co brata was
go okradł.

M. To tam o nim coś mówią...

F. X. Nie coś, nie coś, a ty kłóś
prawda, u brata obłąkanego umiesz
w takim zakręcie, a jego dochodzi
wrywa.

M. Być może, ale z tego wrywa się

F. X. Już wkradł w towarzystwie
przyjaciół; nawet b. lubimy.

F. X. Ostatek, bogaty człowiek.

M. Przytem takie warunki, parantez

F. X. Stachaj no Ołcha, może cię
wiedzieć coś co umie do najwypierzo
słupia oburzyło.

M. Coś takiego.

F. X. Wyobraź sobie, spotykam dziś
na ulicy k. ciarkę starego J. wyobraź co
sobie przypomniał w granatowej portm

On.

Jakto? Ona przecież prędo swoje
nieświęcamy straciła ojca.

P. X. Tak ojca którego ułby Kochała
H. Ojciec ciocią wierz, że go P. Kochała.

P. X. O wierz, mierz, kiedy nawet nie
morała za straszenie strójć po uim
ratoby. Biedny stary, wychował ten
princez.

H. Jakto, czyż Ciocia myśli, że g.
nie Klodze kochy daje ten dowód
maty o ojcu pamięci.

P. X. No, a czegoż to uiniego uin
dowodzić? Przecież naszymy czasom
o tem nacz, strach. Zwyczaj kochi koch
jaknie ratobne.

H. Ciocia, przecież rat, który u serca uin
jaknie oznaczyć uż nie da.

P. X. H, moja droga, to co uiniego, a to
co uiniego.

(Wchodzi goście wini, powitania)

P. X. rozmawia z Panią Y, wchodzi
Edolf, Paweł, bawia gości, grupy
rozchodzą się po salonie ^{do dalszych części}

P. X. to pani Y. C. prosi, pani to
zaczęła tak było; ucieka, powiadam
pani ucieka z ~~tego~~ z nim, a ja
zostawię troje dzieci zostają na bruku.

P. Y. Dzieci om'oz?

P. X. A gdzie tam me Wroncech. Byli
tu czas jakiś, ale jej nikt z k' podać
się chce, więc musieli wyjechać.

P. Y. A on?

P. X. Eh męczyłna to zawsze co więcej.

Zaczęła go, obojętność i dał się...

Właśnie pani, musi być dzieci zółtą skórą
i tej biednej formaciej kony.

P. Y. Kto by to się bystego sprowadził.

(Druga grupa Pani W. rozmawia z
panem W.) Pani W. Zaczęła się
gdy pomyśleć, jakie to prokcie

tych ludzkich i jakich ziemie! Ta ta
biedna dziewczyna była jak w raju a
tej matki, opływała we wrytko, do
gadano jej, a teraz, redaktor, kuleć
musi i ograniczać, aż ręką patrzeć.

San M. To nieboszeczka 2. Tak ma
to miasto?

[illegible]

Dali jej kilka tyżek odwiekając,
 ale co z tem to nieważko robi,
 ona taka delikatna, taka przeskrcona
 P. M. Przeczuwając że pamiłki

C. nieopatrzna.

Pani M. Żal mi ^{ciężko} pisać na te kłamstwa.
(Argumentacja jest t., choć mi skarzy się
nawet. Starzy się tyko mścić
wystrawo, a ~~na~~ platformie miśtoś
opiekunki ~~skorzysta~~ jej mi przyjąć.

P. C. Czy to prawda, a H. który
się o nią stara, przesadza niekiedy?

P. M. Czekaj, ale i jemu trudno
się dźwigać; ma on podobno 1200 zł.
pensji, jak z tego utrzymać podobny
konc. Główniej węgry przypuszczają
i wstanie z 50000 posażu. Bieda!

Pani X pochodzi do Helmy. Helma
i ja ci powiem, a na pogrzebowo już
abrana.

H. Ciocia tylko co przed chwilą
zamekła brak ratoby L.

P. X. Oh, moja droga, proszę Cię
tych docieków. Wskazuję ciemno.

ani chłodzi. Bezpieczeństwo i ten wygoda
 dobra by było, abyś takiej wygody
 H. I. Mela mówiła mi to samo...
 P. A. Mela miała staranność. M. I. nie
 dla czego byś miała sobie pisać list, k
 ci sam do rzek idzie. Chłopek przy
 stojmy, mówią o. wpływowi, now
 zostanie postępnym, kto go tam wie.
 Ojciec był bogaty, to wiadomo, zyc
 majątku nie stracił, więc już z cze
 go być porządnie.

H. Otr: co?

P. A. jakto co? Nie dobra partya
 warta. Dla tego nie należy adawać
 podatki; bo to nie czysto męzcy
 nie podoba.

H. Chyba ciociu...

P. A. Niez miu starej; awżé J...
 Było dobra robotna sukna, ładne
 porusanie, nawet trochę wyzłyfy

wiek b. kwadrę w życie młodej dziewczyny.

H. Proci, wiem, że mnie lubisz,
lecz i wierzę, że Twoja rada z dobrego serca
pochodzi. Ale zastanów się b. mocno
śliw, gdybyś ich kiedykolwiek chciał
chcieć może.

Pani X. Proci, dzieckiem nie jestem,
i życie znać powinnaś.

H. Ja chcę znać życie, lecz tuś
faktrywe, które by mnie wskaza-
jęcie.

Pani X. Faktrywe? To najprawdziwiej
jaki być może. Zobacz, jak
je tak rozumiejsz jak ja ci mowa.

Pani Y, p. X. To.

H. Ja tak rozumieć nie chcę.

Pani X. Ed, świata nie przedstawia,
a z czasem te faktry z głowy ci
wyjdą, byle tylko nie zapomnisz.
a.

Meta podchodzi do Pani. Pani naj-
droższa, czy mogę mieć prośbę ponownie?
Pani K. Oproszę pani, czy o ten rękawik?
Meta O tak.

Pani K. Znajdziesz, oczywiście. Chce mi
zabrać go z domu (do pana K. Kt. pod-
chodzi) Czy masz ten mój nuty.
Pani K. Mam, mam, w tej chwili
przynoszę (wychodzi).

Włók mówi wrywkami o powro-
cie Kt. ma się odbyć wychódz wrywkami
(Helena zostaje sama w tej chwili
wchodzi Łyżymunt. podchodzi do niej
wita się z nią)

Łyżymunt. Pani, mimo czasu nie
wesoła.

A. O mi panie.

Łyżymunt. Co takieżo?

A. Panie Łyżymuncie b. wul. Jak
stoję tutaj mi ta atmosfera

Owi skrzypować by chorci' mego du-
 cha, ukne' w kajdany, którzy im cię-
 ży. Owi utracamie' nawet nie są adol-
 w ja wina jak om' jęstem, a nie
 do prawdy bliżej mi' wina, a nie jak
 ich racy' prokować winow.
 Etch jak mi' z wina, etch, ciacho?
 Szukam drogi, którzy mnie
 dniek wyprowadzają, to cież
 własna dusza swoją, dacz prawdzi-
 wą, nie te malowanki' papiewne,
 które mi' w sobie noszą.
 Tyż. Panno-Heleno! jak ja pa-
 mę dobrze rozumieć. Dziękuję pan-
 no moji stasne dziękuję. Tak sam
 cierpieniem i bieżaniem się.

H. I wyszedł pan.

2. Tak jak, pan' wyjdzie.
 - Panno-Heleno, już od tak dawna
 myślę o tem, a nie my doro pod-

bractwo mamy w sobie, w tym da
nas obajga jedną pokoyte jest baro,
w pań i ja mogłyśmy w tym dy
sonansie, który widziemy, stanowi
pewną harmonijną całość. Panno
tekno, pań wie moim, w ja pań
kocham, czy i gdzieś mi się, w ja
pań obecny mi jestem. Czy to prawda
H. Prawda. Ja pana Kocham
L. Nie sądem po prostu przez życie.
H. Pamiętygamnie, my jesteśmy
inni ludzie niż ci którzy wko
siebie widziemy. My myślimy na
ory i więcej czujemy. Pan mówi,
w mnie rozumie, więc powiem
panu to, co mi zostało. Do góry
przechodzi. - Ja nie chcę, nie
chcę iść tak daleko po której cho
dzi i więcej ludzi, którzy tam
umierają. Pragnę. Ja nie chcę.

wpadać do tych przepaści, które
 przed mienią się otwierają. Ja nie
 chcę fatery, kłamstwa, obłądki, ja
 nie chcę nigdy oszukiwać ~~nie chcę~~
 ja wraży sercu. Proszę nie chcę, nie
 chcę być sobą ^{ani kłamstwem} ~~oszustem~~, męskością,
 przekleństwem. Panie, ja w tym
 domu, w domu siostry mojej wdzię-
 chliwej, której wraży, nieustraszonej
 wraży materskiej doprowadzają
 do najwęższej ścieżki. Bo do fatery
 i oszustwa. O ile by to by tego,
 gdyby się znalazła droga wyjścia
 dla ludzi, których uczucia przewidy-
 wają serce serca zamilkły, a nie
 zerwane skrogi, które je ^{odrywają} ~~niszczą~~.
 Ja młoda jestem, żyję krótko,
 ale mimo to odpowiedzieć mi
 potrafię, ile wyuczyłam fatery
 na to wszystko to, co mnie

olacra, na kę caſę podtoſć zjawa,
podtoſć, ktorz oſtatkiem ludzic
wytworzył sam. Panie Tyżem.
Ola tego ja, cnyſe to wyjeſtko mo.
wiz pam: zons pana ſlubu być nie
chcz, bo nie chcz pana ani ſiebie
żeczycie meſtarzany mi wczę, wczę
meſterzycie nacz. Lecz chcz być
zons pana, bo pana kocham i pan
wme kocha, więc to jest prawem
naczem. Ociek me nas nie wigz
z sobę przed miſtoſci. Ociek
przed nami nie staje ſtrach z.
Inych obowiazkow nad te, ſtoſe
nam ſerca nacz nakazuje. Ociek
miſtoſci nacz kſcie tak cnyſta,
i tak pozbawiona przyzna wcz
kiego, jak ten pierwszy pocadunek,
ſtoſy daję ſobie ja twoga zons
w tej chwili.

Lygmunst. Droga moja, wola tu
 ja jest swieta dla mnie i tak b. do
 przebrania mi trafia, ze ci tego mo-
 zeb nawet nie potrzebuje. Jestes ja-
 snym, miśkalnym kwiatem, którego
 kryształki poje nawet mi będą zdro-
 ci i mi, co kamieniami meo-
 ra na Ciebie.

H. Kto o tem, ze corya kt. zpedzila
 odwiec mi nie od rózni, od bych
 wyszedk co mi nie dotad obacz-
 decz ja nie stoj o to! Odnu-
 szemnie, pewnie wygadz, more
 wydmięz, decz cory mi to obcho-
 dzić more. Kocham Ciebie i e-
 sobz cory, ze moze być b. skrzy-
 cza ja nie mam prawa krytyce
 sobie własnego stworzyć, xron-
 sica, którego na ich modę mi
 byt o lepsie. Lygmunst. daj

mi życz i wyjdźmy z tego domu
który pewnie zbankrutuje się przed
lecz ja go ratować nie będę.
O ile! Życ' chcę, aby zobaczył
istnienie swoje i prawdę i w
prawdę wierzył. Drogi mój!

Pawet do P. kęscookwał brata
 (Pawet ma b. przyjemny uśmiech na
 twarzy) Ha, ha, więc to psa postrelis
 psa B? Ha, ha to wysmieszte! -
 Tężatem ja o tej całej historii kęse
 na wsi. Stany wściekał się z doświ, że
 w jego własnym łonie, x x „ukochany”
 jak on mówi, ktoś miał polować i
 ułowa podstrelis „Przyjaciela”. Tak
 on tego psa narywał i mówił nawet,
 że go jak przyjaciela traktował.
 Ha, ha, no no stany dawał wściekał
 się z wściekał.

P. Przecież bym nie strzelał, lecz
 B. zaczął mi grozić kijem, straszył
 że wezmie, że to mój wielki smutek
 skończy do jego łona.

Pawet. Oo, no komiczne jak kęse
 rocham. - Cht a kiedyś polowało?

J. Kiedyś takawo rzecz uż' rzecha.
Paweł: No, no, to ja już o gości' pa-
m uż' przedstaw. Oj'oj' zapobiegamy.
(odchodzi) podziwiam.

Pani L. Co ci'ki' miedziej; b. strasza
ubranej' miedziej' panu. Lolu po-
praw sobie trochę gryzki. Ock
jaka skada, że nie widać das' niebida
sukni; b. ci' w mój do twarzy. Ock
w bzdurę tygumet, to b. dobra partyja.
Lolu On podobno koto Helena' uż'
kręci.

Pani d. E, co tam, Helena dawać
porna on to iatwo. Zreute, moze dze,
struba trochę nad tem popracować.
Ocksi mieć z 80000. Stawy mu zos-
wi' werytka, wdrui'stwa wżecz' nie
ma.

Lolu Ockmo, Ktoś wspominał, że
jakiś sekretaryk, jakiś niby repor-

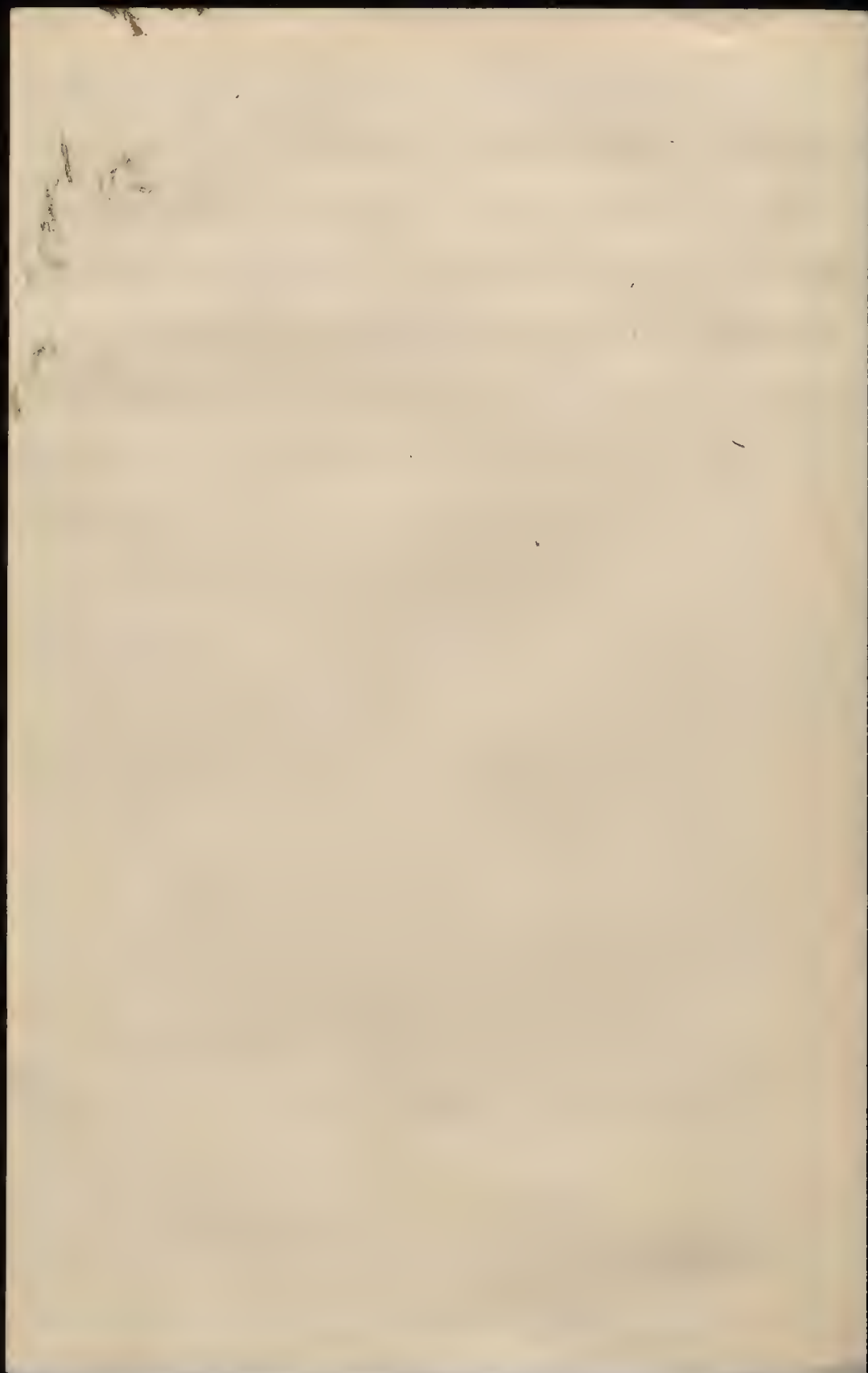
etac. mator spotecny.
 i pa. Pani L. Bogatemu. Ekropen wolno
 umy. mieć przeciw swoj fantazje. To
 nawet b. wykowne (odchodzę).

afria
 ko-
 ch
 iebist
 Władz
 adyja.
 1/2

ractka
 1/2

costa
 1/2

tu
 1/2



Akt II Akt I.

Pracownia ⁴rytmu. Rytmu siedzi przy
 biurku i czyta. (Dźwięk dzwona).
 Jak pociąg. Jak kłopot. Jak woda
 przywiałam, kłopot. B. Kłopot, kłopot.
 B. Oho, kłopot, kłopot. Przywiałam i sprawa
 artykułu. Nie mam go. Nie mam go.
 Jakim jęst jęst, wyraża się imię. Kłopot.
 a. Kłopot?

B. Cóż mi mianowicie o tym, że
 pan mówi o projekcie br. J. Hyndawski
 kłopot, że pan projekt ten chwyci?

a. Nie inaczej, musi być b. dobra i do
 kłopotowania godna, ale tego wyraża mi
 B. Kłopot. Przywiałam podjąć mi przez
 kłopot.

B. Panie a, co pan mówi?

a. Chwyci, że br. J. świetnie pokombi-
 nował interesu państwa i robotnika,
 podając swój projekt kas wspólnych.

Wiedząc moim zdaniem, że wszystkie byłyby
~~przez~~ dla nich stały się trudniejsze, a nadto,
kontrolowane dochody przez ich, im
gich byłyby konieczne, przede wszystkim
ku uproszczeniu naszych spraw.

Jednym słowem, jeżeli myśl B. A.
nie rozciąga się na poprzednie kwestyj
spornych, to z każdym razem spraw
tak łatwo nastąpić porozumieniu, i, my
z przeciwnego oboju, o podobnym
kroku możemy już nie mogliśmy.

B. Panie B., może pan ma i stanowisko
za sobą, lecz przez pana, za uproszczenia
nie zachodzi kwestyj. My, stojąc
na ciele "standardu", pioma za obronę
klas pracujących, ponieważ nie
możemy pochwycić od pochwycenia
na ciele naszych przeciwników.

W. Frome pana, że nie o żadne czoło
~~nie~~ chodzi, tylko o sprawę,

Ktoż wyświećlił jest naszym obywatelom.
skien. Teraz wrzuciłmy na tropi nasze
sprawy ludow, co kolwiek będzie może dożyć
ku jej polepszeniu, powinniśmy stać się na-
szemu hastem.

Pr. Tak, lecz nie to co z nieprawdą
cielskiego oboku pochodzi.

L. Lecz to prosił panu wrak każdej
wiedzy, i korzystać będzie po naszymi.

Pr. Czy pan nie zna tamtych ludzi?

To panie wrakale i liwy, co nam przy-
noszą znużenie, by na sobie pocisnąć.

L. Panie L. czyż w tym wypadku po-
dobnie jest to przypadek nawet? I tak
było pewnie przysiężeniem do zbadania
projektu i od jakiego wymiarem prosto-
namie. Teraz pan sam o tem może naj-
lepiej, bo pan dawny memoryjst był
z tym samym duchem młodości, i tak
tylko krocz.

Chocby i tak było, to jednak projekt
 2. ~~z~~ pozostanie projektem tych
 wrogów narzek, i my go popierać nie
 możemy.

3. Wyświelić go jest naszym obowiąz-
 kiem

4. Naszym obowiązkiem jest stać
 w śródmienniu na granicy, na której są
 skłócony i rządnych ustępstw, za-
 tych sąg.

5. Janie R. zastanów się pan czy
 jest możliwym postawić sobie następu-
 jącą program i nie lęczyć się wcale z tym
 o Chwile obecne dać możę? Długo
 nawet nie o to chodzi, a i o nie. musimy
 o rzecz ważniejszą: wszak, powta-
 ram ^{naszym} ~~naszym~~ obowiązkiem jest obro-
 na praw ludu, więc i poświęcić wa-
 żnym wszelkie prawa, które jemu
 dotyczą przynajmniej. Ja tak tylko

Б. Квесты і поїння, а стоїє на
граніє єхото науком, без задых
стормієхъ заступіа твїєдніє Б. і
шкратніє, іє мій бар. Д. Б. іє
Д. іє.

Б. Отої мнї пан за заступіа
мварає, без а своє мнї одкыж.
амі на јої мнї волно сам преста
вїоває пречіа мнї, тым со на
пречіа мнї сам преста стоїє. Д.
Тої мнї інакреї заступіа і а мнї
поварає?

Д. Мнї за правд іє б. іє.

Б. Поїє пан, спыає когочо мнї
з партыі єхъ згодііє іє на пап.
іамі бар. Д.

Д. Іє мнї за правд іє б. іє.

Б. О брєє пєлає мнї б. іє, досє
іє а бар. іє мнї, єхото мнї
мєхъ мнї, когочо мнї

22a

My



Mr

M.

24



1872

K

七

66

2

72

65

420

12

7

6.

4

na nauce, na studyjach moich miejscow-
nych, z dala, z dala, z dala, z dala, z dala
pozostawia na drodze dala, z dala
mnie na sobie ciagnie. Z dala co
mogem, nigdy nie wychodze z kasady,
z prawda, jak kotwick by z dala nie
przedstawiala, jest jedyną drogą, po
ktorej idzie naley, jedyną przewo-
dzeniem ludzkości całej, czy jej części
tej lub innej najgłębszej kasady.

Takie są przekonania moje: z nich
rostać z dala, z dala, z dala.

Ky pragniecie prętem nasze postawic
w świetle wspaniałym, straszącym, z dala
patrywan, ja w świetle prawdziwości
bezwzględnej - nie możemy więc być
jedną drogą, do wymiary by nie orka
'bity' ^{niezgodny nam} które do niczego doprowadza
nie z dala, z dala, z dala.

B. Proszę pana, wszakże b. często
spotykać z współpracownikami pracującymi
od nas zdania. Oni tylko wolą, żeby
u siebie umiarkować nie mówią, o
nie nam więcej nie chodzi.

Z. Sam pan zobacz, w sprawie nie sta-
je. Przed chwilą powiedział pan, że
ja ~~proszę~~ myślę bar. D. podjąć mogę
B. No tak, ale...

... Nie proszę pana, chciałby pan, żeby
był to tak jak pan myślał, lecz, że
ja nie mogę podjąć się tego, więc
wyreklamuję raz jeszcze mego współ-
pracownika.

B. Czy to rzeczywiście stateczność
nie pana

Z. Stateczność i miedwołalność.

B. W jakim razie przychodzi b.

Z. Kiedyż pan, że i mnie b. przycho-
dzi. Pracować radbym z panem, lecz chciał-

tych, żeby ta praca mój przyprawała
sukces...

1. Proszę pisać, że mam już czas na
prerobę me' bzd' i' bróguam go.
(Teraz bróguam ma wychozić,
wychodzi już już, przygotowana).

2. Już już dygnąć.

3. To ten Twój redaktor dygnąć
juz me' moze'.

4. Proszę pracować dla standardu.

5. Proszę, spróbuj mi, że nie mogę
go tak postawić, jak ja to rozumiem.

6. A dla czego go rzucać.

7. Sk mój drogi standard jestby przy-
kro mi nawet mówić o tem. Ty wiesz
Myślisz mi, że wierszem mi, że
ideje najpiękniejsze, które, które; spr-
czy ciownik dołączam swoim. Za
standardem rzecz ma już podobnie. ^{zasała}
Opyś tego pisma piękna i' dobra,

lecz gdy z zasady tej rōżni rośnie chęć
robić chorygwki! Ja się do tego i
nawet nie tyle w tej mierze, w miarę
celu ile przez ten nieskoryny dostrzegam
stwo, i brak krytyki, i brak porucia spa-
wiania. Bo wszak wykarosć ludzi
jest dobra i wiecby ich stamtąd zwyciężył
ogni wykruszać dale, ale... niestety
ślepych jest tylu! I podwiera Juljan
snu, czy nie najsmutniej: jest gdy wsta-
sme ci ślepi stawać chcą na orle
opisiny patycznej? - Obżdy nie są
towatom i ^{nie}pragnętem własności xadnej;
lecz w tej chwili, żal mi b., że nie pi-
stem w stamie kapsie drumika jakiego.
J. Czyżbyś zżymnien nie mógł wydać
jakiś kłku tyżcy w tym celu?
J. Nie mam ich.

J. Heraklejs interesy Twoje w dobrym

muszę być stamie. Ojciec swój znowu
mił mi fortuny.

L. Tak mój ojciec zbierał pieniądze
dla mnie, gdyż to mu się najłatwiej
pracy udawało. Ja zaś postawiłem się jak
najszybciej porucić swoich bytów, do to-
mu równie wydać się najłatwiej.
Cóż chcesz mój drogi, wyjechać się z domu
~~rozmieścić do~~ do ciebie staję na tym
nawym świecie. — A jednak uroku mu
to nie ujmij, tak samo pełen jest ca-
łymi: prawda, tylko ich dobrze szukać trzeba.

J. Ty zawsze zgrywasz się w życie wie-
dząc i w jego piękno i jego zadania?

L. O tak nie umiemam się pod tym
względem. Tak samo Kocham ludzi
i wierzę w nich, i tak samo w światło
nauki wierzę, i pragnę by jak najpręd-
zej wychowało się ono.

Kochani Helena powitać.

Y. Pani również jest zolania Tyg.
co do kreślenia iefniema.

H. Tak, to patrz, wczaim jego ~~na~~
i widzi, że wiele pola odległym lery,
i że uprawiać je trzeba ~~to~~, trzeba...

Y. Gdyż ma siły potężne?

H. Gdyby wrysey je mieli: nie by
do roboty nie porostawado. Skroś
że byłby garstka mała do pracy, że
nie zdolna. Tyła by wż było potrzeba.

Y. Tak się dobrze, gdy przyjdzie do
nas. Kąpię się eże w tym ~~atmo-~~
sferze, czynu i dobra, które ~~by~~
należo do

Ichodzi Maryja święta.

Maryja. Czy to państwo X.

Ygum. Tak, a czego nam potrzeba

M. Przyjeżdżam z biera Y.

H. Ock tak, to ja wczoraj Ygumencie
prosiłam tam o nową kucharkę

J. Czy państwo roztają się ze swoj^o
Janow^o.

H. Pociąg nie może być spóźniony
u nas swoich kasek, wskutek czego
kasa, kt. je od praca miesięcznej przesłady.
Postaramy się je wyśłać na wieś, by wstawić
odyskade. (Zwracając się do Maryji).
Worak
Mówiono nam, że potrzebujemy tylko
kucharki na kilka miesięcy, póki u nas
nie wyprzedzimy.

M. Tak pragnę pani, lecz to cena dobra
stanu i na kilka miesięcy. Dziękuję.

H. Czyżbyż mi trzeba.

H. Macie rodzinę?

M. Dwóch chłopaków.

H. W jakim wieku

M. Blizniąt, mają po 7 lat.

H. Jakto, a kto je karmi.

M. Dajam na mamkę, mójż zrobił
by ją pracie.

H. Przy mankarna i swoje druciko
Ch. A ma, moim ~~ch~~ boer man
i moich chropców Karmić, bo ja ~~po~~
w Sturba.

H. ~~to~~ ^{to} ~~Lyons~~ ^{Lyons} A cry of the Karun's side
saw:

Oh. Čro tak, Frymada nuni dobyva
u sebe matku, bez jiz mi chce, to
jiz cizko z ~~toho~~ nani.

111 do Tyg. Prawda Tygumencie, wiek
ona nadal mieszka u matki z chłopska-
mi;

Tygm Olke-tak, kroß Heleuter jak
mwaär ja myleppre.

II. Duchajcie Maryjo, nanyściłam
się, że moribundą narodziłam się z nani;
przekroć to roztawę się z nani;
tylko z drugiej strony jej by trzeba
pracy kuchni pomagać, przysięść z
3 razy dziennie na jakiegoś gościa

byćmyć naczyne, uproszę. Oj
 pomyślę dam Wam taką, jak w domu
 obiecałam, pod warunkiem tylko
 byście z chłopcami mieszkał u matki.

i nie przedstawiali ich karmić sama,

M. Jakże to proszę pani będzie,

H. Zobaczcie, ciężko Wam mi będzie
 gdzie mieszka matka,

M. Przy H. ulicy.

H. O to nawet b. blisko, to dobrze.

M. O ile proszę pani czyż mi będzie
 pani placić 6 rs. miesięcznie na
 przychodnię?

H. Mówię Wam, że tak mi wygodniej
 będzie.

M. b. dziękuję, przychodzi i
 chce już wrzecz porzucić. Helena
 nadstawia już policzek. H. Wzdricie
 chodzi o to, żeby i mnie i Wam
 dobrze było.

M. Otczech Bóg państwa Białego
Gostawie. (wychodzi).

H. Władysław Zygmuntowski do Twojej

srodki, że do niego jestem skłoniona życia, że
 we mnie zawsze masz, i nie od nich strony, ja
 proszę cię, które mnie tylko przyjdzie, mnie tylko
 i innych na te ich pustego życia. - Poznałam cię
 być. Twój młody języczek bardzo cię starczył
 mnie w moich mniemaniach. Owe myśl, że
 ja Ciebie nie poznałam jeszcze. Owe! Młoda ciele
 i taka przed ciemnym światem by cię cofnęła
 i prawda, najświętsza ci mówię prawdę,
 młody przyjdzie dożywać. Ale po za te
 dla ciebie młody, w duszy mój bezwzględnie postać
 witam i inni otaczają, na kt. własny mój umiarkować
 i stół. Twój jest. Kto? Ktoś młody, jak młody
 staram w oczach własnych przez ten sam fakt, że ty
 się to mnie skłóci. Odawno mi się, że ja młody
 i młody być mogą na różnych godzin, choć
 młody, myślę, że po za te cię mój i stół
 kt. tyś po prostu byś się mna zapomniała,
 młody, kt. może one znają, bez uznania jej
 młodym było. O b. b. młody stół w oczach
 własnych. Twój? Mówię ci, że choć młody
 witam akcentuję światła mój, podkreślam

lyt ten sam er u wistoy, Ruznack, a wyszedli
mrich wiskuch. Ilyt ten postpad smionid.

[illegible]

Ma więc chce pracować. Chceć się pragnę do
pracy. Wadziatki więc, ja pójde się
wśród nich stowa nauki. Ja cały siebie chce
oddac' w inną prandy, Kt. Kocham, cały, a
cem moim. Tygumnie, ja cię chce opisać
coś tam, więc, nauczyciel.

Tygumnie. Maryja Macieja mać mnie
pracy, czy nie możemy być razem i
Maryja tym więc światła wiedzy. Chcesz
z (moją) przychodzącą pracę, chcesz
z nie więc i to, tam tak samo pracować
możę.

Maryja Chę Tygumnie, powiedziatam, i
cała chce oddac' się sprawie. Chę chce by była
tę jedną z stron życia mojego, chce by ca-
tem życiem moim się stała i dla tego same
Chę więc do niej bez ciębie.

L. Czy nie Kocham mnie już Maryja.

~~Chę~~ Czy ja more... more... Kwa-
żone grzebię...

Chę. O nie, nie mów Tygumnie; Chcesz
pytać czy nie pokochać mnie. Chę.

Do żadnego człowieka za siebie mnie awansować
się nie mogę, i jeśli chociaż bym mogła kogoś
to tylko ciebie zgłoszę. Ale ja nie
chcę sercu mego drucha, ja je całe sprawie
poświęcić oddać pracę, całą siłę, kł. i uśmiech
już ku jednej wyżej miłości. Zgłoszę
~~czy pozwolisz mi iść od ciebie~~ czy pozwolisz
mi iść od ciebie?

Zygmunt Czy pozwolisz? Maryjo, nie mam ja
prawa wstrzymać ciebie.

Maryja Wskazując na ten zgłoszenie. Zawsze
niekiedy ma prawo przyskazać do siebie umi-
ęć człowieka, żaden nie ma prawa zaframać
sercu swemu iść tam gdzie wola go wielki
głos prawdy i obowiązku.

Zygmunt. Proszę spełnić więc obowiązek?

Maryja. Tak obowiązek skryty, ^{wspomina} ^{spełniany} ja w sobie czuję i potrzebuję go.

Zygmunt. Czy chcesz iść zaraz?

Maryja. Tak zaraz. Mam iść do Swowa,
by poprosić moje ~~szkolenie~~ ~~oddechać~~
i zaraz szukać ~~po~~ ~~robiej~~ ~~posady~~ w ~~robiej~~

ość
go
e
im
er
a

wiejskiej.

L. Czy wiesz dokąd odjedziesz?

M. Właśnie wiem jeszcze, pragnę być w waszej
zapadłej wiosce, gdzie bym jak najwięcej pole
pracy znaleźć mogła.

L. Czy Obacz. bym przyszedł do Ciebie.

M. Nie zgadzam się, choć by nie miał nie
odrywać od ~~am~~ Czymu.

L. I nigdy cię odwiedzić nie mogę.

M. ~~Wiedzieć?~~ Zgadzam się. Czy my się spotkamy
kiedyś w życiu, zgadzam się, czy myślisz, że nam
to obojgu potrzeba?

L. Maryjo... mnie może ciężko rozstać się
z tobą przychodzą...

M. Zgadzam się... ty mnie Kochasz... ty mnie
B. Kochasz.

L. Maryjo, wróć wiesz.

M. Kiedyś. Aż do wzięcia z sobą, namów
przebaczenie może zapadło.

L. I uczyniłaś je nieodwołalnym?

M. Tak nieodwołalnym. Tak trzeba było być
zmysłowić. Ja tak myślę,

nie
ie
li
?
a
go
ra,
e'
tak

Pracownia dygnunta. Kiełki pokoju
zawieszony, z kopiami; książkami.
dyg. Ludzi przy biurku z górną wpa-
rą na drzwi, patrzą w dół, z głębokim za-
mysłom. - Wchodzi D. nakładca.

Dygnunt wstaje, wita się z nim, wka-
zuje mu przy sobie miejsce.

D. Domyśla się pan, że przyśradam
w sprawie jego dzieła.

D. Oho, tak,

D. Oho proszę pana, rzecz tak się
przedstawia. Książka ^{tego autora} wydawn. Chęć,
lecz pan to przeciw to rzecz niepo-
dobna, lecz umiałbym swoje warunki
postawić. Proszę pana, my książ-
kę, byćć się musimy z gustem pa-
nów i tak, jej dawać strasę
jakiejś rzad. Inaczej, excreta z pa-
nem mówię, nigdy byśmy na swoje wy-
nie mogli. Książka to taki dobry

Towar jak karty mój, więc...
czyżby pisał co więc...?

J. Proszę pana przedstawić miła wa-
runki, o, więc pan będzie spokojny,
i. male.

Żyję. Chciał pan mój, ciępowym.

J. Proszę pana, czy mi dałoby się
nieś pracy pańskiej trochę cyfr,
trochę statystyki.

L. Dlaczego?

J. Chciałbyś traktująca o sprawach
społecznych, może się rozwinąć. Pro-
szę, jeśli jest praca barwnie
i do pewnego stopnia lekko.

L. Określ to praca ściśle naukowe?

J. Tak, przez co by ją podać w in-
formie, choćby mniej naukowej, by
składały na poręczności.

L. Chciałbyś przedstawić owe
sytuacje (popisać mury, faktami,
liczba).

A.

we
1/4

1/3

1/2

1/4

1/2



Podziwiamy się w ogółnie Paweł? ~~zawsze~~

Haluk Eh nie ja się mam na jutro nauczyć.
Dopiero mów oti history.

Marysia Nasza kochana Włosa, lery nad się do
kto. Ach jak ja bym chciała być w Krakowie
Wojtek O to poco, nie widział Krakowa już
Przy dziwnych.

Marysia Oti dziwnie dziwnie, a tyś się
głównie re przerywasz. A w Krakowie chcia-
łabym być i zobaczyć wszystkie piękne
historyczne

Wojtek Aha ha, "piękne historyczne" tak
mówisz jak byś była panią Iwaną.

Marysia O ciemnie nie słusz tak mówić.
ona tak pięknie mówi.

Łobek Dobraćcie patrzeć tam ulicę
i poła na obiad wracają, chodźcie i wy.

Haluk O to na for Podziwiamy, chodźmy, to
to dziś siana nabrać mamieli.

Szumi myśli. Wychodzi ze szkoły Maryja
z matką i siostrą, które trzymają w dalszym
ciągu: tym sposobem cały dzień remanet je.

Inego księcia było w Polsce czterech,
a najstarszy miał ~~prasa~~ ródzić i Kockowem,
~~by to była osoba, serce trój.~~ On Cui już
wrogiem! Inego czterech książąt było adnau?
Łoska wrogiem! Inego ~~prasa~~ Dami; ja już na jedno
się nauce jak który brat śmiejąc. Inego
prasa Dami ~~mić~~ byłko zapomniałem było
jak nauce się to wszystko powieść, co nauce
się mić stała.

Maryja Atmosfera

Łoska Wto już zapomniałem sobie atmosfera.
Atmosfera to jest wszystko powietrze od
samej ziemi aż tani w górę, a góra! Łoska
prasa atmosfera nauce. Już nauce prasa
Dami, entaj, recepty Dami

Maryja, Dr widnia ci drisko. Łoska odr.
Łoska Maryja odr. prasa Chwila prasa
odr. Łoska, siada na Tawercie. Łoska
Łoska Łoska.

Maryja Łoska Maryjowa. Łoska Łoska Łoska
Maryja Łoska Łoska, Łoska, Łoska
Łoska, Łoska Łoska Łoska Łoska?

Maciejowa O to proszę Pani uwaga. wedle tej na-
szej umowy, wzięto je strachnie, ma się ciębiej
pracy objadła, czy co. Zaręczywałem się, że do-
dadł mi pomocą. Wzięły Pani dała z łaski swojej
tego harmoniaku co to już wszystkim bardzo potrzeba.

Mac. *Myz. pinnatifida* to juv. *tabi'* near *Myz. pinnatifida*
Myz. pinnatifida

Manjić (wznosi głowę wychodząc) Pro wra-
wroćcie & gładźcie w ogółu, Kł. Dajcie Mani-
cję, Manię, tu jest akurat tyle co trzeba
na jedno wycie.

Mac. O' Stokrovné dráhu, vešt bo
Placi / Vhodki // Pový dráhu
mija s'z se strajut gospodarum vojne.
Čem kl. z'žira s'z do Maryji.

Wapisek Oficjalnie zwany.

Мавра не вѣри; Ходи' доброй намъ Мавра,
Мадарѣ горы, а' тамъ стыхае'.

Вісник та, нового ніє віла, чыба то со пога-
втач пире. Мові, і на кресак нове стелі
врада і післю, міді із діатва дохуні
нову нору.

Мові ішч із нору, нана то рече післю.

Н. Ой со правда то правда, лепшій то н нас
мі дікт ~~вдаль~~ пани дохоту припідка. Я-
коś діктарік оуї, і дікт дікці мові і поцілка
выпрітні. Франці чреп іч арові ніє кулі, а
со мусі быч дік, кіді мтові сера гарн іч дік.
Іч до дікго мтові так радівні ніє дікпрі,
рові.

Мові. Огдєбчє мові як вы нідєлі дік-
віччє.

Вісник та, і тач, со прєвімусо ді дікчє,
дік і міві, мові дік ді дікчє дікчє.

Ой ді ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Іч ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Ой ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Іч ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Іч ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Іч ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

Іч ді дікчє дікчє дікчє дікчє дікчє.

wtasnie przyjadem iz Jani poradzi: czyby
nie wziac Laska ze szoty do domu.

Maryja Jaka chcielibyscie Laska z Jankowic
za zabrac, dziewczyni odbrac nanczytstwu, kt.
ona tak kocha.

Wojcik Oj wieksiadem ja, ze mi tak flami flami,
ale czyby Jani wieksiad jak ktos inny a mialo
samemu wchac wiecej:

Maryja Alki Laska x tamaby sie wyin, ona
tak mawyla o tym, ze nanczytstwu coztance.
Laska wy sami mowilosci, ze nanka i 'paz'
kna i 'dobra.

Woj: No tak, ale ... kt, czasem i gduktwo
gdawy przyjdzie, kuba wraca do chaty,
co'd Laska, kici iz ona, ze kic' samemu kuba.
Maryja Take doba kuba.

Woj: Oj, prawda.

Woj: Chyba wchadzi Laska waca iz wofica

Maryja:
Laska Jani moja droga Jani (zastreszony Wojcik)
podchadzi do niego, wstaje go (zastreszony) Oj kuba,
jak iz ma Oj kuba.

Wojciech Co się dzieje iż tu wróci Łoska.
Łoska Mam dwa dni świąt więc przyszedłam
do was zobaczyć jak się tu dzieje.

Wojciech O no, nie, dobre wszystko
Maryja Jakiś ci w twojej szkole.

Łoska O moji Panu, jaka ja nieśmiesznie jestem
szczęśliwa z tej mojej szkoły! Proś mi mam,
naprawdę myślicie mnie potrafię jak i inni
się ogromnie cieszyć.

Maryja Lubiś dzieci?

Łoska O proszę, panuj mi tak wszystkie
kocham. Gdy pomyślę sobie, że do domu
zabiorę z sobą na gródku rozmówcę i nieszczęśliwiego
ca - tak czuję się szczęśliwa ze swego powo-
łania.

Wojciech O to dobre dzieciństwo, że szczę-
liwa, daj ci Boże zawsze szczęścia. A musicie
czas do szkoły, zastawiając się Bogiem Panem
Jezuskim, a ty o Łoska idziesz do domu?

Łoska Ja wychodzę chwilę tylko z p. Łoską
zostaw, przyjdę do was niedługo.

Wojciech A to zostawaj, bynajmniej zdrowo!

i 'ladni' jacyś mni; miaciej mni idzie praca,
 zabawy. Ja nie wiem myślnieć sobie
 jakim się to dzieje sposobem, ale czyż, że
 jedni na drugich wyjaśnionym spoglądają
 wzrokiem i dobru im. Alboż dobra, jedyna,
 chwila paui, jak ja paui Kocham.

Dość to dośrodku wstępnemu chwilem stać
 się choć trochę, korynckę do paui potrzebę i to
 do niewymowności swego dorytium, żeby to samą
 modę iść drogę, kt. paui idzie, i to jak paui
 podjęć pracę. Gdybyś potrafiła tylko,
 mój koch, mój koch.

Chwila i chwila i w innych czasach kochu do-
 ga.

Właśnie i jake. Bardzo, choć tak mało jake to-
 bię. Jakoś antea praktykować mam nawet doryt
 zająć, lecz ja nie wiem czy to nie myślnieć
 je niewymowności dobru. Takbyś chwila, żeby
 doryt jak niewymowności korynckę i koch, a z dru-
 giej strony takbyś chwila niewymowności praxym
 i z mco, tak jakos i to się miękkość i to
 to niewymowności dobru jak paui, ale naturalnie

u mnie gładkiej ani myślec jeszcze o tem.
Tęch, jaka pani musi mieć się ogromnie trosz-
liwa, jaka Boguścis musi być przesadna.
we serce pani na widok tych wszystkich
brzydkich owoców, kt. praca pani wydała.

Granda, u pani czuję się b. szczęśliwą?

Maryja Ja moji dziecię? Oby szczęśliwą się
czuła. Wtedy mi się gdy spełniłem to wszystko.
Co mi się nowickiem mojemu dodać nie umię.
Sł. wcale o swem szczęściu.

Granda Oj! wiem, u pani nie dla tego żeby
jaj dobrze było

Ja uważam pracę swoją za najświętszą
moją, jedyne obowiązki i nie mogę jej nigdy.

Granda O pani droga: ja jej nigdy, nigdy szczę-
ście nie chce. Ja tak w nią wierzę, ja widzę przyszłość.

Co ona uczynić może, i u siebie będzie coś dała.
Cej; dalej. Tu szczęście, tu dobre ludzkie.

Maryja Pani droga, jakże to wielkie szczęście,
u siebie ma w ręku taką drogą wiąz, u siebie ma
tak bezwzględnie nia.

Maryja Tak dziecię moją. Dobrze jest u siebie

21st Aug.

Tosia. Sprawił mi, że jest wiarą i że mi nie
Pana, prawda?

Tua, Právda.

(J. Lejchwił wchodzi; dyktant Maryja patrzy na niego z zaniepokojeniem, posłaję sobie ręce na pozyskanie).

Erasmus Chorje Takto in pisi led aprime to

Sygmant: Treybylen & Pichie / Pic' pit - sic quies

Thangja nem Cibi, Cha' wafedratu ci ta ples.

Maryja. Wygnanie do mł^{ej} (^{po wsi} ucieczka), o łamie
Koleżanka z dawniej nieprzyjętą gością Jędrze-
kowską, - mł^{ej} mł^{ej}.

(Yusuf b. Kadir). Ja posao sam po^uziti iz Donu
o^uzveleka oreka na apuc.

Maryle (2) moj bratko Gavrilica cr.

Zoo'ka Isosiphia (vychudzi).

Maryja To ja ~~była~~ ^{była} najpierwszą siostrą
moją To była najpierwszą siostrą moją tu
na wsi.

Agamant. Chyžo, wól, kowj; spomněm swjacie
 p' n'w'g' let pišm ni stowam iz zoboryč
 a to, a' piwac' orawet, porybylen tak jat

[illegible]

Marji! Ty masz prawo wiedzieć o mo-
 jem. (pauza). To jest ^{prywatna} tajemnica moja,
 o której Kobieta wiać nie powinna. Marji!
 Losa grabieżne, choć mój pan Karski.

Tosia / nicoimato / "a proste pami fo'Ve &
Donu, o'vra creka na nuni;

Maryje Jej maji Kruciko / Lonia odchodí.

Sygnant Maryjo, mi winię Ładnych praw
sawich przychodzi do Ciebie...

Skazuję Ci moją słabość i ograniczenia wiem o tem,
i nie mówię, że o prawdziwe i że prawda może być tu
je zdania, nie, myślimy na tym stąkli pościomie, że

Plone co dzień, co godzina staje mi przed oczyma i
pędzając swym beznadziejnym, rozpaczalnym okrzykiem.
Mam.

Pytanie Tak b. ciężko ci męczyć się?

On. Nie, nie męczyłabym się, więc
mnie za męczyć się nie będę, tem bardziej;
i ja męczyć się nie jestem.

On. A ja męczyć się nie jestem, ja ~~nie jestem~~
pojem to obciążenie dla mnie.

L. Lecz cierpię, co cię boli?

On. Boli ^{ciężko} ~~ciężko~~, sprawa podwójna, gładzi
mnie, życie, byt, istnienie!

On. A gdyby w jakimś stanie udało ci się stłumić
cierpienie moje! Lecz ono już tego nie chce,
i mój ranę po całym okrzyku swym
ci, ból przynosi tu mnie ostatni skrzypienie.

Przynie bezustanku, bez granic, wyoszczędzić się nie
da!

L. Maryjo moja biedna Maryjo, ^{ileż gorzkiego,} ~~trudnego~~ ^{zawodu}
dość masz w pracy swej, ileż rozczarowań spotyka
cię i jak widzieć tu daleko od swego ~~starego~~
i zabici.

Łości nauki; i nie tylko oświecić i niej oświecić
strawy dla umysłu, lecz udato mi się także
w nich wierzyć w słabość i prawdę jej. Poni-
żej może chyba niektóre pedagogiczne udołności;
jak wosk miękki arabian w ręku umiem to
proste metody i umiem, i przybrać mogą takie
karty jak ja mi dać rzeczy. Umieć, rzeczy
nieumieć umiem być przewodnikiem, potrafię na-
tężeć przeprowadzić drogi; może ja sama wda-
jąc się pragnę tylko.

Sygmunt. Chyba, może więc wszystko czego
pragniesz dawniej i dla czego iś skryśnię
nie skryś.

M. Tak prawda, i dawne moje spełniony iś
materna, tak prawda, i stanem na granicy
który wydawał mi się dawniej jedynie udo-
wiednie przystępny, lecz dziś gonit ten
i pod nogi mi się wysunął.

L. Takto, dla czego, także pragniesz i słabość
pragnienia swoje.

M. Straciłam w nie wierzyć. Czy ty byś
umieć co umiesz stracić wierzyć swoje?

[illegible]

Jeżeli Małgosa był co takie ujęty do prowadzenia
winnych kryje w sobie, kryje nie dowiedzieć
ich na ty przegostawioną granicy. Kobieta.

Ch. Jak widzę, że granicę nie ma talentu.
L. To jest postrządanie wiar twoich?
Ch. Tak to jest ta granica, którą ujrzałem
przed sobą.

2. Czy Haczor, dla czego wzięć cię?
Dla czego tracić miarę, że exorbitantnie jest
ostatczym rozstrzygnięciem do Kłobucko - Wągrowca

[Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side.]



Ім'я моє славе, славабеса, вохумене про.
 Ім'я наваки чини мене аз інаше, зва-
 м'єа та одала із обидово, лесе остатени
 по та тах арегезію, по та пречодісцени
 похованіи похуїс'і нмх і' нсаті' і' нсаті'
 охеріа із протер.

авато П. Когда сии мы, се на пружорие нигды?

L. Pr., świadomość taka może być chwila
tylko obywateli.

M. Olygmnice, mni iz tak kudy' udawata
 Leot' is' staj' pred toje krasna, ja co matenu
 tyxni nimal obchytam wryskic kroskic
 mysh' i w rekallacie ze wryskich mao ozoto
 Cna jekow kostam.

Q. 2. Tak sig to sto to?

20. Jak by stať, je-li v pokusě buď povlečení
skorpióni vědecký přístroj? Je to nau-
ka vědecká?

2. Скромность: Не мнѣ хвастаться ит
похвалюся и себѣ тѣмъ тавжѣ.

St. John's

~~Потом~~ ~~гды~~ ~~у~~ ~~себя~~ ~~стану~~ ~~моя~~ ~~рука~~

jest Maryja za Krótko, bym się zgnał i mógł
pójść to zobaczyć co jest fragmieniem mojej
duży. Ja uważam sobie, moim nawet kilka lub
kilkaśmiu pokoleń przyszedł za budownic-
cych, którzy pracują nad ~~zwiększeniem~~
wspaniałego gmachu, choć ~~zamieszkanie~~ w nim
małym im stanie się ~~z~~ udziałem.

Maryja coo będzie więc?

Sygnat. Tytuł, że któryś z rólowskich
nasz posługamy.

M. I którym wreszcie w takim razie stworzyć
będzie Chociaż.

Sygnat. Co mówisz, my właśnie tak ^{na nowożytności} jedynie
przebiegamy stworzenia. Dziękuję

M. Proszę cię powiedzieć, że myślisz

~~Nachaj, jak nie. (To jak dostrzeżeniu mojej
rozwiązano się zgrzeszenia)~~

~~Moja przeszkoda. Dobra, tymczasem nie
jestem taki. Ale i głupi aby
się znaleźć na to, nie było
o nim się nadzwyczaj.~~

орк. Н. Орк.

کفایت

Преподимому

[illegible]

jaku przed nią olwierai. Czy ja to wyznać
gdy wiara moja, ach ta smutna wiara, kłóci się
i pogrzebaną zostata. I to inny stopień mego
~~ji się wzmocni. I to męka moja inna przybiera~~
postać. Staram się niejako klasyfikować prawd
^{moich} ~~fenomeny~~, a sama wrażliwość w nich. Dążę do
wprowadzenia w życie pewnych idei przewodnich,
a w przewodnich ich nie mam już ~~me~~ ^{stwierdzenia} ~~me~~.
Co czynię, co czynię? Moja dusza nie wie
~~o jej bliźniaczym kierunku~~ ^{o jej} ~~o jej~~

Dusza moja walki już nie ma, nie uginie
się przed grzeszami jej ~~badami~~; nie od
dych przed kłótnią ~~ładną~~. Moja dusza nie
spokoi się niczego. Widzi przed sobą
beobowiązki ~~pastki~~. Czyż i ty pastki
zakreślając bym mogła coś zrobić, czyż
i niej więcej ~~adoma~~ jestem ~~pastki~~ do czy
nowe ~~deluxy~~? O tym nie jestem ~~tytuł~~
i ~~nie~~, i ~~nie~~ jego, ~~zanim~~ ~~nie~~ ~~nie~~
gdy

Sygnament. Wznieść chceś ~~frasz~~ ~~moje~~,
i czy ucygnisz i co?

155
M. A nie ja jej nigdy nie słusz. Ironic
w jestem porywy wszelkie uducha i pro
oczu moich, prawda, że dostram do takich
krawców po za kłótni kłótni się czepi
ki; myśl kłótni, marzenia tam stać! prawda,
w nie mam już skąd się okropnie, kłótni
kłótni dla mnie nie ^{zawsze na i wycieczki} ~~stać~~ dla mnie kłótni
kłótni, z kłótni bym się okropnie mogła,
i, ja to w istocie podobnego kłótni nie wiem,
ale dygnonnie, mimo to wszystko ja zosta
nowiśke swego cofnąć się nie mogę i młot na
słoneczni widać nie powinien o tym, że
wskrzętem i tej wszelkich się stać.

Czy wiecie czemu? Oto ^{okropnie} ~~choć~~ ^{zawsze} fala życia me
go powiasta mnie w niekiedy odległa
skrzyni, ~~to sama fala mnie na grzbiecie~~
~~swym tysiące istnień, których droga jest~~
~~daleka, to same fala moim dobie tylko takie~~
~~śwista drogi, tak dobie, że życie w nie swoim~~
~~życiu się przebiec nie zabija między mi.~~
kich, obywateli przestrzeni. A wiecie, oni,
w po za to farsol nieumi dygnonnie

promienne. Czy mielibym gasić ich zdo-
lania? ~~Ja~~ Ano im wyjdzie daj. - Ja im,
co mielibym byłoby nawet ~~po~~ ~~takim~~ ~~na~~ ~~takim~~
jak tamci nadziejim myśleć xce, i cierpieć
w mroczach swych, moim posuwającym się światem
jak. Ja jednak i drugie z pomocą ich pragnę
i słucham Kresac ognie i siebie, by im nie
zaciemniać tak ciemnych życia horyzontów.

Helena od lat najinteligentniej przedstawiać się mi może
 z tem, czego jej umyśle, codziennie życie dostarcza.
 Właśnie ogólnie za krągłone, niepotwierdzone dźwięki,
 z wybitną ~~metodą~~ wychowywana - nie przyjmując
 jej wcale; na każdym kroku wybić się chce spo-
 niej, walczą o prawo nauki, wiedzy, o swobodę dla
 swych zachowań, zabaw, pojęć. Oni, a jest wielu
 nie obojętnie, Oni są ras' lepsze od nas, nie-
 tytalciejsze i głębsze. W 20 roku życia bory się z
 człowiekiem, kt. się jej podoba dla swych zalet
 moralnych. Jest to człowiek nauki, badający
 ekonomiczne stosunki społeczeństwa, pragnący
 przyczynić się do wyświeślenia ich i polepszenia.
 Jest to mąż, wiek, a nie jest ludzkim
 zdolne są przerobić całą przyszłość. Stworzył
 on całą szkołę, a ma normy, zwolenników
 i antagonistów. Helena, pod wpływem jego
 formacji cały świat może potrzeb ludzkim,
 oceniam naukę jego męstwa. Potrzeba

Ty z mianem kochawory go bardzo, lecz w:
 Prac hówne przykładały politykami w mader:
 słuch i z drugiej strony nie mogą wery:
 za siebie, czy przez życie całe wierząc być
 moim dygnantem - proponuję ^{przeważnie} ~~ma~~ ^{współnie}
 życie bez matczastwa. dygnant przyjmujący
 br. wierzą w dobrą stronę natury ludzkiej; skąd
 wnoszą, że ludzie poznają jakie były wadaśce,
 a krytykę powadki i zderze ich z ~~razami~~ ^{razami} kry:
 niami, mian: swia obopólna, swoboda i ucze:
 waść. Helony świat obraca dołem za jej
 postępek. Wypruka jej jej ^{widzina}, ^{zwróca}
 w chęci z ludźmi b. lińnej wartości i zachowa:
 jącej w stocantach matczastkich jedynie poro:
 dy aktywności. Werytko to dla Helony jest
 prawie obójtnem. Próbajem idnie podoba
 swój i br. w prawdę jej wierzy. 5 lat
 żyje z mężem kochając go b., kochana
 wzajemnie i coraz bardziej widując jej myśli.

swój rozstrzygać. Staję się wreszcie go-
 rącą zwolenniczką reform społecznych. Pierw-
 jednak dla niej prokiem na tem. pole jak
 światła jej się chce się porwać. Cóż ten
 mada tak wielki i uniosła godny, że wy-
 soka się dla miłości mego, którego nawet prze-
 staję kochać, bo mówi mi, że nie czuję już
 w sercu ciepła ognia, kt. słonię je, gdy myślę
 o pracy krymii. Rozstaję się. On jak i pro-
 wej nęci ciastość jej prośbom, i choć
 b. ciekwi, bo prawdziwie kocha Helenę, da-
 je jej wskazówki na drogę. — Wzroga 3 Tet
 Hel. jest namiętnie, eksp. i wijkiej w
 cichym, głośnym warkotu, gdzie cywilizacji
 najmniej dostać się może, bo t. wrocy, że
 świat, od warstw najniższych srebrze walery.
 Pracy b. gorliwie i praca jej świecie wy-
 daje rezultaty. Dwie, kt. coraz porządziej
 do niej i nauki zajmuję; wpłynęła na nią ona
 podobać; radnie ich przegoniła nauką.

ciężko. - Najdużo w pracy tej nie znalazła
sukcesu. Teraz formuła dokładna, że nie jest
słownikiem łatwym, nie daje go ani nauka,
ani sztuka, ani miłość, ani praca, spełnienie ob-
owiązku, bo człowiek porzuci go nie może. Opa-
kistem sukcesu ani myśli Hel, chce tylko mieć
zadowolenie, chce chcieć, że gdzieś już jest pełnia,
a jednak czuje ciężar, męczące praski.
Jeszcze więcej idzie ona. Łatwiej celów,
które kluczem były, bo sukcesie, zadowo-
lenie tylko w pogoni za miłością, jestem
jak żywa gąsienica, która gdyś kiedyś napotyka
na swej drodze, mierzwi jej, by drogę sobie
układać, lecz bezdrożny do piękności i do
przełomu - roztawa się bez końca.

Gdy matka pewne myśli wyszła z siebie,
nie może tak w życiu Hel. miłości, która odnajduje
swoją siłę i ona odpowiada: "Mam swoich i
wciąż kocham nad siebie radość, by matka zadowala-
cie się nie może - ja jestem ^{moją} porażoną." ja myśla-

Helena u početku pragnie i poseda jedine sve-
go osobitoga skrovisca; zdaji se joj pragnajimij,
u drugom pak u typu Kurvaka skrovisce. Obe
vojice za kugmanta bo go kocka, vise u sredu
u zycni i njeni kraj dnu. Tercer se zas i nim
u gory vatruga sobe pravo dvarolu, gdjeby sren-
siti joj sratem u tym zavisaku nie bylo.

Omysli, u marnaki vlt. kuzi joj obocenie
nie datoby joj skrovisca — vysvobodit se
vise od nich pragnie; i Tatarskij vyreka se
vratom Sovarskikh, vrdemich, bo joj urocm-
shavie nie mogu one. Takz, obude, kt. sp-
lykate u masvinskikh slozavskikh avara za
cas coby joj zycie vstavie mogro, nie obe-
vise formy budzej u njej odvaz.

Pod vplyvom meza, pracy jeho spodobno
posvivenia dla idei-poknaji, i to skrovisci
u kt. marnye nie moze zgramerac se na
viej, na zjednostec, iu daci je moze spredic.

nie obawiając się spotecznym; w takich ocena-
ch kwalifikacji jest i głęboka - nie wątpliwa
; Ale tego wyprzedziła Sygmunta, tj. tego co
jej tylko osobiste kaźdowolenie dawało.

Pracy jednak spotecznej nie kwalifikowała
kaźdowolenia; wkładała się w dalsze jej wpły-
wów; sceptycznym wzrostu na podstawie
głębokich rozmyślań, spotecznym i nanki.
Poznata ludzka natura, widzi, że stworzone
we chwile są te co w polsce ducha są
mnie pragnę, do do stałej formy dojść nie
podobna, a praca jej, jak praca innych
martyrów nie doprowadzi nigdy do polifonii
doli, uszczęśliwienia ludzkości.

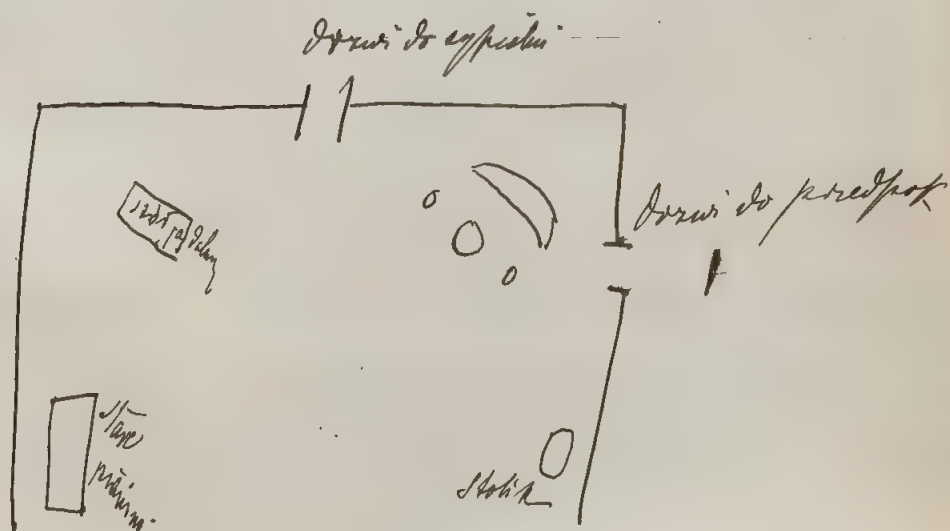
Oni chcą się uszczęśliwić. Ale ten, który
tego życia swego nie oddadaby za przesłanie
za chwilę, w kt. widzi, że jest jej miękko-
ścią dobre na świecie, bo ten, który
zajmując się sobą, onaj się ^{wyjątkowo} nad
wszyscy kieruje i dogmaty.

cały
Czemu wertuję wszystkie ludzkości,
gdy przyjdzieć mi do niej należy,
gdy nie wie jaka jest właściwie dro-
ga, którą dążyć powinna, nie wie,
biedna, nawet, gdzie drogowskazem
swojego szukać jej należy! (Gdybyś nie
wiedziała, że to wrak mój tylko, że
to tylko ludnie drwinięcej ci wśród
korynek epoki życia mego przyniesie,
^{jakbyś nie} ~~stwierdziła~~ takiej niepokonanej ciemności
ucieczkę, że mi ^{to} stowornym na te
wreckujące ciemne fale, a całoc
jęt jeno, wyrasta, promienista.
Odkryć mi, gdzie wiodkiem sznur
czy w przeszłość dziejów ludzkich, czy
myśli ludzkiej — wszędzie to samo
wzrost i przyrost widać jednak,
^{niezależnie}
Najlepiej dzieci, dzieci wyrobniów
szkodnych, którzy, gdyby nie praca

moja, nie kochałby zapewne i w domu
 tym przystoić kilka granych prawnic
 nauki. - Kto inny, panie J., chciał
 być moim kochanym na miejscu mo-
 jemu i ja bym może przed laty, kawa-
 ków nie była, lecz dziś? Dziś, gdy
 mam całą bezcelowość i nicie nauki
 wrażeń; gdy wglądnę w życie
 tam; wam się nie wierz, wam bado-
 się czy rzeczywiście powinnam powie-
 dzenie mi dawać nie użycie, czy
 mam prawo podawać im już prze-
 ma. O - pewnie, czy sumienie jest
 przekazywać ~~przekazywać~~ im o wiary ca-
 ków. Do one, do których one wprowadza,
 to co się to było, by kochanek
 przedyskutować wiersze do one
 funkcjonowało się, że były to faks-
 - morhana jedynie. -
 kochanek we mnie mieszkanie

nie widzę, nie wiem, co jest
Lutem mnie okłóciło, co zostało
w kątach komórek mego mózgu, czego
sere! Ale, nie mów pan, że ja
nie wiem, nie wiem, to jasno,
kiedy matka młoda zasiała we mnie,
to serce co wiodło na świecie moich
przekształciło, myślę, to ko-
rona całego intelektualnego ja "moje-
go", to ostatnia łaska mego rozumu.
Z tego kresu stańdowu, co
jać bym się mogła, — is'e' nadzwó-
— nigdy, to już — rok nadzwó-
poskaniłam, ~~zatem~~ gdzie nadal żyję, ^{się} ~~nie~~
rozwiązaniem by było, gdyby mi ^{się} ~~nie~~
dostało: już przestało, lecz ja nie wiem,
nie wiem, czy obywatelstwo istnieje i
pozostawia, wsak ja nie nie wiem!

Objekt I słoneczko w miejscowości
Golzi.



Aid-Tary.

~~Heena przedkrowia niewieści skromny, białe
pasy skromny jaskółce salownik, ~~zawieszanie~~, ~~zawieszanie~~
~~zawieszanie~~.~~

Obady skromny salownik w domu Julji.
W głębi domu do sygnalnego pokroju. Ma pra-
wo otwarte domu do przedpokroju, tak, że
widac stojące wieśradka, na klónych rawie-
sromych barz okryć, domu zrowadzece
na schody. Przy podniemieniu pioryny socna
pasta - na chwile zbychac' dwuniek przy
dzwoniach wiodowych, z lokami sygnalnego
wychodzi ~~biółka~~ biółka Piórkusia, mada-,
egardionia, sparskone staruska, zbrana we-
sk starzej mody, w orepianku na gdownie, w
ciężkich przydeptanych pantoflach, - i idzie
przez salownik do przedpokroju, otwiera drzwi
za klónymi już zbychac' ~~to~~ gdowny przydeptych
- wchodzi do przedpokroju: Wstaw, renon, wódek
raj & sz, za chwile wstaje Talenty wódek zbr-

tem, rozniedaję się w przedkolej, mówię
jednocześnie z ciocią Piotrusią, wchodzi na
stępnie do saloniku. Kacety wkracza wstęp
z Okiem.

Piotruś. O ciociu, jak się ma ciociu, jak
jaka?

Ciotka. Jak się masz Kosminiu, - jest, a
jaki, trz ścisnąć święto.

Zenon Witam panią

Ciotka. Niech państwo siadają, proszę, bar-
dzo proszę - ja powiem tuba, sua
kawał ona kuryjście.

Piotruś. O, ja bój się do niej - pana Zenona
odstają cioci, krowa go pisaćować (s'mięje
się wybieg) niech go ciociu nie kładanek,
(s'mięje się, wybiega ^{chodzi} powiadom do syfialu)
(Zenon nie niało jukare)

Ciotka (mieszmato do niego) proszę pana
niech pan siada

Zenon Dziękuję pani dobrodziejce, siada

naprzeciw
 Ciotka ~~zaczęła~~ ^{nastręcała} mówić - milcząc, obaj
 stając przy stole z białym korynsem na
 prawej stronie sceny, zaskoczył pod stołem
 na półkach leżał książeczki. Wtężyła go
 książeczki, biała kawa, ogleda chwila,
 potem ze skrywanym kłopotem na stole
 zwraca się do Ciotki)

Och! Oby to zawore ~~zaczęła~~ ^{pełna} talia kłó
 zki! Ma a siebie... wiersze, poezje, co
 potrzebne jej to...
 Ciotka: O! Tak, ona śmiało śmieje, ona
 śmieje cicho

Och! że też ludzkiem doświadczeniem ^{podobnie} ~~grupa~~ ^{grupa} ~~lwa~~
 w głowie... ~~zaczęła~~ ^{zaczęła} ~~być~~ ^{być} ~~gdyby~~
~~lwa~~ ^{lwa} ~~o swoje~~ ^{o swoje} ~~między~~ ^{między} ~~rozróżniono~~ ^{rozróżniono} ~~Wielu~~
 Oby tam gdzie ma ma gary ~~Wielu~~
 Wskazywała się, Ciotka śmieje z stołu
 gary, podaje ją Detawie)

Ciotka: O! prosi, jest... O! tak zdrowie
 pana, 'Wielu' panu dobrze wygląda

Det. (Zur) Doprawdy - a to sędem
porozumieć.

Ciotka to widac, kwaz sumiane.

Det. Walenty, a mi padło mi jenera puga
Det. Walenty wyjmuj z kieszeni padeło

Ciotka to Ołcie wody przymieć

Det. Jerzy Ciocha taka kaskawe

Ciotka Karar, karar - wychodzi doro

Walenty Zur ja widzę, proze pami. (pod
ksi do stołu, na kt. stoi szklanka, karafka,
nalewa, podaje szklankę, two Sieve czekolady

Ciotka to ja pójde ciawotam koscienkę

(Julce, wychodzi)

Det. czyta gazetę Zenon wisi popiołowa

Ciotka milczyma, wchodzi strażnik z sygnali

Julce: Detkowi.

Julce (podaje Det. Zenonowi, podchodzi

do Det.) Jak się masz Stasiu?

Det. O smiatem się przed chwile, - jakie

ty masz kłopoty (wskazuje na kciżki na stole)

Julja A, to ostatnie wydanie Raportu
ora.

Det. Głupstwa, że się ten hukiem chce ta-
kie rzeczy rozprowadzić.

Detowa Głupczyś, przyszedła znowa literacka
Julja (z niemieckim) Oho... Karol, o ile
wiem, jest tylko skromnym publicystą.

Detowa Przecież to wczasy jest do /
ca się z rozmową do Genona / Janie Genonie

Det. (do Julji) Wiedzi nas zaprowadzić na wieść?

Julja ... O ile wiemy jeszcze kiedy...

Det. Ja ci jednak zawrę mówię, że z literatury
wy ~~to~~ korzystać mała. Pan Karol ma wte-
ka fact inny, parobek by mógł zarabiać
jako inżynier, ma dyplom, szuka fa-
chowych potrzeb, wreszcie ich poszukuje,
ptać dobrze.... Tyś go powinna namo-
wić.

Julja O nie, nie, - tak jest lepiej.

Det Co lepiej? Bo że jeszcze raz...

na niepokojoną metę? - Moja Julko, prze-
cier ty nie masz lat piętnastu, powinnaś
znać świat i życie... Kostasios się do czegoś
to prowadzi...

Julja Kłucka ci żalem, że zajmowanie
się moim losem, - ale mam już ustalone
przekonania...

Ost. Przekonania? Pamięć, Kobięcę pre-
konania! - O nie chcę, - nie przyjmuję twojej
rady, - mówię ci do ciebie szczerze, - ale
z tobą trudno..., ha, takie wy kobiety! -

— Walenty, nie czas jeszcze na drugą pigułkę
Walenty (patrzy na zegarek) O nie jeszcze.

Ostowa (do Julji) Julko, moja droga, idź
o piętej przyjdzie, proszę?

Ost. O piętej? co

Julja Ost, O co to o piętej?

Ostowa Przyjdzie parę osób, wypijemy herbatę,
zajmiemy się niepodzielnkami na dwudziestą
wiecór.

Prof. Łosin, ty pewnie zapomniałeś?

Piotra O czym?

Prof. O piątą przyjeżdża do mnie profesor.

Piotra Jaki profesor?

Prof. Berradski z Łwowskiego uniwersytetu,
doktor i nasz doktor — rodzaj małego konu-
gum...

Piotra Ach, tak, zapomniałem. — To ich
sobie przyjmiesz w swoim gabinecie.

Prof. A ty?

Piotra Ja, ja precieź nie znam się na tem.

Prof. Myślałem, że może chciałabyś być...

Piotra O nie, nie, mówię ci nie znam się na tem,
po co ja ci potrzebna.

Prof. Łosin?

Piotra Gości zaprowadzam oddawna, może pan
żona przesławiłaby, — sam chciał zaprowadzić,
precieź nie można tego odemnie, aby mi
ich odwoływać wyjątki...

Prof. (kierując go ręką do rzeki, przegląda ją)

Julia (posłuchając do Octawej; mówi do niej
przyniesionym głosem): Kosiu, możebyś ty
~~czywiście~~ powinienabyś być przy konsylium
Octawa (żywo) Albo moralizuj, educhuj, ty
także nie lubisz, gdy ci o twoich sprawach
mówię..., ach, i ja nie lubię..., nie, nie,
dajcie mi wreszcie spokój... (wzłoczenie)
Octawa (żywo) Panie Lenonie, nieś pan
opowieść Julce o jatrijnym spacerze!
Lenon Mam ją czekać ekscesu powrotem,
przybranemu w kwiaty; panu Henryka
zakupiła ~~kwiaty~~ w sklepie...
Julca, O nie, nie, nie tak, pan nie opowiada
ja... ~~całe góry~~ ^{chmury} kwiatów... różnobarwnych,
barwy, kształty, wonie... Wzrost kwiatów
... Osypami niemi powonny ^{lepiej} ~~ładnie~~, ~~konie~~
... Woniący w kwiatach, ... kamieniny
się w kwiatkach kobieda, ... dusze rozprysk
nę się w woni... Ety i ja nie umiem
mówić, i ~~chciałam powiedzieć~~ i ja nie

umieć... jestem taka grzeczna...

Julia (dławiąc) Losie, nie podejrzewaj
tam, że nie ma tak poetyckich motywu-
mów.

Julia Prawda? Jakże to oryginalnie
wygląda. Dopasowane do mojej niepoetyckiej
osoby...

Lenon Dla czego nie poetyckiej?

Octawa Wybrał pan przed chwilę? mój mąż
kpił sobie z całej próby i ma świadomość, że
z moją kpią także, - zwrócił przy wy myśleniu
i że w tym miastem ciepłota pręciła
jedną stronę do końca? — Ach jakże to
późno....

Oct. Losie!

Octawa Co?

Oct. Chcesz iść do domu?

Octawa Przed chwilę przypomniały mi się

Oct. Myślenie... Zwrócił ja wracać mąż.

[wskazując na gazetę]... mąż być dziś u

Schoenberg — tu widzę niepewne jakieś wiado-
mości co do giedoly... muszę iść...

Ortowa. To cię ^{Walenty} Ekator odwiezie...

Det. Ekator^{Walenty}, a tak, prawda... myślałem,
że by może...

Ortowa. Oki, ja tu zostanę jeszcze,
chcę pomówić z Julką —

Det. Kto nie pojedzie?

Ortowa. O to nie, przecież już raz mówiłem,
i pan zostanie panie Lenonie? Pan mnie potem
do domu doprowadzi

Lenon (składa przed nią ukłon)

Det. Myślałem... że pojedzie... Walenty również mnie
do Schoenberga. Do widzenia ci Julko (Julia
podchodzi do niego, podaje mu rękę) Walenty
żegnajmy.

Walenty wychodzi wózek do przedpokoju, idzie za
nim Julia — otwiera i ramyka za nim idzie
na schody, potem z przedpokoju idzie w głąb mies-
zkania.

Tenon (podchodzi do siedzącej na krześle obok
 Kanapy Otkowej) Milczenie. — po chwili Otkowa
 wstaje i idzie ku przodowi sceny, gdzie stoi
 z książkami, opiera się na nim, stoi nieruchomo.
 bezwładnie. Tenon znówu ku niej podchodzi,
 bierze jej obie ręce, podnosi do ust. Otkowa
^{nie chce mu nic cofa} ~~nie chce ręce~~, pokrzykuje na niego ^{ostrzeż} ~~niebezpiecznie~~
~~Otkowa Tenon Pocij panu bratna Tatka...~~

~~Otkowa Bratna? Chciał panu bratna~~

Tenon Panu Tatka te ręce piękne... dobre.
 (milczenie) ^{zachwyc}
 Tenon... Tatka one (moje)...

Otkowa (ręce cofa, odstepuje od niego kroków
 parę)

Tenon Panu Zofio... (milczenie)... panu się
 gniewa? Na czego? — panu nie mnie xixix,
 ja przyjaciel...

Otkowa Czyj pan przyjaciel?

Tenon... Panu przyjaciel.... Panu Zofio,
 Tosin, moja Tosin. (chce ją objąć)

Polowa (gwadłownie) Ckie dotykaj mnie pan,
ja nie taka jak się panu wydaje, wrakc
możę... ale ja się przepaści boję... ~~ja się nie~~
chcę, ja się jej boję...

Lenon (sijmując ułowa jej rękę) Polowa wyrzeka
ma ja gwadłownie)

Polowa Ckie, nie, daj mi spokój, ach
daj... ja taka biedna, biedna... wazy-
scy wy dla mnie tacy smutni, ... ja się was
boję... ja się siebie boję... Kóre noj (płaczem)
ocięwa rękę, mówi szybko): ja nie myślę, że
i pan takie, ja myślę, że pan dobry
i dla tego lubię pan... ~~pan taki~~ ~~moje~~
daj Lenon czy ja czy dla panu jestem? Panu
dobro!

Polowa Ja nie wiem, ja nie wiem, czy
ja mogę wiedzieć? - Ja się boję... nie,
może pan dobry, tak jak myślę, może
Lenon Dobry, może pan wiesz dobry (bieda)
re jej ręce) ... to moje ręce dobre...

[illegible]

Lenon (~~zwraca się do Yulji~~)

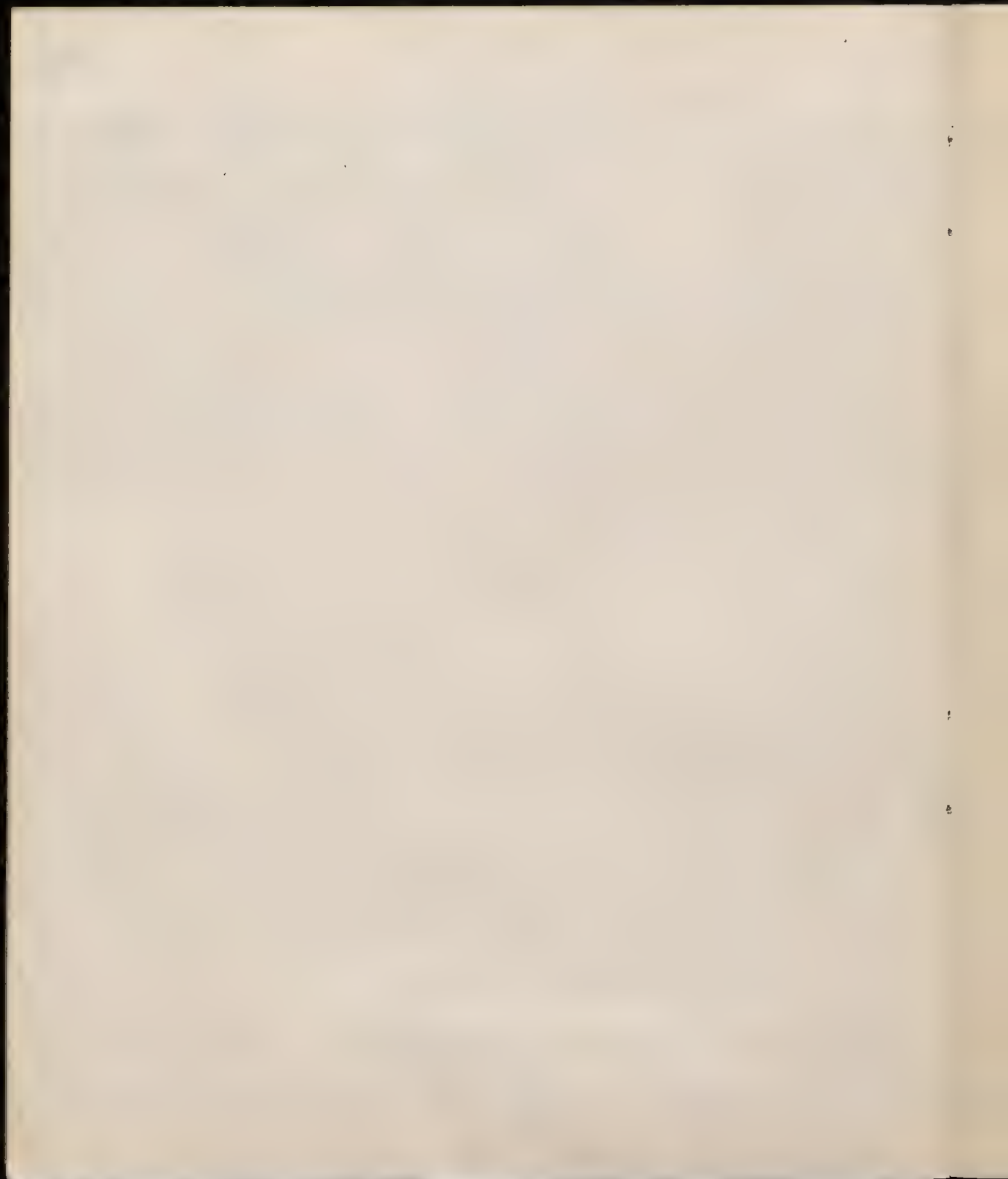
Odetta. Mnie być piękny niczór i dziś, prawda, panie?

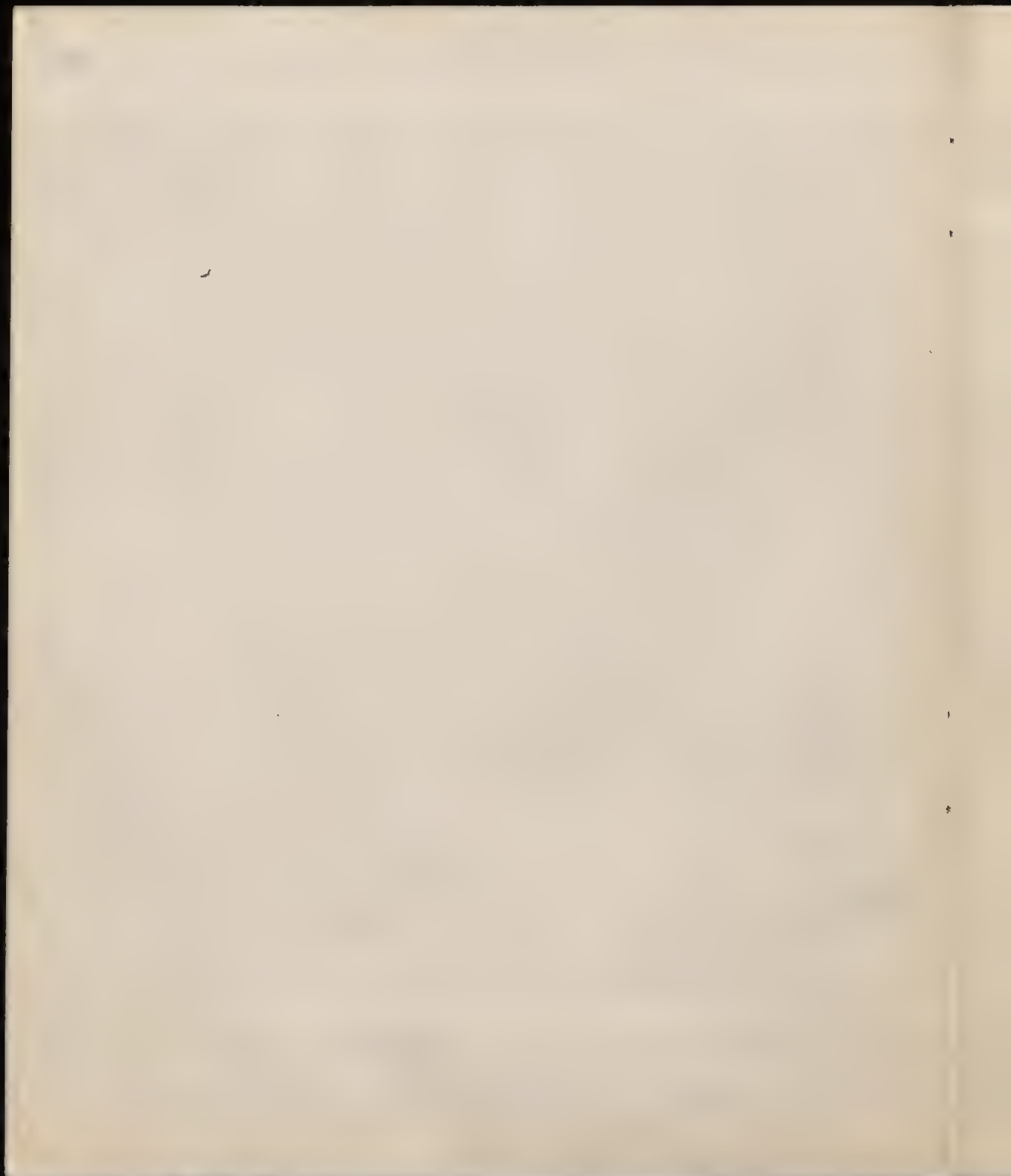
Lenon. O bardzo ładnie piękny. ~~W tym roku~~
Chyba się tak dobrze nie bawię jak u
pani

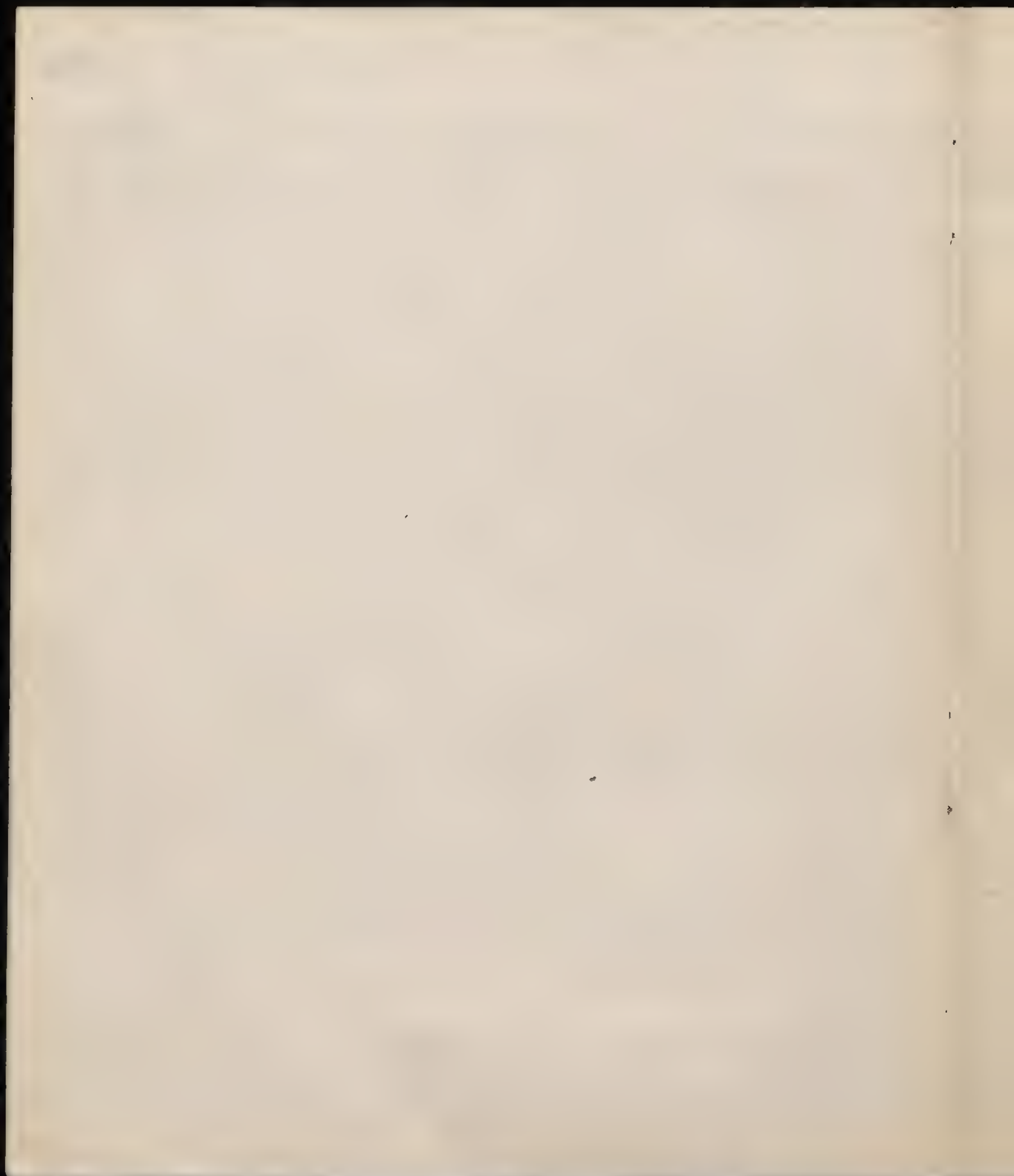
Odetta. Prawda?

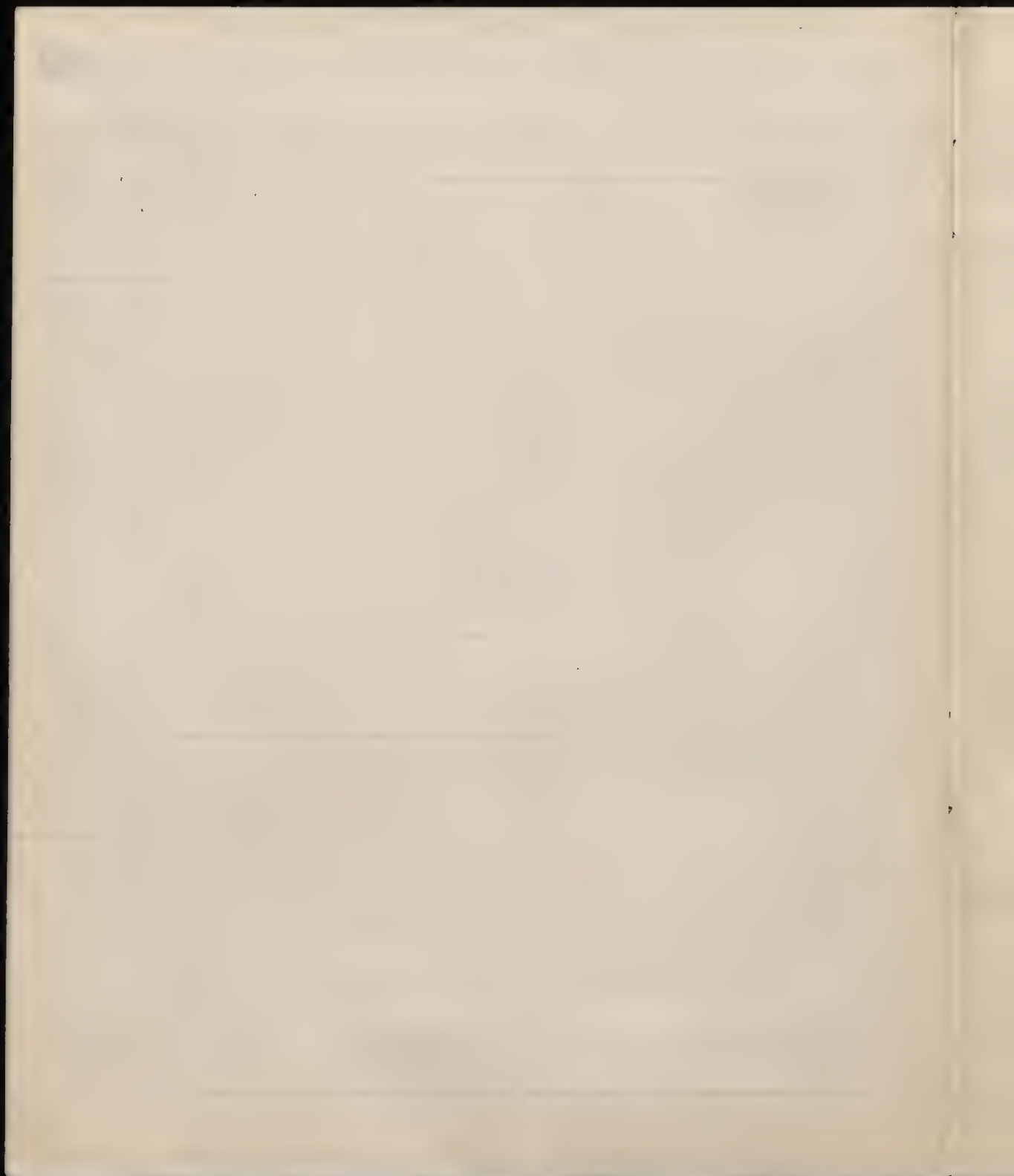
41

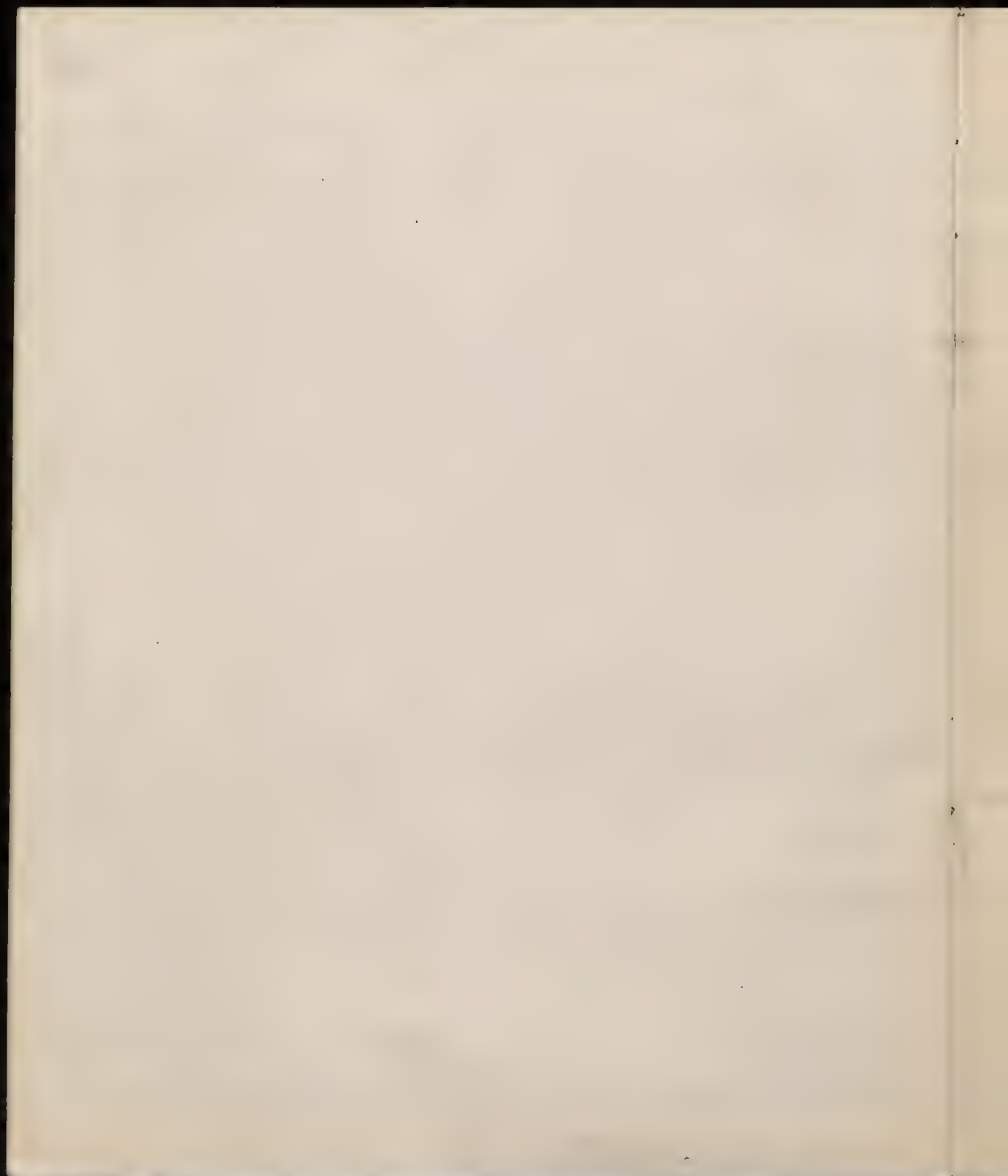
ka

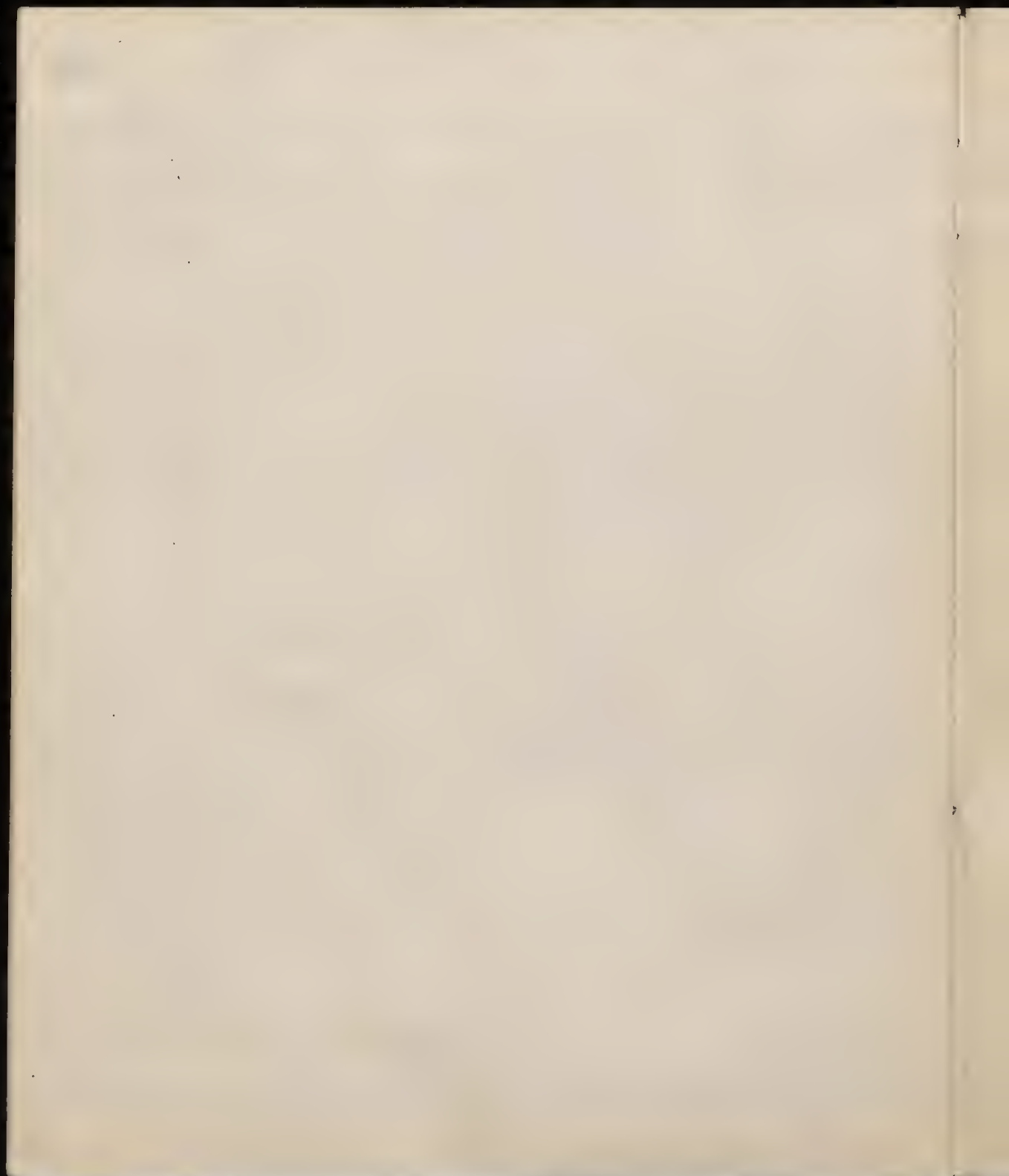


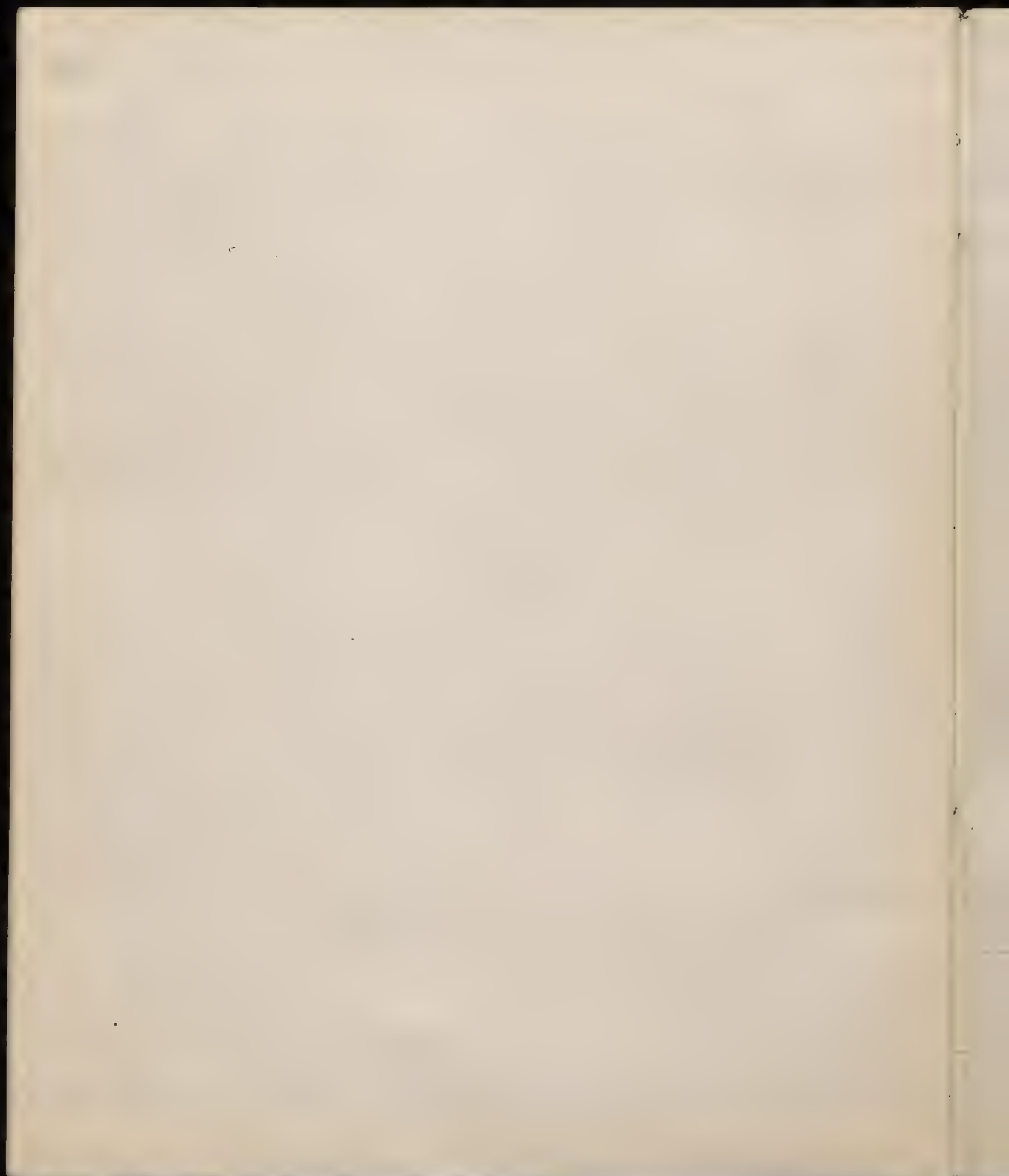












1850

1850

libl. 140

Grady:

Henryka

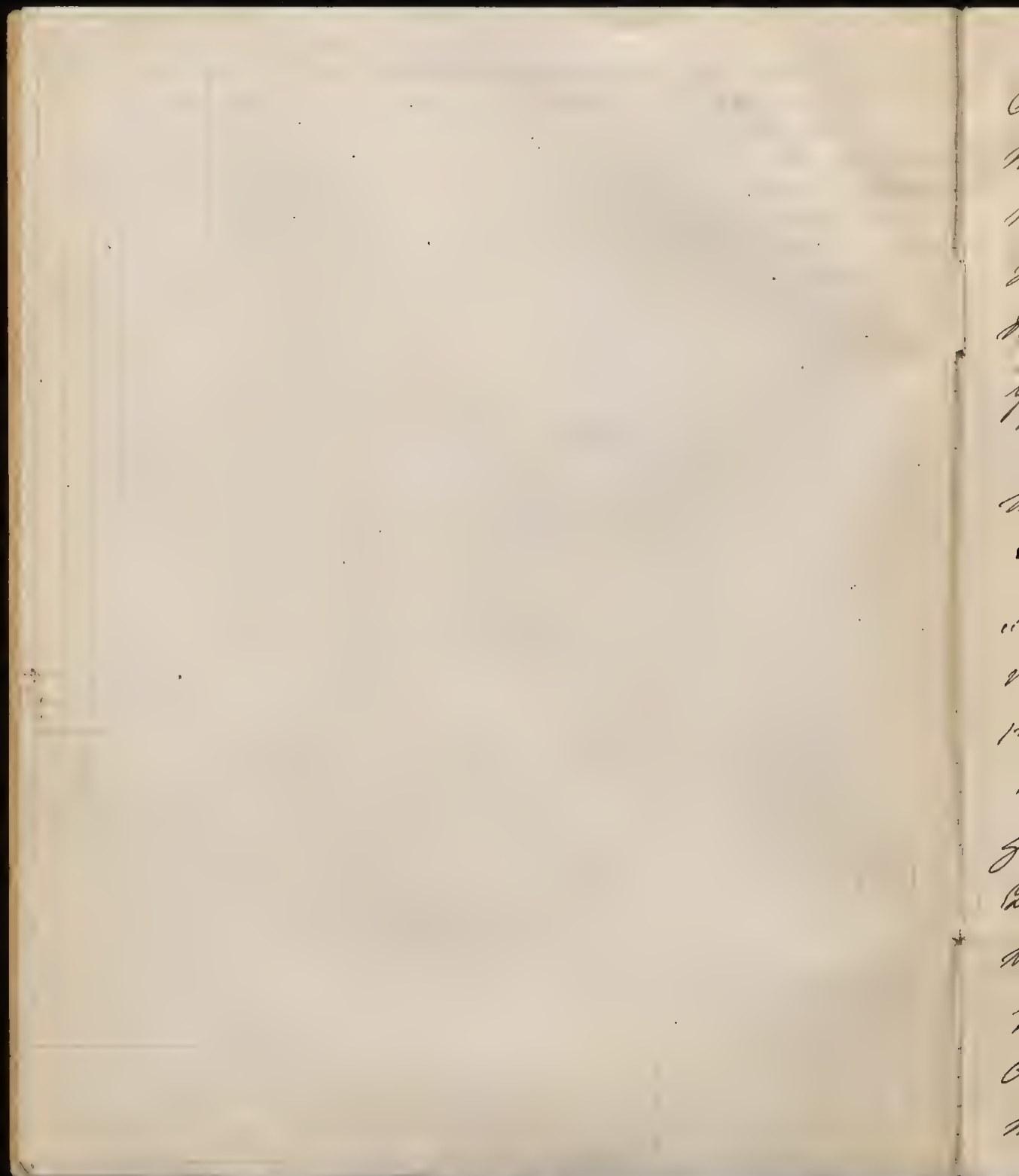
Maria

Matka

Anna

Karol.

Dzieci (zstępująca na scenę).



Scena przedstawia salonik; ~~na przedzie sceny~~
 w głębi po prawej stronie stoł, przy nim
 kampa, krzesła, na stole kampa, filiżanki i
 herbaty. Na prawo drzwi do przedpokoju i
 salowych pokoi. Na lewo drzwi do jadalni
 i sypialni. Na progu sceny pokój sypialni.
 Drzwi uchylone, widać przy drzwiach,
 na nich drzewi ubranych to sun, Henryka
 stoi przy jednym drzwiach, woda:
 „mianu”, mianu po chwili poru-
 dsz przez przedpokój, wchodzi w kupa pod drzwi
 idzie do sypialni, oddaje klucze
 Henryce, ta przybrywa się brzo-
 go chłopczyka, mówiąc: już ci nie będzie
 ciunno syneczka, Dobranoc, „całuj go”
 w k, Chłopczyk seny: Dobranoc, pa,
 Henryka podchodzi do sypialni parostających drzwi
 out, w których już drzewi s'piz, patrzy
 na nie chwilę (zigna), mówi do usuni,

"michie niania spaci jze idzie, jze bar-
dzo pokino"

Mamia Kied tuu miaz, noc slyga, to
siz wys'piz, a jizeu mam starce powie-
chy procerowac.

Henryka Joco to niania wiecrorem rob;
pracie moia dae nime jutro

Mamia E, ja mam stary dobolz nie,
staram to siz opatzy ne chacz. spie
nie chce. Jeszore Mamia siz xbudzi
uczeu inleczka

Henryka Et ma niania mleko

Mamia Et jakie

Henryka Dobranoc mami.

Mamia Dobranoc pannunci.

Henryka wchodzi do slobowika; zamyka
drzwi od dziecińskiego pokoju, przechodzi
do ogrodu fabry na wskazowke ktora
stoi na tej. Wchodzi ^{z przeczepem} Matka w bia-

Henryka Ojciec mamo - w noc, - (miserere)
Wszak mama wie dobre, i to wie to...

Henryka Mameczko, co mama opowiada.
Kard by się teraz po kłentach wzięty, mę-
ek, gwałtowny! I mój tam z nich tych
Kilka godzin jeszcze przesiedzi, których
nie staję do swej drugiej, z której
mama. Pewnie w klubie gości. Henryka, nie on nigdy do klubu nie
wraca. Przed plano - je przez mie

1) *system dydaktycznym* (z *systemu* *dydaktycznym*)
 2) *gdyby* *mała* *wieśniada* *zawiera* *jakim*

292

on wraca... o, skropnośc, ... mnie się
zdaje czasem, że mi powinna wozy
planę... to takie wstrętnie... tak
~~mamo to takie wstrętnie~~, ... ty kłó, że
ja nie wiem, ja stę nie mam..., ja
gdzieś... Koro, Koro (jedacre)
Matka (pochodzi do niej) Henrichu, tu
rychto, - ależ moji driccho, jaka ty
drabona, jaka ty przodka, Koro mój
ty jeszcze sobie brędy nawobiasz -
jakiś tak można...

Henryka Mamo, mama, przecież
się mama musi domyślać, mama
rozumie..., ach, gdyby ja by-
ła pewna, gdyby ja była...
ale ja prawie, prawie, że te całe
sprawy w ręku przecież ja nie wy-
chozę z domu, przecież ja z ludźmi
mado się, ja nie umiem po-

trac', ja nie umiem pytać, odpri-
gować, a o mnie nie da mi'kt,
mi'kt, - mi'kt się ca mne nie umie,
och... jak ciężko (płacz)

Matka Henryka, ^{przecież ty masz matkę} co ty masz na myśli!
Henryka O! Da ma Kochankę...

~~To ja nie~~ Da a mi'kt sędzi (Henryka)
... popatrz tylko na mnie i zrozumie,
tak, śmieję się, że ja da w domu z
Przećm, (w gospodarstwie przedzi) —
on sobie szuka rozrywek...

Kto ona taka... mamo, ja to
Chęć wiedzieć, ja to ²nużę wrocić.

Henryka Matka Henryka, czy me
za przeko ty miera swego sędzi?

Henryka Za przeko? O, już ja
go zbadam. W drugiej w nocy przy

Chodki — gdybyś ty widziała jego ³twarz,
jego spojrzenia na mnie... Patrzy

tak jakby pisał, jakby wydrzeł sobie
z tego, że ja ^{to} ~~tu~~ jestem ja, choć on
saruksuje, tak, tak, saruksuje, tak
mamo, ty nie przec... o to takę
prawole mu z seru patrzy, że ci
głos bym mu mówida..., żebyś try,
orada całemu światu, wystatknie,
wystatknie...

Matka Czyś ty mu napomknęła. *Henryka*

Henryka O cemu

Matka O tych twoich myślach, o twoich
domyśdach...

Henryka To nie domysdy, to pewnie,
to straszne ale pewne, tak...
ja to wiem...

Matka O nie wiem, miłk ci nie widzę,
byłko ~~to~~ domysłach...

Henryka Chę... przecież ja patrzę
na niego, ja widzę... mech go widzę

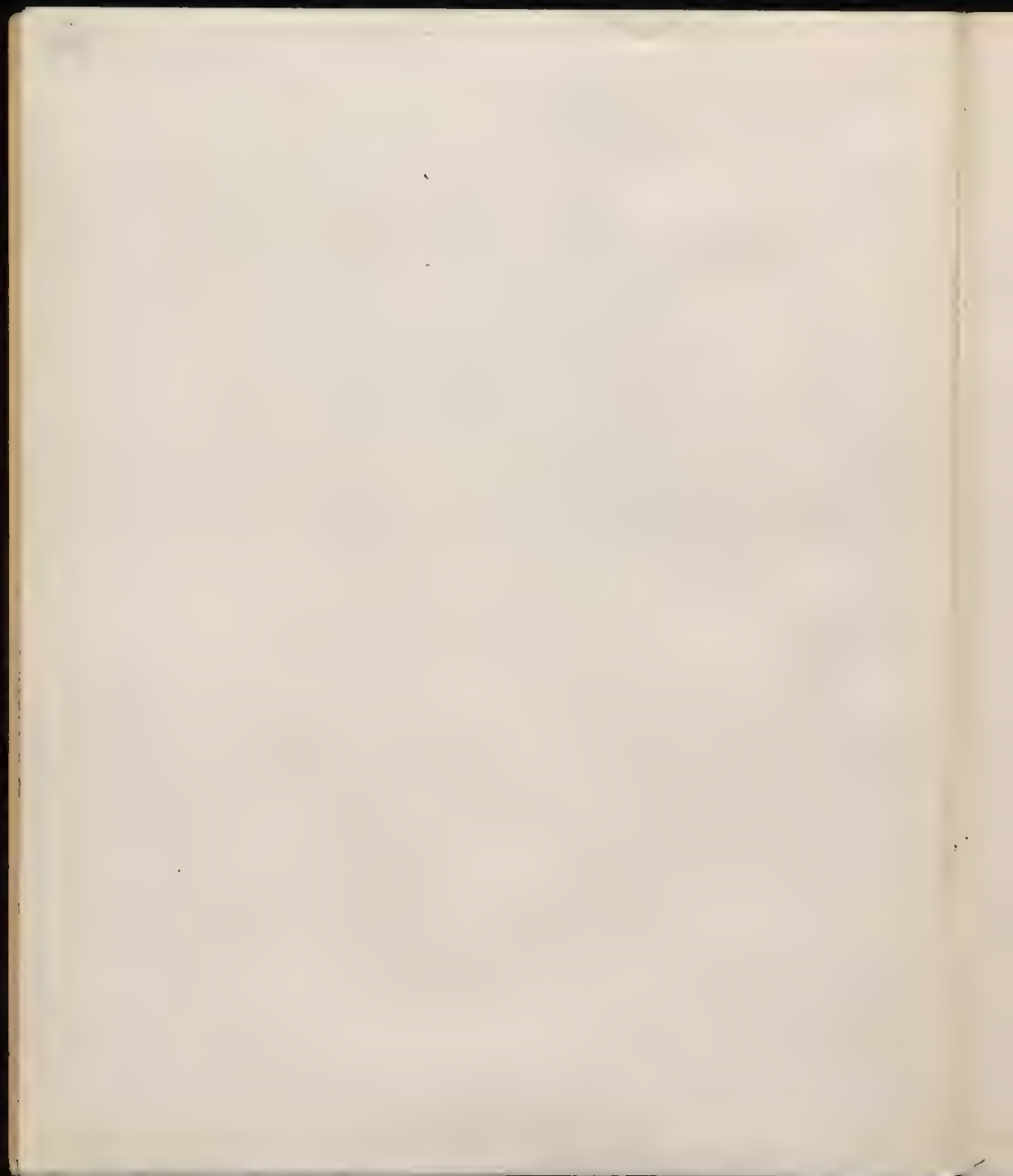
go mié dráhníx ssemaní — Preba
mýchoyau chas', sm' tep' mié lubíx.
Henryka Manio... mama v smí mý
jhi, czezo sm' mié lubí; ... co jímú móre
byé mímíte... a jk to sta maný
mí, m', jk póke pímíse síz mýx,
... a "mama" jímóre jýo bróní,
Bóu! ... (płóse) ...

Matka Henryka, jáká jý dráhníx ^{do}
— jk pýtko mówí: m'ie chwójgo síb'e,
m'ie chwój; ... sm' ma natura goréca.
~~sm' to~~ jk pímíe mýchoyaua mýdóu,
sílny, kdróu ... jýo natura ma sújé
brawa ... O'pówíe, jé go bróní, a m'ie
a móre trócywíóu, móre — kwar'au
s'í; sm' ma pewna słáwnósc'.

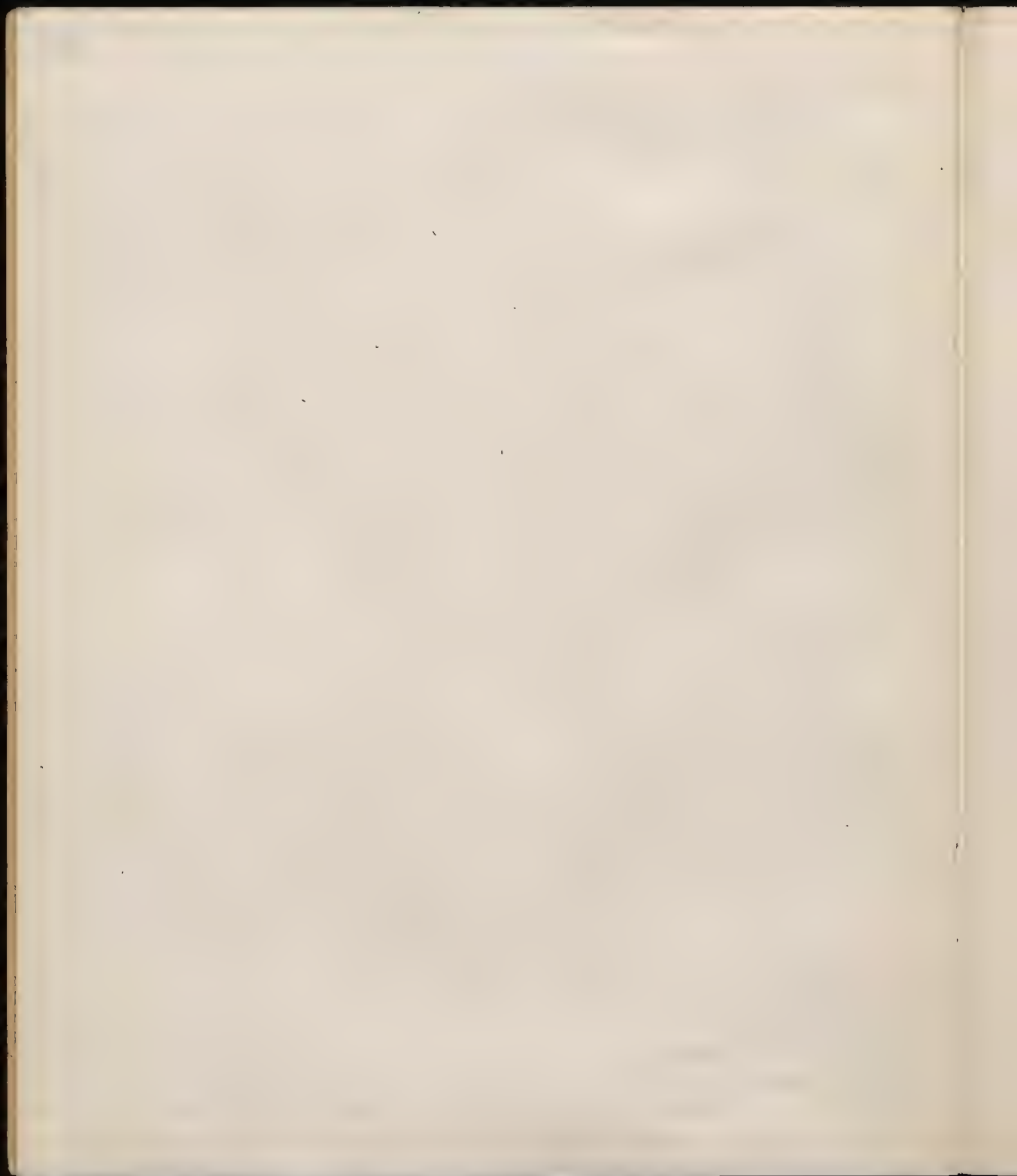
Henryka Manio!

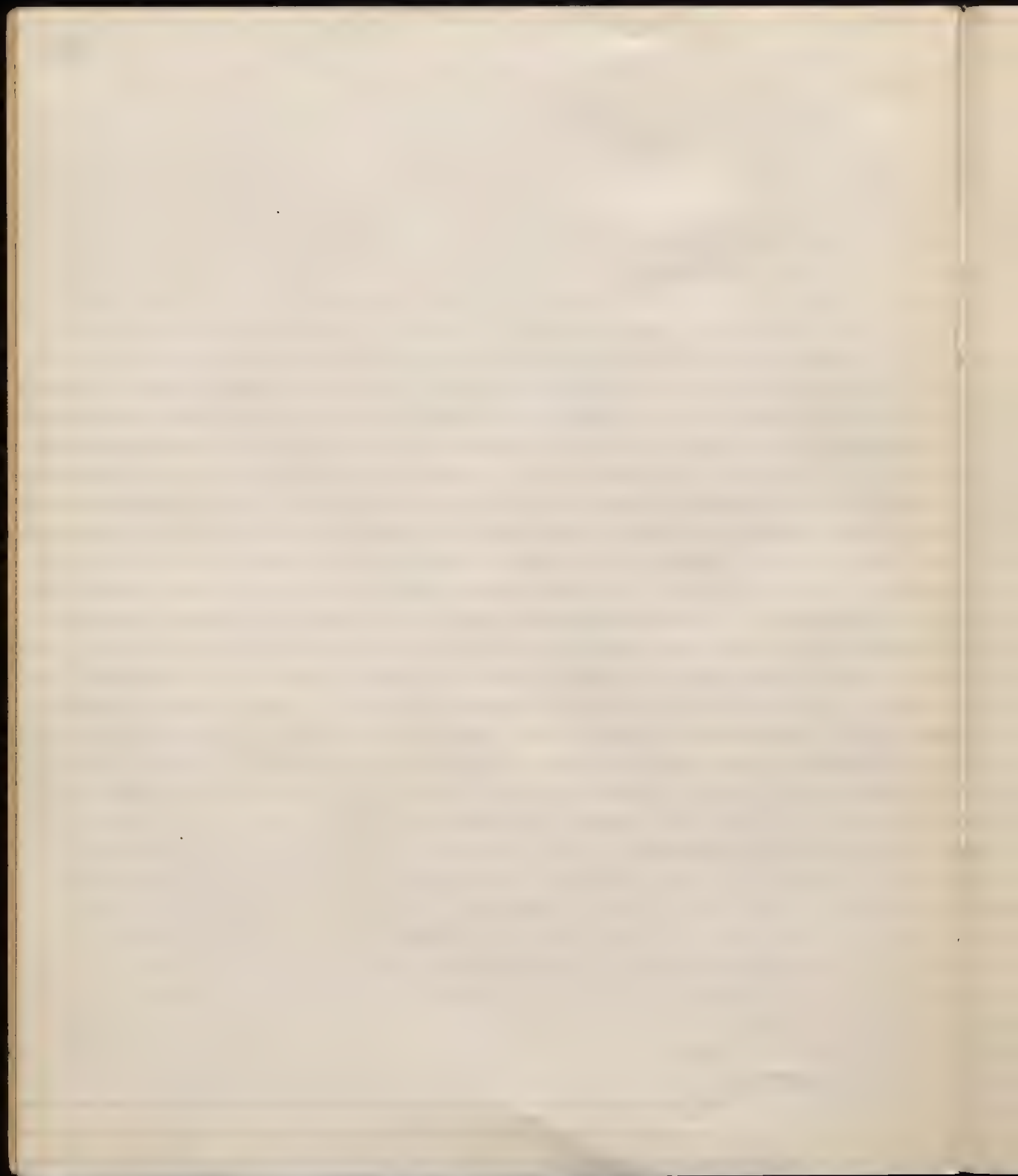
Matka, Bók, póxwól, méik spóiwé.
Ty mojé ókúsko téraz — Take jý stá

Tas' draxi'wa.











1911, Jan.



K. Jask, pójmy może jednakowo, ale mnie a
ojcem mnie, zupełnie mnie kwijsz? pobudka!
D. Wzrost pokolenia, przesunięcie czasu, która się
to może taka waga - musi to być różnica wy-
kazywać!

K. Wiesz przynajmniej, gdy się nad to
zastanawiam kwestyję, widzę tam wie-
ki bagaż jakiegoś. Kwijsz w stosunkach
takich między najbliższych, najszerszych
jak - ojciec do syna. Myślisz na swoim
poziomie, czy w inną stronę się
stronę i nieporozumienie wieczne?

D. To ma być być nie może.
D. Czy to naukowo tłumaczyć i
za naturalne mamy, choćby z punktu
ewolucyjnego rozpatrywać się tylko. Wzrost
stosunku między nami - stare po za sobą
zostawiając

K. Ja nie wiem, nie rozumiem, choć
tylko, że przepaść nas dzieli, choć ani
ja ani on przepaści tej nie widzą

nie chcemy. Oni dalej jak wczoraj
stanowieniem się nad stanowiskiem Kardezo
z nas do moim naszym. Obaj czujemy
względem nich obowiązki mały, obaj
wymagujemy się z nich o ile nam moż
ności stają, ale Kardezu mnie potrzeb
Kieruje. — Dzień mój ~~z~~ patrzył na niego
ten straszak nawa, opierając się o to
jako jak dziecko, Kt. zawsze przed
chciał przostanie i ty opierając się
bowas broni — ja myślę inaczej, ^{ale}
nie zdaje, że ja ich widzieć w
miejscu, by do samowiedzy przyszedł, by
sami sobą kierować byli zdolni.
Widziałem trochę i zawsze, i wczoraj
nie potrzebuję ja moim, i mnie
ona boli, choć ty mi przysięgała
jaj komuniści i bezwzględności
Kt. naszych.

K. p. H. stawa i do proponowania i do
actwa my trafiaj. Czynię listem i ja
i raz to czynię w sprawie swatost miedzy,
tam i swatost niezmatrona. Et mou da
tej szaga - ja tam szagać nie chce, ani
pisać wywarca i dla tego pewnie
raz w tym przykrości, Kt. broda mego
nie pruchaj. Et. Wci powiem, że exersitowa jest
scie, bo ja exersicie nie znam i
nie wiem, inni wy tylko odemnie
inni kapetars.

K. i wiec mi exersitowa.

H. Czynię.

K. BXKZ





